1

Pasieka.

Kawałek ten większego poematu napisałem w r. 1827

* × × × × × × × × ×

Śmieszki-pustoty bodaj to wiek młody!
Co się nie snuło po głowie...
Człowiek nie stąpił bez jakiejś przygody,
Tylko słuchajcie Panowie!

× × × × × × × × × × × × × ×

I.

Dawno... za wieku cudów i prostoty,
Gdzieś na roskosznym podolu,
O jak pamiętam przyśniony czas złoty,
Przy złotem żniwie na polu.

We dnie i w nocy o było śnić o czém!..
W kwiatach i woni mi żyło,
Swém czarnoksięskiém, stubarwém przeźroczém
Świat upiększało w rozświcie.

Na skrzydłach wiary niemalowanej, świeżej
Serce się w locie zrywało,
I niebo niżej – i Pan Bóg był bliżej
Bo tak się czuło, kochało.

Wonne, kwitnące, błękitne marzenia,
Biegły tą rajską dziedziną:
Wciąż biegły – biegły.. jak wody strumienia
Co gdzieś w pogodzie tam płyną,

I w czarnoksięskiej

I.

W czarnoksięzkim, ruchomym obrazku,
Dźwięczne malują połacie,
Coś z owych niebios i okolic blasku,
Jasne, błękitne, kwitnące . .

Ale co prawię: — Och z niebios mych gwiazdkę,
Dziecinnie ująć pragnąłem!
Chciałem wieczną, mierzchnącą powiastkę
Odśpiewać z sercem wesołem.

Ciężkie westchnienie pałac mych pamiątek
Zaćmiło.. pałac z kryształu...
Dech mdły-rozwiewny.. przegląda już kątek..
Aż się rozjaśni pomału. —

II.

Otóż raz jakieś marzenia snię płoche
Motylem gnały po niwie..
Może i widok oczarował trochę,
Bo był cudowny prawdziwie.

Cisza.. gdzieniegdzie po górach, po lesie,
Rozhuk rozdarza się szparki;
Lub wiatr porwany tęskną nutę niesie
Z przeciągłej dumy żniwiarki. —

Wszystko, jak oko stąd i stąd zasięga,
Lśni blaskiem rosy lub słońca;
Rzeka przewiewa niby złota wstęga
Kobierzec srebrny, bez końca. —

Tu, ówdzie

Tu, owdzie pola jak niebiosa chmurki,
Ciemnią gaik, dąbrowa,
Na twe wioski jak śnieg przez pagórki
Bieliją gryka majowa.

A taki wszędzie jak przędza rozsnuty
Luby gwar dźwięków i woni
Chór napowietrzny tej podolskiej nuty
Co sama wiosna wciąż roni.

I w owicże, cicho, senne me marzenia
Gwiazda zajrzała ta chwilę
Twórcza, pałająca, – o chwila wyzłocenia
Z brudnej kopianki motyla.

Kiedy się ocieje z ramion nad ramiony
Że skrzydła wieją i kwitną
I kwitną, niosą, gdzie promień barwiony
Nęci na podróż błękitną.

I lekko, rzesko w podniebnej rozterce
Co w blasku, w brzęku, co w szumie
Zda się że młode, że skrzydlate serce
Wszystko co ~~ozwie~~ czuje rozumie

Wszędzie doleci – rozśpiewi, ozłoci,
Barwinnie łyśniem i śliskiem.
I w błogiej, rzewnej, anielskiej dobroci
Nieba dosięgnie uściskiem.

Lekko mi

Letko mi, lubo, od kwiatka do kwiatka,
Bujam na lewo, na prawo,
Tu brzękła pszczółka, tam pierzchła dzierlatka,
Jaszczurka śmigła pod trawą.

Dalej o dalej! motyl ja w połowie
Pyrzam niecwiał na puchu,
Rozlana rosa w iskr słonecznych krocie
Tylko się mieni w podmuchu.

Już, tuż mój gaik. — O z drogi wytorny!
Z drogi bodziaki, kaliny!
Zdala świst ptaszząt zmięszony, gwarny
Rozgłośnie dzwoni w doliny.

Gaj na dwóch wzgórkach promieniowy ropysze
O jak się stawia po cichu,
Jak kwiat na łonie kiedy się kołysze
W płochym dziewczyny uśmiechu. —

Gaju kochany! kochane ptaszęta!
Zaklaszczę w dłonie — jesteście!
Cicho kukułko! o wróżko przeklęta,
Dość mi lat życia trzydzieście

Zapóźno — słowik z opłonionej gruszy
Usypia w gwiazdkę po śpiewie
Biały, czerwony kwiat się tylko prószy
Po jasnej wody rozlewie.

O piękna, lśniąca o swawolna woda!
O jak tam mile wzrok pieszczę
Jakiś głos — szelest... o jaka liba pogoda
Co to? o co to?... Ktoś jeszcze...

III. Ktoś JESZCZE

Żart Tatarski

V

Żart Tatarski

Wstęp do poematu: Tassyr.

Paryż 23. października 1832

Chłopcze mały prosi się utary
Skaczy wrazi – bo Pan każe
2 Kozak młody zahuluje
1 Jot bieży – i ot staje
3 Po junacku – strzelił wziął się w boki
Mruga w lewo, mruga w prawo
Trzie nogami drobno, żwawo
A czy bawiłeś czort w chłopcana
Jak wysoki, sadzi skoki
Siudy, tudy – na wprysiudy
Jak wijun większa – w piaty bitsia
I tarachnuw trepaka.

I stokrotnie wyprzeżywanie
~~Aż~~ wciąż echa dokoła grzmiały
Żyj nam, żyj nam, żyj Bohdanie!
~~Ścigany~~ Promieniały Bohdan cały z zadumania
Wołał prędko — precz dumania
Odsłoń chłopcze namiot biały
Ale według [illegible] ~~tam~~ zwano
Perski dywan ściel pod nogi
A gdy Koran wina wzbrania
Niech moczarska dymi kawą
Bucharyjski puhar drogi!
Jak za młodu tęb się skrzęci
Tyle dumek mam w pamięci
I już siwki, gile, kosy,
Tak zeznami świeższą głosy
~~Pola~~ Pola nocy od hałasu!
Miej mi torban drum, drum, drumka
Na młodzież szkoda czasu,
Komu dumka? komu szumka?

Ale widno z oczu, z twarzy
O czym Bohdan ~~dzisiaj~~ ~~[illegible] marzy~~
Że myśl ~~[illegible]~~ wielka
~~[illegible]~~ rodzicielka
W młodzem sercu tak się [illegible]
Tak gwałtownie piersi kołysze,
W takiej ~~ciężkiej~~ [illegible] ~~[illegible]~~ wnika
Że już prorok ~~[illegible]~~ pysze
~~Zda się~~ Zwarci niebo wskróś przewierci
~~[illegible]~~ Czego w sławie wojownika
Tajemnice życia, śmierci
Z tona Panu Niebios snadnie
Sto lat dzieje wzrokiem skradnie
~~Bracie~~ ~~[illegible]~~ ~~torban~~ — i z torbana
I ~~[illegible]~~ prorok — czu [illegible] nucie
~~[illegible] z tej [illegible]~~ Pana
~~Zygmunt~~ ~~Bezwiedne~~ ~~naprzód~~
Co tak świeża — niesłyszana
A tak ruska, tak, rodzima
Jak malowna ~~[illegible]~~ zaś uczyma
Chociaż dźwiękom brakło mowy
Słyszał ~~wpółu~~ gromowy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Jak o progi, o ostrowy

Sto lat dzieje — naprzód — snadnie
Panu Bogu wzrokiem skradnie

Żart

Bakczy-Saraj lśni w pomroce
Mrugających gwiazd światełkiem;..
Lecz na Jutrzni wrzawą-zgiełkiem
Cały długi gród klekoce;
Huczy hałas różnogwary,
Ku meczetom setne drogi,
Setne rynki i bazary
Lud zalewa wiernych, mnogi.
I rozgłośnie na niziny,
Moślemiuom wszego stanu,
Z minaretów muezziny
Dzień zwiastują Maharamu:
A niezmierny tłum w pokorze,
Jak ruchome w falach morze,
Na rozstrzeni popiętrzony –
Gnie pokłonów miliony;
I jak ciężkie wód bałwany,
Szumi modłów szmer zmieszany.
Allah, allah! – z jękiem skruchi
Okrzyk serca ustom zdany
Echo serca dokoł bieży
I daleko rozsiąk głuchy
Niesie wietrzyk wonny, świeży –
Jeszcze Jutrzenka drobna, blado
W rubinowych iskrach mruga
Ku północy zorza druga
Gorejąca żywa struga
Po błękitach mrokiem spada.
Czatom bije sieprach gromada
Na modlitwę stokroć jedną
Jednem tchnieniem odpowiada

Cień po świecie, mroki rzedną
I wznośniej na poranku
Sto szanów śpiew po rosie
Śród przeciągłej dźwięcznej nuty,
Allah, allah wrzask pokuty
Allah Allah! bez ustanku
W piorunowym grzmi rozgłosie. —

~~Już [illegible] i burzy~~

Lud pokończywszy wraz śród gwaru
Spiesza grzeszyć po staremu
Spiesza kupczyć do bazaru
Rospustować do haremu.

Pięknie świtał dzień hedżiry
Nie dla poganów, nie Ordy
~~Ale jasność świata wszemu~~
Ciekawi mołłów gwar nieszczery
Śród grzesznego dzikiej swaru
Spiesza świecić po swojemu
Znowu rozterek krwawić mordy
Znowu kupczyć do bazaru
Rospustować do haremu
Bóg wszechmocny światła wszemu
~~Dniem zaświecił~~ Niewiernemu jak wiernemu
Dniem zaświecił
A na wschodzie ~~słońce~~ letnie wspaniałych brzasku
Stróż niebieski słońce letnie
Jak bohater we pysznym blasku
Pod czerwonym z chmur namiotem
Przerabianym srebrem złotem
Wstało świetnie
Rozjaśniły się błysnęły
~~Rozstrzelony~~ pręg niebiosa
Blask jarzący zwierciadlany
Stopił zimnego [illegible] tumany
Pomrok nocny w ziemię wbity
Z ja w jasne oczy
~~Zasnie jasne~~ jak niebiosa
Zaiskrzała w gwiazdach rosa
I wnet doliny gaje wody
Krzewy wzgórki nagie skały

Kształty ~~dziwne~~ cudowne wzniosłe
Łatwie, dziwny strój przywdziały
Lśniewiaty, błękitniaty.
Tu i owdzie ~~trawka~~ ziemia naga
~~Bystr~~ Kobierzec łąk bogaty
Nagie barki Czatyr-Dagu
W fiołkowe stroje skały
I Sałgiru który ~~wody~~ dwa ~~strumienie~~
Które razem oblewa słońce
Dwa rozwiany łoszągi końce
Przeciskają w okolice
Nie dla pogan ~~wschodzi~~ boże słońce
Ze snu – z nocy ziemię budzi
Nie dla pogan z ciepłem wonią
Ranne wiatry na polach gonią
Ranną pieśnią ptaszki dzwonią
Och to wszystko nie dla ludzi;
~~Pamięć ~~ Czarno ~~Ludno~~ duszno w końskim mnóstwie grodzi
~~W~~ Krupow ~~...~~ Znaki ~~dworem~~ Konno Zbrojno, ~~konno~~
~~Uwijają się pachołki dworzanie~~
Jak na grzbiecie jak na wojnę
W pstrych rozliczonych charowatkie
~~Po ulicach gromie i brzęka~~
Z brzękiem szczękiem i tętentem
~~...~~ Gireja ~~...~~ pędza dworem
~~...~~ Kędy bunczuk tkwi proporzec
Ktemu czarni w koło święcim
Co zaponie słucha dziwnie
Szmer powstał w pstrej drużynie
Coś się knuje niedobrego
I w ruchomym pstrym tym wirze
Ktoś napomknął o jasyrze
Dobry można piękny zrobić
Dzisiaj rozdział brańców, branek
~~I jan ...~~ żer dla ptastwa żeru; ~~ptastwa~~ żeru
Rozkołatana rzesza cała
Jednym głosem zakrzykała
Jasyr, jasyr – do jasyru

(Zaułki, jaskułki, ptaki)

A opodal – (Miejskiej wrzawy) ~~pasa na prawo~~
~~Kędy~~
A opodal ~~gdzie~~ (Kędy) na wzgórza
Z ~~Mgła~~ (wzgórzami) ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ (mgła) sina
Wieje lecąc w dziką stronę

~~Niepzeszło – duszno w mieście [illegible]~~
~~Może w polu [illegible] ludzie.~~

~~Oto [illegible] Karpackie wzgórza~~
~~Rozpościerają w ciemnej dali~~
~~Niewyraźnie – i mgła sina~~
~~Drucikowana jak na fali~~
~~Na nim jakby się rozpina~~
~~I błękity przez zachmurza.~~

A ku górom – w ciemnej dali
(Świeżych tumanów ~~świeżych~~) ~~Niezrozumiałe mgła~~ tam sina
(Wznosi) Na kształt (Rzębne) ~~[illegible]~~ fali,
~~Pierwszy~~ (wyżej, wyżej) po nad wzgórza
(wstęgą) ~~Dekę~~ srebrną się rozpina
O (błękitów) ~~widokręg~~ (brzask) ~~nie~~ zachmurza.

~~Jednak~~ ~~całą wzdłuż~~ dolina
~~Jak dziewica po kąpieli,~~
~~W przezroczystym rąbku w bieli~~

~~Jassyt~~ – Droga ~~migalina~~
~~Cała~~ (Zdziak) wzdłuż i w szerz równina
Coraz jaśniej się różowią
I ~~dalszą~~ (wyżyna) mgła lekkie sina
Wydaje się jak dziewica
Gdy spłoszona od kąpieli
W przezroczystym rąbku w bieli,
Pusta lekka tanecznica, swawolnica
W ~~[illegible]~~ ~~szczyt~~ (przez) tańca

Och cudowna okolica
Pan stworzyciel ~~dla~~ (w dniu swej łaski) ~~wybranców~~ upostażył w mnogie dziwy
Dla wybranych dał ci strony
By lud ~~[illegible]~~ (w kleszcze) ~~wyzwolony~~ (rozpromieniony)
Błogosławił chwalił Pana – żył szczęśliwy
I pożywał ziemi plony

~~A co ludzka [illegible]~~

Jaszczyr-jaszczyr już pod bokiem
Zmierzy doliny lśniącym wzrokiem.
Gdzie opodal ~~[illegible]~~ kraj w zgórzystym
Jak zatoczony raz nad polem coraz niży
Rozciąga się w dół półkolem
Biała obszar rozstworzysty
[illegible]
Wzdłuż [illegible] zachodu
Dla mieszkańca Kana grodu
I w ogromnym [illegible] jasno
4 Tu jest sułtan-chańska trzoda = = Biegająca po obszarze
2 Niezliczona moc tam luda
3 Dzieci Boga ludzkie twarze
I wszystkie tam drzwi obory — chańska piersią
Każdy wąwoz za wąwozem — Ze wszech stron i kraj
Zamykają wzdłuż tabory — Gęsta stróże [illegible]
Powiązane wóz za wozem
Jasny [illegible] coraz ranek świeci
A choć w tamej nocy, ciszy, choć tam straszno, głucho
Mimo [illegible] niewiast, starców, dzieci — niedosłyszy [illegible]
Nie dosłyszysz dziecka pisku
Niewieściego znikąd łkania
2 Kolanami w ziemię wryty
3 Wzrokiem wzniesionym nad błękity
Oto Lud ~~się modli [illegible]~~ nisko [illegible]
4 Modli Pana stworzyciela.
Nawet sami ci bluźniercy
[illegible] ludzkie [illegible] serca
Nie śmią głosić wesela

~~[illegible]~~ przeżegnali — Otca świętego uroczysty
Urok ciszy na poranka rozświetli
Tylko klęcząc [illegible]
[illegible] strugi, płaszcz święty

Cicho-cicho-piosnko płocha!
Płocha strugo-ciszej trocha!!

~~Przenajświętszy~~ Wszechmogący ~~w~~ Troiczy Panie!
Święty ~~w wszystkich~~ i jedyny
Na niebiosach i na Ziemi
~~Chrześcijanie~~ Synowie w prochu czyni
Oto w prochu chrześcijanie
Zmiłuj — zmiłuj się nad niemi.
Tyś ich Panie na dziedzinę
~~Błogosławił~~ dał Ukrainę
Żeby cała jak ogrodem
Gdzie płynie mlekiem, miodem
A jej samorodne zboże
Świat wyżywić cały może
A step nieprzejrzany żyzny
Stada koni, rogacizny
I wszelkiego zwierza mnóstwo
Niezgorzenia

Ubrał w rajskiej ~~wonie~~ blask i kwiecie
Że jest jakby jedna w świecie
= A jej wszy owoc
Za całą pieśnią świętą

(ryby rzeki)
(Ukraszone pola i lasy)

Iż wszystkie dałeś dziwy
~~Jednem wrogom wróg pustoszy~~
~~Boże gnuśni, wśród roskoszy~~
= By lud w tem rozmnożony
Chwalił cię, żył świątobliwy
Spożywał ziemi plony.
Ale kraj twój wróg pustoszy
Boży gnuśni wśród roskoszy
~~Przestali cię chwalić Panie~~ za grzechy naszej pychy
2 ~~Wielkie~~ ~~grzechy~~ grzechy
1 Z ~~grzechy~~ naszej pychy, z głupiej pychy
Wielka ~~kara~~ kara — ale ~~Panie~~
Większe twoje zmiłowanie

Dzisiaj dorwie na języku
Pokutuja dzisiaj

Przenajświętsza Marjo Panno

~~Kraj pełen dobroci~~
~~Ustyś nadstaw krwi~~
~~Oto we łzach twa rodzina~~
~~Swoją krwią bo twego syna~~
~~Okupiona z rąk szatańskich~~
~~Dziś dzisiaj w mocy pogańskiej~~

Wejrzyj złotą co na głowie
Cięży naszej

Wejrzyj na lud pokorny
Na jęk co tam dzieci chore
~~Na ...~~ ... ~~głos~~ głosie
Pogardzone — po mitrze
Wydobywa się ...
Na ich męki głód cierpienia
Wejrzyj okiem twej szczodroty
Na niewiasty, na sieroty
Daleś pełną — w twą obronę
Przyjmij dusze uciśnione
Niech wytrwają w ojców wierze
Niech ich złość nie bierze
Ani groźba ni
Niewypuszczaj ich z opieki —
Chwała! chwała! — i na wieki
Wieków — Amen.

A z obrazku,

Stróż niebieski słońce tchnie itd

itd. itd.

A ku słońcu obszar cały
Święty płaszczył, głośniej chórem,
Bełkot strugi zgłośniał wtórem
Na dzień dobry hymn zagrzmiały. (uroczystą pieśń śpiewały

Cicho, cicho piosnko płocha
Płocha wrzawo. ciszej trocha! —

Trwa modlitwa nieprzerwana
W uroczeniu senna ducha
Lud upada na kolana
Ach jak rzewny żal i skrucha!
~~Z~~ Z wysokości Pan ich słucha
Cud obwieści mu Jana.

I ~~zbudzony~~ oczarowany wietrzyk święty
Z zwieciłego gdzieś posłania Może Anioł z nieba biegł ~~z~~ strącony
N ~~jaby~~ ~~Anioł~~ się przegania
~~Ze~~ Ze pranicą, ~~k~~ Żulewicą,
Z nieznanej ~~d~~ dalekiej kadzielnicy
Bucha wonią i podźwiania.
Strzelistego ~~szmer~~ skarb pacierza
Niesie w niebo stróż skrzydlaty
~~Pewnie~~ Ulnowa Marji tam zwierza
I powtarza po kolei
Ave Maria mater Dei,
Przeczystaja Dziewo-Matys

Po zwienana
jaszczura z czterech końców

Po jaszczurze wielokrotnie
Głos się rozległ huczno, grzmotnie,
Pewno na znak sennych gońców
I prąd chwilą jaszczura głuchy — Jakby słyszał hasło trwogi dano
Napotem porwał się na nogi
Szumiał na kształt zawieruchy (jak w pasiece
I jak kiedy wal kto drewutnie (rój się miece
~~Stróż~~ Z nór swych ~~Stróż~~ tłumnie ~~się~~ ~~cała~~ krewniąc, gromiąca z każdej nory
Biegła przez na łaźniki
Jakby czarnoksięska siła (jeden za drugim
Murem jaszczur otoczyła (rzędem długim

Głos grzmiący pyszczy kilka razy
Widać że to są rozkazy, (i nierychło / niechżo)
4+ Liczna służba wraz się zerwała ~~[illegible]~~
wzdłuż i poprzez ~~[illegible]~~
~~Czerwoni [illegible] [illegible]~~ biega
~~Niewolnicy~~ gwałtowny ciągnie z kąta — Nieoszczędna krzyka chłosty
~~Tych~~ odgarnia precz od brzega
Co młodzieży — to na czele
A choć to lud sielski prosty
Pięknych dziewic ~~[illegible]~~ widok wiele. — Zyskam w duszy i na ciele
Lecz im dalej w tłum, im głębiej
To aż krew się w żyłach ziębi —
~~Dzieci głodne, matki chore~~
~~Z [illegible] [illegible] twarzą~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
Łzami długo płynącemi
Nieszczęśliwy tłum w pokorze
Okowany — swora przy sworze
Stoto zbrudzon — w błocie leży
Niemal nagi bez odzieży

Nie patrz nie patrz na te twarze
Gdzie głód i gorączka w parze
Ślady ~~zmarłych~~ kleszczowych mrowie wypality.
~~Starzec~~ Siłą każą na żebry
Starzec drżący i bez siły
Ze prochu ciągle się z bolu
Matka ~~[illegible]~~ ~~rodzona~~ co się pieści
Na skonaniu dzieckiem chorym płacząca tuli
A ze chwile skrzące oczy
Łza ostatnia już zamroczy
I zaleje pod tem worem.

Och ~~tę~~ ~~obrazy te cierpienia~~ tęsknota jedna
Wielkiego, ciągle różna — Jak czyściec duszy bezdenna
Wedle wieku, płci, cierpienia,
Zmieniająca wciąż odcienia
~~Niepodobna~~ i nie prosto ~~[illegible]~~ żywszej myśl
Chcieć ~~zamykać~~ rozjawić w ludzkiej mowie ~~w [illegible] słowie~~
Słowo bólu nie wypowie
~~Tylko~~ Ale w stanie tylko do ~~[illegible] się po~~ duszy
Kilka ~~w sercu strun~~ wzruszy co poruszy
I zaledwie to powtarzać
Brzmi rozgłośniej niżli w słowie.

~~Trzeba~~ ~~A wzruszać~~ Bolesnej ~~tęskniej~~
Malowniczej w duszy ~~[illegible]~~ mowie
Niżli w słowie ~~[illegible]~~ piosnki.
(Była niby rzepa)

. . . . 11+ A na łące ~~stał~~ bieży droga ~~A opodal obok starosty~~ Przy szkinym też staro[illegible]
~~Stał starostów orszak zbrojny~~
~~Kamienieckiego stał na boku~~
~~Licznych orszak~~ Jak na pokaz Pany, goście
Same Lachy ~~[illegible]~~ w pełce gładkie
I dworzanie i szlachta
Wszystko strojne suto, ładnie jak owej godziny
Jak to było na tułanie, kiedy dymiły ~~[illegible]~~
Kiedy grzmiały śpiewy, tańce
A pobrzmiewa rozszedł zdradnie
Tych przy ~~śpiewie~~ gawędzie, tych przy szklance
~~Zaćmił~~ wypędził na niewolę
W świetlnym pańskim owem kole
~~Trzeba~~ Był też ~~obyczaj~~ jak przy stole
~~Było całe~~ I ~~[illegible]~~ głucha [illegible] mowa
Pan z córkami swemi dwiema
Klęczał jeszcze przed obrazkiem
A choć wczas trwał jakby w piekle
Nie mieszał się wcale z wczaskiem,
~~Aż~~ Przykładnie kończył swe modlitwy

Młodzi jednak grożą wściekle
Widząc jak ów mołłoch podły
Lud katował. „Dobra nasze,
Otóż mamy dziś za swoje — Każdy [illegible] swoj się zaś wyprasza
~~Za[illegible] boje~~ i bez zbroje (wiśta)
Pacholików ślem na boje
~~[illegible]~~ Barabasza
Oj Barabasz — usta trzęsły
I taka złość wstrząsła wkoło
ale ~~Aż~~ starosta zmarszczył czoło
1 Że kobiety w strachu jękły
2 Że tłum ludu przelękły
3 Rozradował się wesoło
Jędrnemi bardzo słowy
Zgromił młodzi gniew jałowy.
A pogańska straż tatarska
Choć we złości pianą parska — I choć szerszą wiąże hałasy
Nieśmie grozić (ku nim) — zrobić kroku — Powiązani w sute pasy
Czy polskiego postrach wzroku — Czy to wina polska dziewczy
Czy polskiego postrach wąsa
Nie nic trzęsą ale z boku
Czem się podle z nich natrząsa.

Och bo równa wszystkich dola
Niemasz więcej pana, sługi
Bo okowy, bo niewola
Jednakowe. Choćby drugi
Chciał się pysznić, rodem, mianem,
Darmo na nic się nieprzyda,
Obok chłopa, obok Żyda,
Będzie czołem bić przed chanem
Od najniższych niższy stanem.
A ten lament płaczą niewieści
Czem się różni od boleści
Owej ~~matki~~ ~~[illegible]~~ biednej chorej matki
Co w łachmanach płacze dziecka
Od boleści tej dziewczyny
Co porwana z wiejskiej chatki
Od kochanka, od rodziny.
Och fortuna jest zdradziecka
Malowane te dostatki
Co tak ludziom biły w oczy
A gdy zniknął blask uroczy
Są w łachmanach — bez różnicy — Najprzód weźmie do łaźnicy
Mimo rodu i urody, — Coraz niżej — niżej w nędzy
~~Gdy ją~~ Potem zbrzydzi (nastarcze) pan młody, — Czemże biedna w końcu będzie
Niewolnicą niewolnicy

Znowu Jaszyr zagrzmiał we pustaniach
Znowu strzeży słychać głosy
~~Od~~ stolicy chanskiej prawo
Cały obszar został kurzawą
I dosięgał aż ze niebiosy
Widać że wrotami w pole
Marzą bojowe mnogie pułki
Widać że cwałują bachmaty
Po grunt tętni aż za kąty
Trzy dwa trzy i tu jeźdźcy
~~Kilku jeźdźców szybko zwinnie~~
~~Zataczyło po dolinie~~

Widać że stojący sami
Pana chana są nadworni trzytulą
Są baszami podchorążami
Bo gdy inni tak ponosi
Stoją cicho i zdaleka kiedy lud poga
Kiedy piarnia tu niszczenia
Widać że bat czują pański,
Lecz z drogich z bogatych sutych strojów
Z barwy żółtej ich zawsiągu
~~Widać się dzień~~ taszczyzny.

Coraz głośniej ~~tętent~~ coraz bliżej
Okolica grzmi tętentem
Coraz bliższy ~~słup~~ kurzawy
~~Miecz mieni się skarbem~~
Tu i owdzie niżej wyżej
Jak ruchome, chyże nawy (ławy
Rozciągają się w około —
A w jestyrze chociaż trwoga
Chociaż sądny dzień nadchodzi:
Choć się niechce i niegodzi
W sercu budzić dziś myśl świecką
Lecz ciekawość owoc młodzi,
Kocha ogień kocha burze.
Owoż czasem wyjrzy dziecko
By ~~obaczyć~~ co tam w chmurze
Rada wyjrzeć
~~Lecz jestyrze we taras~~ niebogą
By niewiast
Rada widzieć, i co górze
Ciekawości nie utłumi
Co tam zdala huczy, szumi
Buja po nad okolicą —

Bo i owszem przy starości
Był ciekawy jak lud prosty
Choć mniej trwożny / nie pozwala
Bo czy więcej miał zapału
Czy nadzieje że zła minie

a choć wiatru ani znaku
po szlaku
szum pomiędzy stu
widać że z kopyta

Przed nawałną — grzmiącą burzą
Kilku jeźdźców — naprzód — cwałem
Szybko, zwinnie po nad smugi
Zawinęli raz i drugi
I przy wnijściu tuż przy bramie
Osadzili w biegu konie
I dwaj w miejscu został
Reszta jeźdźców stała w dali:
~~Dwaj byli mówca ze stanowiska~~

Zdrogowany sutej kity
Że strój cały
Jakby w iskrach igraty
Jakby w bryzgach tryskały

Za nadomre wietrzny chyżej
Nad tarami niby ławy

~~Uprzeg~~ w sercu Boga

I błyszczącym w tłumie ~~sobą~~

Bąk wytrwać w złej godzinie
Przetrwać — przeminie

[illegible]

Młodzież nawet doń wcale
Rozpoczęła śmieszki, gwary,
~~Żarty bieglej przedem wstało~~ Panie wzniosły troch, czoło
A ksiądz przeor choć już stary
O żywy puste żarty,
Na ramieniu cudzem wsparty
Włożył na nos okulary,
I zawołał — Wojna, wojna.
„Ta czereda, konna, zbrojna
„Kędyś ciągnie na rozboje
„Jak bywają Bisurmany
„Poturczeńcze im mieszany (zawołany)
„Chan rozsławił szukać swoje
„Pośród grabieży i podboje
„Miałbyś chrześcijańskim jeńcem
„A dziś pierwszym poplecznikiem
„Prawym okiem, prawą ręką
„U sułtana - Saraj cały
„Drży przed chańskim zausznikiem
„Nawet sam się Wezyr lęka
„A tak groźny i zuchwały
„Że nieugnie się przed nikiem
„Niedaj Boże by do ziemi pięknej
„Może chętka go pokusi.
„Niedaj Boże nowej klęski!
„Bieda trzeszczy, nemu bieda
„Przeciw swej ojczyźnie zdrada
„Przeciw ojców wierze zdrada
„I zuchwały, i zwycięski
„Na toż w Polsce się wychował
„By na matkę zamach knował
„By kościoła grozić głowie
„Ależ prawdę to przysłowie
„Bóg zmajstrował, czart zepsował.
Ksiądz wciąż prawił — a święty Pańskim
~~Młodzież szeptała~~ Białogłowy
Coś szeptała — ~~A kobiety~~
Trwożne, drżące, ~~szczyty~~
Precz oczyma ~~~~
Wpatrywały się w młodzików — ładnych młodych tych ...
Co oparci na poręczy
Stali rzędem z dłoń w dłoni
A ~~~~ aż ku skroni
Biły barwy z tęczy
Bo te kity jaśniejące
Muzułmańskie półmiesiące
Promieniały się w strzemieniu
Bo drogie kamienie —
Starszy zdziwał się ponury
Jakby potkał cztery chmury
~~Wzdrygnął~~ ... głowy. przeszona

A więc prawdą te baje
Czarne tatarskie o cudaku
Co to z mieczem ogniem wszędy (A rodowity o Polaku)
Zaczankowskie przemogł kraje
Za kutanie za Czerkiem
Kurdów Kabardyńców etc

oczarowani ... rzadkiem
ładnych młodych tych ...

niewiadomo który poturczeniec
Oba tworz śliczna i gładka
Chrześcijańska widać matka

Widać jak mu robi łono
Jak na fałach. Czasem wzrokiem
Tu i ówdzie ~~strzeli~~ żywiej
W zadumaniu wciąż głębokiem
Ni rozmowy pustej dzieli (wszyscy widzieli.
Z przyjacielem co pod bokiem — rzecz w duszy cały ~~słuchem~~ wpiętka
~~Rozmyślań go się zdaje~~
Jak skinienia się przymila: Słuchem łowił dźwięk ~~przebrzmiały~~
Nagle jakaś myśl czy chwila — Słów rodzinnych co ~~tam~~ dziś wrzały
Rozjaśniła czoło — oczy
Pogodniejsze — promienny
Przypomnieniem — Czy ~~nie~~ sen miły?
A mieniony i uroczy
Dni ~~młodości~~ tęsknoty co ubiegły
Na ojczystej cichej niwie
Że dwa serca wpadły do oczu?
Czy też nagle — jak gdzieś w przezroczu
Ujrzał świat swój, świat pozłocisty
Dość że czule, ~~szczególnie~~ bystro, chciwie
Śledził wzrokiem po jasyrze
Badał czy gdzie twarz znajomą
Swego druha ściskał szczerze
Coś wskazywał gdzieś ręką
Z oczu z twarzy coś się zdaje
Że mu stroje, obyczaje — Od stóp do głowy
Rozpowiadał. Dziwna odzież Polska
~~Godowników~~ Strój wieśniaczy, znać ~~że nowy~~
Niewidziany dla ~~młodzika~~ Turczynowi
Dla Turczyna. Nasza młodzież
Starościński dwór, drużyna, — Chociaż bieda tuż na karku
Szemrał cicho śród pogwarku
I wrzał jasyr jakby w garnku.
Ten i ów poszepnie słówko
Cichy niewiast niepokoje
Młódź z żarcikiem, ksiądz z przymówką
Lecz młódź swoje a ksiądz swoje
Kałamański — żywe srebro. — Jak to w Polsce zawsze bywa
~~Co nia~~ Taka sztuczka, wartka, żywa
Co jak bęben w gardle płuca
Jakby raptem złamał żebro
Ani krzyczy ni się rzuca
Lecz wygięty jak podkowa
Z rozwartemi w słup oczyma
Jakby zimne uczuł mrowie
Strasznie dziwi się i zżyma
I przebąkał — hmm Panowie!
Niewyraźne żuje słowa
„Widzimi się — czy być może
„Tać to bracie — miły Boże
„Pan Chmielnicki z Subotowa
Jakto — jakto syn Michała
Reszta młodzi zawołała.

Patrz Wykowski – toż to ~~prosie~~ prosze
Ten bisurmanin takiż sławny – Co też tam jeszcze się potrosze
~~Pan~~ Chmielnicki [Zenski] druh nasz dawny
Z Ptak z jednego gniazda – z nami
I Ukraiński koń z końmi
Jak gdybym go widział wczora
W owej bitwie – bałż Cecora...... #
Byłem ~~także~~ kiedy Michał –
Nasz tysiącznik trzykroć mężnie
Bisurmańców siłę spychał
I rozgromił tak potężnie
Że ~~zwinięcie~~ [tej rzezi] jego ochłodę
~~Wygnał~~ [rozgromił w proch] ~~cały~~ chańską trzodę
Aż tu słyszym okrzyk trwogi
~~Wiatrem~~ Po obozie rozmieszony
Od hetmańskiej widać strony
Przez zmykające ciemy w nogi
Przez przez pola, biegną, uciekają
Słychać coraz gorsze krzyki,
Wołam przez skok – bij do rzeki
Poległ hetman nasz sędziwy
Straszny mięszał wrzask w obozie
Czerń ruszyła się na łupy,
Na swe wozy: ktoś ci grozie
Aby rozmieść [wzorem] ~~bodźców~~ [krzykiem] krupy W mig
Proch podpalił ~~było to pepaum~~ Piorunem
~~Razem trzaskło – dym siarczysty~~
~~Czarny [illegible]~~
Błysk, i huk, i dym, i tłumem
Całe niebo się powlekło,
~~Buchał płomień~~ Słychać wrzaski jęki święty
Obóz gorzał jakby piekło.
Buchał płomień, dym siarczysty
Męki w piekle obraz czysty.
A ~~w tym~~ [w tym czarnym w tym dymie] ~~[illegible]~~
Jak w bezwodnej gradem chmurze
Śród okolnych wrzasków strachów
Mąż przy mężu garstka lachów Jakby olbrzym przy olbrzymie
Opierając ~~płotki~~ burze Przy hetmana martwem ciele
~~Lawina siły [illegible] olbrzy~~
A wrogów tak wiele
Aż gromi ziemia ich ~~tłusty~~
A wre niezgorszy bój zawzięty
Stoi szalony zastęp święty.
Skinął Michał – hej na prawo,
Tam po karkach, po łbach wrogów,
Tak tamtędy naszał drogi,
Niech chłopcy rażnie żwawo.

(zawrzasnął
rozpękł się [illegible])

A tak rzewno, tak rodzima
Tak malowna i dziewicza
Że od Czerwnic do Lublina
Od Kijowa do Halicza
Wszystka Ruś i Ukraina
Brzmią i stoją w blasku, woni
Jak w zwierciedle - przed oczyma

Sobiesem pierwszy skoczy,
Za nim wszyscy razno, tłumnie
Utonęliśmy w kolumnie // Bisurmańców moc się tłoczy
Zaświecili stalą w oczy
Aż olśnęli - Aż wtem ku mnie
Lci cwałem wróg rozjadły
I w zamieszce po nieładzie
Jak po burzy - jak po gradzie
Kiedy kłosy się pokładły.
Sam Widziałem ściedą na ustroni
Trup Michała krwią zbryzgany
Miecz w zastygłej trzymał dłoni
Bohdan przy nim z ciężkiej rany
Grot dobywał: cięty w szyję
Niemógł mówić - czy też w bolu
Chciał porostać raczej w polu
Byłem pewny że nie żyje.
Części przebiła się przypadkiem
Aż do swoich - byłem świadkiem
Nadludzkiego darków męstwa
Bóg nam widał dziś zwycięstwa

etc etc etc

Zadumana, cicha, piękna rzymska okolica
Niby księżni Farnesa (po bożku) dwólica *
Coś widomego w pojrzeniu, a uśmiech wesoły;
Naszej stepy z pod traw [illegible] murawy bawoły —
Jako Rzym pokłoniony kości, a gdzie listek [illegible]
Rozsiekane boże ptastwo zrywa się gromadnie;
Jak mogiły się piętrzą [illegible] gruzy stare.
Patrzaj spojrzyj [illegible] na skałę [illegible] Solfatarę;
Góra w ciemnej bladej zieloności oliwek odziana;
O wille Mecenasa, villa Adriana
Augustowskie ogrodniki [illegible] swawoli
Solvitur acris hiems podźwignia z Tivoli
Piosnę z dawna szepce [illegible] klaskane niewolnicy
Która śpiewał [illegible] Kwirytom Owidy
Aleksandrze, żyje dla nas Owidy, Horacy,
My wpruski Partony Daków ac Ponte Polacy,
Rozterzany [illegible] Puścimy [illegible] rozdźwięk chropawy i ździwy
Jak to surmy Atturyka na łatyńskie nuty.

Aleksandrze pańskiej krew mi wre (od) wzorca
Patrzałem bystro długo w twarz Gladiatora
Aż mi żyły na czole wystąpiły sine
Poznałem z przerażeniem brata Słowianina
Który mi wyrażał [illegible] w serdecznym pociągu
Jęki konającego rozbrzmiały w posągu

Więcej — na piersiach mnie duszy wczorajsza ta zmora —
Bystro w konającego twarz Gladiatora
Patrzałem; aż mi żyła w skroń nabiegła sina
I w krwi całej zagrało, hura! Słowianina
Brat zamierzchłych stuleci brat ożył w posągu,
Poznał mnie [illegible] w długi i wierny w żałosnym dziś ciągu
W kapitolskich krużgankach — w podziemnych pieczarach
I gdzieśmy tylko byli — odtąd wciąż na marach
Śnił mi się przed oczyma — noc straszna taka
Jakbym w tarcze pogrzmiewał na godach Spartaka
Jeśli wam jego kiedyś przygody opowiem
To pięknie z[illegible] rzymskim przemknę, zwierzę mówię [illegible] tym powiem.
Dziś niech nas te pamięci obudzić [illegible] słowieszczy
Niechaj oto widoki rzeźwią nas i pieszczą —

Tivoli — ślicznie — miło — zielone pogórza
Rzym daleko — już rabin kwiacha przychmurza
A pyszni się Piotrowej Bazyliki bania;
Tybr za wiatrem jak wstęga płytka się słania,
Odurzający jakiś szum wody na prawo
Kaskatelle śnieżystą bucha jaką kurzawą
Tęczują się mijając ku słońcu wysoko —
Od stujni [illegible] obraca się oko —
Świątynka Sybillińska tam widzie się z greczka
Drogie cacko jakiegoś pańskiego to dziecka
Nie tu nawet pogańskie sprawować obiaty;
To lamus mniweśniucha na maście a kwiaty.

Aleksandrze — ruszajcie — ruszajcie gdzie chcecie!
Wiosna ściele pod nogi zieloność i kwiecie.
Ja wypocznę w dumaniu: Dusza moja wesele
Żyje twardo i znojnie na siodle lat wiele
Pan ją wysłał od ziemi po świecie jak gońca,
Koń zaledwie już stąpa — a droga bez końca:
Dumanie jako popas — i koń potem świeży
Za godzinkę ochoczo wiele mil ubieży.

* Głowica mgły powiewa z godową [illegible], Lecz w oczach dwa drżą ci łzawy [illegible] [illegible]

Ni się im [illegible] dźwięki [illegible] [illegible] w duszy

Okolica polśniona

~~Owoż ustron rozkoszny~~, a cicha, a pusta,
Jakby na niej nie postał cień wieku Augusta,
Ni się kiedy rozpostarł [ów nowy] dźwięk lutni ograny,
Czarodziejski co [jednał] ~~ujętał~~ Cezarom Rzymiany.
Ustronie właśnie dla mnie polskiego poetnika;
Grajże ~~w duszy~~ [o moja] mej nuto ~~posępna~~ [stepowa] i dzika
Graj w pustyni rozmośno - bujnie - porywiście
Jako wiatr ukraiński w jesiennym powiewie
Nawołuj moje dumy - niechaj brzęk po brzęku
Popieszczę swoją dziatwę przy sercu, na ręku -
Pierwsza postać [o mara ojczyste rodzinne] ~~w pamięci przed duszy oczyma~~
~~Niechaj stanie się ujadom~~ Co przed memi duszmi przeznacie się oczyma
Niech przyoblecze żywot - i ~~mętko~~ [ziemsko] cieleśnie
Przybliży się [i stanie] ~~tu teraz zrazu~~ [chocia] ~~i stanie~~ jakowe śnie
~~Zuzny~~ [Radbym] ten sławny piękny ustronny zakątek
[Niby] Zaludnić ~~rajem~~ milszych ~~domowych~~ [ojczyzny] pamiątek.

Oto spieszy gość wzniosły - urodny - młodzieńki
Coś poświstuje piosnkę na nutę sobótki
W obliczu dobroć, tkliwość; blask pogodny oka:
Znać że Ojczyzna jego wolna i szeroka
I Bogu zasłużona i tkaana u ludzi;
W sercu oto ~~szyprowskiem~~ [podobno] [cienia] innych trosk nie budzi
Chyba [Jeno widnych polnych] święte miłośne podnieca zapały
Odkrzać [Zarzekać] ją promieniami wszelkiej ziemskiej chwały

~~Po [illegible] i po lubej pauzie~~
~~Zgłupia co stary w [illegible] swej tej [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~Zielono się tej głowie [illegible] marzy~~
~~[illegible]~~
~~[illegible] swej [illegible]~~
~~Tęczowane [illegible] promienią się mile~~
~~Może w lubym wawrzynów i mirtów szczęściu~~
~~Klamie śluby dozgonne [illegible] niewieście~~

Bieżąca woda - znów się twarz mieni ruchoma
Coś innego na falach. Może stara Roma,
Wilczyca awentyńska kły ku niemu szczali
Bo potomek tych plemion co płód jej zdeptali.
Coraz mniejsze postać - może Roma nowa
W Chrystusowej Owczarni Stolica piotrowi głowa
Rodowita pobożność w sercu wiernym wzmaga.
Marszczkami występuje na czoło powaga
Wyglądają oczyma sny jakieś jaskrawe:
Hetman wielki koronny - dajcież mu buławę!
Pierś po chwili rozbrzmiewa rzewnymi mu się miota -
Sobótka - porodzinna za domem tęsknota!

Gościu mój ukochany - Janie - Janie młody!
Wracaj do Czarnolesia na weselsze gody;
Serdeczniejszy tam żywot, jak tkliwsze drzewa.
Brzoza w bieli warkocze do ziemi rozwiewa
Rozkosznica słowiańska wabi ku dąbrowie.
Hanna Janie pospieszy na twoje pustkowie -
Żyjąc [zże] Błogo z dziatkami w Rodzicielów domu,
Jak on bogobojny, niedbuczny nikomu
Dumnego Kasztelana niepuszczaj w twe progi
Bo stroni - co oszczędził ziemianin ubogi.
Nie czepiaj się nam Dworu, - co masz, przestań na tém!
Kochaj Boga, - a Polskę, - a służ im za światem
Różne smutne kolje na ludzi czas niesie
Ale uczy potomę twoje Czarnolesie
Porzucaj cudze kraje leć do Polski Janie
Twoi - Mikołaj - Jędrzej spieszą na spotkanie.
Piotr zakonnik mieczowy z Torkwatem na Malcie.
Służcież poczciwej sławie - a woń jej zapalcie.

Wieszczek co tu porabia? Chęć nauki trocha,
A najwięcej niepokój i ciekawość płocha
Bieżąca bowiem woda - zalotne te chwile
Tęczowane w nadziejach promienią się mile
Zielono się tej głowie, o zielono marzy,
Patrzaj - jaki rozkoszny uśmiech igra w twarzy
Oczarowany w mirtów, wawrzynowe szczęście
Klamie coś - może śluby dozgonne niewieście.

Żyj tu na jawie.

Gościu — żywy mój gościu — ściemna kraina cieni.
Chrystus rozerwał pęta okowy Czasu i Przestrzeni
Niebo nas obejmuje miłością łaskawsze
Możem w swojej Wieczności rozmawiać się zawsze
Niebo nas obejmuje w dłoni się tulimy w Ławce oto Krzyża
Każda chwilka po chwilce ku sobie nas zbliża
Czarnoleski Polaku nasz pański lutnisto
Tyś tu jeno nam tylko rozpoczął pieśń pięknie i czysto,
Wokoło spotęgujmy bliższy, to dalszy
Pieśń poczęta rozmnożeniu Rozciągnij ją podając dalej — i trzecia za wieki
Niech silniej rozzwoni — głosy w głosach spieżne
Niesiemy na Stolicę Słowiańską swą Księżnę.

Jamie mój, jako kiedyś na ziemskiej ciężkiej tej żałobie
Matka twoja z Urszulą jawiła się tobie
Takoś ty mnie nawiedzał pamiętasz pachole
Jako ongi do ciebie biegałeś na pole
Sierota # zaledwie dojrzawszy ku śnieżnej się proszek
Uczył Przyjął się o polskich dziewiątków z twych kolan pieszczoszek
Tyś mnie uczył o Jamie po ojcowsku, czule
Bom sercem kochał ciebie i twoją Urszulę #
I strumyk dziś nasz stepowy odbija przestworza
Niesie swoje zwierciadła do Lackiego Morza. ##

Co porabiam wygnaniec tu Jamie? Cisze moja nędza;
By się jakoś rozruchać za wiatrami pędzę
Po morzach i po lądach zbiegam kraj za krajem;
Doczekuję się bitwy burzy sobie za Dunajem —
W Rzeczypospolitej naszej — co się tam nie dzieje!
Opustoszyli pańską winnicę złodzieje!
Mordujem się na wieki — i żaden rozjemca
Nie przedzierzgnie Polaka w Moskala lub Niemca,
Bo z grobu go porwszy — wieść potęgi stara
Ku prowadził na stryczku Kurfirszta i cara.

Obiegłem kawał świata Jamie! o świat broi;
I owczym tropem broim spółziemianie twoi! —
Wrozbrzmieniu o serc naszych darmo głos Anioła,
Kajcie się! Korzcie w prochu! nieustannie woła
Zamieszkała jasność w duszy, i Pycha Złośnica,
Do krewkości, wszeteczeństwo ciała nam podsyca

Obłędzim — Co tu sobie poczniesz barbarzyńca?
Najkrótsza sprawa — spytaj o drogę Łacińca
Pewnie Ato Via sacra — we dwa rzędy gruzy —
Święta droga po której wciekały Muzy
Uczcijmy pamięć — nuże jak domową dumę
Pocznij „Eheu fugaces Posthume! Posthume!"
Czarodziejskie Stepową ożeniwszy z Horacym
A kuźniom uroczyściej — „Justum ac tenacem etc

Bohdan Zaleski

Dnia 14 Października 1837

\# Pieśniarka moja Dumna-płaczna, z mogił bujna
Pośpieszała ku tobie pomięta bez lika
Skrzydlatymi rzeszami wyfruwała z mitem
Kończynami pieśniami, bujnie, to słodko,

\# Jamie, nawiedzasz rzemien cudze dziwy, otrzymasz?
Co porabiam tu wygnańcem, proścom szczęstymy?

Z kaganka światłość w duszy
Zapłonęła ... Pycha rozpustnica
Do wszechwszeństwa ... cielesnych podżyca

Rokoszanom w zakonie,
Pośród pokątowania — Bóg nie błogosławi:
Bowiem na śmieciach wieków stoimy płaczący
Anim zetknęli bluźnierstwy wypuszczamy twarze
Pogwizdujem jak trzciny na szczątkach mozaice
Więc jak trzciny pod nogi pójdziem na węgle
A na popiół że pognój rodzajny pod zboże
Z dawien dawna o Bruń jałowa ta ziemia
Sprośnych gadów a zielska mierziwe rozplemienia
Ogień spustoszenia na długo osiędzie
Będą miecz i siekiera przechadzać się wszędzie
W rozbrzmieniu szczerzących darmo głos anioła
Ku kajaniu się, postom, ku modlitwom woła
Broimy źle pijani a w ślady Gniew Boży
Jako powódź straszliwa wezbrawszy się sroży #
Błogosławieni Wierni! Pan ojcem w dobroci
Nawiedza miłościwy kogo posieroci,
Obietnicę Baranka dzieciom OH ... wiem;
Otrząśnie świat z pod błędnej klamrowej okiści
Aż im się rozwidni, rozkwieci, rozwidni.
Wygnańcy gdzie zamorscy ptaszkowie sadów
Uwiedli im gaje w niezwyczajnej nocie
Świeże tak pobożne w ktedziel ugrzane rozwie
I natchnie nowe wiosny pokoleniom nowym
Który dźwiękiem przeczystym, strojnym, bajanowym
Mistrz z Kochanowskich obudwóch i Kija
Pieśń jego będzie Wiara Miłość i Nadzieja
I jako święty zasiew tak będzie plon żyzny,
Dla Polszczy królującej pośród Słowiańszczyzny.

Tak daleko — o między rodzinnego sioła
Mojego Czarnolesia niewejrzę —

Ktoś woła! —
Tyś to ty Aleksandrze czarny i brodaty,
Spłoszyłeś mi och gościa — i orszak skrzydlaty
Myśli moje — me ptaszki: Bądźcież bądźcież zdrowe!
Prawda zakłopotałem na długo coś głowę
Gdzież pójdziem? — Po moskiewsku dojmy no skaj skory.
Śpieszmy do Colloseum. Dziś piątek, Nieszpory.
Lubię młodego mnicha zakonu Bernarda
Mowa jak nie italska chropawa i twarda
Promienie słupowane nieruchomych oczu
Migają jak świecowe świetliki w omroczu
Czepiające się powojów co z rozpadlin wiszą.
A milczenie tam Kto się przypatrzy
Gdy ... to ... cisza
W pustkowiu wielkoludów. Z góry, z boków gwiazdki
Zazierają jak dzieci ciekawe powiastki
O czarnoksięskich mieczach co się jak przyśniły.
Oglądam Ogromny gmach słupy — jak stop a mogiły
Senatorów, Retorów, Westalek skróż klatki —
Szczwalnia na Chrześcijany — wielkich panów jatki,
Wojują z Wiarą świętą — pokonali Ducha?
Spytaj się wiatru co tam wolny po przysionkach dmucha —
Patrzaj: Krzyż chrystusowy ubogi drewniany
Króluje w Colloseum — a sprośne pogany
Ich Cezary, tygrysy, lwy a zwierzęcarnie
Jak plewy po wymłocie na proch poszły marnie.
Nieu ... tam długo marzę: ... tam tłumnie
... straszny obraz. Tysięcy
Słychać i ... oklasków grzmot i ryk zwierzęcy —
Pamiętności, zgrozy — lubość jakaś igra w łonie.
O! ludożerców naszych takać noc pochłonie!

O nic nas więcej dla nas Panie stan sierocy —
Z dopuszczenia Pańskiego tężyzna w niemocy
Chwała/Okrzepły ... świta wyjrzy dzień zwycięski
Że wnukom na powiastki pójdą nasze klęski
Już po domach pobożnych — ... ożywa
Którzy ... modlitwą krzepią się na żniwa —

[1839] 15

Do Ducha Świętego na Poranku.

Już dusza moja więzień, dzwoni w pęta;
Ku początkowi swojemu się miota;
Gołąbko nieba - przeczysta, prześwięta!
Piastunko rószczki cudownej żywota,
Duchu! ku duszy mojej wioń obłaski!
Błogosław ku niej strumieniem twej łaski!

Och dusza moja! jak spalona niwa,
Z jutrznią, o duchu! drży pod skrzydły twemi;
Niechże co wsiane w głębiach jej spoczywa,
W kwieciu na owoc bujnie się rozpleni;
Co mętne, brudne - niechaj zamrze na dnie;
Co smętne, mgławe, niech w rosie opadnie.

Myśli, uczynki — kwiecia i owoce,
Czém ~~do żywota~~ z dożywocia wkupujém się w czasy;
Co jeno zdołam zebrać na opoce,
Kwiecie i owoc — co najświeższej krasy,
Wonne, co ranek podniosę ku tobie,
Ku równej z Ojcem i Synem osobie.

1. 16

Przemysława ~~Rodzina~~

1839

druk 1877

Prze Naj=

Święta Rodzina. —

Święta Przaśników minęły pogodnie.
Z Jeruzalemu, rodziny przychodnie,
Pośpiesznie otó zdążają na drogi.
Na galilejskiej, tłum niż indziej mnogi,
Jak jakie wojsko ciągnie się w parowy:
Bo lud pomorski i nadjordanowy,
Od Nazaretu, Naimu i Kany —
I z Kapernaum — jako pobratany,
Jako sąsiedni — przecie i w podróży,
Trzyma się razem, i pospołu płuży;
Czy zarocznie, czy tobądź wypadnie,
Zawsze weselej i lepiej gromadnie! —
I w polu było wiośniano już, pięknie.
Figa liść puszcza i smokwami brzęknie:
Indziej się w kwieciach rozmajają drzewa
Migdał to daktyl: a słodko powiewa,
Rozmarynowa kadzi wiatrzyk wonią:
Ptaszęta zewsząd w niebo głosy dzwonią.
I człowiek ma się inaczej ku wiośnie,
W sercu pobożnie jakoś i miłośnie!
Otóż jak ~~[illegible]~~ wzruszeni ~~[illegible]~~ zawiązana, gromada —
W ciepłe kwietniowem rozkoszuje rada;
W myślach wesołych jak na wodach bieją. —
— Starzy pieśni głośniej i Alleluja!
„Bądź pochwalony ~~[illegible]~~ Abrahamów Boże!"
Opodal matki i dziewice hoże,
Tają sercami ~~na~~ słowo podając po słowie;
Mimo że różnym różne myśli w głowie;
Zawsze niewiasta, choć grzesznica wiele,
Skora ku Panu, bo miłuje wiele.
Żonaci, wdowcy — to jest męże średnie,
Uliczne, miejskie powtarzają brednie,
O rzymskim onym drapieżnym starostwie;
A klną te swoje nieproszone goście:
Młódź przyklaskuje — lecz i sama krewka,
Częściej na ustach dziewczyna, to śpiewka.
Dzieci o dzieci chichocą wesoło.
Jako jaskółki wiją się w około;
Ku nim samopas tam i sam po niwie,
Juczne osiołki skowyczą szczęśliwie. —

Staja za stają — jedna — druga milka —
Otóż i wieczór! otóż i mil kilka!
Lasek oliwny — właśnie do noclegu,
I woda — woda ~~[illegible]~~ bieżąca u brzegu.

— Słonim

Słońce za obłok czerwony się nurza,
Ozłaca Thabor; – a niższe pogórza,
Blaskiem rumianym gdzieniegdzie zapala;
Jaśniej i kraśniej migoce Magdala.
Z winnic Magdali płomienista struga,
Tam po złotych aloesach mruga;
I z winnic – palma wysmukła, daleka
Aż ku nizinie cieniem się rozwleka;
I z winnic – młoda tam Samarytanka,
Lękła, pierzchliwa, odbiega baranka,
A błysnąć wzrokiem ani się ośmiela;
Bowiem wyklęta pośród Izraela.
Waśń babilońska, przedwieczna, z niewoli,
Po dziś dzień żyje – i jak ongi boli. —
Na stanowisku swe już się obóz kładzie.
Zachód około wieczerzy w gromadzie.
Reszta ze świątek jagnięcia i chleba,
I sucha ryba – owoż co potrzeba.
Lud niewymyślny chowa obyczaje;
W drodze jak w domu na małem przestaje,
Grzędka, a wędka, a żona uczciwa,
To i bez miasta wcale się obywa.
Młódź się rozbiega na prawo, na lewo,
Bliżej, to dalej, po wodę, po drzewo,
Do chatek wiejskich, po sól i naczynia;
A ile niewiast – każda gospodyni.
Kraj też gościnny – trzody niedaleko,
Więc skaczą dzieci – bo będzie i mleko –
Skaczą i gwarzą u ognia miłuchnie.
Zmierzchło też. W zmierzchu okolica głuchnie.
Znużone ptaszki padają na gniazdka,
Śnić o swawoli. Tu i owdzie gwiazdka,
Na jasny błękit wysuwa się z kąta,
I dalej trzecia, czwarta i dziesiąta,
Rybka za rybką – ćma tam złotołuska,
Wskroś zwierciadlanej otchłani się pluska.
W zmierzchu – zmierzchu po wysokości wieczerzy;
Zazwyczaj tam szept płynie pacierzy.
Ku Panu, który oto tam w świątyni,
Nierękodzielnej cuda jakieś czyni;
Sam się w swém dziele światu temu chwali:
Aby go ludzie czcili i kochali. —
Noc cicha – ciemna – po pełni miesiąca,
Zajęła ludzi – do snu niewoląca;
Śpią też podróżni. A jednak boleści
Nieraz westchnienie z piersi ich zaszeleści.
Są, co czuwając gonią wysoko;
Z tajemnicami oto oko w oko,

Wciąż wyglądają

Wciąż wyglądają patrzają kogoś pod namiotem,
Łzy Lśniącym kamieniem drogiemi i złotem.
Och! dziecię Wiarą, Miłością dziewica,
Starzec Nadzieją tęskniąc do Rodziców!
Do Pana swego wzlatują oczyma,
I sen się mokrych powiek ich nie ima.

Poklask rozbrzmiewa po otwartym łuku,
I niewyraźne wołanie w poklasku
Tam i sam, to w prawo to na lewo rośnie,
Po ~~[illegible]~~ górach, wołaniach przedzwania rzewnie.
Bezsenni oni ~~tam~~ naprzód pomiędzy zgrają,
Podnoszą głowy i słuch wytężają:
„Ktoś widać swojej nawołuje zguby!"
A głos przeszyły, przeraźliwy, słaby,
Wciąż się rozdziera rozciągły i cienki.
„Maryja nasza!" rzekły Nazarenki,
„Maryja ~~nasza~~ siostra święta, ukochana!
„Prawda! o prawda! o prawda! od rana
„Chłopięcia nigdzie niewidziano w drodze!
„Biedna Maryja bólu musi srodze!"
Biegły ~~[illegible]~~ ochoczo za głosem po rosie
„Jezu! o Jezu! Jezu!" rozległo się i
I okolica rozbudzona cała,
Słodkiem Imieniem po trzykroć zabrzmiała.

I niemniej gwarno w obozie. Na ziemi
Ktoś się rozbudził między drzemiącemi,
Zasłyszał wielce przygody sąsiadki:
Starcy poszli po swojemu gadki:
„Błogosławiona zaprawdę Rodzina!
„Józef, Maryja i Jezus-Dziecina,
„Troista różczka w Dawidowym domie,
„Kwitnie i pachnie ku Niebu widomie.
„I Pan tyż ku nim berło swe ochoczy;
„Cudów widziały pospolite oczy!
„Wszak to w Betlehem wedle przepowiedni,
„Ma się narodzić On Mąż niepośledni,
„Mesyasz Boży ludowi naszemu;
„Wszakci i Jezus rodem z Betlehemu!
„A oważ jasna nad kolebką zorza?
„A owiż Mędrcy Królowie z za Morza?
„Widział kto w dziecku taką jasność oka?
„Oblicze jako świętego Proroka!
„Bóg jakieś wielkie tai w tem zamiary!
„Józef bo znacie? rzemieślnik nasz stary!
„A też Maryja? to jako Królowa!"

Grubsze po lesie rozległy się słowa;
Głos drżący starca. Snać Józef strudzony
Rozkaz powrotu śle słowo do żony,
Radzi nie tracić pokoju. I rychło
Nawoływanie daremne ucichło.

Opodal nieco od uśpionej rzeszy,
Słychać i łkania, i głos który cieszy:
„Pokój o! pokój!" poważne wyrazy
Wciąż powracały powielekroć razy:
„Pokój Maryjo! co pomoże łkanie?
„Nic się niestało złego, ani stanie.

Wtem

„Włosyć na ludzkiej policzone głowie,
„A jegoż kroków strzegą Aniołowie!
„Ziem ja piastunem, kiedyś ty Rodzicielką,
„To jeno Łaską Wszechmocnego wielką,
„By się spełniła przenajświętsza Wola,
„Więc Syna oto sługami okoła!
„A cóż moc wszystka zdobyta Heroda?
„Przetoż niewiasto niebaczna, młoda,
„Lepiej spoczynkiem ukołysz swe bole!
„Gdzieś niedaleko bowiem stróż pacholę,
„Jako lubuje, jako zwykł czynić,
„Samotne sobie modli się w pustyni.
„Jutro zapomnisz, co dziś tak dolega!
„Choćby aż w mieście odszukamy zbiega —

Wielce roztropna Józefowa rada:
Lecz którąż Matka sama sobie włada?
Coś tęskniącego, aż od serca głębi,
Wiecznie do łona zawiewa i ziębi.
Maryja mówi, znać te niepokoje,
Mieć macierzyńskie uderzenia swoje,
Może to puka w piersi wieść daleka,
Tego co kiedyś po ludziach ją czeka?
Łez też przyszłych wylała niemało.
Aż całe Niebo miłośnie bolało!
Aż posłanniczy pańscy Archanieli
Ku swej przeczystej Królowej zlecieli.
Pod skroń wezgłowie trzymali w omroczu,
Mokre powieki zasnuli oczu,
Aż im usnęła. ~~Miłościwy~~ Świecący i niemi,
Skinieniem cichość nakazali ziemi.
I było głucho. Ziemia oniemiona,
Tchu najlżejszego nie puściła z łona. —

O! Głucho i ciemno. A wielkiej i w cieni,
Ciała niebieskie w bezbrzeżnej przestrzeni,
Bieg odmierzają wiekom nakazany,
Sam Pan sprawuje i ład, i przemiany,
Wszechświaty jak listki zwija według woli. —
Krzyże, już góry wynurzają powoli;
Jak! na krzyży słania się po skale,
I W prawo i w lewo spogląda ospale,
W prawo i w lewo ku wschodowej stronie,
Rumiane Niebo ~~jak~~ już w chorągwiach płonie;
Pierzchają gwiazdki; Zaranna Jutrzenka,
Śliczna i świeża Wychyla się z okienka,
Garściami światła na niziny trzęsie,
Muska Maryja po czole, po rzęsie,
Niby niebiańska siostra, rówieśnica,
Daje dzień-dobry, i całuje w lica. —

Otwarta

Otwarła oczy Przenajświętsza Panna,
Z onej ziemi jutrzenka zaranna;
O! śliczna, świeża, i blask bije od niej,
Niż ~~tamtych z~~ od niebieskiej Niebios milszy i pogodniejszy:
Snać ~~że mógł to w swoim~~ to wbudził przed snem tak boleśnie
Wieść jakaś tuba zrzuciła we śnie,
Bo uśmiech usta opromienia błogi:
„Witaj mi Józefie! Czas i czas do drogi.
Wołała słodko: „On – aż w Jeruzalem;
„Wzywam cię moim utrapiła żalem,
„Byłam niesmojna – ~~[illegible]~~ bardzo niespokojna,
„Ale doprawdy wytrzymać niemożna!” –

W obu kończnach twierdnego błękitu,
Blask od księżyca i obrzask od świtu,
W świetlnych się smugach ~~krzyżują~~ łączą z ukosa;
Nawsiecz ku ziemi rozwarte Niebiosa.
Gwiazdy gdzieś tono niby w sieć pająka –
Lasek co drzymie, i wzgórza co łąka,
Wzgórza i bory wynoszą na jaśnię;
Kiedy niekiedy kur w dali zawrzaśnie
I zbliżone budki w okrąg wtóry *
Józef z Maryją w ostatniej już góry,
Osiołek z jednym ~~?~~ z dobrym ruchy i ochoczy,
Z ciężarem swoim ~~z góry na górę~~ powoli się kroczy; *
~~Godzinę modlitwy poczęła się święta~~
~~Którym do choru wabią się~~ ptaszęta.

Słońce na wschodzie jako Król z powstania,
Szkarłatnego złotą kotarę odsłania;
I głośniej ptaszki – i zapaszniej kwiaty,
I rzewniej cztery krokiem swym szczęśliwy,
Wszystko – w łaknie powszedniego chleba,
Razem podnoszą nabożeństwo w Niebo!
Józef z Maryją ~~[illegible]~~ pieśnią swoją naprzemian,
Czystymi usty dziwią się stokrotnie,
I spisani – spieszni zdążają ku miastu.
Tam-to sam – kilku – to znów kilkunastu
Słyszy mów, ciągnie razem ku domowi;
A snać mieszkańcy spółnazaretowi;
Bowiem z ostatnie po słuchu się mija –
„Zdrowy Józefie! to, zdrowaś Maryja!” –

Droga przydługa; ale i w podróży,
Duch na modlitwie nie łatwo się znuży.
Jako gołąbka. Małżonkowie święci,
Co jeno psalmów tkwiło im w pamięci,
Wciąż odmawiali; lub w chwili na przestanku
O Przenajświętszym swoim Wychowanku.
Dalej i dalej – i stają za stają
Owoż przedmieścia, bramy wymijają,
I zgiełk ulicznych pogwarów nie lada.
Józef, co począć należy, układa:
„A więc Maryjo! w dom Zachariasza;

To po starem

* Wyświstują świegot. Aż! chórem ptaszęta
Bowiem godzina wieczorna – święta.

„To po staremu jak gospoda nasza,
„Tam się rozgościm, dzieci odszukamy,
„I w drogę – w drogę przed zamknięciem bramy!" –

Osiołek wpiskach-rozpiskach się miota;
Łzyzany prosto wtłacza się we wrota,
Kędy sowicie wynagrodzi sobie:
Józef sam zaraz myśli o chudobie,
Owsa do żłobu, i za drabki siana,
Nie skąpi; bowiem rzecz zapracowana,
I bydlę musi mieć wygody swoje. –

Marija puka oto już w podwoje:
„Pokój domowi!" – słodko dzwoni na progu,
„I pokój mojéj ukochanéj w Bogu!" –
Hozanna! drżący nagłos się odzywa;
Z bocznéj komnaty siostra świątobliwa,
Letnia Elżbieta pozdrawia tak mile,
Prace domowe ~~zaniesza~~ zostawia na chwilę,
A świecą oczy jéj łzami radości;
Bo żywo czuje kto u niéj to gości;
Nieśmie w pokorze witać
Lecz pokłonieniem się jako służebnica.
Marija rzewnie Elżbietę swą tuli;
A wszedł i Józef. Więc razem spółczuli;
Roskosz najwiekszą – najrzadszą na ziemi;
Rozradowanie serc między świętemi. –

Pokój o błogi pokój w serca tutaj oto płynie!
Elżbieta Matce najpierwej o Synie
Szepce. Oblicze Marji po smutku,
Słoneczniej jaśnieje; rzekła pocichutku:
„Więc lub w kościele, lub u Weroniki?
„Wiecznie po swojemu między piśmienniki!" –
Elżbieta dodaje: „U mnie pusto, cicho,
„Sędziwy mąż mój odwieczora w Jerycho;
„Jan – jako cudzy; daremna ojca praca!
„Wiecznie ni słychu, kędy się obraca.
„Młode swe lata na pustyni trawi;
„W postach, modlitwie. O! mi łaskawi;
„Co niebezpieczniejsza o ludzkiém niewstydzie?
„A jest poprzednik tego który idzie!
„O! idzie – idzie Messyasz dla świata
„Jakoś aż z Nieba wieść z nim zlata!
„Marija w uszy imała cicho:
„Jezus wasz Jezus – to mój Pan na jawie!
„Z zatwardziałe faryzejskie dusze,
„Już pokorniejsze kajają się w skrusze,
„I dadzą – dadzą Najwyższemu chwałę!
„A jeszcze Jezus taki jak dzisia małe!" –

Marija pilnie, macierzyńsko słucha,
I rozkwitłona w uniesieniu ducha

Wzniosła

Wzniosła ku Niebu i oczy, i ręce,
I na kolanach jęknęła w podzięce:
„Uwielbia dusza moja BOGA-PANA!
„Wielce o! wielce w Nim rozradowana;
„Albowiem pojrzał na sługę swą drobną,
„Przyodział Łaską wielką i osobną,
„Że Przenajświętszą ziemia mnie nazowie,
„I błogosławić będą Narodowie!
(Józef z Elżbietą sercami i głosy,
Jako Anioły wtórzyli w Niebiosy)
„PAN-BÓG okazał nam wielmożność swoją,
„Miłością onym którzy się Go boją;
„Wykonał Zwierzchność, i mocą ramienia
„Rozproszył w hardych sercach zamyślenia;
„Uniżył Pychę, a wyniósł Pokorę;
„Nakarmił swoje maluczkie i chore!..
I rozdźwięk ~~rzęsisty~~ ~~strojny~~ strojny-rozwięzły i troisty
Mąci się wspoł jak w strunach lutni złoty,
Dawne promienne proroctwa rozstrzela
Jeremiasza i Ezechiela. —

11.

Słońce wysoko wzbija się w południe:
Na wielkim rynku gwarno coś i ludnie;
Tłum różnowzory, jak powódź burzliwa,
W mnogie ramiona z hukiem się rozpływa.
Ubodzy śpieszą do powszedniéj pracy,
A do proszednich rozrywek próżniacy,
I różnie gwarzą; słychać to, i owo,
Czasem wesołe, czasem smutne słowo,
Jako co kogo cieszy lub uciska.
Dziś Wł. Rozrządca wyprawia igrzyska;
Mówią wspanialsze będą niżli w Rzymie.—

Dzieło cudownej piękności olbrzymie
Wzrostem, ogromem swoim się wielmoży,
Piętrzy stopami. Kościoł to, Dóm Boży;
Myśl mądrej głowy Króla Salomona,
Na pokolenia świeci skamieniona.
Bliżéj ku oczóm od wieży po ścianie,
Wije się w kwiecistych liściach dłutowanie,
Rąbek jedwabny, przejrzysty, powiewny,
Niby zasłona wstydliwej Królewny.
Wzdłuż po przysionkach i wschodach kościoła,
Gołębie, wonne i kwiecia, i zioła;
Pełno z cackami, przysmakami budek,
Jakie obyczaj; toż i miły chłódek,
Przytem się snują i młodzież, i dziatwa,
Chciwe łakoci, więc i sprzedaż łatwa.
Młodzież o! młodzież nielada dziś hula!
Jak wyrojone pszczoły koło ula.—
Lata i brzęczy swoją pustą nutą,
Głuszy wieść inszą śród ludu rozsnutą:
„Jest jakiś Malec pomiędzy Mistrzami,
„Któremu Mistrze dziwują się sami,—
„Każe o BOGU i pewnie - i śmiele,
„I pewniej - śmielej niż Nauczyciele,
„I większe - lepsze stokroć rzeczy umie!"—

Niepostrzeżenie

Niepostrzeżenie w cisnącym się tłumie, #
Starzec poważny, wzniosły, siwobrody,
Obok Niewiasta przecudnej urody;
Postawa skromna, połotna, dziewicza;
Kiedy niekiedy owal jej oblicza,
I blask od oczu odsuwa osłonka:
Józef z Maryją.

Jako rozdźwięk dzwonka,
W świętych sieni kościelnych ogromie,
Ponad głowami ciżby, niewidomie —
Dziecięcy głosek hałasuje w rzeszy:
Jękiem gołąbka ku gołębiu dąży.
Swoje miłośne zwiastuje nadzieje;
Grucha aż pod serca — i niby boleje.
I słuchających rzesza się miesza,
Jakby niespodzianie od Niebios przybysza
Uczuli, które zmroziły niesnaski;
Tajemnice oto — w słowie Nowej Łaski.
Sam to sam jest, który w skrusze zaklęka;
Sam to sam oczy mokre nuci ręka;
I jako wprzódy znowu cichość milka:
Z pomiędzy niewiast Święta Rodzicielka,
W płacz rozrzewniona a miła i słodka,
Lękliwym chodem wsuwa się do środka. —

Przed Arką — która chroni Przykazania,
Z góry chorągiew jedwabna się słania,
Ośniona Słońcem w blask mieni się pawi.
W półkole siedzą Mistrzowie ciekawi.
Na kobiercowym, kwiecistym wzniesieniu,
Stoi pachole w błękitnym odzieniu;
Każe powolniej mówić — i umilka;
I wypoczynku — podziwienia chwilka.
Oczka ku Niebu — a w skroni od oczek,
Niemo dumanie bije jak obłoczek,
Niby z włosami jasnemi się wije,
Na obnażone ramiona i szyję.
Skinął Młodzieniaszek — i ozwał się w mowie:
A mowy jego język nie wypowie,
Na wieki wieków niewyjmie wątku. +
„I było (zwołał) Słowo na Początku!
„Słowo to było u Boga! To Słowo
„Bóg! było Bogiem! (zwołał na nowo)
„Słowo to było Światłem i Żywotem!
„I ciałem Słowo to stało się potem!"
„A Wcielonego nie poznają Ludzie! —
Zwołał — dawniej — oto cud po cudzie,
Nie wedle pisma w mistrzowskiej powadze,
Lecz jako z góry piastujący władzę,
— Jako Pan

Lud obchodzący w kościele Siloe,
Jakoś [illegible] [illegible] poszyła się pan,

Jako Pan — Mocarz — przed którym wnet społem
Niebo i Ziemia bić powinny czołem.
Iby prostaczkom rzeczy swojéj dowieść,
Snuł przezroczystą świecącą przypowieść,
Która jak woda, żywo przyoleka
Tajone duszne nagości człowieka.
O! po rozchwianiu okolnego tłumu,
Widać że Prawda wnika do rozumu!
Sędziwi Mistrze dociekają treści,
Niebem pachnącéj owéj przypowieści;
Usty ku uszom pomrukują sucho,
Jako co komu Pokora lub Pycha,
Wedle Zakonnéj Mądrości poszepnie:
— Stań ty odpornie! — stań ty zaczepnie!" —

Jezus już kończy modlitwę od Ziemi,
Za piśmiennemi i niepiśmiennemi. —

Kiedy pacholę powstało na nogi,
Uśmiech po licach igrał jeno błogi,
Spotkał wzrok Matki zdaleka wyjęty,
Wzrok nieco mętny — na wielkie wyrzuty:
Poskoczył jednak wesoło i prędko,
Jak rybka w wodzie zachwycona wędką;
Józef w swem sercu wcale już nie winił;
Lecz Matka swoje: — „Przecz-żeś to tak uczynił?
„A my cię długo — o! długo szukali!" —
— „Matko! Niewiasto kochana! azali,
„Stokroć jużem, niemuszę wkładłem w Duszę — w Twoją Duszę
„Że ~~tak~~ w rzeczach Ojca przy Ojcu stać mego słuchać muszę?" — #
„~~Bóg na skinienie kiedy mnie zawoła!~~" —

Józef, Maryja i Jezus — z kościoła,
Obok dłoń w dłoni razem wychodzili; —
I gwar niemały pogrzmiewał na chwili;
Bowiem szeptali i starzy, i młodzi:
„Oto ON idzie! on to ON nadchodzi!
„Nowa Siońska Łaska i Nadzieja!
„Pański nasz Prorok! Pański Kaznodzieja!" —
W rozbrzmieniu świeżéj ~~po świętych~~ duchowéj nauczki,
Ten, to ów rzeźby — kto w sercu malutki,
Całował ~~ręce~~ szaty to Syna, to Matki;
Dziewczęta skromne podawały kwiatki;
Jezus przyjmował i skinieniem ręki
Pomiędzy lud swój rozdzielał podzięki. —

Cień od wież pada — coraz się rozdłuża;
W ciemnych u wschodów gromadka już duża,
Na głos powtarza: „Kto? skąd ów Młodzieniaszek?
„Od Nazaretu! — Czyżby Nazareńczyk

„Snadź

Matko, nie gniewaj się, o! nie gniewaj się!

„Skądże u licha? czy słychano w świecie?
„Żeby się Prorok zjawił w Nazarecie!"
— „Hej hej Szymonie! hej Natanaelu!
„Od dziś, od sieci pójdzie za nim wielu!"
Ozwał się celnik uczarowy Lewi;
Snać ziarnko w pustelnej roli się już krzewi.
Jezus przy Matce swojej, przy Piastunie,
Jak łza – zanim w ciemnicy się zasunie
Świecił – zamierzchał i zamierzchł dla oka. —

Cicho i pusto było na uboczu:
Starcy w okienie – bo dzień igrzyskowy,
Jak wymiótł z miasta młode wartogłowy.
Józef, Maryja i Jezus we troje,
Wolniej zdążają na gościny swoje. —

Już tuż – się bieli chatka Elżbietina;
Słupem w obłoki bucha dym z komina;
Podwórko młodą trawką się zieleni,
Schludnie po ścieżkach, i czyściuchno w sieni.
Jak gospodyni wstydliwej przystoi,
Letnia Elżbieta w swoich podwoi;
W gronie pokrewnych niewiast oto czeka:
Jezus radośnie, pospiesznie z daleka,
Wita Elżbietę; rozmowi z kolei,
Ku Weronice, Marii, Salomei
Swe pozdrowienia i tuli w objęcia;
Młode znajome pokornie i święcie,
Jak hożej pieszczą pieszczoty dziecięce,
Wszystko Jezusa całują i w ręce;
Maryja Matka niemniej uwielbiona,
Córką się rzewnie do kolan do łona:
Niemniej uwielbion i Józef brodaty. —
Goście wkraczają oto do komnaty:
I pięknie miło – świeżo – na wsze strony!
Hojnie i suto stół już zastawiony;
Wszędy bielizna rozściela się cienka,
Światło słoneczne strumieni w okienka.
Ubogie sprzęty czyste wokoło:
O. pięknie – miło – świeżo i wesoło.
I dużo kwiecia! — Jezus w swoich leciech,
Rozkosznie sobie lubuje przy kwieciach;
Zrywa za ich barwą i wonią słodyczą,
Wije wiązanki wszystkim dziewicom,
I szepcze składa Maryi na łonie:
„Matko, prześlicznie będzie ci w koronie!" —
Maryja jako Jutrznia owa rzewna
Lśni zapłoniona i wyciałowana. —
Królowa Matka promienna w swym wieńcu,
Obok przy Synie, i przy Oblubieńcu
Naczelne miejsce zabiera u stołu.
Inne niewiasty poniżej pospołu
Czekają stojąc – zanim Józef stary,
Pobłogosławi pierwej Boże dary,
Bowiem sędziwa i święta osoba,
Jako kapłaństwo Niebu się podoba.
Odmawiał Józef rzecz wedle potrzeby;
Jezus w zastępstwie jeno łamał chleby,
Także przy miodach – a chleby z koszyka,
W kręgu rozdawała gościom Weronika:

— Letnia

Letnia Elżbieta jako gospodyni,
Sama, gościnną powinność swą czyni:
Obiadek skromny a smaczny i pieczeni:
Bowiem zakonnych postów i suchedni,
Jezus zabrania pomiędzy swojemi
Na znak wesela, dopóki na ziemi! #

Był też ostatek dobrych rzeczy w domu
Jako do smaku najlepsze co komu
Jagnię, gołąbki, a owoce suche,
Nie też wina starszym na otuchę
Gości uzacniono kwiatami wieńcych
Było dużo jeno nie omdlewał w ciele.

Insza tu uczta — insza o! niebiańska:
Wszyscy słuchali z natężeniem Dziecka,
Łakomie słowo chwytali do ucha.
Jako chleb z Nieba posiłek dla Ducha
Który na wieczność nasycić ich może
I Jezus zaś hojnie rozsypywał zboże
Na pustynną rolę. Oczyma Proroka
W otchłani czasów uderzał z wysoka
O kielich Martę zapytał pocichu

Do Marty Jezus ozwał się pocichu
O tym świętym Eucharystycznym kielichu,
Który był z Nieba ten obrzędom dany
I będzie służył do Nowej Przemiany
Potem rzecz począł o Melchizedeku:
„Anioł to Pański — zamierzchłego wieku,
„W postaci ludzkiej, który w one lata,
„Obchodził wszystkie okolice świata
„Wszędy nauczał Czci Bożej i Chwały.
„Ludy pomału Prawdy zapomniały,
„Znów ubóstwiając postaciom cielca.
„Jednak tej żywej wody, po kropelce
„W onej i w onej znajduje się stronie,
„I często czystszej niż tutaj w Zakonie.
„Kropelka ona znowu się rozmnoży!
„Wytryśnie zdrojem! Bowiem sam Syn Boży
„W człowieczej postaci dziś się im wcieli!
Oblicze Dziecka jak Emmanuela
Sędziwego, jaśnieje już w pełni,
Że zniósł niemocy widzenia śmiertelnej;
I zaraz w prochu modlili: Hozanna!
„Chwała i chwała, chwała nieustanna!
W sercach rozbrzmiały tajemne pożywy
Na on wid Boży na pierwsze ~~[illegible]~~ sędziwy.

Swobodnej lube — rajskie tu gościny!
Z wdzięcznym uśmiechem najmilszej Dzieciny
Jezus po ziemsku nastroił już lice,
Karał to cieszył swoje uczennice,
Niewinnej wcale nie zabraniał swawoli.
A już i Józef do drogi niewoli;
I zasiadł ciało serdeczna i szczera,
Aż na gościnie rozum się wybiera.

I w mieście gody huczą. — Terpsychora
Owieszcza wokrąg dzień Imperatora;
Hałas pijany; pozór piętra, bogaty,
Świece w pomrokach, wity, pastaty;
Rój zniewieściałych, modnych Patrycjuszy —
Rój niewiaścinków w lwich skórach się puszy;
W trop za pogaństwem w perłach, w złotogłowie,
Konno i świetnie Żydowscy Panowie.
Chleba — widowisk — wrzawy i kurzawy —
Do syta: rzymski ów Jowisz łaskawy!
Radość — skroś radość — a w pysiach aż dusza!
Bowiem nad światem cień Tyberiusza —
Plugawe widmo w cezarowym wianku,
Rózgą to mieczem smaga bez ustanku.
I Wielkorządca — poplecznik cezara,
Z wilczej człowiek piekielny poczwara,
Z dziką srogością, z łakomstwem tygrysa,
Kawał swój ścierwa krwawego wyrywa;
Publius jakiś, a ze lat dwadzieścia,
O męża wieków ani pyta w mieście!

— Boża

Boża Gromadka w pochodzie śpieszta,
Stania się trwożnie, jak w burzy ptaszęta
Na prawo w lewo tuli się w zakątka.
A wiaż pogrzmiewa szczytk pogańskich święta;
Gwar przeraźliwy coraz wre — i w gwarze
O szapaśniku słychać — o Chazarze:
„Pięścią powalił szkukonego byka.
„I zabił — zabił!" razem tłum wykrzyka,
„Co tam za straszne ludy przy Euxynie!"
A nikt niespojrzy oto ku Dziecinie,
Która te ludy — jako i świat cały,
Jest podnożkiem uczyni swej Chwały;
Nawet przemknęli milczkiem — niewschodem —
Smutni ponieważ Łazarz i Nikodem. —
Cedron, wszystkim błyska po murawie;
Stanęli się zwierciadli bliżej — a przy stawie,
Trzódka bezpieczna — i niemniej wrzaskliwa
Dziatwa, baranki pławi to umywa;
Psotne dziewczęta i mieściaki młode,
Kwiecie to pionki puszczają na wodę;
I wszyscy śmiechi, psoty, ścigania.
Jezus, wypocząć tu swoich nakłania:
Bo już i w drogę potrzeba za swoich,
A jakoś tutaj powiejska i miło. —
Ledwo na trawie zasiadła gromadka:
Jako wróbliki co śmielsze ze stadka,
Owoż stąd chłopczyk, stąd dziewczynka drży;
Więcej i więcej — i jako ćma dzieci!
Ćma w lot pierzchliwa — a dziś nieruchoma:
Jezus je śmiał i głaszcze rękoma
A podziwiemi w każdej spojrzeć twarzy,
Jako znajomy Jezus im się zmarzy
Gdzieś kiedyś przy nim na kwieciach igrali!
Starsza dziewczynka z niemowlątkiem w dali;
Boi się bardzo, rozbrzmiewa całunki;
Nie pomagają pieszczoty piastunki:
„Cicho — i cicho — o cicho Stefanku!"
Dziecię się zżyma, płacze bez ustanku;
Aż Jezusowa błogo nad nim rączka,
Stefanek wznosi oboje ramiączka,
W rozwianych włosków tuli się piersiom,
Jak pisklę ptaszę pod skrzydło matczyne.
Jezus mu tkliwe daje całowanie
Niebios rozgłośnie i za nie — och! za nie
Kiedyś najpierwszy krew swoją wyleje,
Rozpocznie Świętych Męczenników dzieje. —
Czemu — w Miłości nadziemnym uroku,
Stanie się oto ścieżają na boku;
I Józefowy trasa już osiołek:
Jezus z Maryją na inszym — wespołek
Zasiedli — zdala żegnają się z Brzegu
I wraz po drodze galilejskiej śpieszą. —

Jezus

Jezus — jakoby targnięty za poły,
Rzucił na prawo wejrzenie wesołe;
Cichy Ogrójcu! posępna Golgato!
Skąd Objawienie czynnie dla świata
Spłynie po Krzyżu! Na myśl pewnie krzyża,
Przed Wolą Ojca czołem się uniża,
I w źrenicę łzami świeci się jak rosa.
Wesoły znowu spogląda na Niebiosa
I na obliczu z myśli grają różne:
„Matko! żeś ludzie pędzą dni podróżne;
„U boku często niepokój to ruda,
„A po ich drodze nacześć cuda:
„Ale niepatrzą ni naprawo, ni nalewo.
„Nie myślą czemu zieleni się drzewo?
„Kto umalował tę skrzydlatą kwiatową?
„I kto jej daje pożywienie łatwe?
„Przecież wietrzniki nie sieją i nie żną! —
„Patrzaj Lilio! na twą siostrę śnieżną;
„Z lichego piasku jak strojnie wyrasta!
„Zaprawdę, ani królewska niewiasta,
„Ani Salomon nawet w swojej chwale,
„Tak przyodziani niebyli wspaniale!
„A wszakże kwiatek ździebło to marnej słomy;
„Wszystko w około przed jeno świekomy.
„Człowiek duchodusza u DUCHA sam waży,
„Chodzi na wabny i łowy i straży.
„A oto światło swe tłumi w iskierce;
„Wola zawichrza i rozum, i serce.
„Łomie niekarny w grzechu płodniejszy codzień,
„Żyje w ciemnościach jako nowy zbrodzień;
„I odtrącony od Ojca na wieki;
„Są Obietnice! ach! są wszechmocne ~~wielkie~~ leki;
„O! krew Baranka! — Zkaranie miał słowo;
Milczenie było długie — i na nowo:
„Matko, tyś gwiazda — tyś Niebios Korona!
„Dworem Aniołów swoich otoczona
„Ponad tym światem rozlejesz blaski
„Jako jedyna Pośredniczka Łaski.
„Promień od ciebie otchłanie umili.
* Długo tak sobie słodko się tulili.
I znów niezwykłe rozbrzmiewały słowa
Matka ich słucha — i w sercu swem chowa:
A leca — lecą godziny jak chwilki.
Owoż i wieczór, owoż i mil kilka.
Lasek oliwny i strumień u brzegu —
Czas do ~~ołtarz~~ ~~stanęli~~ ~~ołtarz~~ do noclegu. [Już we trojgu stają na]
Słońce za obłok czerwony się nurza,
Oczaca Thabor; a niższe pogórze,
Blaskiem rumianym gdzieniegdzie zapuki;
Jaśniej i krasniej migocze Magdali;
Z winnic Magdali płomieniąca struga,
Tam po kolczastych aloesach mruga,
Iż winnic palma wysmukła daleka,
Aż ku nizinie cieniem się rozwleka;
Iż winnic młoda tam Samarytanka,
Dzika — pierzchliwa ostrzyga baranka,
A Wyższe wzrokiem on się śmiała,
Bożym wyplątała pośród Izraela.
Ważna babilońska — przedwieczna — z mirsali —
Po dziś dzień żyje i jak ongi bali.

— Jezus

Jezus z górca wzrok pewnie posłał wkoło siebie
Bujał Ziemianom wysoko — po Niebie
Nagle — jakoby targnięty za poły
Zwrócił naprawo źrenice wesołe

Jezus wzrok utkwił za uciekającą:
Myślił i myślił – i usta się ruszą,
Prawa Miłości Nowej oto głoszą,
Miłości tchnącej najczystszą rozkoszą:
Która od Nieba – niby pas uroczy,
Ku chmurnej ziemi tęczą się roztoczy,
I cała Ludzkość ze swym Bogu pojedna.
„Samarytanka (mówił) Ludzkość biedna!
„Zwaśniona z Ojców! i pod klątwą starą!
„Ale się wzmoże znów Miłością, Wiarą
„Nadzieją. Bowiem Czas się już domierza,
„Po wszystkie wieki Nowego Przymierza.” –
Przy wychowanku Piastun srebrnowłosy
Jak orzeźwiony kroplami już rosy
Miłości onej zachwycał się w słuchu,
w płacz przejmowany i rozrzewniony skruchą
~~Bożej Mądrości [illegible] od Ducha~~
Skłonił do kolan pomarszczone lice
~~A teraz [illegible]~~
Jezus mu szepce Niebios Obietnice:
„Będziesz Piastunem dusz na mojem łonie!
„W Twem Cię Imieniu rozmnożę w Zakonie.
A naokoło już głuchnie i mierzchnie
Tam to sam gwiazdka pluska na powierzchni
I Przenajświętsza na klęczki Rodzina
Upada wespół – Jezus zaczyna
Rozgłośnie: „Ojcze nasz, któryś jest w Niebie!” –
Za ukochanych swoich – i za siebie.

Nad Przenajświętszą uśpioną Rodziną
Sny świerciedlące tajemnicze płyną!
Noc – miliony ocząt swych rozmruża –
Ni stróża Słońca! ni księżyca stróża!
[illegible] gdzieś Wóz w otchłaniach [illegible].
Bliżej i niżej Niebo niby nuci –
Niby rozbrzmiewa w rozmiar na pokłony –
„Synu Człowieczy – Bądź! bądź pochwalony!

d. 18 Stycznia 1839 r.
Fontainebleau

25

[przed 1841] 16. 26

Bóg – Świat – Słowiańszczyzna – Polszcza – Ukraina –
Pięć strun w mej Gęśli, pięciorakie dźwięki!
Czemuż gdy w rozmiar gęśl mi brzmieć poczyna,
Byłem podrażnił palcem nieco ręki,
Piskliwa kwinta, struna ta mizina,
W dźwięk uroczysty, czy męski, swój miękki
Puszcza rozmyśnie – insze niemal głuszy –
Jak przeniknięona przez serce do duszy? –

17.

[Kwinta w mej gęśli]

17.

Szkoły tam stały konne wzdłuż granicy!
Młódź się ćwiczyła w ustawiczny pracy;
I wychodzili z nich nie piśmiennicy,
Ale czém stoją Narody – Wojacy.
Dziś po nauki szłą młódź do Stolicy?
I ~~dalibóg że szkoda~~ [illegible] Boże, jeno grubej płacy!
Bo ~~z niej~~ piśmienni ~~nasze~~ [illegible],
~~Co [illegible]~~ brzydzi się od nauki:
Co z tamtąd wyjdzie z Warszawy lub z Wilna
To będziesz Polsko! i sławna, i silna.

18.

Od tego czasu Miłość rozszerzania się ślicznie
Odkąd jej uczyć jęły Romanse publicznie.

Bohdan do Adama.

~~Skąd~~ Kto? z jakich stron? przeczysty ton,
Jak źwierciadlany zdrój,
Niewoli słuch? – ~~Hej~~ Och! bliźni duch –
Do chóru-ż głosie mój!

Do chóru hej! a leć, a wiej
W rozdźwięki spólnych snów!
Ziemiański ból pod serce ~~t~~ tul!
Rozradyj mi się znów!

Adamiak

Adamie ach! po wieszczych snach,
Promienny mruga brzask!
Toż w dłoni dłoń o! wespół doń
Podzwonim Słońcu Łask.

Żywota cel – Emmanuel –
Przybliża błogi czas:
Hozannaż w cześć! Hozanna wznieść!
Hozanna póki nas! –

14 Września 1841.
Fontainebleau

Modlitwa za Polską

Do Ciebie Panie wznosim nasze modły,
W drodze żywota znękani niezmiernie
Albowiem wszystkie świata tego ciernie,
Kolcami nawskroś do serc nam przybodły.
Przecież o! Panie, nie nad nami Panie
Nad matką Polską miej pożałowanie.

Panie! och Polska, nasza rodzicielka,
Poczciwa sławą minionych stuleci,
Zasługą świata pierworodnych dzieci,
W ziemiach dziedzicznych i można, i wielka,
Oblubienica w królewskiej ozdobie,
Mnogie plemiona hodowała Tobie!

Panie nasz! Polska, och oblubienica,
Jednem skinieniem oto swej niełaski,
Sierota dawne roztérała blaski,
Niby wypchnięta z przed oczu Rodzica,
Odarta z wieńca, i z wiana, i z miana,
Pije pod progiem łzy — sponiewierana. —

Wielkie wysługi, starosławne dzieje,
Jak senna zmora trapią ją w niewoli,
I macierzyńsko wnętrznościami boli,
Bo złość szatańska w około szaleje,
Gawiedź niezbożna, służebne pomioty,
Nas płód jej łona, zmogły i przygniotły.

Panie! za matką po szerokim świecie,
Jękami jeno wtórujemy męce,
Szarpiem się w sercach a niemocne ręce;
Bo Twa niełaska z domu jako śmiecie
Znów podmuchnieni nawrotem już trzecim,
Na wszystkich wiatrach w pokoleniach lecim.

Panie, Tyś Mocarz! Twa ręka nas karze;
Odpuść, och odpuść królewskiej swej wdowie,
Już pokajani grzeszni jej synowie,
W proch upadamy przed Tobą na twarze;
Nigdy och! nad nią gniew Twój niezagorze,
Bo po anielsku uderzym w pokorze.

Jezu, nasz Jezu, o w Trójcy Jedyny!
Tyś uczył: „Proście, a będzie wam dano."—
Prosim za matką— wróć jej wiano, wiano!
Baranku, który gładzisz świata winy,
Bądź miłosierny! nie nad nami Panie!
Nad matką Polską miej pożałowanie.—

Marijo

Maryjo Matko Królowo na Niebie,
Wszech ziemiach Twoich łaskami wsławiona,
Trzy Twoje ziemie Litwa – Ruś – Korona –
Pod święte stopy ścielą się przed Ciebie!
Litwa – Ruś – Polska – trójlistny to bratek,
Dziewico czysta, ochronisz swój kwiatek!

Pańscy Wybrańcy w niepożytej sławie,
Na wysokościach, nasi Opiekuni,
Ku spólnej matce – ku Polsce – och ku niej –
Zwróćcie oblicza! święty Stanisławie!
Święty Kazimierzu! święty Jozafacie!
Ku niej – ku matce w pokrwawionej szacie!

Święci Rodacy! głuchnie Polska mowa;
Łotrowie polskie pożerają plony,
Wdowy, sieroty polskie, bez obrony;
Marnieje Polsce siejba Wojciechowa:
Zanućcież razem jak ongi – tak ninie –
„Bogarodzico! Miły Hospodynie!

Do Ciebie Panie bracia wznoszą modły!
W drodze żywota smętkami niezmiernie,
Albowiem świata pokutnego ciernie,
Kolcami naoskroś do serc ~~nasz~~ ich przebodły;
Przecież o Panie, nie nad nimi Panie!
Nad matką Polską miej pożałowanie!

Józef Bohdan Zaleski

Rzym 13 Maja 1843.

Przepisałem tę modlitwę na pamiątkę
dla Generałstwa Szymanowskich w wigilię
wyjazdu ~~do~~ z Ziemi Świętej.
JBZ.

[Zgryzota i Taska. 1846]

30

Rezygnacya.

W dzień Ś. Bernarda.

Zawody, szkody, och, do nieprzeżycia!
Zielenijące tak śliczne nadzieje,
Na nic już starły ~~Boże~~ straszne gradobicia,
Że w przerażeniu ~~wzrok~~ ~~niemal~~ niewiem co się dzieje.

Mętno i smętno musi być w tym wzroku,
Kiedy przedemną dziatwa pierzcha z drogi
A starce głowy wstrząsają na boku
Muszę ~~jak~~ ~~upiór~~ ~~straszliwy~~ jak upiór złowrogi —

Pustyni, ciszy, ~~ciszy~~ ~~choć~~ pod ziemią, gdzieś ciszy!
Daremnie ~~proszę~~ szukam. I kędyż się schronię?
Kiedy zgryzota krok w krok towarzyszy
Kiedy niepokój niosę z sobą w łonie.

Pan mój straszliwą uderzył mnie ręką
~~Patrz jak ... [illegible]~~
~~Jak gradobicie~~ i Pan mój pogody
Po gradobiciach groźniej karać zaczął
Dopiero rozdarł przeciąłże mi więzy
Na który długie lata świtem smacznie

Jam niewinna! — ~~długie~~ Lecz tu, długie lata
W grzesznym śnie ~~[illegible]~~ przespał ~~rozbudzonego~~ pokornego ducha
Sojusznik Pański — och nie już — apostata
Świegotał płazio dla tchnienia ucha.

Jam niewinna! Naród mój na męce
Jak Gladiator na carskim teatrze
Śród głupiej czerni co klaszcze mu w ręce
We krwi swej kona! A ja? — A ja patrzę. #

Za złe com widział ~~[illegible]~~ bezdusznie oczyma,
Za złe com usty świegotał nikczemnie
~~Za~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Za zło com spłodził odpuszczenia nie ma —
Na wieki wieków — ~~[illegible]~~ niezgasły zły duch ~~już~~ we mnie.

Jam niewinna! w proch krzyżem się kładę
Kładę się kornie sam pod rózgę Bożą:
Przyjrzałem bowiem grzechów swych szkaradę
I dreszcze zgrozy krew mi w żyłach mrożą.

Pustyni! ciszy! Pod ziemią gdzieś ciszy!
Wołam — i darmo — bo kędyż się schronię?
Kiedy pod ramię zły duch towarzyszy
Kiedy niepokój niosę z sobą w łonie.

Ja się rozczulam w jasnych przeszłości [illegible]
Wszakżem sam z Kwiatkiem [illegible] —
I przy [illegible] i [illegible] Łzach,
Zamiast przypiąć na wieku gród.

Wizy.

„Jest odpuszczenie!” — ~~Kto~~, któż ~~ze~~ mnie woła?
Jakież widzenie promieniste, wieczne!
Widzę — Białego mego Archanioła!
Toż zwiastując On nawiedza jeszcze!

„Jest odpuszczenie! jest i tuż w pobliżu!
„Niecnie dziecię, w proch! w proch! na kolana!
„Twój odkupiciel tuż! twój Bóg na Krzyżu!
„I obok ~~[illegible]~~ Matka Jego zapłakana!

„Modlitwy Świętych i Anioła Stróża
„~~Obliczem wszystkim~~ ściągnęły Pański wzrok ~~[illegible]~~; obłokiem ...
„Pan ci pokutę na lata przedłuża
„~~[illegible]~~ Oyca i Bożych ~~[illegible]~~ — zasłoni:

„Pan Miłosierny czém bolał — czém boli —
„Stoję na okup za cię oto przed NJM!
„Lecz jeśli ~~[illegible]~~ krnąbrny znieważona wraz ~~[illegible]~~ woli,
„Biada, ojh biada, twoim dniom ostatnim!” —

Błogo mi, lekko! ktoś dotknął się czoła!
Jakieś widzenie promieniste, wieczne!
Ja proch — słyszałem sam mnie Archanioła!
Toż zwiastując nawiedził on jeszcze?...

Na Poranku.

Szczęście zły Duchu! O lekko mi, błogo!
Ścielę się krzyżem na ziemi jak długi —
Jezu mój — Prawdo — Żywocie — i Drogo —
Bądź pochwalony ~~za~~ łaskę ~~[illegible]~~ wysługi!

Bądź pochwalony pokorą w pokorę —
Czego ni Dawid, ni Salomon wielki,
Nie dostąpili — ja źdźbło, darmo biorę,
Ja za przyczyną twojej Rodzicielki.

Święć się Przyczyno Nowego Zakonu
~~Święć się na wieki wieków~~ Prawdo-Żywocie i Drogo każdemu
Święć się na wieki wieków! Ja do skonu,
Pod rózgą kary wytrwam Panu memu.

Wstrętna mi zawżdy była mądrość świecka,
I bałamutni argumentne pychy,
Mnie aniołowie uczyli od dziecka,
Miłować twoje Pustelniki, mnichy.

31

Pieśń Bazyliańska

(napisana dla o: W. H. i m: M. w Rzymie dnia 10 Lipca 1847 r.)

1.

Panie! pokornie w proch głowy chylim,
Grzeszni modlimy łzami co płyną,
Z Ojcem Zakonu Wielkim Bazylim,
Z Matką Zakonu Świętą Makryną.

2.

Kiedy Carogród zszedł na bezdroża,
Na Rzym bluźnierskie niecąc hałasy;
W swobodnej Polsce latorośl boża
Rosła przez wieki w pełni swej krasy.

3.

Z pnia, co ocieniał połowę Polski,
A który runął oto przemocą,
Ten rękojemny szczep apostolski;
Tulim tu w Rzymie z troską sierocą.

4.

Panie! Car broi w Kraju bezczelnie,
Ku schyzmie Naród kusi, to musi;
Zbory chwalebne, święte pustelnie,
Znosi bezbożnik w Litwie i Rusi.

5.

Herod okrutny, w obliczu świata
Katuje — pędzi w śniegi Sybiru,
Sojusznik carski Ksiądz Apostata
Siemaszko, braciom niedaje miru.

6.

Toż święty Unji zasiewców — słowa
Na wiatr poleci? zamrze nam w ziarnie?
Krew cudotworna Józafatowa,
Daż się podeptać carom bezkarnie? —

7.

Bogarodzico! czyż to w pustkowie
Zamienią cerkwie Twego Imienia?
Toż w Żyrowicach i w Poczajowie,
Schyzma zagości na pokolenia?

8.

Panie, o! Panie, ucisk nasz wielki,
Lecz i tém większa po nim otucha:
Łaska Najświętszej Twej Rodzicielki
Doda nam serca i wzmoże ducha.

9.

Stoim w ucisku mocni, niezłomni. —
A kiedy w Ludzie zapłonie Wiara,
O krew męczeńską Bóg się upomni —
O łzy upomni nasze — u cara.

10.

Pochwalmyż bracia Pana! pochwalmy!
Podnośmy w Niebo serca i ręce,
Społem śpiewając chóralne psalmy,
I klaszcząc społem Panu w podzięce.

11.

Panie! przed Tobą w proch czoła chylim,
Grzeszni modlimy łzami co płyną,
Z Ojcem Zakonu Wielkim Bazylim,
Z Matką Zakonu Świętą Makryną. —

JBL

Psalmy Dawida

(niedrukowane)

druk. 1891.

[1849] 34

Poezje Józefa Bohdana Zaleskiego.

Psalmy Dawidowe.

1.

Super flumina Babylonis.

Wzdłuż babilońskich wód niebogi tułacz z tułaczem,
W cieni pobrzeżnych wierzb siedzim ponuro i płaczem,
Lutnie w gałęziach — o! wstrętne na cudzej nam ziemi,
Po swym Syonie bo w sercach [illegible] — to niemi!

Nieokrócony wróg urąga ku nam on codzień;
To mimochodem znów butny zagaba przechodzień:
„Hej — hej — powtórzcież no słowa swej Pieśni w chór dawny!
„Nuże w Syoński hymn! ów narodowy! przesławny!" —

Z pośrodka pogan ha! mamyż rozkwilać się żalem?..
A przecież, jeśli cię zapomnę o! Jeruzalem,
Ojczyzno święta ty, a nieszczęśliwa, daleka,
Jeśli zapomnę cię w osieroceniu, za wieka;

Niech wnet zdrewniała ta prawica moja odpadnie,
Do podniebienia niech język mój przylgnie bezwładnie,
Jeśli ~~się~~ cię nie mam wżdy nad wszelkie dobro i chlubę,
Nad wszystko ziemskie tu co w życiu miłe i lube!

Odpłać o Panie nasz za nas tam synom Edomu!
Wszak Edomczycy to we dniach naszego pogromu,
Wykrzykiwali wciąż w zapamiętaniu zawziętem:
„W pień Jeruzalem, w pień! Wytępcie wszystko ze szczętem."

Ho Babilonie ty wszeteczny!.. Błogosławiony,
Kto powetuje ci uciskiem ucisk nasz ony!
Błogosławiony, kto zdławi cię rodzie zbestwiały,
I niemowlęta twe precz poroztrąca o skały!

[1848]

11.

Cantate Domino Canticum novum.

Śpiewajcie Panu Pieśń Nową! Od ziemi
I Głos w głosie, głosy śpiewajcie wszystkiemi!
Śpiewajcie Panu w pokłon na pokłony!
Niech wzdy dzień na dzień ubłogosławiony,
Dawca Zbawienia od ludu do luda,
Promieni ludom wszem w cudach na cuda!
Wielki, przesławny Pan — toć i przesrogi,
Groźniejszy w pamięci swej nad wszystkie bogi:
Bo wiem te ziemskie bogi z czarta cielce;
Pan zaś jest sprawca Niebios, mocny wielce.
W pojrzeniu Pana wszechpiękność, wszechwiedza,
Wielmożny, święty, kogo niem nawiedza.
Uderzcie czołem pogany w cześć, chwałę!
Uwielbcie jedno imię przewspaniałe!
Całopalenia przynoście do zgliszcza!
Uwielbcie Pana w zgliszczu — co oczyszcza!
Padaj się ziemio przed Panem na pował!
Pomiędzy ludy głoś — że Pan królował!
Otoć utwierdził Świat, że nieruchomy,
Na słuszna sądów jego czeka gromy!
Wesel się Niebo! Pląsaj Ziemio. Morze,
Przed Panem poklask podawaj w przetworze,
Że przyszedł! — Przyszedł na Króla i Sędzię;
I na stolicy oto nam usiędzie.
I będzie sądził i rządził na zawdy,
W sprawiedliwości swej i według prawdy.

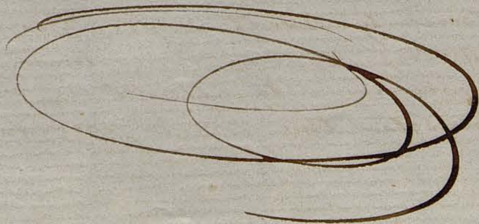

I) 35

Z Psalmów Dawida. —

— Virum sanguinum et dolosum abominabitur Dominus.

— Ego dormivi; et soporatus sum; et exsurrexi, quia Dominus suscepit me.

— Irascimini, et nolite peccare: quae dicitis in cordibus vestris, in cubilibus vestris compungimini.

— Łaskę żądaną będzie miał nad nimi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha
Będzie się padał przed oczami twemi.

— Deus judex justus, fortis et patiens; numquid irascitur per singulos dies?

— Quid est homo, quod memor es ejus? aut filius hominis, quoniam visitas eum? —

— Tibi derelictus est pauper: orphano tu eris adjutor.

— Dominus regnabit in aeternum, et in saeculum saeculi: peribitis gentes de terra illius.

— Dixit insipiens in corde suo: Non est Deus.

— Głupi mówi w sercu swojém,
Niemasz Boga, prócz [illegible]? —

— Sepulcrum patens est guttur eorum: linguis suis dolose agebant: venenum aspidum sub labiis eorum. ([illegible])

— Perfice gressus meos in semitis tuis, ut non moveantur vestigia mea.

— Satiabor, cum apparuerit gloria tua Domine.

— Cum sancto sanctus eris, et cum viro innocente innocens eris; et cum electo electus eris, et cum perverso perverteris: quoniam tu populum humilem salvum facies, et oculos superborum humiliabis. —

— Et comminuam inimicos, ut pulverem ante faciem venti, ut lutum platearum delebo eos.

— Propterea confitebor tibi in nationibus, Domine: et nomini tuo psalmum dicam.

— Coeli enarrant gloriam Dei, i.t.d. (Ps. 18)

— Hi in curribus, et hi in equis: nos autem in nomine Domini Dei nostri invocabimus.

— Ipsi obligati sunt, et ceciderunt: nos autem surreximus et erecti sumus.

— Oni w swoje wozy ufają, i w koniu:
A my w Pańskiej będziemy nadzieję obronie.
Oni upaść muszą, a my powstaniemy,
I zwycięstwa znaki sławne podniesiemy.

— Delicta juventutis meae, et ignorantias meas non
memineris.

— Włóż w ogień serce moje: jako kruszec złoty
Pławią, tak i Ty spróbuj mej cnoty. (J.K. ps. 26)

— Expecta Dominum, viriliter age: et confortetur cor
tuum, et sustine Dominum.

— Przeto Pana oczekawaj,
A nieszczęściu się nie dawaj:
Pan utwierdzi serce twoje:
Temu porucz rzeczy swoje. (J.K. ps. 27)

— Salvum fac populum tuum, Domine, et benedic
haereditati tuae; et rege eos, et extolle illos usque
in aeternum.

— Miej na swej pieczy Boże miłosierny,
Dziedzictwo swoje, i wszystek lud wierny:
Żyw je w dostatku, i w władze na świata,
Na wieczne lata. (J.K. ps. 28)

— Vox Domini super aquas, Deus majestatis intonuit: Do=
minus super aquas multas.

— Kogo (Bóg) wieczór zafrasuje,
Tego rano ucieszyje.

Przeto cię wysoko wszędzie
Lutnia moja wielbić będzie,
Twoja chwała, wieczny Panie,
W ustach moich nie ustanie. (J.K. ps. 30)

— By dobrze morze ziemię zalać chciało,
Za twą pomocą on (sobie) zostanie cało. (J.K. ps. 32)

— Dominus dissipat consilia gentium, reprobat autem
cogitationes populorum, et reprobat consilia gentium.

— Często czasu przygody, czasu strasznej trwogi,
Nie uniósł pana koń wiatronogi. (J.K. ps. 33)

— Diverte a malo, et fac bonum: inquire pacem, et perse-
quere eam.

— Gustate, et videte, quoniam suavis est Dominus; beatus
vir, qui sperat in eo.

— Mansueti haereditabunt terram, et delectabuntur in
multitudine pacis.

— Junior fui, et enim senui: et non vidi justum derelic-
tum, nec semen ejus quaerens panem.

— Byłem dziecięciem a dziś mam już siwy,
A nie widziałem aby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu jego zbierać kędy chleba. (J.K. ps. 37)

— Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyjdzie na nie trwoga. (JK. ps. 58.)
(Po ziemiach ich kości;
Ich prochy na fali:
Bo chcieli wolności,
A Boga nie znali. (Zygmunt Krasiński)

— Timor et tremor venerunt super me, et contexerunt me tenebrae:
— et dixi: quis dabit mihi pennas sicut columbae, et volabo, et requiescam?
— Ecce, elongavi fugiens, et mansi in solitudine.
— Exsurge gloria mea, exsurge psalterium et cithara: exsurgam diluculo.
— . . . przedsię mowie jest zapłata,
Przedsię Bóg sądzi nie zapomniał świata (JK. ps. 58.)
— Verumtamen Deo subjecta esto anima mea: quoniam ab ipso patientia mea.
— In terra deserta, et invia, et inaquosa: sic in sancto apparui tibi, ut viderem virtutem tuam, et gloriam tuam.
— Serca ludzkich zmacali, Myśli wyszperali. (JK. ps. 64)
Ty nocną rosę na suche zagony
Spuszczasz, i wczesny deszcz nieprzepłacony;
Ty błogosławisz nieprzeliczonemu
Płodu ziemskiemu.
Rok wszystkorodny, wieniec znakomity
Niesie na głowie, twoją łaską wity:
A gdziekolwiek stopę swą położysz,
Obfitości mnożysz.
Pustynie kwitną, góry się radują,
W polach stąd mnóstwo, zbożem obfitują
Niskie doliny, a pełen nadzieje
Oracz się śmieje. (JK. ps. 65)
— Benedicite gentes Deum nostrum, et auditam facite vocem laudis ejus.
— Terra dedit fructum suum.
— Ibi Benjamin adolescentulus, in mentis excessu (w ośl[illegible]
— Byście wy między garncy w szczerych sadzach spali;
Przedsię wy swoją krasą będziecie równali
Z gołębiem najśliczniejszym, od którego szyje
Malowanej to srebrny, to złoty blask bije.
. . . A sam Pan w pośrodku ich, jako w dawnem dnie
Na Synaju był widzian, albo w swym namiecie
(JK. ps. 68.)
— Extraneus factus sum fratribus meis, et peregrinus filiis matris meae: quoniam zelus domus tuae comedit me, et opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt super me.

I) Vidi impium superexaltatum, et elevatum sicut cedros Libani: et transivi, et ecce non erat: et quaesivi eum, et non est inventus locus ejus.

— Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,
Iż był libańskim równień cedrom rosłym.
Obejrzałem się, a już było po nim:
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim. (JK. ps. 37.

— Verumtamen in imagine pertransit homo, sed et frustra conturbatur. Thesaurizat: et ignorat, cui congregabit ea.

— ... ne sileas Domine, quoniam advena ego sum apud te, et peregrinus, sicut omnes patres mei.

— Remitte mihi, ut refrigerer prius, quam abeam, et amplius non ero.

— Et immisit in os meum canticum novum, carmen Deo nostro.

— Beatus, qui intelligit super egenum, et pauperem: in die mala liberabit eum Dominus.

— ... qui dormit, non adjiciet, ut resurgat. —

— Quemadmodum desiderat cervus ad fontes aquarum, ita desiderat anima mea ad te, Deus.

— Jako na puszczy prędkiemi psy szczwana,
Strumienia szuka łani zmordowana:
Tak, mocny Boże, moja dusza cicha
Do ciebie wzdycha. (JK. ps. 42.

— Fuerunt mihi lacrimae meae panes die ac nocte, dum dicitur mihi quotidie: ubi est Deus tuus?

— Quare tristis es anima mea? et quare conturbas me?

— Czemu się smęcisz duszo moja? czemu omdlewasz? (JK

— Deus, auribus nostris audivimus: patres nostri annuntiaverunt nobis. — Opus, quod operatus es in diebus eorum, et in diebus antiquis.

— Pan, który zastępy władnie,
Zawżdy nas obroni snadnie;
Bóg Jakobów z nami wszędzie,
Ten za nas walczyć będzie. (JK, ps. 46. cały piękny)

— I mądry umrze, a umrze i głupi;
Jednako duszę śmierć z obudwu złupi. (JK. 49)

— A ja, jako osobliwy
W domu pańskim krzak oliwny,
Kwitnąć będę: bom na wieki
Wdał się do Pańskiej opieki. (JK. ps. 52)

— Deum non invocaverunt: illic trepidaverunt timore, ubi non erat timor.

— Dominus mihi adjutor: non timebo, quid faciat mihi homo.
— Bonum est confidere in Domino, quam confidere in homine. — Bonum est sperare in Domino, quam sperare in principibus.
— Lapidem, quem reprobaverunt aedificantes, hic factus est in caput anguli. —
— Bezpieczniej Boga dufać, niźli człowiekowi;
Niż najmożniejszemu Królowi: (JK. ps. 118.)
— Aufer a me opprobrium et contemptum, quia testimonia tua exquisivi. —
— Adhaesit pavimento anima mea: vivifica me secundum verbum tuum.
— Dormitavit anima mea prae taedio: confirma me in verbis tuis.
— Cantabiles mihi erant justificationes tuae, in loco peregrinationis meae.
— Bonum mihi, quia humiliasti me, ut discam justificationes tuas.
— Quot sunt dies servi tui? quando facies de persequentibus me judicium?
— Exitus aquarum deduxerunt oculi mei: quia non custodierunt legem tuam.
— Prope es tu, Domine: et omnes viae tuae veritas.
— Principium verborum tuorum veritas.
— Erravi, sicut ovis, quae periit: quaere servum tuum, quia mandata tua non sum oblitus.
— Dominus custodiat introitum tuum et exitum tuum: ex hoc nunc et usque in saeculum.
— Miserere nostri, Domine, miserere nostri, quia multum repleti sumus despectione:
. . . quia multum repleta est anima nostra: opprobrium abundantibus, et despectio superbis.
— Użal się nas, użal nieśmiertelny Boże,
Albowiem już ledwie cierpieć więcej może
Nasze człowieczeństwo pośmiechów i wzgardy,
Tak nas ten lud trapi swojem szczęściem hardy. (JK. ps. 123.)
— Dobrym daj dobrze, sprawiedliwy Panie,
A kto na drodze niepobożnych stanie,
Niech niedziw będzie za niepobożnemi,
A ty miej pokój, Izraelska ziemi.
— Qui seminant in lacrymis, in exultatione metent.
. . . . Euntes ibant et flebant, mittentes semina sua. Venientes autem venient cum exultatione, portantes manipulos suos.
— Kto siał we płaczu, żnie w radości.
Nasza sieć była w gorzkości.
Oto zdarzył Pan, że i my
Z wesela snopy znosimy. (JK. ps. 126.)

+)

Sit gloria Domini in saeculum; laetabitur Do=
minus in operibus suis.
Cantabo Domino in vita mea; psallam Deo meo
quamdiu sum. ... Jucundum sit ei eloquium
meum; ego vero delectabor in Domino.
Jeśli im ducha weźmiesz, w proch się znowu obrócą;
Jeśli im ducha natchniesz, na świat się zas wrócą.
Wieczna jest Pańska chwała, a on z tak mądrego
Nieprzestannie się kocha tworu swego.
Pan, który kiedy pojrzy, ziemia drży; Pan który
Kiedy ręką gór dotknie, dymem pójdą góry (ps. 104.
Nosza się to tam: dziś w tej dziedzinie
Jutro namiot swój stawiają w innej krainie ps. 105.
Peccavimus cum patribus nostris: injuste egimus,
iniquitatem fecimus.
Et tradidit eos in manus gentium: et dominati
sunt eorum, qui oderunt eos.
Salvos nos fac, Domine Deus noster, et congrega
nos de nationibus... ut confiteamur nomini
sancto tuo, et gloriemur in laude tua.
Źli ojcowie, źle dzieci, wszyscyśmy zgrzeszyli,
Wszyscyśmy prawie Boga sprośnie wystąpili.
Klękali (co winna rzecz była tylko Panu)
Przed wołem, wołu głupsi, który przeżuwa siano.
Niechaj Bóg Izraelski na wiek wieków słynie
A ty rzecz, Amen zatem mów zebrany gminie. 106.
Effusa est contemptio super principes, et errare fe=
cit eos in invio, et non in via.
Confitebor tibi in populis, Domine, et psallam tibi
in nationibus.
Da nobis auxilium de tribulatione, quia vana sa=
lus hominis.
In Deo faciemus virtutem, et ipse ad nihilum
deducet inimicos nostros.
Sierotami niech jego dzieci zostaną,
A żona nieszczęśliwa wdową stroskaną.
Od głodu ledwie nogi włóczą, a ciało
Uschło, jako wilgoci w kościach nie stało,
Przyszedłem w wszech wiotchał ludzi w ohydę
Głowy, widzę, kiwają gdzie kolwiek idę. (JK ps. 109
Sanctum, et terribile nomen ejus... initium
sapientiae timor Domini.
Przedniejsza mądrość, kto się boi Boga,
To do rozumu, i do sławy droga. (JK. ps. 111.
Quis sicut Dominus Deus noster, qui in altis habitat,
et humilia respicit in caelo et in terra.
Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da
gloriam.
Eripuit Dominus animam meam de morte; ocu=
los meos a lacrymis, pedes meos a lapsu.
Ego dixi in excessu meo: omnis homo mendax.

Nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum
laboraverunt, qui aedificant eam.
Jeśli domu sam Pan nie zbuduje,
Próżno człowiek w nim się frasuje i td. (ps. 127 cały)
Szczęśliwy człowiek prawdziwie, i td. (cały ten 128
psalm przepisany w J.K.)
Fiant sicut foenum tectorum, quod priusquam evel=
latur, exaruit.
Ecce, quam bonum, et quam jucundum, habitare
fratres in unum.
Domine, nomen tuum in aeternum, Domine, me=
moriale tuum in generationem et generationem.
Quia judicabit Dominus populum suum: et in
servis suis deprecabitur.
In quacunque die invocavero te, exaudi me: multi=
plicabis in anima mea virtutem.
Jeśli do nieba wstąpisz, najdę cię w niebie;
Jeśli do piekła, piekło nie jest bez ciebie.
Jeśli skrzydła obłoku różanej zorze,
A potem za ostatnie udam się morze,
I tam mię ty wymacasz, i tam mię snadnie
Twoja niewstrzymana ręka dopadnie. (JK ps. 139)
Vir linguosus non dirigetur in terra: virum injustum
mala capient in interitu.
Dirigatur oratio mea sicut incensum in conspectu tuo:
elevatio manuum mearum sacrificium vespertinum.
Anxiatus est super me spiritus meus: in me turbatum est
cor meum.
Expandi manus meas ad te: anima mea sicut terra
sine aqua tibi.
Notam fac mihi viam, in qua ambulem, quia ad te
levavi animam meam.
Domine, quid est homo, quia innotuisti ei? aut filius ho=
minis, quia reputas eum?
Homo vanitati similis factus est: dies ejus sicut umbra
praetereunt. (Mara człowiek a dni jego cienie co mijają.)
Fidelis Dominus in omnibus verbis suis, et sanctus
in omnibus operibus suis.
Lauda, anima mea, Dominum, laudabo Dominum
in vita mea: psallam Deo meo, quamdiu fuero.
Exibit spiritus ejus, et revertetur in terram suam: in
illa die peribunt omnes cogitationes eorum.
Skoro duch wynidzie z ciała,
Ziemia ziemię będzie brała;
A nasze płonne nadzieje
Po powietrzu dym rozwieje. (JK. ps. 146)
Suscipiens mansuetos Dominus: humilians autem
peccatores usque ad terram.

Finis.

Dla Józefa

1.

Na Cześć Przenajświętszej Marji Panny.

Hymn Sº Kazimierza.

1.

Już od rana
Rozśpiewana
Chwal o! duszo Marijej,
Cześć Jej Świątkom,
Cześć Pamiątkom,
Codzień w Niebo niech bije!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta
Przechwalebna, przebłoga.

2.

Chwała! chwała!
Niech wspaniała,
Krewkość w sercu okróci;
Niech łaskawie,
W świata wrzawie
Ujmie sprośnych tu chuci!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

3.

Serca rośnij!
W cześć rozgłośnij,
Dźwiękami Marji nieś krocie;
Świat w niemocy,
Świat sierocy,
Odrodzonych w żywocie.

Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

4.

Hej! hozanna
Nieustanna
Grzmieć chórami wielkiemi:
Pełna Łaski,
Niech oblaski
Swe rozstrzela po Ziemi!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

5.

Myśl i zmysły,
Czém rozbłysły,
Czém w miłości nabrzmiały,
Wstańcie wtórem,
Wznieście chórem,
Przenajświętszej pochwały!
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Ewy

6.

Ewy wina,
Z Hospodina
Nas wygnała Ogrojca:
Wierna sługa,
Matka druga,
Och! przejedna nam Ojca.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

7.

Obłęd Ewy,
Sprowadził gniewy,
Rozbrat z Bożym rodzaju;
Marja znowu,
W posłuch Słowa,
Dała drogę do Raju.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jéj wielmożność u Boga:
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

8.

O! całego
Niebieskiego
Rodu – chlubo i chwało!
Tyś Wybranka;
Kwiecie wianka
Twego, Niebo splatało.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
~~Jéj~~ Twa wielmożność u Boga:
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga!

9. Panno

9.

Panno słodka,
Zstąp do środka,
Kędy chwalcy ci mili;
Omyj dusze,
By po skrusze,
Ciebie wieczni chwalili.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga:
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga!

10.

Panno w Niebie,
Panno z Ciebie,
Umniejszenie nam kary;
W Trójce Imię,
Nas niech minie
Wąż, kusiciel on stary.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga:
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga!

~~11.~~

~~O! Królowo,~~
~~Tyś na nowo,~~
~~[illegible]~~;
~~[illegible]~~,
~~[illegible]~~,
~~[illegible]~~.
~~Cud bo żywy,~~
~~Na podziwy,~~
~~Twa wielmożność u Boga:~~
~~Panno czysta,~~
~~Matko Chrysta,~~
~~Przechwalebna, przebłoga.~~

12.

11.

O! beztroska,
Matko Boska,
Czuwaj prosim w trwogi!
Z Ciebie – w męce
Śmierci jęce,
Wyzwolenia czekamy.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

12.

O! Królowo,
Tyś na nowo,
Świata rozradowaniem;
Z Twej Opieki,
Na wiek wieki,
W hwale Niebios dostaniem.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

13.

W Twej dobroci,
Świat się złoci;
Słońcem dobrej Nowiny;
Myta wieczona,
Już się chowa,
Od ... padła doliny.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

14.

Przez Cię, czarta,
Pycha starta;
I na wszystkie płomiona,
Tyś otucha
Znów Ducha,
Panno błogosławiona!

Cud

Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

15.

Świętych Święty,
Nad Książęty
Król – Maryję uczynia:
Słowo = Ciało,
W Niej mieszkało,
Słowo = Ciało Zbawienia.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Jej wielmożność u Boga;
Panna czysta,
Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

16.

Maryjo! proszę,
Na rozkosze,
Niebacz tutaj człowieka;
Ukoisz troski,
Uśmierz bole,
Złe – co w sercu dopieka.
Cud bo żywy,
Na podziwy
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga!

17.

Jako Matka
Do ostatka,
Twoim pokaż Synowi;
Niech na tonie
Świata chroni,
A w rozbiciach ułowi.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wielmożność u Boga;
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

18. Twa

18.

Twa przewaga,
Gniew przebłaga,
Że matka uzna za dziatki;
Ton dawny,
Wróg niesławny,
Nie skusi zdradziecko.
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wszechmożność u Boga:
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga!

19

Bądź ochłoda
I osłoda
Tym, co wiernie i stale,
Twoje Świątki;
I Pamiątki,
Podawają tu w chwale. –
Cud bo żywy,
Na podziwy,
Twa wszechmożność u Boga:
Panno czysta,
Matko Chrysta,
Przechwalebna, przebłoga.

Amen. J.B.Z.

Fontainebleau, dnia 7go Listopada
1850 roku.

[1859] 42

~~Krzyż Pański~~. Pod Krzyżem.

O Krzyżu Pański, pamiątko przedroga
Po Bogu! Krasane godło męki Boga!
Tuląc się Krzyżu Święty w sercu mojem
Rozkołysanem srodze niepokojem.

Krzyżu, puścizno po Bogu-Człowieku!
Po Zbawicielu tajemnico wieków —
I wieków wszystkich i całej wieczności! —
Azaż me serce godnie cię ugości?

Serce! lepianko moja ~~z~~ nędznej ~~[illegible]~~ z gliny,
Rozszerz się! rozbrzmij pieśń dobrej nowiny.
Oczyść na gody i myśli i chęci
Co wichrzą — bowiem Bóg się w tobie święci.

Ukrzyżowany Pan mój ze mną — we mnie:
Światłością z ramion swych, na łona ciemnie —
Na legowisko ~~[illegible]~~ różnych zmor — miłośnie
Roztoczył tęczę — dla nowej znać wiośnie.

Odnówże Panie wraz i mego ducha!
Każ nawałnicy tam, każ! a ucicha:
I cisza wielka w duszy wnet nastanie,
I na oskoła zamkną się otchłanie. —

Bowiem myśl moja i uczucie moje,
I długoletnie znoje, bole, boje,
I zachwycenie wieszcze co mną miota, —
To gra mej fali na wodach żywota! —

I człowieczego odnów Panie ducha! —
W duszach szaleje tam wciąż zawierucha; —
Na oceanie dziwów, co około —
Co nada wielki rozum? wielka wola? —

Wszędzie bo rozstrzeń — bezbrzeże — bezdroże —
Ty ~~[illegible]~~! Ty sam Boże,
Słońce wszech jestestw — w krążeniu sfer chyżem
Przyciągasz serca naznaczone Krzyżem.

Niechże o Panie, ~~[illegible]~~ prawowiernej studze
Krzyż twój steruje odtąd na żegludze!
W objęciu Krzyża nie lękam się fali;
Ani nawałnic wszelkich — Krzyż ocali.

Z

Beaty z Szyllerów.

Ideały z Szyllera

Toż mnie odbiegasz wieku złoty,
Z drużyną fantazijnych mar?
Wesela moje i tęsknoty
Niby rozwiewny niesząc gwar!
Zdradziecko tak, nieubłaganie,
Umkniesz wieku młody kędyś w dal,
Och! na bezbrzeżnym oceanie
Mkniesz tam za prądem wiecznych fal.

Pogodne one słońca zmierzchły,
Co ozłacały drogę w świat;
I ideały się rozpierzchły,
Którem hodował tyle lat:
W nic się rozwiewa ufność miła
W lube sojenia mego snu;
Och! rzeczywistość zniweczyła
Co pięknym, boskim było tu.

Jako w objęcia tam namiętnem
Rycerz płonącą wtulił skroń
W posągu swym, — aż głośnym tętnem
Lodowy marmur odbrzmiał doń:
Z takiem uczuciem Pigmaljona,
Pragnące w łonie wieszczy szał,
Objąłem ongi świat w ramiona,
Aż tchnął i z martwych do mnie wstał.

I dzieląc, dzieląc pełnię życia,
Niemowa on zaszeptał w słuch,
Zrozumiał serca mego bicia,
Odczarowywał jako druh;
Aż pieśń powstała w niebogłosy!
Drzewo tam, kwiecie, strumień z gór,
Bezdusznych nawet głazów stosy,
Odtwórowały raźno w chór.

I ciasne łono w cudzie drgnęło,
Jakoby wszechświat pod niem [illegible];
I stań się! wcielać się poczęło
O! w czyn i w słowo, w kształt i w dźwięk.
Póki w pąkowiu świat się płonił,
O jakże wielki oczom lśnił!
Jak zmalał, kiedy się wyłonił!
Odłam nijaki z górnych brył.

J. Młodzian

I młodzian duszą, sercem całem,
Uwochał krótki życia rów;
Rozgrzany wnętrznych ogniów szałem,
Skrzydlaty złudą wieszczych snów,
Aż pod słoneczne tam koliska,
Do gwiazd niebieskich zmierza lot,—
Wszystko za nisko dłoń, za blisko,
Nieskończoności dotrze wrot.

Jakże jaśniało dumnie czoło!
Bez troski bo na znój i bój
Wiódł on pod ręce, wiódł wesoło,
Cały chorowód wietrzny swój:
Promienne Szczęście wiódł na ziemi,
Miłość nieskąpą słodkich łask,
Chwałę w gwiazdzistym dyademie,
Prawdę odzianą w słońca blask.

Lecz ach! już na połowie drogi,
Zrannie zaćmił rabie z łez,
Zdradnie bo orszak wiatronogi,
Chwila po chwili z oczu ześli:
Szczęście odbiegło — bój na zawdy,
Nienasycita Wiedza chciw;
Szpetnej ach! oblicze Prawdy,
Zwątpienia owiał mroczny cień.

I wieńce Chwały w poniewierce,
Patrzaj, na czych liściach lśnią.
Osierociałoż wcześnie serce,
Po wiośnie krótkiej zwiędło z nią.
I ciszej wciąż, i wciąż od tedy
Smutniej, samotniej z każdym dniem;
Ledwie Nadzieja kiedyś kiedy
W ciemni światełkiem mrugnie mdłem.

Któż po hałaśnej onej wiośnie,
Podzieli ze mną koły prób?
Kto obok stanie tu miłośnie,
I złoży kiedyś w ciemny grób?
Ty, co koiłaś wszystkie bóle,
Przyjaźni słodka, drugie ja,
Ty mi na ziemskim tu padole
Wytrwaj, do schyłku wytrwaj dnia.

Iły, co z Łanuła

I ty, co z tantą ręką wręce,
Umilasz wspólny zawód nasz,
Praco! ty znoisz czoło w ręce,
Lecz nie odbierasz już co dasz, —
I pod Wieczności gdzieś podwoje
Pylinki wprowadzić z życia dróg
Chwile, dni, lata niesiesz twoje,
Aż się umorzy Czasów dług.

[1859 ?]

44

„Biedny Ojciec płacze." –

Płakałem dziecię moje gorzko – w strasznej męce
Serca rodzicielskiego. Wziąłem cię na ręce

Płakałem dziecię moje gorzko – łamiąc ręce
W niewysłowionej serca ojcowskiego męce,
Czułem zadrżał bo w głębi duszy – tym zadrżałem
Krwią [illegible] ~~duszy~~ bijącą z zaciętej ~~rany~~ duszy w głos płakałem.
Jam widział ~~już~~ że cię stracę

+

1860. w Grudniu

Do moich dzieci.

~~Już ja nie ujrzę Polski dzieci moje!~~
~~Wyroków bożych bo nie przeinaczym~~

Już ja nie ujrzę Polski dzieci moje!
Tęsknotą długą pojęczyty steran
Nosiłem ongi i kartę i zbroję
A teraz otom bezsilny weteran.

Słuchanie słów mych rzewno i boleśnie
Ale mnie dziatwo ~~niewiele~~ moja mało już trzeba
Wiele o nowych tryumfach tu wieśnię
Do innej tęsknię ojczyzny, do Nieba.

Skarżyć na dolę tułaczą daremnie
Kiedyż są moi przestarzy spółcześni!
Stokroć i świętsi i lepsi odemnie
Ich towarzysze i bojów i pieśni.

Już ja nie ujrzę Polski moje dzieci
Dla mnie jak żywot stan i grób tułaczy
Lecz dla was ~~Pan Bóg~~ wnet biały Anioł zleci
Co na około wszystko przeinaczy.

~~Wychodźcami na Francuskiej ziemi~~
Francya dzisiaj wam droga i miła
Bo ojcom rękę podała wspaniale
Bo was za własne swe przysposobiła,
Bo siostra Polski po Bogu i chwale.

Fontenebloowskie czarują was lasy
Sekwana tej — ale co my ~~znacie~~ wiecie!
W Polsceż to rzeki, pełnia wszelkiej krasy
Kwiecia i ptastwa jak nigdzie na świecie

2 Niech no Bóg do niej otworzy wam wrota,
1 Toż się wam w sercach i w duszach rozwiośni
3 Jako ptaszkowie radości miłości;
4 Wzbujnia wtedy na drogi żywota.

Polska was przyjmie z otwartemi ramiona
Polska to Francya druga, nie macocha,
Matka to nasza i wasza rodzona
Ona i Francyę z wami wraz ukocha.

[illegible]

Co w sercu naszem polskiego i w mowie
To ją rozczuli, wzruszy — i k nam przyjdzie,
Was polskich dźwięków nauki wieszczowie
Waszym pacierzom wtórowali święci.

Syn Krzymczyka na tobie podumie
Ajon na trudne rzeczy [illegible] karał
Ciebie Mickiewicz kochał bo Maryanie
I z na kolanie Różyckiego hasał.

Polska tam pisze pogrobowe dzieje
O oprzeczników swoich zbiera wieści
Wy jej powiecie tułaczki koleje,
I mężów czyny, i mężów boleści.

Kochajcie Polskę osobnem kochaniem
Duszami, duchowem — daj serce jej całe
I bez nadziei że zmartwychpowstaniem
Nad wszelkie dobra tu ziemskie i chwałę.

Spiewajcie jeszcze Polska nie zginęła
Lecz Polakami okażcie się czynem
I okrzykiem Jezus! Marja! w skok do dzieła
W pożar on wielki bitew — i nie zginie.

I wstanie Polska jak długa, szeroka —
U Wisły, Dniepru, u Niemna i Dźwiny
Od mórz waregskich do czarnego oka,
Od wielkiej Polski, aż w głąb Ukrainy.

Wiszą i nasi za swoje im tam gnali
W ostaniu, w łodzi, w zamkniętym zaswoji
Niema już Niemców i niema Moskali
Zastrażonych użycie pokoju.

Kogo tam dziś bierze nam za brata
[Bl.dy] Młodzian sybiryjczyk wygnaniec od młodu
Carskiego knuta chwalebne stygmata
Całuje

Widzę wonności kraju bujne łąki.
Z głębi serca Panu dzięki! że nam starym
Pozwolił zajrzeć tę świętą ojczyznę
Chociaż z daleka z góry tu Abarym

Kości me leżą przy Kaziu tam w cieśni!
Ale na wielkie narodowe gody
Jako duch stary z harfą na ramieniu
Dośpiewam pieśniom Wiary i Swobody.

Już ja niczyjsze, Polski dzieci moje!
Po cudzych ziemiach sterany, sponiewierany,
Przebrzmiałe pieśni, przewalczone boje,
Rozpamiętywam dziś jako weteran.

Proszę Proszę

1 27 5

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe,

[Po leciech ku Zorynie]

Polecenie Dumek

Nisi. ~

Siostro! dwa duchy my bliźnie.
Tyś rozmodlona — lat tyle
Wzlatasz ku wolnych Ojczyźnie;
Ja rozśpiewany — na chwilę
W zaziemski żywot skrzydlaty,
W żywot on spólny — pamiętasz?
W raj utracony przed laty.
Zdążam za tobą przez smętarz.

Sny tu z rajskiego ogrodu,
Porajskie żale i płacze
W pieśń skrysztalone, od młodu
Dni umilały tułacze:
Dziś gdy już gęściej śnieg prószy,
Nim ku cieplicom odlecę,
Dumki, sieroty mej duszy,
W twojej zostawiam opiece.

Wiązka zwiędłego ot kwiecia! —
Mniejsza, że moi potomni,
Jutro ją cisną na śmiecia! —
Lecz tobie ona przypomni

— Wonia

Wonią fiołków, konwalji,
Oczarowanie tej Wiosny,
Co wciąż za nami z oddali
W rozgwar pobrzmiewa miłosny.

O, byłoć ongi tu śpiewno!
W korowód Wieszczów dobrany,
Z tobą-m ja Stepów Królewno,
Przyzwał Rusałki, Hetmany:
Gęśl złotostruna w mym ręku
Strojnie huczała do wtóru,
Aby żadnego rozdźwięku
Nie brakło Polsce do chóru.

Wszystko zamiera w jesieni:
Módlmyż się cicho i święcie!
Znikome cienie — do cieni
Nieuganiajmy w objęcie!
Ściszmy i Dumki ptaszęce;
Aż odmłodniejem oboje,
I z aniołami pod ręce
Odnajdziem gniazdko gdzieś swoje. —

Józef Bohdan Zaleski

Paryż. d. 11 Maja 1860 r

Tercyny.

Skąd te w mym łonie przeraźliwe tętna?
Miecz Archanioła niby wskroś je kole!
Czemu tak dusza moja mętna, smętna?

War i gwar wielki ~~na~~ na ziemskim padole
To serca ludzkie jakby wzięte w kleszcze
Boli okrutnie i przeczuwa bole!

~~[illegible]~~ Na bożą prawdę zamachy złowieszcze
I powidomu już światłość jej bladnie
I niewątpliwie ciemniej będzie jeszcze.

~~Za~~ Ziszczą się oto pańskie przepowiednie!
Ludzkość z Kościołem w zawziętej rozterce
Ma się na świecie na czasy poślednie.

Rozkołysane ~~[illegible]~~ dawno moje serce
Ku Panu [illegible] [illegible] [illegible]
Módl się! a niechaj tam [illegible] bluźnierce

[koniec 1860 r.]

[illegible]

Paryż d. 21 Kwietnia 1860 r.

Mój drogi Józefie, na poprzedniej poczcie pisałem ci już z powodu procesu

[1861] 50

Cedr.

Mam ja Ojczyznę u Ojca, u Boga,
W nieskończoności Czasu i Rozstrzeni:
Piastunko marnych i znikomych cieni,
Czemuś mi ziemska Polsko tyle droga? —

Polsko! tyś różczka z po-rajskiej rozsady,
Ciśniona ręką bożą na przestworza —
Tam, między góry i między dwa morza,
Wyrosłaś oto na cedr gromowłady.

O! cedrze, cedrze polski, boży szczepie,
Zieleni świeżej — bujnej — a bez kwiecia;
Szumisz pieśniami mnogie już stulecia,
Po nad lasami, wodami, po stepie.

Cedrze ojczysty mój, przez wieków tyle
Mijają ziomków wędrowne tysiące,
Jak ptastwo boże wciąż odlatujące,
Goszcząc w konarach tu zaledwo chwilę.

I ze mną wczoraj ptaszkowie rowieśni
Spoczęli cedrze! śród twoich gałęzi,
W słowiczy rozjęk serc tu na uwięzi
Dodali jedną zwrotkę och! do pieśni.

Cedrze

Cedrze zielony, cedrze rozśpiewany,
Wieńce i pieśni twoje, po wsze czasy
Osobnej woni i osobnej krasy
Podnoś, och! podnoś ku Panu nad pany!

Wieszczy, krzyżowy, tajemniczy cedrze,
Błogosławione tam łez i krwi zdroje!
Boć nabrzmiewają już pąkowia twoje
Nim Nieśmiertelny Kwiat błony rozedrze...

Mam ja Ojczyznę u Ojca, u Boga,
W nieskończoności Czasu i Rozstrzeni:
Piastunko marnych i znikomych cieni,
Czemuś mi ziemska Polsko tyle droga?

J. B. Zaleski

[1861] 51

Cedr.

Hymn Polski.

Mam ja ojczyznę u Ojca, u Boga,
W nieskończoności Czasu i Rozstrzeni:
Piastunko marnych i znikomych cieni,
Czemuś mi ziemska Polsko tyle droga?

Polsko! tyś rószczka z po-rajskiej rozsady,
Ciśnięta ręką bożą na przestworza —
Tam, między góry i między dwa morza,
Wyrosłaś oto na cedr gromowładny.

O! cedrze, cedrze polski, boży szczepie,
Zieleni świeżej, bujny, a bez kwiecia;
Szumisz pieśniami mnogie już stulecia,
Po nad lasami, wodami, po stepie.

Cedrze ojczysty mój, — przez wieków tyle
Mijają ziemscy wędrowne tysiące,
Jak ptastwo boże wciąż odlatujące,
Goszczące w konarach tu zaledwo chwilę.

I ze mną wczoraj ptaszkowie rówieśni
Spoczęli cedrze śród twoich gałęzi,
W słowiczy rozjęk serc tu na uwięzi,
Dodali jedną wrotkę och! do pieśni.

Cedrze zielony, cedrze rozśpiewany,
Wieńce i pieśni twoje, po wsze czasy
Osobnej woni i osobnej krasy
Podnoś, och podnoś ku Panu nad pany!

Wieszczy, krzyżowy, tajemniczy cedrze,
Błogosławione tam też i krwi zdroje!
Boć nabrzmiewają już pąkowia twoje
Nim nieśmiertelny kwiat błony rozedrze...

Mam ja ojczyznę u Ojca, u Boga,
W nieskończoności Czasu i Rozstrzeni:
Piastunko marnych i znikomych cieni,
Czemuś mi ziemska Polsko tyle droga? —

~~Józef~~ Bohdan Zaleski.

[1861]

Twardowski pod bożą figurą.
Legenda. (a)

Szedł świszcząc Twardowski z głową do góry,
Zawadził za ramię bożej figury,
Ho-ho, ho-ho, bożej figury.

A słowo się stało — słychaćże dziwy?
Przemawia doń z krzyża Pan Jezus żywy,
Cyt-cyt, cyt-cyt, Pan Jezus żywy.

„Jak się masz Twardowski? jak się ma dusza?" —
Twardowski nie zważa, i dalej rusza,
Drum-drum, drum-drum, i dalej rusza. (b)

Snać słowa mu Pańskie wnętrzności piekły,
Gryzł wargi, wył skargi, grzesznik zaciekły,
Hej-hej, hej-hej, grzesznik zaciekły.

Przemknęła po głowie myśl jemu chyża:
„Zakopam cyrograf zaraz u krzyża,
Och-och, och-och, zaraz u krzyża. —

„Ho-ho-hop! hola-ho! Twardowski tutaj!
„To ja twój kmotr wieczny, jéspan Boruta, (c)
„Ho-hop, ho-hop, jéspan Boruta!" —

Boruta pocierpał srodze przez chwilę,
Czy mu się nie wypsnie z verbum nobile,
Aj-aj, aj-aj, z verbum nobile.

„Co tobie Twardosiu, mościwy bratku?
„Toś butny szlachcicu stchórzył w ostatku,
„Hej-hej, hej-hej, stchórzył w ostatku!" —

„Co Wiara? baśń stara! babskie warjacje!
„Przy winie, dziewczynie, drwij sobie bracie,
„Drum-drum, drum-drum, drwij sobie bracie!"

— — " —

Biadaż ci Twardowski, — żeś w szczerej skrusze,
W głos Pański ~~wierny~~ pod krzyżem — nie zbawił duszę,
Ach-ach, ach-ach, nie zbawił duszę! —

Bohdan Zaleski.

(b) Wrotka Wiśniewskiego — z dawniejszej piosni [illegible] szlacheckiej!

(c) Jéspan Boruta djabeł szlachecki; broił kiedyś dużo złego po całym kraju, — a główną kwaterę swoją miał na błotach łęczyckich.

(a) ~~Legendę o Twardowskim napisał~~ Zaleski między ~~w [illegible]~~ dla ~~[illegible]~~ wicza, ~~który pamiętał jedną wrotkę, z pieśni [illegible] gminnej [illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible], niekiedy ~~z~~ wariantami, ale ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~.

Dla Nisi, pod warunkiem, ażeby niepozwoliła przepisywać. J.B.Z.

Głos z Emigracyi
ku Deotymie

Doppo triompho e palma,
Sol qui restano a l'alma,
Lutti e lamenti...
Torquato Tasso.

Słynna mieszkanko słonecznej wyżyny —
Która atoli do Nieba niezbliża,
Pędzisz i pędzisz kędyś w obszar siny
Wciąż rozśpiewana i lotna i chyża.

I jam się rodził u jasnej tam góry,
I mnie boginki twoje do snu piały;
Po dziś dzień w słuchu brzmią mi one chóry,
Skrzą się we wzroku tęczowe kryształy.

Sentiwyż z gęślą Bojanową w ręku,
Zadługom ku nim brzękał na uboczu...
Aż rozjęk Ludu rozgrzmiał — i w rozjęku
Widzenie święte zalśniło do oczu.

„Zaprzyj się siebie — weź krzyż twój — i za mną
„Idź!" — I poszedłem nierady i rady.
Nie obejrzałem się za rzeszą kłamną,
Zatarłem nawet w myśli po niej ślady.

Ukrzyżowany Pan boli znów srodze,
W Polsce tam ucisk straszny i niewola,
Łez i krwi rzeki stoją na mej drodze;
To zejdę pewnie ślepy — niemy — z pola.

— Młoda poetka

Młoda poetko polska, żal się Boże
I rytmu twego i wieszczej zadumy,
Jeśli cię rzesza Rusałkowa zmoże,
Lub zaczarują klaskające tłumy.

Toż Deotymo, skoroś bogobojna,
Zestrój się w duszy z Dawidzkiemi psalmy;
I kiedy stanem Polski dzisiaj wojna,
Nie kwietnych wieńców szukaj, ale palmy.

Co rychlej pancerz włosienny swój nadziej,
Ostruń twą harfę w obrzaski tam cudu!
I na Golgotę oglądaj się radziej,
A wtórej jękom i Boga i Ludu!

Patrzaj! w Dawidzie — w mistrzach Polskiej Pieśni
Myśli co święcą, uczucia co gorą,
Że Słońca Łaski — mężowie boleśni
Nam wymodlili je długą pokorą.

Dalej za nimi w ślady! — Przez Bóg żywy,
Poetko młoda, jeden promień Łaski,
Stanie za wszystkie malowane dziwy
I ziemi całej oklaski a wrzaski.

J. B. Z.

Paryż. dnia 2 Stycznia 1865 r.

Ideały z Szyllera.

Toż mnie odbiegasz wieku złoty!
Z tobą drużyna fantazyjnych mar?
Wiosła mojej i tęsknoty
Niby rozwiewany wicher pusty gwar?
Zdradziecko tak, nieubłaganie,
Mkniesz wieku młody kędyś w dal,
Och! na bezbrzeżnym oceanie
Mkniesz tam za prądem wiecznych fal.

Pogodne one słońca zamierzchły,
Co ozłacały drogę w świat,
I ideały się rozpierzchły,
Którem hodował tyle lat.
W nic się rozwiewa wiara miła
Wielkie rojenia mego snu;
Och! rzeczywistość zniweczyła
Co pięknem, boskiem było tu.

Jako w objęciu tam namiętnem,
Tęsknota ponęca wstał i z stron
W posągu swym, – aż głośnym tętnem
Lodowy marmur odbrzmiał doń:
Z takiem uczuciem Pigmaljona,
Pożądając w łonie wieszczy szał,
Objąłem orgi Świat w ramiona,
Aż tchnął i z martwych do mnie wstał.

I dzieląc, dzieląc pełnię życia
Niemy wraz ożywił ze mną w słuch,
Zrozumiał serca mego bicie,
I odczułeś jako druh;
Powstała rozgwar w niebo głosy!
Drzewo tam, kwiecie, strumień z gór,
Bezdusznych nawet głazów stosy,
Odwtórowały razem w chór.

I ciasne łono w cudzie drgnęło,
Jakoby wszechświat pod niem stęknął,
I stań się! wcielać się poczęło
O! w czyn i w słowo, w kształt i w dźwięk.
Póki w pąkowiu świat się płonił,
O jakże wielki oczom lśnił!
Jak zmalał, kiedy się wyłonił!
Odłam nijako górnych bryt.

I młodzian, duszą, sercem całem,
~~Na~~ ~~w~~ ~~kształt~~ ~~wzięty~~ ~~swego~~ ~~snów~~.
Rozgorzał! ~~zwycięzkiej~~ szalonej
Szczęsny dla w kłudż wszystkich snów,

Aż pod

Aż pod słoneczne tam koliszko
Do gwiazd niebieskich zamierzył lot,
Wszystko zaniskoje dłoń, za blisko,
Nieskończoności dostrzegł zwrot.

Jakże jaśniało dumnie czoło! Beztroski ima wzgórz;
Och! Wzniósł twój bój;
Wiódł go pod ręce, wiódł wesoło,
Cały chorowód wietrzny swój:
Promienne Szczęście wiódł na ziemię,
Miłość mieszając słodkich łask,
Chwałę w gwiaździstym diademie,
Prawdę odzianą w słońca blask.

Lecz ach! już na połowie drogi
Zrywnie czasiwił rabin z tej,
Zdradnie bo orszak wiatronogi;
Chwila po chwili zocza czest:
Szczęście odbiegło, bujna zawdy;
Nienasycona Wiedza chceń;
Słoneczny och! oblicze Prawdy,
Zwątpienia owiał mroczny cień.

I wieńce chwały w pomierzwie,
Patrzaj, na czyich czołach lśnią!
Osierocieć już wcześnie serce,
Po wiośnie krótkiej zwiędło z nią!
I wciąż ciszej, i wciąż głucho,
Smutniej, samotniej z każdym dniem; –
Ledwie Nadzieja kiedy-kiedy
W ciemni światełkiem mrugnie wstem.

Któż po hałaśnej onej wiośnie,
Podzieli ziemną kolej prób?
Kto obok stanie tu miłośnie,
I z tęży kiedy w ciemny grób?
Tyś co koiłaś wszystkie bole,
Przyjaźni słodka, drugie ja,
Ty mi na ziemskim tu padole,
Wytrwaj, do schyłku wytrwaj dnia!

I ty, co z tamtą ręką w ręce,
Umilasz wspólny zawód nasz,
Praco! ty znosiż czoło w męce,
Lecz nie odbierasz już co dasz;
Pod Wieczności gdzieś budowę
Pyłinki wprawdzie z życia dróg,
Chwile, dni, lata mierzysz nowe,
Aż się umorzy Czasów dług. –

Dnia 5° Lipca 1861. L

Gody Zwycięzców. z Szyllera.

[Wspaniały tam stołeczny / Pustki — w gruzach leży gród.]
Pusto w Troi okolicy,
~~W Rumańskich~~ ~~tam jest~~ sławny Gród. —
A zwycięscy Wojownicy
~~W[illegible]~~ Śród bałwana morskich wód,
Po tak długich lat rozłące,
Wiosła w nawach: — jużbo, już,
Po za rąbkiem siniejące
Mżą helleńskie brzegi wzdłuż. —
Pędząż chyżej na przystanie,
Do piętrzących się tam gór. —
I godowej pieśni chór
Grzmi roznosząc w powitanie.

— Na pokładach tłumne grona:
Branek oto drżących tłok,
Kwili; tłucze białe łona,
W bólach serca szczery krzyk;
Szlochająca wśród tłuszcz rzesza
Do szumiących głucho fal,
Do radośnej pieśni miesza
Po ojczyźnie wielki żal:
„Bądź nam zdrowa ziemio droga
My z rodzinnych lubych chat,
Między cudzych idziem w świat:
Szczęsny, kto legł z ręki wroga!" —

„Od czci Bogów poczniem gody!"
Kalchas nóż ofiarny wzniósł:
„Cześć Palladzie, która grody
Wznosi z gruzu, zwala w gruz!
Neptunowi cześć"! co lądy
W oceanu stroi blask:
Cześć Zewsowi! co w swe rządy
Ujął wagi kar i łask.
Uiszczone wielkie cele;
Długi, znojny bojów czas,
Piękny koniec wieńczy raz,
Pyszna Troja już w popiele!" —

Agamemnon

Agamemnon wódz wyprawy
Zbiega wzrokiem zastęp swój,
Szczątki ludów żądnych sławy,
Które wyszły za nim w bój;
I zmartwienie widno w czole:
„Tyżeś to o! Królu, tyś,
Co tysiące wywiódł w pole,
Z taką garstką wracasz dziś!?
Ciesz się wszelka dusza żywa
Że rodzinny witasz próg;
Bo do śmierci tysiąc dróg,
To kto żywy, niech używa!" —

„Och! nie każdy w każdej porze
Do ojczyzny wracać rad;
Bo na własnym progu może
Nie uniknie ludzkich zdrad!
Ktoś rozgromił wrogów znak
A druh w domu czyha nań!" —
Tak przemówił Król Itaki;
Słynny z mądrych dział i zdań:
„Szczęsny komu Westy znamię
Od złotych strzegło dom,
Ukochało statek, srom;
Bo niewiasta wierność kłamie!" —

Król Menelaj tam przy żonie
Cieszy się, i w dłoni dłoń,
Na roskosznem, ślicznem łonie,
Wolną troski, tuli skroń;
„Wielkie" — woła, „boże dziwy!
Zemsta sięga wiecznych czyn;
Sąd niebiański sprawiedliwy
Mierzy kary wedle win:
Zdrajca każdy ~~[illegible]~~ zginie zdradnie;
Bo na słabych nawet psów,
Gościnności prawo trzeci
Zews, co całym światem władnie.

— Komu szczodry

„Komu szczodry a łaskawi
Są bogowie według żądz,
Ten niech bogóm błogosławi!"
Wołał młodszy Ajaks dwiąc.
„Patrzcie, kogo wieniec stroją,
Czyich Olimp strzeże głów!
Patrokl dzielny legł pod Troją;
Tersyt oto wraca zdrów.
Szczęście ślepy bóg rozdziela;
Który wyciągnął dobry los,
Wbrew ten bogóm - niech się w głos
Rozraduje dniem wesela."

„Najmężniejszych wojna zmiata;
O! dopóki słońca stać —
Pamięć bohatyra brata
Śród Hellady będzie trwać!
On gdy nawy nam gorzały —
Zgasił pożar, rozmiótł ścisk;
A języcznik drobnej chwały
Odniósł zato cześć i zysk.
Pokój ci twój braci w grobie!
Nigdy wróg cię niełknął nam:
Zmógł Ajaksa Ajaks sam, —
Własnym ogniem spłonął w sobie."

„Przestarzemu Achillowi,
Czas jest bracia, okrzyk wznieść?"
Neoptolem z czarą mówi:
„Ojcze wielki, cześć ci, cześć!
Niż co zmienne jest i płochem,
Głośną sławę wolę mieć;
Ciało bo znikomym prochem,
Piękne imię stoi wiek.
Ojcze, dla cię w pieśni Greków
Wznijdzie nieśmiertelny dzień;
Boś choć przemknął tu jak cień,
Żyjesz już na wieki wieków!"

„Zwyciężonym — gdy żal ściśnie
Usta — aby okrzyk wznieść;
Pijmy!" — wołał syn Tydeja:
„Za Hektora! Cześć mu, cześć!
Kto za kraj swój mężnie stawa,
I polegnie jako on, —
Bracia! większa nasza sława,
Lecz piękniejszy jego zgon.

Kto za

Kto za kraj swój mężnie stawa,
I przelije święta krew,
W uściech wroga, temu śpiew;
Temu niech wiekuje sława!"

Teraz w kolej Nestor stary,
Trzech pokoleń zgasłych druh,
Z uwieńczonej kwieciem czary
Do Hekuby przepił w słuch:
„Niepłacz matko, losów zmiany,
Strać minionych pamięć chwil,
Na bolące serca rany
Bachus słodki balsam chył.
Dar to boski, pożądany,
Śród gorzkich ziemskich chwil:
A więc pełną czarę schyl,
Na bolące serca rany."

„I Niobie och! niebodze —
Choć w nią Lars gromami bił,
Utrapionej wśród i srodze,
Słodki ~~napój~~ nektar dodał sił;
Bo dopóki krew jagody
Wilży gorzkość spieczonych warg,
Tonie w głąb letejskiej wody
Wszelki ból - bez łez i skarg:
Bo dopóki krew jagody,
Wilży gorzkość spieczonych warg,
Niema ból - bez łez i skarg
Tonie w głąb letejskiej wody!"

A W tem ~~Wieszczka~~ Kassandra, której święty
Szał opanował durnań biegi;
Błysła wzrokiem na okręty,
Na dymiący bliski brzeg!
„Dym jest, dzieło śmiertelnika!
Jak ten tuman w koło nas,
Ziemska wielkość marnie znika,
Bo nie nasze świat i czas!
Morzem, lądem szczęsne się miota,
Troska za nim pędzi w lot;
Nikt z nas niewie jutra psot,
Więc używajmy dziś żywota.

Paryż. d: 8 Lipca 1865 r.

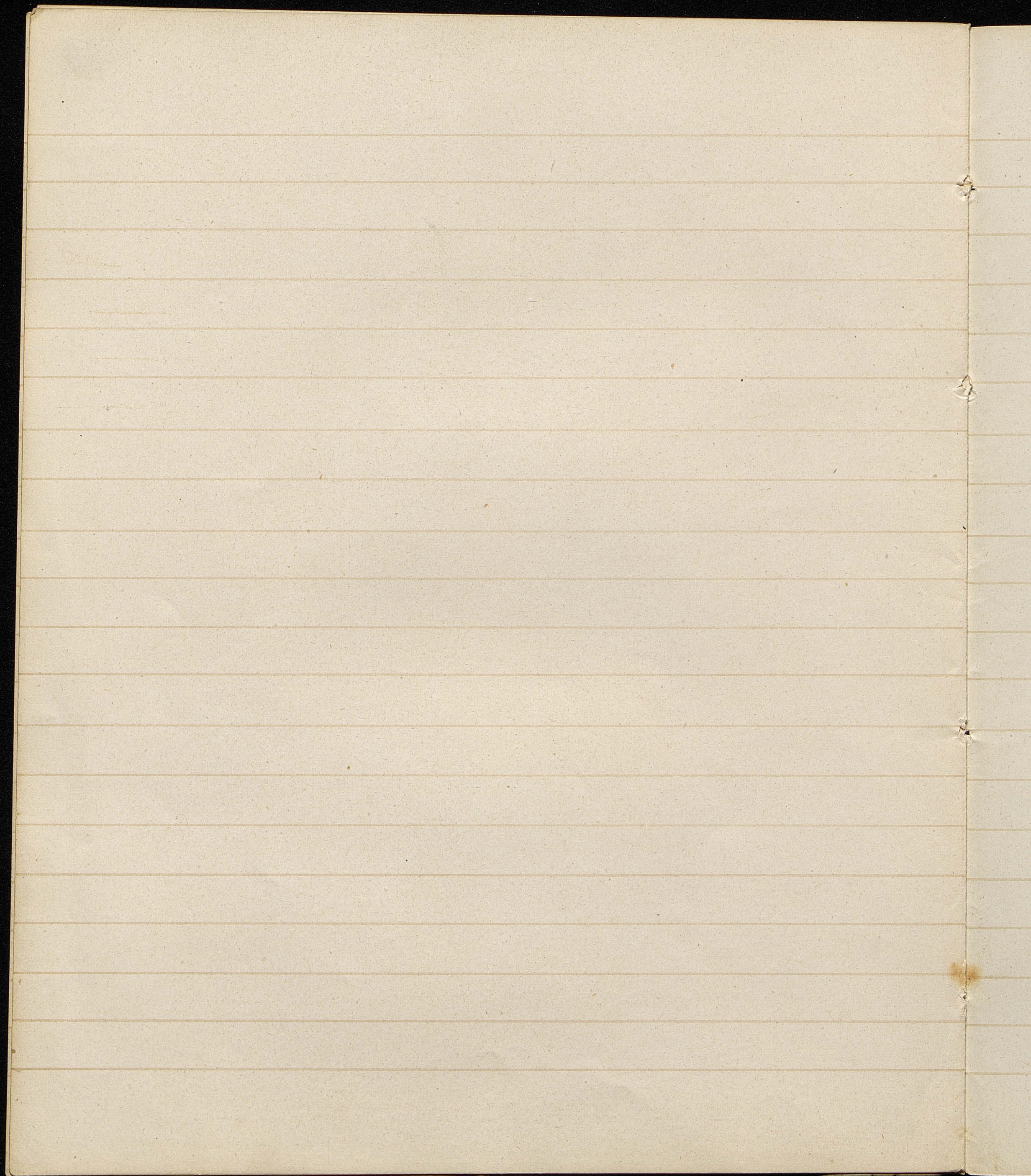

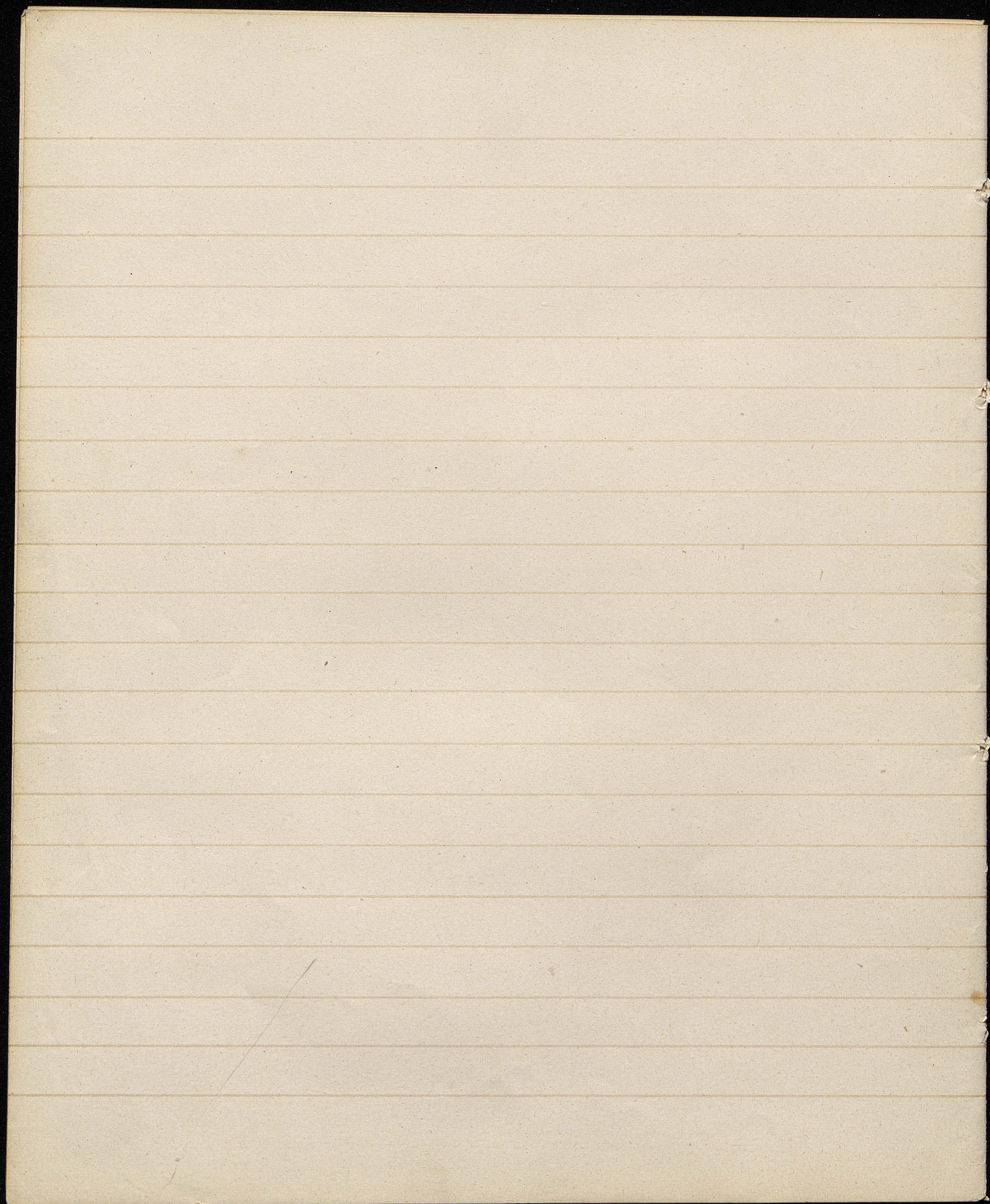

113 Zwrotka 10ta opuszczona. Nestor mówi: 57

„I Niobie ach! nieboże
Choć w nią Zeus gromami bił,
Utrapionej ciężko i srodze,
Słodki napój dodał sił:
Bo dopóki krew jagody
Wilży gorzkość spieczonych warg,
Tonie w głąb letejskiej wody
Wszelki ból bez łez i skarg.
Bo dopóki krew jagody
Wilży gorzkość spieczonych warg,
Niemy ból bez łez i skarg
Tonie w głąb letejskiej wody.

[Gody zwycięzców z Szyllera]
Druk. Pisma t. III, Lwów 1877,
s. 222.]

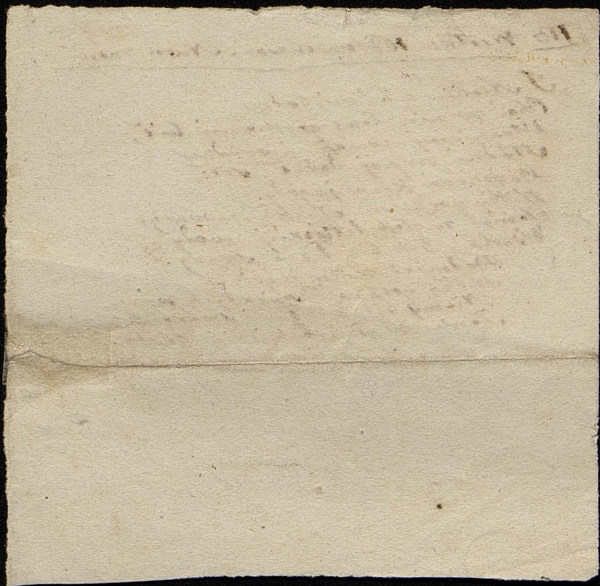

Paralityk

Hymn Polski

„Kto wierzy w mię, nigdy nie upragnie.
Kto wierzy we mnie ma żywot wieczny."
S. Jan. r. 6

„Sprawiedliwy z wiary żyje."
S. Paweł, do Galat. 3

Panie! cudowną wodę w Bethsaidzie
Codzień o świcie Anioł Twój zamąca;
I zaraz wielka rzesza do niej idzie;
I działa na nią moc uzdrawiająca:
Ktoś sam samiutki miota się zdaleka;
Widno niemoże przystąpić kaleka.

Panie — och! woda, ona woda żywa,
Którą zamąca Anioł co poranku,
To Myśl, co z ramion Krzyża Twego spływa,
I którą ludzki rodzaj bez ustanku
Obléga w nędzy swej — i nią się leczy;
Bo źródłem żywej wody — Syn Człowieczy.

Ów Paralityk złamany u wody,
Którego przenieść bliżej nima komu,
To Naród Polski pomiędzy Narody,
Najnieszczęśliwszy z onych powiadomu:
Azaż sam zgrzeszył on? — albo Ojcowie?
Lub żeby cud się stał nad nim? — Ktoś powie! —

Chorych tam ciżba; a wszyscy ci chorzy,
Z Wolności dzisiaj źródła zdrowie biorą;
Ból niedoskwiera im, ni głód nimorzy,
I choć już gorszą się Bożą Pokorą,
Przecież się wzrostem i potęgą cieszą:
Mój Paralityk opodal za rzeszą.

Mój Paralityk — to Lech, rycerz stary,
I uznający Twój Krzyż u lemiesza;
Pił-ci najdłużej on ze źródła Wiary,
Pił i ze źródła Wolności jak rzesza,
I wiernie, Panie przez długie stulecia,
Spełniał powinność wojaka i kmiecia.

Mój Paralityk, mój Naród w niemocy,
Łazarz Narodów, lecz nie przeniewierca:
Wieszczowie jego — jak ongi Prorocy,
Wielcy i boleśni przyszli w swe serca
Na wszystkich drogach bezdomni tułacze
Jęczą — że zda się Niebo ku nim płacze.

Mój Paralityk, mój Naród w tęsknicy,
Niezwyciężony — pod grozą niełaski:
Młodzieńcy jego — mnodzy męczennicy,
W śniegach Sybirskich, przez wołżańskie piaski,
Idą pokutnie — aż na Ziemi krańce,
Jak ongi Panie Święci Rozesłańce.

— Mój Paralityk

Mój Paralityk, mój Naród w pogardzie.
Wróg nam urąga — żeś Ty Bogiem naszym!
Prus nienawistnie patrzy, a Rus hardzie;
Mniemają bowiem, że się ich ustraszym,
I niewytrwamy Tobie w długiej walce,
Ale się zmienim w podłe bałwochwalce.

Mój Paralityk, mój Naród ku Tobie
Panie, w serdecznej targa się on męce:
Niewiasty jego — płaczki tam w żałobie,
Z dziećmi na ręku, i z dziećmi za ręce,
Na cyrki carskie, przed carskie zwierzęta,
Z hymnem na ustach biegną niebożęta.

Mój Paralityk, mój Naród poddany,
Wierny poddany Najświętszej Twej Matki;
Na pokoleniach tak sponiewierany,
Dostarcza pastwy na carskie tam jatki:
Azaż Królowa i Swojej Patroni
Każe swemu nie podadzą dłoni?—

Mój Paralityk, wyznawca on Prawdy!
Jakże go Panie piekło one zmoże?
Wierzy, miłuje, spodziewa się zawdy.
Ścierpiesz — a wstanie — i pomści się Boże,
Wiekową krzywdę swoją wraz pogrzebie,
Przebaczy wrogom nawet on dla Ciebie.

Toż pod Krzyż stań się — im większa pokusa!
Pod Krzyż! oburącz trzymając się wzorca,
Głośniej, o! głośniej uwielbić Chrystusa!—
Aż skinie Słowomocarz, Cudotwórca, —
I rozgrzmi się na świat Narodzie-Kaleko:
„Pan idzie — idzie — oto niedaleko!"—

Józef Bohdan Zaleski.

Paryż — 19 Lipca 1865. W dzień Świętego Wincentego a Paulo.

Eucharystya

Wskroś strasznych Wiecznosci toni,
Tam na ich pełni, na głębi,
Duch ludzki od zmor pogoni
Jak gołąb pośród jastrzębi
Kędyż, o kędy się schroni?

Zagrzmiało słowo Wszechmocy,
Cudowne Stań się wszech rzeczy,
Które wieszczyli Prorocy,
I wszystek rodzaj człowieczy
W jęk narzekał sieroccy.

Słowo to Ciałem się stało;
Przeznaczone od wieka
O, tajemnico i chwało!
Ku odkupieniu człowieka:
Na Krzyżu zwiędnie to Ciało?

Chrystus Pan wstąpił do Nieba,
I między nami wraz gości;
W postaci Wina i Chleba,
W eucharystyjnej słodkości
Jakiej maluczkim potrzeba.

Odtąd w przeświętej Ofierze,
Pan się udziela wciąż ziemi,
By nieprzeżyte przymierze
Boga z duszami ludzkiemi
Wtedy święcito na wieczerze.

Pan sam nakarmia i darzy;
Z Kielicha jednej kruszynki
Głód się uśmierza nędzarzy,
Mnożą się dobre uczynki,
I miłość wielka w nich żarzy.

Codzień Ołtarza podnoże
Obstępujemy Ofiarnie,
I jak wróbelki swe zboże,
Odnosim każdy po ziarnie,
Na żywot strawne swe boże.

Panie, pisklęta my ptasie,
Pod skrzydły oto Macierzy,
Rośniem w swobodzie i krasie,
Nim duch się w puchy upierzy
I w lot powiejem po czasie.

Jeńcy my śmierci, w niewoli;
Znośmyż uciski przeróżne,
Niech życie jako chce boli!
Pan daje strawne podróżne,
Zanim na Wieczność wyzwoli.

Cześć że Ci pełna i cała!
Na wysokościach dalekié!
W krwi Sakramencie i Ciała
Utajon Boże! – na Wieki
Cześć Tobie, pokłon i Chwała!

J. B. Z.

Paryż d: 9 Maja 1862 r.

[1862] 61

Pożegnanie od Sulimy ku Królowi Władysławowi IV^{mu} (1.)

Ojcze serdeczny! Święć się twoje imię
Za łzę królewską co błyszczy się świeża...
Łzę... na wijatyk przesyłasz Sulimie,
Z błogosławieństwem onem od Papieża.

Mnieć

(1.) Pożegnanie to, ~~od Sulimy~~ od Sulimy – napisane było w wspomnieniu przyjacielskiem dla nieodżałowanego Karola Szajnochy, po przeczytaniu ongi pięknej książki p.t. „Dwa lata dziejów naszych". – Ku zrozumieniu rzeczy dla czytelnika nie mającego zwłaszcza ~~pod~~ ręką wspomnianego dzieła Szajnochy ~~tej książki~~, niezbędnie potrzebnem jest nieco ~~trochę~~ przydłuższe objaśnienie historyczne.

Sulima słynął pomiędzy bracią z nieustraszoności w boju, z orlej bystrości oka i zaradności w niebezpieczeństwach. Dla tych rycerskich przymiotów cenił go wielce ~~bardzo~~ i wojenny król nasz Władysław IV^{ty}. Sulima nieraz hetmanił panom mołojcom na wyprawach lądowych i morskich. Na jednej z pohulanek na Czarnem Morzu, poszczęściło mu się było, że osaczył czajkami liniowy turecki okręt i opanował. Znamienitą tę zdobycz, z całym

ładunkiem

Mnie-ć dumy piali starcy, nie do łóżka
Nie dziatkach krasawicy we dworze. . :
W boju-m rósł Królu! . . to śmierć dawna drużka;
Z nią-m wywędrował w świat pod jasną zorz.

Z nią wciąż pod ręce . . . nawet gdy-m hetmanem
Na koniu dzikim, to w żłobionym dębie,
Okiem sokolim, okiem rybitwianem,
Wiercił bezbrzeżny step lub morskie głębie.

Wszędzie-m

Tadeuszem i załogą 300 ludzi w pierwszym natchnieniu podarował Pawłowi V^{mu} papieżowi, aby ją zużytkował na wykup jeńców chrześciańskich. Ojciec Święty zaszczycił za to Sulimę listem pochwalnym, błogosławieństwem, tudzież medalem złotym ze swoim wizerunkiem. Ta chlubna dystynkcya zniewoliła na zawsze naszego Kozaka ku papieżowi i ku obrządkowi katolickiemu.

Kiedy po kilku latach potem, hetman Koniecpolski zbudował był Kudak — i osadził w nim na załodze pułkownika Mariona z francuskimi zaciężnikami, — kozactwo widząc wyraźny już zamach na ukrócenie wolności, zawrzało gniewem i pogróżkami. Sulima podjął się rozburzenia twierdzy. Istotnie z roztuką na drużyną zaporoską, napadł na Kudak znienacka i śród nocy. Pomimo dzielnej obrony Francuzów i nieustannego ognia z harmat, Sulima z mołojcami po drabinkach wdarł się na mury; zdobył przebojem warownię po warowni — i nowiutki okazały zamek zrównał z ziemią. — Oczywiście Koniecpolski

= po powrocie

Wszędziem ze śmiercią tany wodził dziarskie...
I grzały krew mi młodą jej całuski
Łuczne, rusznicze, moskiewskie... tatarskie...
Całus wczorajszy — harmatni... francuski.

Żem zburzył Kudak nie żałuję wcale...
Czem pachnął dla mej braci? zgadłem bystrze...
Jak zgadłem ongi — co? ku Bożej chwale...
Wiara i Wolność Królu! moi mistrze.

Na Kresach

---

po powrocie z Wojny pruskiej, niemógł puścić płazem tej gorszącej sprawki. Kozacy uradzili że taki opór przeciw przeważnym siłom hetmana Koronnego; nareszcie po rozmyśleniu się, zamiast walczyć na darmo, woleli wydać przywódzców Kudackiego rokoszu. Sulima, Pawluk, z kilkoma jeszcze towarzyszami, przywiezieni do Warszawy — i oddani pod sąd sejmowy, skazani zostali na śmierć. Władysław IV usiłował uratować życie Sulimie, — lecz na instancye królewskie wtedy już niestety nie wiele uważano. Udało się natomiast Kanclerzowi Tomaszowi Zamojskiemu wyprosić Pawluka, — który jak się niebawem odwdzięczył? wiadomo z dziejów. Sulima przed śmiercią dopominał się jedynie o księdza łacińskiego — i o zwrot zagrabionego medalu z popiersiem papieskiem. Król Władysław zdołał uczynić zadość tej ostatniej prośbie skazańca. Odesłał mu, zapewnie przez spowiednika pożądany medal, z rzewnem od siebie pożałowaniem.

Na kresach pustki, (i) zamków tam nie zbroim...
Brak i żelaza — lub rdza na żelezie...
By spać wygodniej — „Kudasz stań" — ku swoim...
Pany! niechcecie wojen... będą rzezie.

Monarcho ~~[illegible]~~ Dobry! — biedna matko w ulu
Pośród brzęczących senatorskich trutni...
Oni-ć i ciebie uprowili Królu
Gubią Ojczyznę i Wolność... a butni.

Rycerstwem stała Polszcza... nie pańszczyzną...
Zaprawdę, niech-no lud się opamięta,
~~[illegible]~~ (Tynne zamczyska) pod strop niebios bryzną,
Żywcem do piekieł zstąpią królewięta.

Och! stan rycerski Sejmami się pyszni...
Szlachcice kucza po siołach w spokoju
Na swej wolności, jak chrząszcze na wiszni,
Albo jak żuki czarne gmerzą w gnoju.

Lach rycerz ojcem moim, moim bratem,
Pod Chocim biegł on przed Kozactwem czwałem...
Lecz z jaśniepaństwem tłuznem i rogatem,
Nigdzie się w ogniu Królu niespotkałem.

Życie wsi

Życie mi zmierzło... A żal towarzyszy
Bojów... żal ciebie nasz Królu-wojaku!..
Żal dum przeciągłych w stepowej gdzieś ciszy
I konnych płatów na kuczmańskim szlaku.

Ciemny i ciasny Zamek twój w Warszawie...
Tron twardy... słyszysz mruk jeno paniczy...
Tobieć by trzeba Królu Władysławie!
Pola — i konia — i wojsk sto tysięcy.

Na wschód — na północ — gdzieć oczy powiodą —
Niech się tam Turek lub Moskal wyprasza —
Skiniesz... a pomkniem i suchem i wodą;
Z hasłem kozaczem: „Królu! Ziemia nasza!" —

Cyt zmoro!... Lacki ksiądz rozgrzeszył duszę...
I lacki cmentarz mnie przyjmie do siebie...
Idę-ż na Boży sąd w lackiej otusze,
Że lepszą dolę wymodlim na Niebie.

Królu! łzę świętą scałowałem twoją...
Święty, papieski medal na Sulimie...
Bóg że wam zapłać za łaskę oboja
Mój Królu w Polszczy! mój Papieżu w Rzymie.

B. Zaleski

S. Wincenty a Paulo.

Hymn Polski.

Piastunie sierotek święty,
Ludziom łzy słodkie z óczu płyną, —
Taki's bo piękny Wincenty,
Z twoją na ręku dziecina!

Z dziecina twoja na ręku
Chrystus uwielbił cię w Niebie,
I w macierzyńskim swym wdzięku
Marya chlubi się z ciebie.

Rowienni w pracy i w płaczy
Stanisław Kostka, Kazimierz,
Święci coś szczepił Polaky:
—„Za współpiastunów czy przyjmiesz?

„Wincenty! nędzę tułacze
„Zaznał w zamorskiej niewoli;
„Patrz, ilu naszych to płacze!
„Cięży im żywot, ach! boli.

„Wincenty! z nami i z niemi
„Podnoś ku Panu ramiona!
„W krzyżów i mogił tam Ziemi,
„Rola już pulchna, sprawiona.

Wincenty!

„Wincenty! lud nasz lud boży,
„Cichy, cierpliwy, usłużny,
„Siostr tobie, braci przymnoży,
„Niepożałuje jałmużny.

„On się nad wszystkich ukocha,
„Z Francią ścisłe przymierze,
„I swej Królowej pieszczocha
„Za rodzonego przybierze.

„Piastujże polskie sieroty,
„Uposaż starce, kaleki,
„I rozestańców swych roty
„W świat stąd wyprawiaj daleki.

„Piastunie sierotek święty,
„Braciom łzy słodkie z ócz płynąć,
„Takiś to piękny Wincenty,
„Z twoją na ręku dziecina.

Amen.

Paryż d 24 Lipca
1862 r

J B Z

Abarim i Thabor

do mego Józefa

Wiersz napisany d. 9 Maja 1863.

Dzień za dniem chłodniej nam starym,
Tęskniej ku słońcu dzień za dniem;
Kiedyż to druhu! owładniem
Wyżyny swojéj Abarim?

Puść wzrok po białej wzgórz pleśni!
Prószy śnieg niby – śnieg z włosa;
Ciżba szczebluje w Niebiosa:
Nasi, po wieku rówieśni! –

Dalej – wciąż dalej od Ziemi.
Mijając chmurę po chmurze;
Pod niemi ziemskie już burze,
I wrzawa ziemska pod niemi.

Z czém sercu było tak miło,
Co umysł cenił niemało, –
Małało – wciąż im małało,
Śniło się – zanim prześniło.

Och, aniołowie

Och, aniołowie w przelocie
Na nędzny padół im płaczu,
Rzadziej już druhu tułaczu!
Podając z Nieba łakocie.

Patrz! mgła się nieco rozpierzcha.
Co czujem zmysłem proroczym,
W pełni niebawem zaoczym
Tam na Abarim – u wierzcha! –

Dajże, daj do słońca,
Do wolnej duchów ojczyzny,
W on obiecany kraj żyzny
Na żywot – żywot bez końca! –

Czy widzisz obrzask ón złoty?
Thabor to, Thabor Chrystusa! –
Piotrowa-ż w sercu pokusa
By trzy tam rozpiąć namioty. –

Błogoć by w jasnej sukience
Wzlecieć już w przestwór duchowy!
Niestety, ciężą okowy,
Śmierć niepopuszcza swe jeńce. –

Chrystus, –

Chrystus, – Pan czasów, rozstrzeni,
Pogromca śmierci na Krzyżu, –
Czuwa mój druhu! w pobliżu;
I nas, i nas ON przemieni!

Dalej-że, dalej do słońca,
Do wolnej duchów ojczyzny,
W on obiecany kraj żyzny
Na żywot – żywot bez końca! –

Józef Bohdan Zaleski

68

Wigilia
Godów Tysiącolecia

1863

V

Wigilija (Godów) Tysiącolecia
~~w Mogiły~~ Piastowej.

Jako umierający, a oto żywiemy, jako karani, a nieumorzeni.
Św. Paweł. List wtóry do Koryntów. 9.

~~Tuż carzyna w Europie!~~
~~Trup nieważna — na pokopie~~
~~Jedna świecisz na ciele.~~

~~Zygmunt Krasiński~~.

1. Kruświca.

Wigilija Godów Tysiącolecia, u Mogiły Piastowej.

Święto, och! święto och! znaczne i przednie;
Ludzi jak mrowia. Po nocach, we dnie,
Słychać na polach rozgłośne chóry,
Chorągwie na wiatr, krzyże do góry,
Od stron wszelkich wędrują tłusze;
Ku chwale Bożej i ku pociesze
Serc — snać zniszczonych domowa troską,
Śpiewają, — sławią to Matkę Boską,
To tuszą w Synie Odkupiciela,
To wspominając Patronów wiela:
A wszyscy, oni świetni pątnicy,
Ciągną ku Gopłu i ku Kruświcy.

Zaprawdę, święto ono nad święta,
Pan Bóg je w Niebie dobrze pamięta,
I pamiętają Jego Anieli;
Którzy to w żywe oczy widzieli. —
Gody Lechickiej całej Rodziny!
Wielkie Narodu Polskiego Chrzciny!
A których oto Tysiącolecie! —
Wtedyć to Naród nasz, Naród-Dziecię
Z Ukrzyżowanym zawarł przymierze,
Ślubując wytrwać Mu w jego Wierze. —
Nierychłoć przyszła potrzebna skrucha.
Znak — w Imię Ojca, Syna i Ducha
I rozbrat wieczny z czartem i grzechem
Uczynił później; gdy grzmotnem echem
W głos za Dąbrówką i za Wojciechem
Modląc się schylił Korony w proch czoło
A Wisła, Warta, Odra, w około
Na nowy w żywot grały wesoło.

— „I czemuż oni świetni pątnicy,
„Ciągną ku Gopłu i ku Kruświcy?
„Czemuż nie idą lepiej do Gniezna?
„Kruświca licha i niepoczesna;
„Jestli nakarmić lud będzie trzeba,
„Iza pół doby zabraknie chleba." #
— „Gniezno stołeczna Wielkopolakom,
„Małopolakom stołeczny Kraków,
„A inne grody — to jak ich dzieci!
„Kijów na górach złotem się świeci, —
„Wilno śród lasów, — Lwów, — i najnowsza
„Warszawa, śliczna perła Mazowsza,
„We łzach tonąca Królewska wdowa,
„I święta, święta jak Częstochowa;
„Są grody jeszcze — Płock, Lublin, Kalisz,
„Grodno, Żytomierz, które pochwalisz,
„Ale Kruświca choćia maleńka,
„Jak betleemska ona stajenka,

„Albo-ż to w Polsce miast wielkich mało,
„Coby się na tę gościnność zdało?"

Że cud w niej

„Że cud w jej progi stał się dla Piasta
„Dlatego dzisiaj ponad te miasta
„Przoduje w Polsce całej i słynie,
„W Litwie, na Rusiach i Ukrainie." —
Tak pielgrzymowie starsi rozumnie
Gwarzyli sobie w luźnej kolumnie,
Dalekiej, bodaj z pod Ostrzeszowa,
A potakiwał Ksiądz Pleban w słowa;
Miły staruszek szedł on na czele
Coraz widoczniej słaniał się w ciele;
Radził więc popaść — „boć mówią milka
Już do Kruszwicy, a choćby chwilka,
Zawdy pod wieczór na miejsce zdążym." —
Krzyż utkwił w ziemi sam. A chorążym
Polecił obok siebie w pobliżu
W cieniu lip starych usiąść. Przy krzyżu
I nieopodal Księdza Plebana,
Dużym półkołem trzódka zebrana
Zasiadła, chłodząc ciała po znoju.
Ksiądz nie zażywał długo spokoju
Ale się modlił on z brewiarza;
Ludek pacierze zrazu powtarza
Potem o Piaście szeptał po cichu.
Słońce z południa lśniło w przepychu.
Ksiądz zamknął księgi: „[illegible] o Piaście?
Słowo — Słuchajcie uważnie waście!" —
„Piast był to sobie między Lechity
Wójcik kołodziej, kmieć pospolity,
Pogańsko jeszcze ślepak z pod powiek,
Ale z kościami poczciwy człowiek,
Bo sprawiedliwy, gościnny, cichy;
Pracą swą i swej żony Rzepichy
Nadbał niemało pański dostatek,
Miał i dorodnych kilkoro dziatek.
Pan go wypatrzył w głuchym zakątku
I przeznaczył sam od początku
Na Patriarchę Polskiego ludu,
Na króla królom. I świętości cudu
Ujrzał prostaczek w niskiej swej chacie,
Już z opowieści dawnych to znacie,
Kiedy na ona gody książęce
Dwaj młodzieńcy przyszli pod ręce
Piast wnet odgadnął co zacz młodzieńce?
Ani o miodzie ani o chlebie
Myślił — majętność wszystką swą, siebie,
Żonę i dzieci da na skinienie.
Goście zniknęli niepostrzeżenie
I niewidzialni — okrom Piastowi.
Piast słyszy słowa — do serca łowi
I widzi wzrokiem gdy górą one
W srebrzyste swoje [illegible]
Wzlecieli w niebo jak dwa gołębie
Piast ani ścigał za nimi wzrokiem
Z pokornem sercem, z czuciem głębokiem
Ślubował spełnić we wszystkiem wolę
I po staremu szedł z pługiem w pole.
I jakaż była ta obietnica
Do katedrnego Lechów rodzica?
Kto zna dziś wieków dziwne koleje,
To co się działo — i co się dzieje
Ten zgadnie łacno że była błoga,
Boć wszystko błogie co jest od Boga.

— Patrzajcież bracia

„Patrzajcież bracia, z Bożego Kmiecia,
Jak z Abrahama w długie stulecia,
Mnożą się syny poczesnej sławy,
Te Bolesławy, te ~~Stanisławy~~ Władysławy,
Leszki, Kaźmierze ~~Władysławy~~
~~[illegible]~~ — i któż bo zliczy
Imiona wszystkich tych Piastowiczy?
Toż drugi poczet tamtemu równiej,
Niepokalanych, świętych Piastowien.
I dziwy, dziwy, z naszego Piasta,
Jak z gorczycznego ziarnka wyrasta
Nie krzewik, — ale potężne drzewo,
Ciedr pod niebiosa; w prawo i w lewo
Aż po dwa Morza pnie się z Korzenia
W górę i we górę się rozramienia,
Że wielki dzisiaj obszar ocienia,
I żywi rodzaj ~~boży~~ stworzeń wszelaki,
Drobne i duże podniebne ptaki." —
Tu przerwał słowy z Klecka kołodziej:
„Cudowne rzeczy prawi Dobrodziej;
Toć się Piastowi godzi, oj godzi,
Kopię usypał, — kopię usypie,
Po nad Kruświcką wieżę, — w obłoki!"
Parobczak dodał szczyrze znać wierny:
„Toż będę kopał — aż się podernę!" —
Ksiądz dalej ciągnął: „Nikt bo bez winy;
Piast miał i Able swe, i Kainy.
Zaledwie Wojciech zakończył tu męę,
W stąd rozesłańcy nowi pod rzęsą
Naukę Pańską krzewią w około,
Po świecie pątnicy biegną wesoło.
Ziemia Kaszubska, Szląsk i Pomorze,
Dźwiga się wrodze w niemieckiej zmorze
Zagrzmiał szeroko sława nasz Chrobry;
Przeminął jak Anioł zniów Kaźmierz Dobry;
Dobrzy to Chrobrzy jeden za drugim,
Na pokoleniach rosną rzędem długim;
Tysiącoletnie — toć czasu kawał!
„Naród wszelako lichszy plon dawał.
Psuło się państwo Piastowe z laty:
Boga się przestał bać kmieć bogaty;
Z Lecha prostego patrzaj! szlachcicem,
I spanoszony gardzi Rodzicem,
Wszej bujnej ziemi zwie się dziedzicem,
Jak bawół w stepie wykierzał rogi,
~~Miota~~ Mieść się gniewem na lud ubogi,
Tratuje, miesi wszystko pod nogi.
Toż Bóg kark hardy da pod obroże,
Na madyjonie rozciągnie łoże.
Szlachcic strzegł jednak obyczaj stary,
Biegł długo z kordem na wroga Wiary,
Na złe szwiady i na Tatary,
Nie świecił na nim przybor stalowy
Łzami sieroty, ni łzami wdowy,
Modlił się szczerze, i bił się szczerze,
~~Ciągle~~ karbował [illegible] krzyżyki w pacierze: #
Było to jeszcze wilty pół biedy;
Mógł opamiętać się on. — Lecz kiedy
Szablę i pacierz zaniechał z czasem,
A pogardziwszy kontuszem, pasem,
Na Mszy niedbały, ni kiwnie ręką,
Czapki nie zdejmie przed Bożą Męką,
2 ~~[illegible]~~ Stworzeniem nawet Lutra i Żyda,
1 Toć już ostatnia bodaj ohyda, —
3 I Pan Bóg wyrok śmierci nań wyda!
— Ale się modlą nasze święte przodki,
Duch Łaski Bożej cichy i słodki
Powiał na dawne Kmiecie i Kmiotki! —
„Coć złego w Polsce wiedzą to wszyscy,
Bo stoi w księdze w latopisicy,
I każdy łatwo rozumem pojmie;
Ale Patronów święte rękojmie,
Co w bólach oni nosili, co zżyli,
Dobro wszelakie które zdziali.

Toż ludek zwał go [illegible]
I po [illegible] dziś pradziadem.

Przez dziesięć

Przez dzisiejsze wieków składając w Niebie,
Pan sam, w skrytości ważąc u siebie:
Dziś powiedomym nam się troskać,
Bo wszystkim nad Opatrzność Boska,
Strzeże każdego ludzkiego włoska,
A naród bądź w szczęściu i w biedzie,
I do swoich celów za rękę wiedzie.
Piastowe Gody nie w dawnej buźni,
Ale zastają nas na pokucie!
Na grobach ojców, we własnej ziemi,
Żyjemy jako między cudzemi!
Toż w cierpliwości święty i skrusze
Złóżmy pokornie przed Panem dusze!
Umorzmy w sobie stary kwas wszelki;
Wzywajmy Bożej ach! Rodzicielki,
Królowej naszej, orędowniczki;
Niech się za ludem swoim przyczyni!
Wszak ją wielka — prosić ją, prosić!
— Na umartwieniach, przy szczerym poście,
Kto żyw, bądź gotów dziś do spowiedzi!
Zanim Pan Jezus jutro nawiedzi;
O ile można wystąpmy czyści,
Bez żółci, jadu, i bez zawiści;
A obietnica się nam ziści,
I Polsce w rowiu tysiącoletnim,
Co wsiane we łzach, zabuja w kwitnieniu, !"
Wyda stokrotny plon — bądź w Koniecznie. —
Ludek się kaja — i bije w piersi:
Otóż ostatni i ten najpierwszy!

A na gościńcach kurzawa kurzyja;
Wozy z żywnością dla Kołodzieja!
Wozy z Kościelca, wozy z Szarleja,
Jeden za drugim kłusem ugania,
Z Inowrocławia, z Lisona, z Poznania,
I z najdalszych jeszcze okolic kraju;
Boć to gościnność u nas w zwyczaju.

Opodal w prawo u bocznej drogi;
Migoce w słońcu tabor przemnogi;
Koni uprzężonych i luźnych wiele;
Wiejscy i miejscy obywatele,
Duchowni także, starzy i młodzi;
Kuchenne fale, jak na powodzi. #
Stan nierozróżniony w tym gwarnym wirze,
Oprócz hałasu o „Towarzysze";
Tu wnet co młodszy, co żwawszy w Kole
Wybiegli hurmem kędyś na pole.
Istotnie w dali od tamtej strony,
Szedł ktoś pośpiesznie, rozpromieniony,
Nie ścieżką nawet, a przez zagony.
„Towarzysz! grzmiało — raz na swobodzie.
„I niecierpliwość znać boży w bodzie.
„Cześć mu i słuszna chwała! należy.
„Bodaj trzy lata w Kruświckiej wieży
„Szczelnie zamknięty jakiś mnich młody,
„W dwa wielkie dzwony Cyryl, Metody,
„Wciąż hałasował ku nam na Gody.
„Pobłogosławił Bóg jego pracę!
„Będzie z tej mąki, będą kołacze." —
Towarzysz słuchał gwaru tych miło;
Serce w łonie mocniej mu biło:
On bo poczciwy, serdeczny ludek,
Ukochał dawno z wyższych pobudek.
Toż roześmiany bardzo — w podzięce
Całował, ściskał kolejno ręce.
Postać poważna, uprzejma słodka
Młodzież pociągnęła go aż do środka
Aby posłuchać mówców ochoczo.
Dalszy spór wiedli Kowacz z Gronarzem.

Kiedy kwiecisty wicher przeleci; —
Ogromna mnogości kwiatków i koni.

— Kowacz v.a

Kowacz zapytał: „Urwałem na czém?
„Otóż uważajcie panowie moi,
„Czarno na białém w książce tu stoi,
„Że rodzic Piasta zwał się Chościszkiem!
„A co? — i zaraz dodał z dogryzkiem:
„Toż komu więcéj? książęcy, czy głowie
„Choćby Głowacza nawet?"
„Ludzkowie!
Odparł wnet Głowacz, „Kowcy zdrów Kubo,
„Ale z Kowalem mylisz się grubo.
„Piśmienny? — także bajki on strzela,
„I ludzie książka — nie Ewangelja!
„Mądry wiadomo ksiądz nasz w Grodzisku,
„A nie on nie wie o tym Chościszku;
„Jam słuchał pilnie — a nie pod [illegible].
„Kości z kości naszych zwał się Kościuszkiem!
„Tak samo jako potomek roda,
„Stary Naczelnik [illegible] Narodu,
„Co w rogatywce, w białej sukmance,
„Rodzoną bracią swoją Powstańce,
„Na Racławickie prowadził szańce
„Z kosami w garściach, — i patrzaj! braty,
„Kulbaczą naszad wrogów harmaty!..
„Jam go tak widział raz na obrazku —
„Z pałaszem, jako świętego w blasku;
„Tom czuł w duszy — żeś z naszej Wiary
„Już i on rodzi Piastowy stary.
„Piśmienni bają na wierzbie gruszki!
„Kościuszko z Piasta — a Piast z Kościuszki!
„Niechaj opiecie Kowacza Prawdy;
„Jak olej stać na wierzchu zawdy.
„Chłopicki tegoż bił pod Miłosną,
„Że z chłopów — o tém gadano głośno.
„Także ten z Turni stary jenerał,
„Co na usługach Polski wiek strawił,
„Paniska dobre i sługa boski,
„Po prawdzie zwał się także Chłopowski.
„Cóż to tam nad Kowaczkiem heca?
„Pan Bóg dotrzymać zwykł — co obieca:
„Jak była Polska, tak będzie Kmiecza! —
„I król Sobieski Piast — a dla czego?" —
Szewski Pankracy wrzasnął: — „Kollego,
„Ma się rozumieć od protoplasty,
„Co do jednego wszyscy my Piasty!
„Ale co poczniem z szlachecką hydrą?
„Omić i dobra stawę nam wydrą,
„Jako wydarli wszystko przed wiekiem;
„W imię ojcowskiej niby opieki.
„Że kilku dzisiaj w piersi się bije, —
„Po prostu niechaj stryczków na szyje.
„Pan N. N. czasem pójdzie na Kresy?
„Padać małżonce w czasy floresy,
„Szlachcie i dworskich strój z niemiecka,
„Puszy się — szkoda że z pod zapiecka!
„Nie z krwi, lecz z twarzy swej że szlachecka:
„Dom we Krzesicach Plickery, — a w domu
„Lupanar sprosny! Boga ni sromu!
„Zatyte sycie w opasłem cielsku
„Ukryw, — żyje wciąż po diabelsku.
„Chrystus, Król Królów rodził się w stajni!
„W cóż dziś takiego ludzie zwyczajni?..."
Lud począł szemrać, syczeć ze wstrętem,
Pewny że mieszka świecki za świętym,
Znając na reszta owych [illegible],
Ów Kaznodzieja durnych owieczek.
„Tworzymir powstał: — „Daruj pan z łaski!"
I zakręcały zaraz oklaski.
„Panie Pankracy, trza się zastanów,
„Czy piorunować chcesz dziś na panów,
„Przy [illegible] dniu? — Prawda, i święta,
„Dali się w znaki nam Królewięta,
„I Targowica Naród pamięta.
„Wierzgać na pałacach możnych Wołyńców
„Kilku-set — jak w onym lesie odyńców.

amoż tych

„Owoż tych jasnych grafów nie wiele
„Co ród wywodzą swój po Popielu;
„Bóg im zostawił bogate mienie,
„By poprawili może imienia?
„Ale jeśli się zatwardzą w pysze
„Więcej niż pewno, zjedzą ich myszę.
„Szlachta ~~na kitce~~ bez miejsc, ~~lub~~ tułacze ~~pod~~ na ~~[illegible]~~ wiosce,
„~~To [illegible] [illegible]~~ Cyrenejczyki, ach, ~~a~~ krzyżonośce!
„Bojują żywot, — wiecznie na nogach,
„Morzem i lądem — na wszystkich drogach
„Niedoją wrogom zasnąć spokojnie;
„W nocy spiskują, — na każdej wojnie,
„Nikt mienia, ani zdrowia oszczędza;
„Syberja, Kaukaz, tułacka nędza,
„Knut i więzienia — nic go nie straszy.
„Wyraźnie powiał — powiał duch boży.
„~~Niewiasty, dzieci~~ Starcy... — także się trudzą,
„Po myśli walczą z przemocą cudzą.
„I któż do dźwięku ich darmo skoda?
„Marcinkowskiego kto wspiera prace?
„Kto broni sprawy naszej na Sejmie?
„Tego dziś Szlachcie wróg nie odejmie
„Że stoi twardo przy Prawie Bożem,
„Że prawdę polską wyzna pod nożem,
„Chory ~~że~~ to każe zamieść się z łożem. —
„Człowiek w najcięższych grzechach zakuty,
„Gdy odbył spowiedź, i od pokuty
„Swej nie odbiega nieustraszenie,
„Zyskać zupełne on rozgrzeszenie.
„Kto mu wyrzuca winy śród rzeszy,
„Ten ~~bodaj~~ stokroć cięższy przed Bogiem grzeszy! —
„Jako Polacy i katolicy,
„Panowie szlachta dziś na prawicy;
„W żalu za przeszłość i w szczerej skrusze,
„Całą Ojczyźnie oddali dusze
„Niemasz jednego Kmiecia Polaka,
„Coby śmiał na nich zawołać raka!" —
„O! nie — nie — głośno zawrzało w kole.
„Wiemyć że mają najlepszą wolę.
„Niech się rozdziela Piastowa władza!
„Niech ~~[illegible] [illegible] Bóg i lud~~ tradycja nami prowadza!
„Wszyscyśmy bracia — bracia Polacy!" —
Zgrzytnął zębami Śmiałość Pankracy,
Sparzył się — marnej żałował pracy,
~~Że~~ Gdy nad nim przemknął ducha prąd czysty,
Ta zamiast Gabiłkę wiciści!
Bąkał skoszalsko swoje sprawki:
„Lud ciemny — w sądzie swym zawsze miałki:
„I żywszą jemu ta socjalna,
„I błogosławieństwo wszystkich Prudhona?
„O Polsko! Polsko nieprzeprawiona!" —
Czem afrońska dla głazów lira,
Tem był dla Mumów głos Twardymira.
Duch duchami dziś wszędzie; lud nie czyja
Myśl nieobłędna? i kto mu sprzyja?
Twardymir dawał rozsądne rady:
„Strzeżcie się od zgiełku, wrzasków i zwady;
„Wróg czuwa — toteż rady nie rady
„Czuwaj kto żywy, a strzeż momento!
„Tysiącolecia — wielkie to święto!
„Dziś w Niebie może los się nasz waży;
„Książęta i Dzieci są już na straży,

Ich rozkaz

„Ich rozkaz u nas wyższy niż wrażej;
„Tak po warszawsku i po bożemu.
„Niech wróg nie mniema że grozim jemu. —
„Z wrogiem się kiedyś indziej rozprawim;
„Da Bóg zatrąbim chórem żurawim
„Wiekowe krzywdy, wieczne boje,
„Dziś zatkajmy uszy oboje, —
„Śpiewajmy Panu! a czyńmy swoje!" —
Gwarzymir więc się ogląda w prawo,
W dal próżną — kędy szarzał las mgławo:
Niepokój widny w oczach i twarzy,
O czemś ~~widzie~~ zagrzanie — marzy,
Snać wypatruje gońca? lub wokoło
Radby dziś zajść w cieniach tam lasu?
Żegnał więc bracią. „A czyja wola,
„~~Proste~~ Gościnne z sobą ~~Niebo~~ na pola." —

Po Niebie — niby świeżo wymytém,
Na wskroś przejrzystém, jasnym błękitém,
Słońce się wzbija w cudnym powabie,
Wśród złote tarczy, jedwabie
Różnobarwnego blasku i krasy
Zwiesza na pola, wody i lasy:
Józie, dziewoczęce Lato, nie Babie! —
Śmieje się jesienna taka pogoda!
Na pola wonno, zielono, młodo;
Kwiatki mrugają pomiędzy ścierniem;
~~W~~ Dalej ugorów skiby się czernią;
Jastrząb nad lasem; po miedzach wrony;
Z chruśniaka zając czemś napłoszony
Śmiga w poskokach prawie pod mostek.
Od mostka sroka, wróżka młodostek,
Leci przy ziemi skrzecząc na gości;
~~Wzięła~~ Bodaj do bliznej wabi jejmości
~~M~~ Nareszcie. Wróbel, co siedział w zbożu
Świerknął niespodzianie jak zbój na nożu,
Na czem hałaszcząc gdzieś na rozdrożu,
Furknął na las; — a z boku kania.
Słychać ogarów kędyś łajania.
Hej pora łowów i grzybobrania! —

Śpiew zalatuje z lasu, śpiew miły,
Jakby anielscy głosy zanuciły,
Słodki, ogromny, a tęskny, łzawy,
Górale od Szląska, Czech i Morawy
Śpiewają Panu w dobrane chóry.
Snać powracają od Jasnej góry,
Pielgrzymia odzież, pielgrzymie laski.
Krakowie ~~?~~ polskie gorsetami Laski
~~Ogorzałe~~ Obdartowie ~~?~~. Mili sąsiedzi,
Patrzy im z oczu że po spowiedzi,
Z wszelkich grzechowych już się otrząsli;
Ośmi piastuni Słowiańskiej Zgoli!
Na sam ich widok serce się rzewni ~~?~~!
~~Chodźcie~~ Biegnąż ~~?~~ ojczyzna najbliżsi krewni!
~~Wstał~~ ~~?~~ stopa
~~Z Dusza~~ — to stary poczciwie Lampa,
Witajże ~~?~~ nam jeden z drugi ~~?~~ bracie!
Tutaj u Lecha, w Piastowej chacie
~~?~~ Uznajcie kiedyś nasze ~~?~~ poznacie!
Spólnicy starej i nowej doli,
Mówcie! co cieszy nas, i co boli! —
Pomiędzy młodszą śpiewnacką bracią
Jeden, na podziw pięknej postawie,
Pociągał wszystkich (x) ~~?~~ ku sobie oczy;
~~Młodzian, nad~~ Czoło niby którym obrzask proroczy!
Włos jasny, długi, — lice się krwieci;
Wieszczy ach Lumir dawnych stuleci!

Ręka na ~~pióro~~ sercu

Ręka na piersi, gęśl na ramieniu,
Stąpa jakoby w śnieniu, olśnieniu,
Nawstał wyrok natchniony błogi:
— Lumirze, pierwsze widzą bogi!
Jak dla Przemysła i dla Lubuszy,
Sercem do serca, z duszy do duszy,
Rozbrzmij no w pieśni wspomnienie dawne,
Boje i wojsk swe Starosławne —
Aż wstaną z martwych! — Niech się uciszy
Godzina wnuków i Naród Liszy.
Wstrzymał się zaraz Gęślarz nasz młody,
Wzięła Godów tym razem — nie Gody:
Gęśl jednakże zmiłował — zbliżał do ręki.
Próbował strun, nastrojeń rozbrzmienie,
Niż puścił wolno palce latawce;
Zabrzmiały struny, niżej w przygrywce.
Słodko zagrały jak wielkie strumienie
Coś minionego z dawnych i zdumienie.
Coraz i coraz toną się nagle,
Lecą w dal ciemną, w niemą drzemiącą.
Przed Arzeszowskie lata dziecięce
W śnieżnej, rozwinięty, dzwoniąca piosenka
Po sobie, rzec, Cuda na jawie!.. w tym drgnęły ręce,
Jak sen na skrzydłach. — Wreszcie puścił ręce,
Prawa ku lewej, ku prawej lewa,
Szersze, węższe szersze fale rozwiewa;
Zwierciadła chwały, szumi ulewa,
Grzmi Grafu pieśń inna w mężnym nastroju —
Wielki Świętopełk przy Borzywoju,
W ciężkich zbrojach Brzęczysław śród boju!
Bolesławowskie burzliwe zapusty!
Chrobry, i Śmiały, i Krzywousty,
W tańcach zawodzą, a dusze słabe
Pierzchają z drogi za Dniepr i Łabę. —
Wzmógł rzecz. „Na dziś dość będzie tutaj,
„Na jutro reszta — słowo i nuta!"
Oparł się Gęślarz nawet posłusznie
O Bratlickiej czeskiej — niegrał słusznie.
Dymuchowa ziemia pełni pociechy
Klaskali zgodnie i Czechy i Lechy.
Teraz wstał inny rozgwar w gromadzie:
O Welehradzie i Wyszehradzie,
O Pradze starej — Bojaka wieści,
I o nich Święte Tysiącolecie.
Mówią o wielkiej pysznej wystawie,
Nieprzewidzianej, królewskiej prawie —
Po całych Czechach i na Morawie,
Bogu podając cześć, gród za grodem;
Że dziś nad wszystkim słowiańskim rodem
Cieszą się w Niebie Cyryl z Metodem.
Ścieżka ta nowa taka otwarta!
Słowo Zbawienia Boże zakwita
Bujnie w Miłości, Wierze, Nadziei.
Mówią o tyrozym swym kaznodziei
Księdzu Wacławie, — który żarliwie
Zanosi się z tą pracą na czeskiej niwie,
Ojczyźnie żniwa! —
Serdeczne „Żywie"!
Wstało pociche w cześć Wacławowi.
Wznieśli je potem przybysze nowi:
„O! Macierz nasza, kochana Czeszka,
„Dała Wojciecha nam i Wojciecha;
„Wojciechowski Wacław, — toć brat rodzony,
„Odnieście jemu od nas pokłony!
„Niechaj Lubusza — że go pozdrawia,
„Stary druh, pierwszy od Bolesława.
„Dawnoć się modlą o zdrój pociechy,
„Na Lechy Wacław, Rusław na Czechy!" #

Z pod srebrzystego

Na obyczajowej Słowian już wskazują!
Krzyżak ... „Bo być i kochać —
„Bo być i kochać — i wszystko to jedno!
„Miłość Ojczyzny? Takoż — jedno."

Z pod srebrzystego rąbka wymruga
Niby zwierciadło, świetlna wzdłuż smuga,
Jezioro Gopło! – I w wybrzeża
Stara Kruświca cieniem się wżera.
~~Gwiazdy [illegible] wznikły~~ ~~[illegible]~~ ~~w~~ [illegible] ~~w~~ ciszy; Umilkł gwar – słychać kiedy pierś dysze.
Lamnir zaklasnął na towarzysze,
I wstała strojna nuta na echa
„Idziem do Piasta, dobrego Lecha!" –

Na Welehradzie u Świętopełka,
Konne, pancerne drużyny stoją;
Wódz głosi pochód; w pochód pierś huczka:
Cyryl i Metod drużynę swoją
Żegnają także w pochód na echa:
„Idźcie do Piasta, dobrego Lecha!" –

Na tem Morawa w gruzowiskach pognała,
Brzemienna gradem – aż ziemia tętni:
Na prawo Świętych drużyna mała;
Bezbronni, bosi, a mili, smętni,
W krzyżacką [illegible] mijają miasta, –
Polami, lasami, ciągną do Piasta.

Wizunę i Ostana młodziuchni wodza,
Wszczepuje srebrna Wisła czóładzi;
„Stańcie, cny lud Święte krzyże po drodze,
„Pan sam pod rzuć oto prowadzi!
„Czarnybóg odtąd posłuch już zaniecha:
„Idziem do Piasta, dobrego Lecha! –

„Maluczcy Pańscy Apostołowie,
„Szat ani mieszków nam niepotrzeba;
„Serc miłosiernych dużo w Krakowie,
„I na Kujawach tam dużo chleba;
„Dziecię nas wezwie, przyjmie niewiasta:
„Idziem do Lecha, dobrego Piasta!" –

W rozpę~~[illegible]~~ łzuz chóralny, przeciągły, mistrz;
Święty pielgrzymów czeskich piosenki
W całej Kruświcy – daleko, blisko,
Lud się pamiętał – jakoby zmowisko;
Pieśń Polski strzeże, pieśń Polskę wiedzie;
Niemowlęty, dzieci już są na przedzie;
Ogrzani w nich w sercach wezwie, –
Odgadli pieśń ~~[illegible]~~ Boże! po nocie.
Około przewodów ~~[illegible]~~ orszak wesoły,
~~[illegible]~~ Biorąc pod rękę, ciągną za poły,
Pod gołem ~~niebem~~ wiodą za stoły.
Niewysłowiona bowiem pociecha,
Gościć rodaków swego Wojciecha. –

Naczelne miejsca, jako się godzi,
Zajęli goście starzy i młodzi;
~~Z [illegible]~~ radców każdy kędy chce siada.
Dziś tylko Wigilja, a nie Biesiada,
Posiłek jeno pospolity, lichy;
Rzadkie i skromne krążą kieliszki;
Moszcz oto wsiany głośno niecierpliwszy,
To i rozmowa niż zwykle – cichsza;
Jutro rozwiąże usta Dzień Piasta.
Mimo że wzbronne na dziś toasta,
Spiknęła się z boku panny i panie:
„O jeden kieliszek na pamiętanie,
„O! za ostatnim chwyt przypomnijmy;
„Zresztą kwietniowem winem nabijem!" –

I sześć poważny –

I ktoś radośnie wzniósł zdrowie. „Czyje?"
Zdrowie Lumira! „Żyje! niech żyje!" —
Lumir, patrzając na tamie stoi:
„Dzięki serdeczne — panowie moi!
„Piosnki tu drobnej czeskiej nikt nie zna,
„Lecz ja pamiętam żem gdzieś w Gnieznach.
„Polsko! Ojczyzno tych Orłów srebrnych,
„Ojczyzno wieszczów górnych podniebnych,
„Matujesz oto nawet Skowronka,
„Że z kwiecia leci-leci do słonka!
„Skowronek buja przy swym zagonie,
„Lecz niedościgłe ptaka w koronie!
„Jam zaświergotał — gdzież na zagrodzie,
„Sprostam któremu bądź Wojewodzie?" —
Panie i panny na ołtarz łaski;
Sypały rozbijać rzęski oklaski;
Młodzież podjęła rozgłośniej wrzaski.
Skowroneczka łonie tyj na zmierzchu;
I Lumirowi do oczu wpadło
Coś jarzącego — bo spłonął cichem
Chyżo wlot szedł pierzchnął z kieliszkiem;
A za nim jeszcze długo krążyły
Miłe młodzieńczym uszom pochwały.

Teraz się swoi zaznajomiali, —
Znad Łaby, Driny, Sawy i Soli,
Słowiaństwo wszystkie — oprócz Moskali:
Serb, Łużyczanin, Morawak, Dalmata,
Jadrański Morlach — witał brat brata,
Pożegnawszy długie och! lata.
I tajemnica osobna Boża.
Wieki samopas idą w bezdroża,
A dzieci, — dzieci z jednego łoża.
Mowa? jak macierzyna, tkwiąca, bez odzieni,
W pośmiech niejednakim czasem szeplenią!
Zniemczeni barwą, zbisurmanieni, —
W odosobnieniu od reszty braci, —
A jednak wonni swojej nie traci!
Słowiańska z kolébki, w czuciu i w duchu,
Świeci jak czyste złoto, w okruchu.
Ruthenskiej braci ~~bratem~~ żył i bratem ochotny!
~~Jeno~~ Tylko ich tęskna, stepowa nuta,
Jak mgła od mogił krąży rozsnuta, —
Która gdy wróci — serca im zrani!..
I będą klęli wieki z otchłani,
Że tak w rodzinie spoziomowani.
Jest ten bluźnierski, ale nie święty,
Który nie miłość sieje, a wstręty.
Siwy ~~Bojaniec~~ ongirmena z młodym Lumirem,
Pijani dźwięków pieśniarzych mirem,
Błogosławili im na mir modrem.
Czech wołał: „Takaż ludów gromada,
„Luźnemi głosy wtóruje „biada!" #
„~~Wielc~~ Oto jak pszczoły bez matki w ulu
„~~[illegible]~~ Brzęczą. Lecz w Bogu, przy końcu Króla,
„Powszechna zgoda byłaby łatwa!
„Niech umiejętność gmatwa i matwa, —
„Ale swą macierz poznają dziatwa, + —
„Polska macierzą szczepu jest." —
Ino,
Nie podobało się Panslawistom,
Bo z głębi piersi westchnął strzeliście,
~~Potem~~ Zaniemówił ucznia ~~[illegible]~~ wyrzekł z trójnoga:

Pieśń słowiańska, „Mowie gołębie! [illegible]

„Bractwie

„Bezstronnie sądzić trzeba i wroga,
„Duchu i sprawdzin; Wiadomość pracuję,
„I w Nowogrodzie tysiącoletnie!
(Po margrabiańsku bywa nieczule.)
„Narodowości ultima Thule,
„Ma-ż to być Dźwina? Lud za tą miedzą,
„Szeroko, gęsto Słowianie siedzą, –
„Akademija późniéj to powiedzą!”
Szemrano w okrąg – otóż wlazł w drogę.”
Podolak mruknął: „Zmilczeć niemogę.
„Ruś, Litwę, – Moskwą zwą Akademije;
„A lud nasz – także niebity we cieśnie,
„Zowie inaczéj – zabrane ziemie!
„A tych co biorą cudze – zwie wory!
„Bóg – jak lud – ale w sądzie nieskory
„Zwleka czas! – Zresztą do tych polemik
„Jest wysadzony już akademik,
„Duchiński; on się gorąco rzucał...”
„Pax, pax vobiscum – ozwał się z kąta,
Jakiś duchowny. „Patrzcie, już piąta,
„Książę Gnieźnieńskie przybędzie rychło?” –
Od razu gwarne koło ucichło.
Szmer i szeptania skrążyły wszędzie:
„Kiedy? którędy książę przybędzie?” –

Hałaśnie huczą z wież wszystkie dzwony,
Mierzące mijako ból niesłończony,
Modlą się, jęczą, za miliony
Żywych i zmarłych – co bez pomocy
Głos wypychają w Niebo zieracy.
W podzwonnem słychać dusz obiecanie
W rozstrzaskiwanych Bożych; – Łza, co z ócz kanie,
Westchnienie święte, co z piersi prószy podmuszy,
Tam śród czysionej długiéj pauzy;
Umają wielom wiele katuszy.
Hałaśniéj biją, biją wszą dzwony, –
Ustał gwar wszelki. Lud rozmodlony
płynie zdaleka
Cicho, poważnie jak wielka rzeka.
Po obu stronach gnieźnieńskiéj drogi;
Jak okiem jeno zajrzeć, przemnogi
Tłum w ład się stroi; – w rząd lewy, prawy,
Jedna za drugą ruchome ławy;
Na przodzie matki, dziatki stoją w dłoni;
Panny z kraśnemi wieńcami u skroni,
Jak żywe kwiaty błyszczą ku słońcu.
Przemknęli chyżo gońce po gońcu.
„W pochód!” – grzmi z starszyzny koło;
Ruszył Zarząd Godów na czoło;
Prezes pan Adolf Łączyński słynny.
Wojak i mężczyzn – a zawdy czynny;
Obok pan Libelt, wielkiéj głowa,
A złote serce i złota mowa;
Ksiądz Janiszewski – powszechnie znany,
Śmiertnik on Paryski między ziemiany;
Dalej obadwaj bracia Koźmiany,
Księżom, to chyba Pan Bóg zazdrości
Trudy i zmowy w usługach braci.
Dalej bezliczna męskich postaci;
Ze wszech ziem Polski goście w pogwiesie;
Miny wojenne, wąsate rysie,
Wpatrz się no bliżéj a rys po rysie
W postawie, ruchu, oczach i twarzy,
Jakiś znajomy poczet się marzy; –
Hej Petykorców, groźnych Husarzy. –

Szymon Gabryja

Ramię słowiańskie, [illegible] polskie! / W Lechu Piastu i Duchu polskim [illegible]

Żywać Galerja zamierzchłych rodów,
Sławnych hetmanów i wojewodów.
Z drugiego końca — powstają chóry,
Chorągwie na wiatr, krzyże do góry!
Książe z powozu wysiadł, — i pieszy
W świętym orszaku kroczy śród rzeszy;
Rząd księży w białych komżach z batystu,
I pomazańców bożych tych trzysta
Głos w głosie zdala na strony obie,
Podają zwrotki psalmów ku sobie;
Krzyż srebrny górą lśni; i tuż zbliska
Infuła złotem kapiąca błyska,
Dostojnik Pański; — włos mu się śnieży
Na skroń, — w szkarłatnej cnotliwie odzieży,
Legatus natus on apostolski,
Interrex regni; Prymas wszej Polski!
Zamarłym tamtym śmierć czarną krwica,
Jak na Piastowie ongi tam wieca; Drogę się wonnem zielem rozkwieca
„Boże coś Polskę!" — w okrąg pogrzmiewa; ~~„Boże coś Polskę!"~~ — grzmią Antyfonie
Wiśniów i kwiecia szumi ulewa,
I w tym przepychu cudnym wśpiewie
Rzewni się serce — i szumi? mienie,
Azaż się kończy nam bezkrólewie?
W prawo i w lewo wzdłuż — lud przyklęka,
Arcypasterska wzniesiona ręka
Kreśli znak święty Krzyża nad głowy,
Na Kraj — i wszystek Naród Piastowy.
Matki na rękach wznoszą dzieciątka,
Błogosławieństwo im, — i pamiątka
Na pokolenia zostanie w rodach
Spółuczestnictwa na wielkich Godach.
Hałaśniej biją, biją wciąż dzwony, —
Ksiądz Arcybiskup snać utrudzony,
Starzec najmilszy z progów Kościoła,
Jeszcze swój ludek żegna dokoła:
„Boże! coś Polskę" — kapłańskim chórem,
„Boże, coś Polskę" — ludowym wtórem,
Jak tryskająca w Niebo fontanna
W tęczowych blaskach — i nieustanna,
~~[illegible]~~ leci — święcie w hozanna. —

d. 31. Stycznia 1863 w Paryżu

11. Piastowa Mogiła.

Dalszy ciąg.

Ku wieczorowi – obraz obozowisk
pod Kruszwicą – Rozhowory szlach=
ty i chłopów – wspomnienia
wielkopolskie – wypadki i ludzie
z dawniejszych czasów – Dzieci
na łące – ptaszki – Bociany
emigrujące. Pochód ~~[illegible]~~ ko=
paczy ku mogile piastowej.
Chóry kopaczów – Syberiacy.
Przepowiednie – Niewiasty
i dziewice. Wanda. Soplica
i Azuridy – Młodzież o pieśni
prosi. – Ksiądz i dzwony. –
Nieszpory i błogosławieństwo
Najświętszym Sakramentem
Koniec części wtórej.

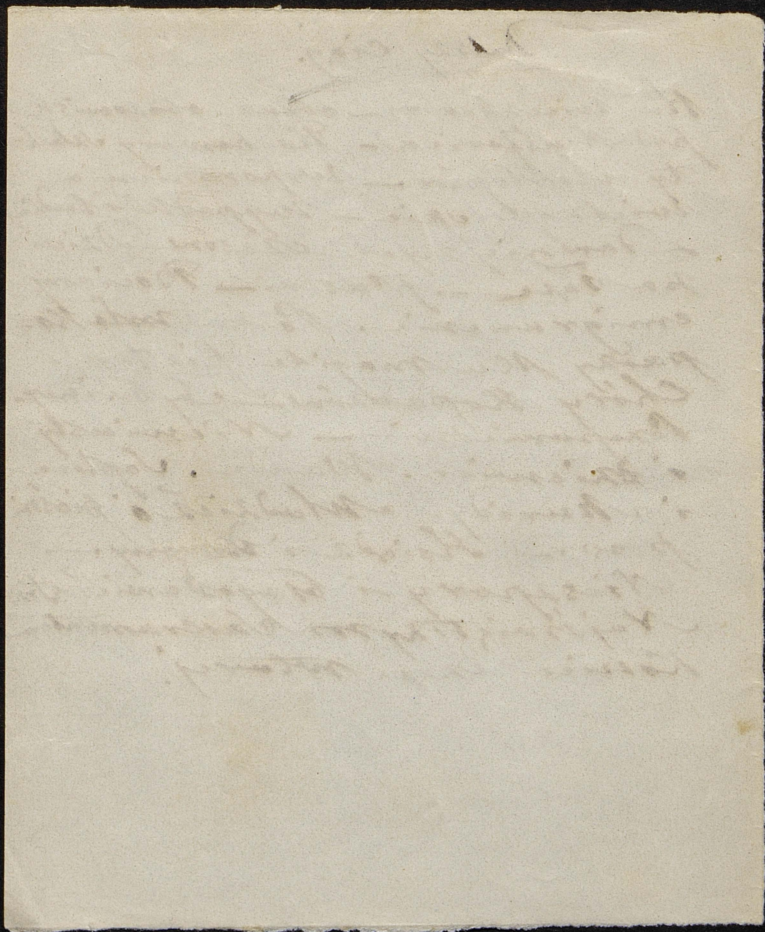

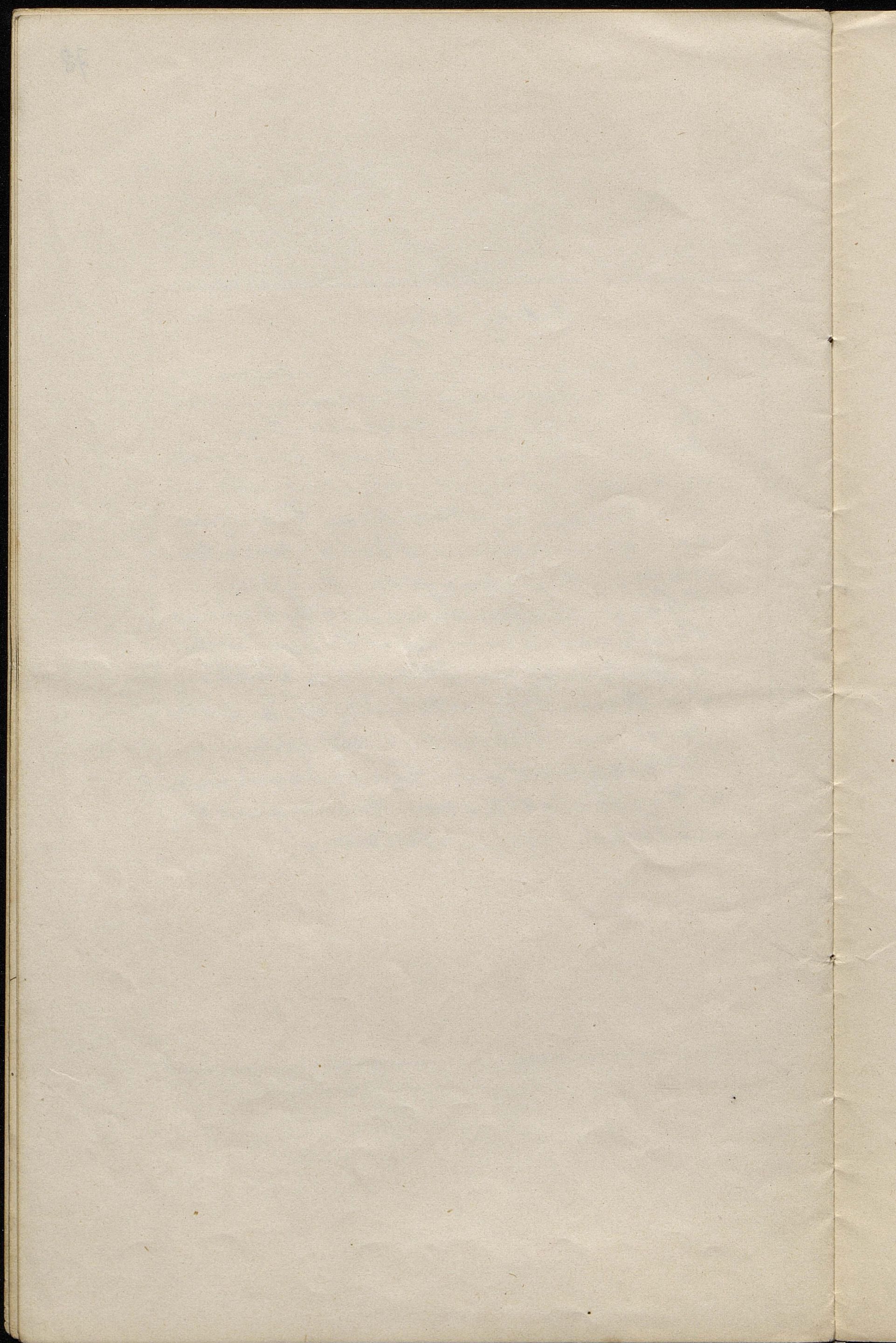

Noty

✠

Do części III. p. t. Gopło.

Sam i, zaraniem został kapłanem
W zaraniu życia niepokalanym
Pojąc od dziecka mlekiem twej Prawdy
Wzmagałem wiarą wiedzę swą zawdy
Obwarowawszy przeciw mądrości świecka,
[skreślone] od dziecka.
Jak góra wieczystym lodem zaskrzepła
Od której nigdy światła nie więzła.
We wszystkiem wierzył w co Kościół wierzy;
Na torze, owym Świętej Macierzy,
Obłubienicy Twej, śród pacierzy
Przetrwałem błogo i żyłem na niem
Wiarą, Miłością i Spodziewaniem,
Och! Niebem Twojem — gdzie z martwych wstaniem.
Jezu żywocie, prawdo i drogo!
Byłoż mi z Tobą słodko i błogo.
Wzgardziłem wszemi świata ponęty,
Na Tebaidzie duchem tam święty
[skreślone]
W skalistej grocie zawarty szczelnie,
Błogosławiłem swoje pustelnie.
Myślałem płocho że bijąc czołem
Ja każdej chwili pacierzem
Mniemał że wzlecę w Niebo Aniołem.

Jak jakiś straszny rozgrzmiał w przestrzeni
Przeraziłem się nim nieskończenie
Miałem pół śnienia, a pół widzenia:
„Wiara twa słaba, niedoskonała
„Trwa zamarzona w sobie ale nie pała
„Na zewnątrz słońcem jako powinna,
„Wiara na okres twój dziś — Wiara czynna ✠
„Zejdź ino na ziemski padół tułacza
„Śród mąk przeróżnych ciężkich i płaczu
„Rozpoznaj krew twoje i bliźnie
„Służ Chrystusowi przez nich w Ojczyźnie (5 lutego 863)

Łaska od razu spadła mi z oczu
W zwierciadlanem Prawdy przezroczu, ([skreślone])
Ujrzałem Panie! twoje oblicze,
Łask, błogosławieństw których nie liczę,
Jakiemiś dźwignął mojej tam nędzy.
Na pokajanie zostałem księdzem.
I długie lata w Zakonie służę
[skreślone] ludzkich katusze
Grzechową wielką. I cichy lekarz
W zapobiegliwości mnie twojej [illegible]
Świętości wielkie sprawuję codzień
Ale uzdrowienia [illegible] niegodzien.
Bo chorych mnogo. Przez długie lata,
Sługa twój, obszedł jego duży świata
Niedaj o! Panie by obszedł marnie!
I tam i owdzie wsiałem po ziarnie
Widziałem one wielkie wyrzucenie — ✠
Na biednej Litwie potem wędrownice
[skreślone]
(c) Którą wydali [illegible] pasterze podli
[illegible] przebodli
Za [illegible] niemodli.
Żem patrzał na to mojemi oczyma,
W sukni Pańskiego ongi pielgrzyma
Sprawując Świętą ofiarę codzień,
[skreślone]
Po dziś dzień jeszcze czuję żem zbrodzień.

✠ Czas na swych wodach Twarz Bożą niesie
I świętość inna w innym okresie.

✠ Gdy Kat w Koronie od Matki dziatki
Zdzierał w pustynię na carskie jatki
Sprawca i świadek tej strasznej zbrodni
Od miłosierdzia Twego niegodni.

(c) Którą wydali ich małowierni
Pasterze na łup moskiewskiej czerni,
Że w [illegible] i [illegible]
W stolicach Matki Twojej pustkowie!

I prawdziwa ... wiek na popiele,
Ubiczowany przez lata w ciele
Niosłem przed ludem ten krzyż na czele
Utkwiłem krzyż mój dalekoś Panie
W głębi Sybiru niespodziewanie
Znalazłem spokój i zbudowanie (6. Lutego 1863.)
Pustynia śniegiem iskrząca, dzika,
Co w niezkończoność wiły odmyka
Na roścież bramy; i ciemna, głucha,
~~W ...~~ W srokach tęsknoty dzwoni do ucha
Toć Karmicielka polskiego ducha
Zmężniał spotężniał w orężu ... #
Na tych, wieczyście zimowych łąkach
Wiele pokoleń ~~wyczerpanych~~ hartowanych na zło,
Swój utracony raj odnalazło.
Prawdy i Wiary ~~Boga~~ w Pana Jezusa Chrystusa,
A Żadna, ~~...~~ ze świata odtąd pokusa
Już będą natrętna, niewbłagana
Nie zdoła nigdy odwieść od Pana. (7 lat niemocen)
Ani przepstw piekielne moce
Niezmogą, bowiem są na opoce
Jak męczennicy pierwsi Kościoła
~~K ... ...~~
Obwarowani ze wszech stron zgoła.
W spełnieniu służby mojej podniosłem
Złączeni się duszą i sercem zrosłem
I tu na Gadach ...am od nich posłem. (9. Lut. przez wody)
Kazałeś Panie lichemu słudze
Pożegnać strony te — już nie cudze,
Bo kości polskich pełne cmentarze
Bo pełne polskich łez tam ołtarze
~~Z~~ Bo woń kościelna w całym obszarze
Że z tęskną duszą jakby po raju
Do rodzinnego wracałem kraju.
Warszawa ~~...~~ z ... sługi za młodu
Jam ... zgrzeszył ... ~~...~~ narodu;
Panie! o Jezu mój miłościwy,
Jakżeś w dniu krótkim przeżył dziwy!
Podniosłeś córę tą Zygmuntową,
Że jest prawdziwą dzisiaj królową,
Smutna, pokorna, w grubej żałobie,
I rozmodlona nieczynnie ku Tobie.
Upadłem na bruk niczem do wtóra
I maja ... Panu śród chóru.
Bramiał ... Kościół tam Świętokrzyski —
~~... ...~~ ... Panie! już blisko
Niech się car teraz jako chce srroży
Bo nad Warszawą wstał już brzask boży.
Lekarz dusz ludzkich już doświadczony
Objechałem kraj mój na różne strony
Szukając wiary świętego tętna
U ludu czystej — ... dały wiatra,
Tętnie ... ze światła ...
Wiele zdrożności jeszcze widziałem
Często ... jest ...
U możnych zwłaszcza — a u młodzieży
Wiatrem nadziana mądrość ...
Lecz obok tego i dobra wola
Czy wszystkie serca z ludem zespoła
Panie! ~~...~~ ~~jako~~ ... pola
A zbieżem ... i w krótkim czasie
Zakwitnie Wiara w całej swej krasie.
O Wiarę ludu serdeczną, prostą,
Czynną i żywą jaka pod chłostą
Carskiego knuta wsiewałeś w duszę
Ojcze ~~wiary~~ ~~...~~ w pokorze w skrusze
Modlimy z głębi serca o Panie
Niech między nami znów zmartwychwstanie
W tysiącoletnie tu bojowanie. (11. Lutego 1863.)

Gdzie i wszystka ... na świata głuchni
Żyją w ... i ...
W ... prawdziwych ...
Śród głośnych modłów ...

Wojak

„Ojczyzna stanem moim och! Panie,
We krwi szlacheckiej ~~[illegible]~~ mam pomazanie
Na bojownika i ~~[illegible]~~ stróża Wiary;
W mym domu z Tobą sojusz ten stary
Był zawsze prawem jedynem, przedniem,
Stwierdzon pod Warną, Chocimem, Wiedniem.
Dziad w Częstochowie padł pod Pułaskim,
Ojciec z Jasińskim na szańcu praskim.
Lechicka matka śliczna wiary,
Niewypuściła jęku ni skargi, Pomnę o Panie byłem pacholę
Zdana we wszystkiém na świętą wolę
~~[illegible]~~ w żałobie siedziała na głuchem siole —
Jeśli płakała to pokryjomu
Siedmiu nas synów nadzieję domu
Wychowywała ~~[illegible]~~ z dala od miasta
I staropolska święta niewiasta
Uczyła rządzić żelazną ręką.
Przez wyrzeczenia posiadłość miejską
Jeden panował zwyczaj surowy —
Pacierz i Książka wieczorne tony;
I tak — błogo biegły nam lata,
W bojaźni Bożej i wzgardzie świata. (12 Lutego 1863. przerwany)

W zmierzch jesiennego pomnę wieczora,
Ktoś od Międzyrzeckich koni do dwora
Wleciał — i nieomal przeszedł koło mnie,
Przed matką stanął, stał bezprzytomnie.
„Jena! zwyciężył.” Mówił o Jenie;
Drgnęły nam serca — i takież drgnienie
Od wsi do wsi rozeszło w rozstrzeniu.
Kędyż Dąbrowski? — On już w Bydgoszczy,
O legiony nowe się troszczy.
Matka medale nam na pierś wkłada,
„Idźcie w ślad przodków — Ojca i dziada!
„Bóg i ojczyzna! Wiara i Polska!
„Z błogosławieństwem — dalej do wojska!” —
Wzniosła do góry wzrok — jak prorocy:
„Jeden, miecz jeden zamknie mi oczy!” —
Panie, straszliważ epoka ona!
Geniusz Boży wcielon w Napoleona
Rozgrzmiał zwierzchnika z końca zachodu
I od narodu wciąż do narodu,
Wtórował w rozjęk niby porodu.
Mąż — jakich tylko Bóg stworzyć umie,
Sam wiódł w Królów i wodzów tłumie;
Był jednolity w mocy i dumie
Z wieńcem Cezara na bladem czole
Zdało się — Bóg mu świat zdał na wolę.
Po każdej nowej zwycięskiej walce,
Z pod ziemi rosły dłoni bałwochwalce.
Młódź polska wirem onym porwana
Cezarowego tam urzeczona,
Niosła się za nim pędem trop w trop;
Na bojowiskach wszystkich Europy
Lała krew, siała kości ofiarnie
Które azaliż zamarły w ziarnie?
Panie, o! Panie — badać nie śmiemy!
Z pieśnią, uśmiechniony, bezmyślny, niemy,
Szedł każdy Polak za Mężem Wieku.
Panie! co różny rządzi w człowieku?
Wiara i Polska matczyne w duchu,
A Napoleon wielki on w słuchu
~~Był [illegible]~~ w ojczyźnie ~~[illegible]~~ [illegible]. #

Nie było czasu opamiętania!
Somosierra, potem Okania
Pierwsze dopiero bladowe łkania,
Poczęły trapić w sumieniach srodze;
A raz idziemy po Paryskiej drodze?
Lecz wielką sławą pijani wodze
I rozbujani w świetle przestronem
Szli wciąż za swoim Napoleonem. (13. Lutego 1863.)

Co znaczy ziemski był ziemski ołtarz
Kiedy go okuło pogańskim fałszem
Dawało rozgłos światu i świątyń.

Roku – ognisty na Niebie miotły,
Którą wspomnienia wieszczów się splotły,
Z której Pieśń Polska jak stare wina
Fermentowanie swoje zaczyna;
O Roku ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ [illegible]
~~Luta~~ ~~[illegible]~~ klęsk ~~[illegible]~~, tęczowałeś barwami tyla
Nadziei wielkiej – złudnej [illegible]
Jak ja cię pomnę Roku Komety!
Dnie parne skwarne w dymów powłoce,
Jasne łunami pożarów noce,
2 Na ~~[illegible]~~ nieustanną trwogę we ~~[illegible]~~ dzwon ~~[illegible]~~ dzwoni
1 ~~[illegible]~~ Od miast od kraju ~~[illegible]~~ [illegible]
3 Pokarm szpiegom, Koronie krwi.
Panie Zastępów, święty na Niebie,
Niemasz mocarzów innych krom Ciebie!
Ty sam w swych sądach niezłomny zwycięża,
Zwyciężonego ciężarze po klęsce,
Sprawca tyranii; sprawca pogromu,
Tyś sam na czele wojsk po widomu!
Z wiosną się Niebo straszliwie zaciemnia:
Nagle od Kresu [illegible] ziemia –

(21. Lutego

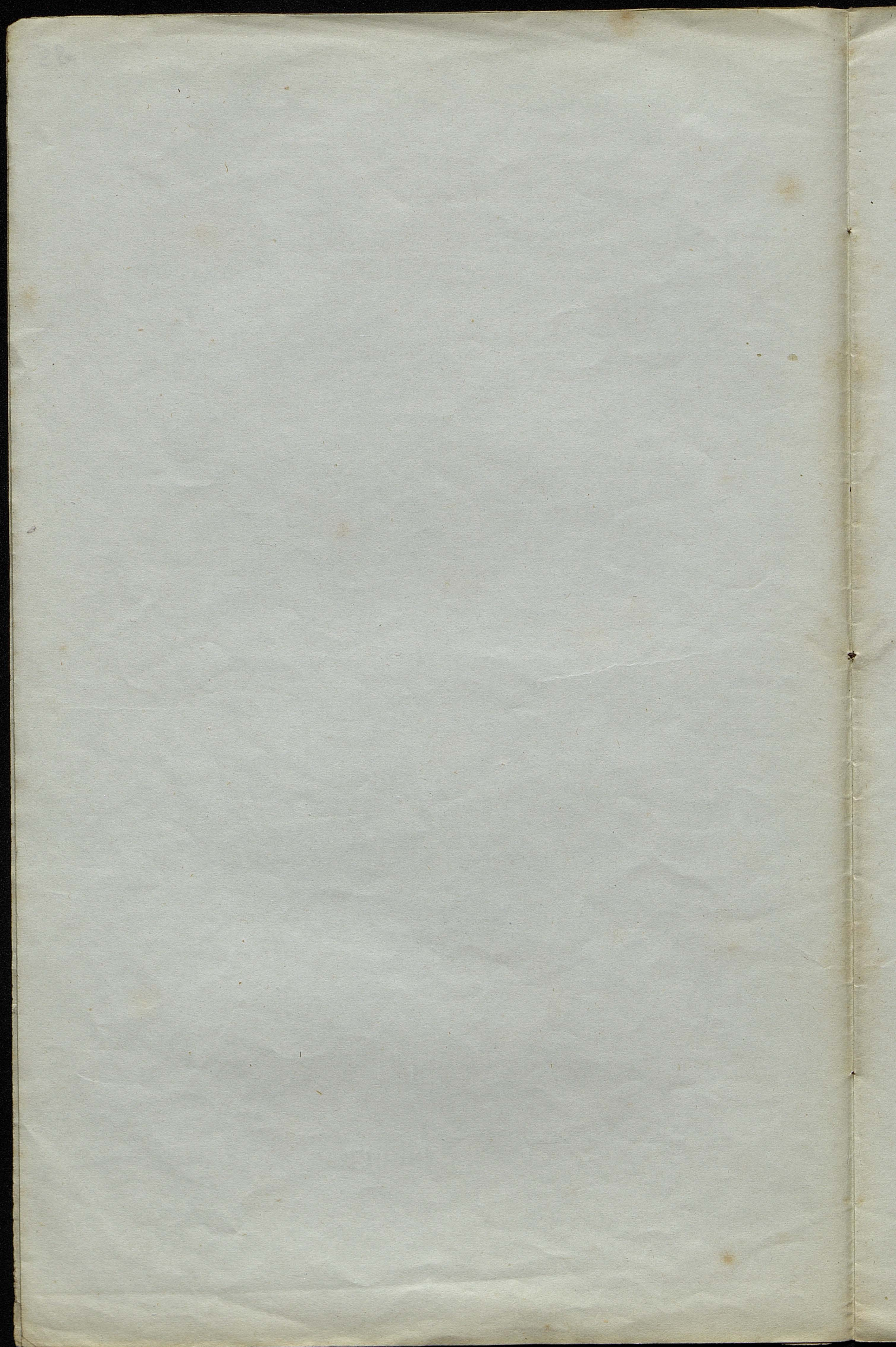

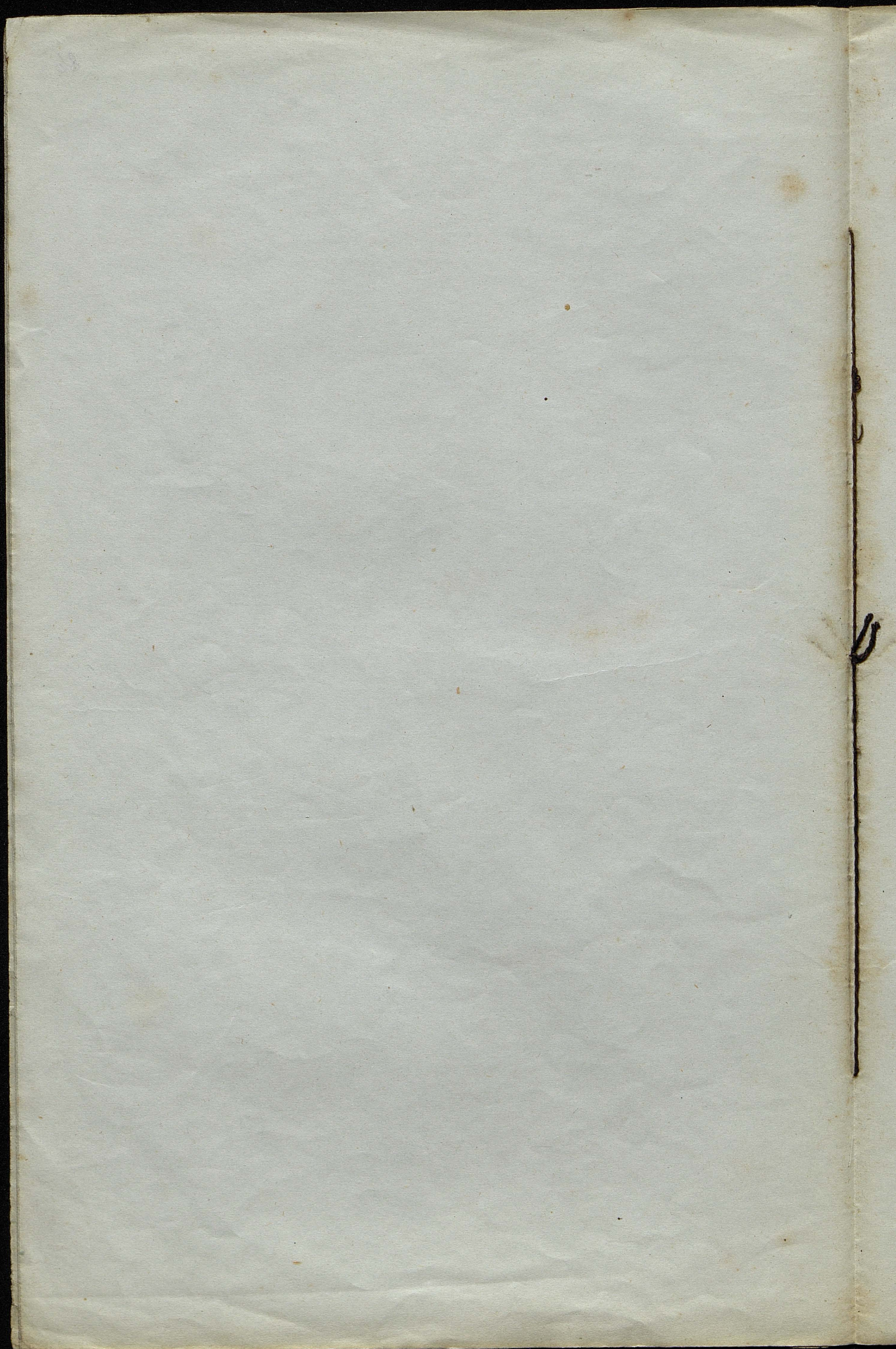

(149.)

Piastowa Mogiła.

Gęślarz Weteran

Gęśl na ramieniu noszę jak za młodu
Ale w tułaczych troskach opominiéran
Z brodą na pas białą stoję śród narodu
Skostniały palce bom gęślarz weteran.

Fontainebleau, d. 16 Września 1863.

Kochany Bronisławie, jutro to jest we czwartek między
12ᵃ a 1ᵃ [illegible] do ciebie do domu. Jadę do Paryża na
wezwanie Komitetu, który przybrał mnie znowu
na swego członka. Nie wiem co się w tem święci.
Chciałbym pomówić z tobą przed sessyą o stanie
rzeczy publicznej. Mnie się widzi, że roboty
Komitetu naszego, to wewnętrzne szamotanie się
w czczości. Z tem wszystkiem wygodzi się [illegible]
[illegible] odmówić spółudziału skoro ten stać
było na co może się przydać.

Upominania
(Improwizacye poranne.)

1.

Irascimini, et nolite peccare.
Psalm IV.

Wy, co dzierżycie w swym ręku ster Ziemi,
Biada wam! żeście i głusi i niemi
Na groźne głosy z dołu i z wysoka,
Na łkania ludu i klątwy proroka.
Żółwie zamknione w błyszczącej skorupie,
Knowacie w głowach zamyślenia głupie;
Czynicie niby pokój – samoluby!
Pokój dla marnych zysków i z rachuby. –
Biada wam, biada króle! gdyż niezwłocznie,
Nieubłagany sąd na was się pocznie.
Już się gromadzą nieprzekupni sędzie, –
A i sam Chrystus Pan z niemi zasiędzie.

. . . .

Słuchajcież butni Narodów Zwierzchnicy!
I od prawicy tam i od lewicy,
Jeden w około – jeden jęk boleści.
Miłość bliźniego znikła gdzieś bez wieści.
Sprawiedliwości nigdzie – nigdzie Wiary –
Czerń rozbestwiona bałwochwali cary.

. . . .

Urząd Kościelny w niebogłosy woła,
Wciąż upomina. Ale do Kościoła
Ścieżki, oddawna chwastem już zarosły.
Ludzie się pysznią handlem i rzemiosły;
Na wynalazki nowe ~~dusza~~ wrażą mózgi;
„Postęp" wołają – a biegną pod rózgi;
Po giełdach, kramach, zgięci za lichym groszem..
I śmią się Panu odgrażać rokoszem.

. . . .

Gdzież tam

. . . .

~~Gdzież tam? — Świat wierzy w Postęp, wie gdzie dąży,~~
~~Mazzini trzyma sztandar — on chorąży~~
~~Wieku Nowego, — który sto ze trzaskiem~~
~~Pod Garibaldim i pod Mierosławskim~~
~~Wygoni królów z ziemi — potem Boga,~~
~~Że zaparuje rzeczywistość błoga —~~
~~Wolność i równość — . . . Hej Wiek ten, — bluźnierca,~~
~~Dawno już, dawno, wygnał Boga z serca.~~

. . . .

Gromadka Świętych Pańskich i lud prosty,
Radziby ludzkość zażegnać od chłosty
I od pożogi — która tuż tuż grozi.
Maluczcy, cisi, prostaczkowie boży,
Modlą się we łzach. U stopni ołtarza,
Przy biednej Polsce, co w prochu się tarza,
Pius dziewiąty, jak Piotr nad Tabitą,
Nad powaloną — żywcem w ziemię wbitą,
Próbuje cudu — i chucha — aż ulży
Służce Piotrowej — on ojciec najczulszy.

. . . .

Jest Odkupiciel Świata! — Ów Niebieski
Bóg-Człowiek, widzi krew, — i łzy do łezki
Zbiera do skarbca co w Aniołów straży.
O, wie ON — jako co stoi i waży.
Skinie — a w mgnieniu oka w grozie Pana,
Piekła i ziemi moce — na kolana
Upadną — kornie przed Nim bijąc czołem . . .
Idzie bo — idzie lik pod Archaniołem,
I ludzkość w pokłon — jak na łanach kłosie,
Wielkie „hozanna" podaje głos w głosie.

. . . .

Piusie! Pańskiej pasterzu owczarni, —
Zaprawdę, lubo krnąbrni i niekarni
Ziemscy mocarze — ale podnieś ręce,
I w Imię Tego co w Przeświętej Męce
Na Kościół przelał swą Najwyższą Władzę,
Zawołaj urbi et orbi w powadze:
„Zgiń czarcie, Ziemi Kusicielu stary!
„Zgińcie z nim wespół niezbożniki cary!" —

. . . .

Wielkaś Piusie, twa moc Apostolska!
O, wstanie z martwych i Tabita — Polska, —
I najmilszego starca uczci w sobie
Jako zastępcę Pana — który w Niebie.

Paryż — d. 14 Maja 1864.

J B Z

Powołanie Wieszcza

do Z. Z.

Zrodzon z niewiasty na żywot krótki
  Wieszcz, Dawid swego Narodu,
Wszystkie boleści jego i smutki
  Spółczuje w sercu od młodu.

Dla czego śpiewa ku Ziomkóm? niewie, —
  Po czemś minionem on płacze, —
Coś odzwierciedla bożego w śpiewie,
  Bo śnią o raju słuchacze.

Ku wiośnie słowik ozwał się w lesie, —
  Uczcijże gościa, przybysza!
Rozradowanie ku duszy niesie,
  I pusty gwar w niej ucisza.

Wieszcz? — gość on, słowik z rajskiego drzewa,
  Śród nędzy, łaskę tu mnoży, —
Bo wierzy, kocha, bo się spodziewa,
  Jak Dawid, Dawid mąż boży.

Biada mu! jeśli łechtające chucie,
  Uroni choćby krztę łaski;
Bo wnet postrada rajskie uczucie,
  I lotność swoją i blaski

Lucifer, ongi anioł światłości,
  Pośle zastępy nań całe, —
Będą dworować królewskiej mości,
  Przez śliczne oczy, przez chwałę.

Biada mu!

Biada mu! chwała — choć olśnia oko, —
Balon to gazem nadziany!
Na wolę wiatru wznie się wysoko,
Ale czy spuści — bez rany?

Biada mu, biada! jeżeli słaby,
Ku czarom ocznu zaprzedki,
Uriaszowej zachce Betsaby —
I schwyci przysmak u wędki . . .

I on — jak Dawid nie ujdzie kary. —
Patrz! podobieństwo żyjące, —
Oto ten w prochu robaczek szary,
Latał świetlikiem po łące! —

Wieszcz? — gość on, słowik z rajskiego drzewa, —
Śród nędzy, łaskę tu mnoży,
Bo wierzy, kocha, bo się spodziewa,
Jak Dawid, Dawid mąż boży.

J. B. Z.

15go Maja 1864.

Dantowe Piekło.

Pieśń I.

Już na pośrodku żywota podróży,
Zbiłem się jakoś mimochodem z drogi;
Zbiłem się kędyś w bór zamierzchły duży;
Och i wymówić o niej mus przestrogi:
Puszcza — a dzika — a sępna — a głucha,
Myśl sama jeno nabawia znów trwogi!
Gorżka bo, niemal jako śmierć dla ducha.

Pieśń Bogarodzica wedle rękopismu częstochowskiego

1.

Boga rodzico dziewico
Bogiem sławiona Maryo;
U twego Syna hospodyna
Matko zbolenia(1) Maryo,
Ziszczyż nam, spuściż nam
Kyrie elejson.
Twego dziela(2) Chrzciciela
Zbożny(3) czas.

2.

Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze,
Słysz modlitwę, jenże-ci(4) nosimy.(5)
O dać racz, Jegoż prosimy;
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt,
Kyrie elejson.

3.

Nas dla(6), wstał z martwych Syn Boży,
Wto wierz człowiecze zbożny
Iż przez trud, Bóg swój lud
Odjął djabłej stroży(7.)

4.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował piekielnego,
Śmierć podjął, wspomniał
Człowieka pierwszego.

5.

Jenże(8) trudy cierpiał bezmiernie,
Jeszcze-ć był nie przespiał(9) zawiernie(10)
Aleć sam Bóg zmartwychwstał.

C. Adamie,

1.) Matko bolesna. 2) płodu, dziecka. 3.) błogi. 4) która ci. 5) zanosimy. 6) Dla nas. 7) Straży. 8) który. 9) uśpiał, dojrzał. 10.) Zapewnie.

6.

Adamie, ty Boży Kmiecie,
Co siedzisz u Boga w niecie,
Donieść (1) nas one dzieci
Gdzie królują anieli.

7.

Była radość, była miłość, było widzenie
Twórcy, anielskie, bez końca;
Tuć się nam zjawiło
Djabłe potępienie.

8.

Ni srebrem, ni złotem
Nas djabła odkupił.
Swą mocą zastąpił.
Ciebie dla, 2) człowiecze
Dał Bóg przekłóć sobie
Bok, ręce, nogi obie,
Krew święta szła z boku
Na zbawienie tobie.

9.

Wierz w to człowiecze,
Że ~~Jezus~~ Chrystus prawy
Cierpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał
Za nas Chrześciany.

10.

O duszy, o grzesznej,
Sam Bóg pieczę imał (3)
Djabłu ją odimał; 4)
Gdzież to sam przebywa
Tu ją k sobie przyjmał 5)

11.

Już nam czas godzina
Grzechów się kajać
Panu Bogu chwały dać,
Ze wszemi siłami,
Pana Boga miłować.

12. Maryo

1.) umieść. 2) dla ciebie. 3) Miał. 4) Odjął. 5) Przyjmuje

12.
Maryo dziewico,
Proś syna twego
Króla niebieskiego,
Aby nas uchował
Od wszego złego.

13.
Maryo dziewico,
Proś syna twego
Za Króla Polskiego (1)
I za brata jego
Króla Węgierskiego, (2)
A za Królowę Zofię (3)
Przez nie nam uciszną. 4)

14
O święty Wojciesze,
U Boga ś w cieszę, 5)
Proś za nas hospodyna
Panny Maryi syna.

15.
Święty Stanisławie,
Tyś u Boga w sławie,
Proś za nas hospodyna
Panny Maryi syna.

16.
Wszyscy święci proście,
Nas grzesznych wspomożcie,
Byśmy z wami byli,
Jezu Chrysta chwalili.

17.
Także nas domieść
Jezu Chryste miły,
Byśmy z tobą byli,
Gdzie nam się radują
Wszą niebieskie siły.

Amen, amen, amen,
Amen, amen, amen,
Amen, tak Bóg daj,
Byśmy poszli wszyscy w raj
Amen.

1.) Jana Olbrachta (1492–1501.) 2.) Władysława Jagiellończyka Króla czeskiego i węgierskiego (+1516.) 3.) Zofia czwarta żona Jagiełły, matka Władysława Warneńczyka i Kazimierza, a babka Jana Olbrachta i Władysława wyżej wspomnianych. 4) Uciszą, [illegible].

W Montmorency, przy grobach polskich patryotów, ufundowaną została wieczyście doroczna Msza Święta za duszę Jana Kantego WOŁOWSKIEGO i wszystkich wygnańców zmarłych w głębi Moskwy i na Sybirze.

Tegoroczne pierwsze takie nabożeństwo odbędzie się w miejscowym kościele parafialnym, dnia 30 października, z rana, o samej godzinie 11ej, na które niniejszem zaprasza się Współrodaków mieszkających w Paryżu i w okolicy.

Paryż, dnia 25 Października 1865 roku.

Paryż. — Drukarnia E. Martinet, ulica Mignon, 2.

[1866] [Wstęp do powieści] 99

Próbka dantowskiego rytmu.

1 Pomimo smutków moich śpiewać muszę;
2 Bom się urodził na pieśniarz; bo w ciele
3 Wątłem pieśniarza Bóg umieścił duszę
4 Pokutującą za pokoleń wiele; drożę
5 Jam żywym głosem ich na ziemskiej
6 I cel najwyższy i podrzędne cele
7 Szeptać [illegible] mojemi przychodzę
8 Nadzierad mimo znojów [illegible] boje
9 Sprawiedliwy [illegible] ostatni oddać
10 A jednak [illegible] że [illegible] nadziei stroję
Ku niebu wzrokiem [illegible] wśród
Sny i [illegible] przynoszę moje
Czem umysł płakał, czem bolało serce
Niżę na zawrotki nieskończonej pieśni
Nie [illegible] ani na [illegible]
[illegible]
[illegible] ani [illegible]
3 [illegible], [illegible] w [illegible]
[illegible] bezcielesni
Jako duchowie podniebni [illegible] się
[illegible]
Patrzą na [illegible] po [illegible]
[illegible] z [illegible]
Zrozumieć po nich [illegible] dłoni
Aby na nowo [illegible] jabraci.
Niedośpiewaną dolorą [illegible] dzwoni
[illegible] podniebni
Niechaj [illegible] skrzydlani
Posłuszni [illegible] kolędę
Pozostawiałem [illegible] na [illegible]
Dzisiaj mi [illegible] gwiazdę
Niechaj na [illegible] się na nowo
Rodzinnej pieśni niech [illegible]
[illegible] Polsce naszej biednej [illegible]
Niechaj [illegible] bolów zaklęcia
Niech ta pieśń moja nieprzebrzmi [illegible]
Ale [illegible] po synowsku, [illegible].

Dosyć tej będzie próbki na zaczęcie

Pokłosie.

W ~~[illegible]~~ zaraniu ~~naszego~~ dziewiętnastego Stulecia
~~[illegible]~~
Po gradobiciach co opustoszyły
Wszelki dobytek i Pana i Kmiecia
Duch Polski, naszy zstąpił do mogiły.
A naród cały zhańbiony, zgnębiony,
~~[illegible]~~ [illegible] pieśń niemiły
~~[illegible]~~ [illegible] w legiony
Polscy [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] przed
Szukając w ciemni domowym ochrony
Młodzież tymczasem samopas [illegible]
Ku [illegible], ku Ukrainie [illegible]
Sądu się [illegible] w [illegible]

O niezginęła głos w głosie powtarza
Kto żyw na Rusi, w Koronie i Litwie
O niezginęła — Kapłan od ołtarza
O niezginęła dzieciarnia ~~[illegible]~~ w modlitwie
O niezginęła młodzian [illegible]
Na bojowisku

[1866] 100

STELLA MARIS.

HYMN KU BOGARODZICY.

CHÓR.

Marijo! Marijo!
Świętości Skarbnico!
Panieńska Lilijo!
I Bogarodzico!

GŁOS Iszy.

Żywy Trójcy Chramie!...
Tyś w górnym Syonie
Z Chrystusem pod ramię —
W gwiaździstej koronie.

Pieśniany Ci Seraf
Podaje hymn chwały,

Przygrawa na sferach
W Anielskie chorały.

CHÓR.

Marijo ! Marijo !
Świętości Skarbnico !
Panieńska Lilijo !
I Bogarodzico !

GŁOS 2gi.

Odzianaś tam w sławę —
Ewo, pełna łaski !
W Gabrielaż « Ave »
Wiej ku nam obłaski !

W rozstrzeniach na globie
My śmierci tu jeńce,
Marijo ! ku Tobie
Klaskamy w podzięce.

CHÓR.

Marijo ! Marijo !
Świętości Skarbnico !
Panieńska Lilijo !
I Bogarodzico !

GŁOS 3ci.

O, Gwiazdo Ty morza
Wskróś jasna, wskróś złota!
Przewodniaś nam zorza
Na wodach żywota.

Królowo na Niebie —
I Matko rodzaju!
Falujem do Ciebie,
Do Twego tam Raju.

CHÓR.

Marijo! Marijo!
Świętości Skarbnico!
Panieńska Lilijo —
I Bogarodzico!

GŁOS 4ty.

Piotrowa Łódź ninie
Na burzach — patrz! brodzi...
Proś Syna: niech skinie, —
Niech ujmie ster Łodzi!

Rozbitki ze statka —
Lechici — patrz! w trwodze...

Królowaś i Matka,
To rozsierdź się srodze!

Patrz! ciemno w zamieci
U Jasnej Twej Góry...
W płacz niewiast i dzieci
Zażegnaj im chmury!

CHÓR.

MARIJO! MARIJO!
Świętości Skarbnico!
Panieńska Lilijo —
I Bogarodzico!

J. B. Z.

(*W Notre-Dame des Victoires*,
dnia 2 Lutego 1866).

Jego Przewielebności J.W. Księdzu
Biskupowi i Patriocie w bratniej
Kroacyi – pobratny tułaczy Lech –
J. B. Z.
Paryż – d. 31 Maja 1867

Paryż — Drukarnia E. MARTINET, ulica Mignon, 2.

102

Ukrainszczyzna

1866

N

Ukraińszczyna Bohdana Załeśkoho. z 1866 roku.

~~Meni snyccia — w serci snyccia~~
~~Dumka mołodeckich lit.~~
~~Padatycia — ne pasznycia —~~
~~To propały w stepi ćwit.~~

BZ

~~Na czużyni czasto snyccia~~
~~Ridnia piśń lubs jasnych lit —~~
~~Padatycia — ne pasznycia —~~
~~Piśni ridnia — cyt no — cyt!~~

BZ

Na czużyni czasom snyccia
Ridnoj piśni bujnyj ćwit,
Burjan w stepi — ne pasznycia —
To i piśni, cyt wże! cyt! —

BZ

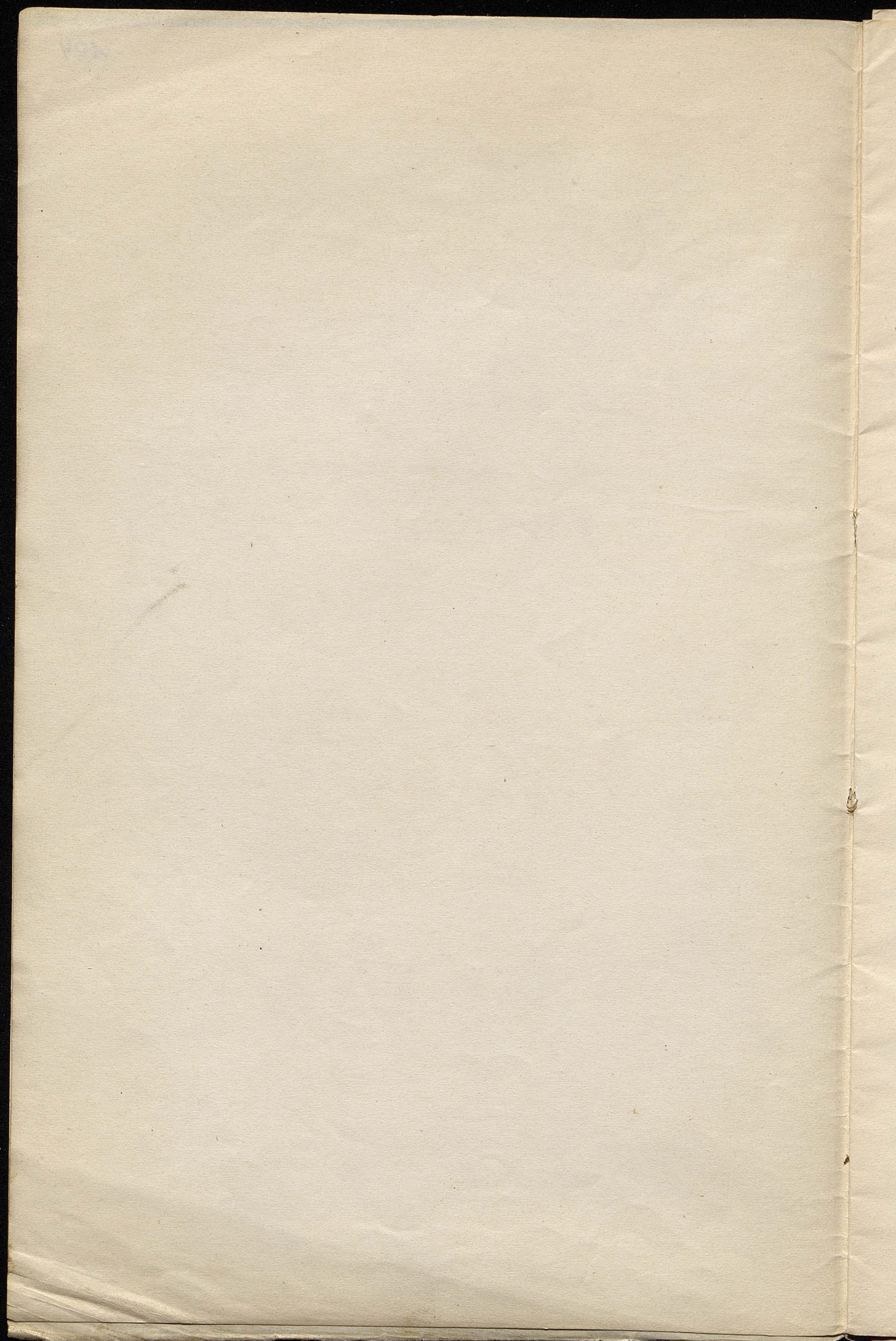

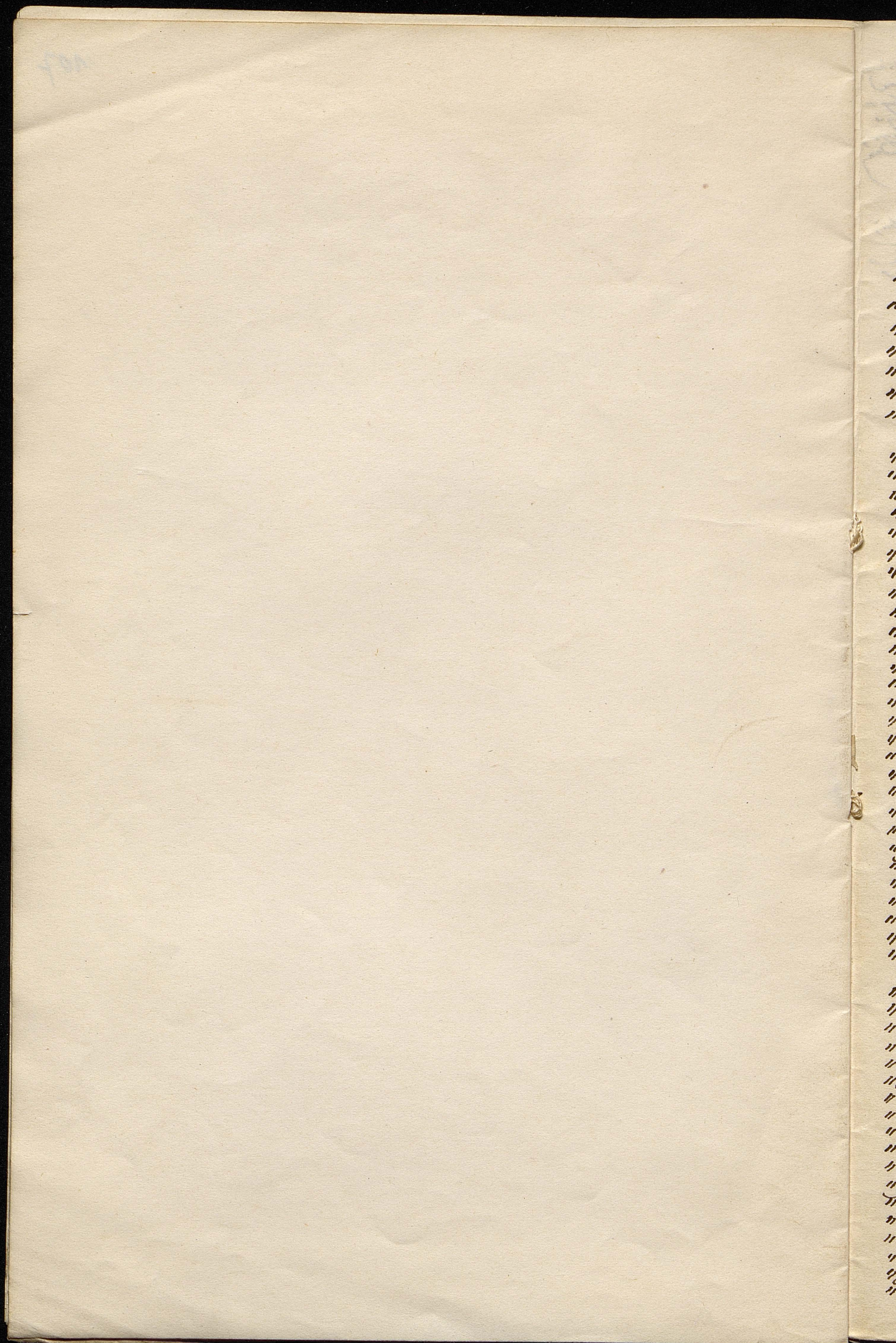

Wypiski z książki K. Szajnochy p.t. Dwa lata dziejów naszych 1646 i 48.

(W książce tej arcy ważne i ciekawe są rzeczy o Kozaczyźnie:

O Sulimie.

.... „Niejaki Sulima, ze szlacheckiego zdaje się rodu, rozbił na Czarnem morzu ścigający go okręt turecki i zabrawszy na nim 300 Turków w niewolę, posłał ich w darze papieżowi Pawłowi V, aby służyli do wymiany za tyluż jeńców chrześcijańskich. Papież przyjął z upodobaniem ofiarę i obdarzył Sulimę wzajemnie złotem wyobrażeniem swojej osoby, które najdroższym skarbem stało się Kozakowi.“

....„Twierdzę Kudak zbudował Beauplan przy ujściu Samary w Dniepr, u pierwszego porohu tak samo zwanego. Zamek ten wysokiem wałem i gęstą harmatą obwarowany, broniło kilkaset cudzoziemskiej Dragonii pod naczelnym Francuzem Marion i szczególną opieką hetmana W. Koniecpolskiego. .... Srodze ciężył Kozakom zamek Kudacki, a osobliwsi dowódzcy jeszcze nieznośniejszem czynili jarzmo. Marion postępował srożej z Kozakami niż świat zbaczenia, niedozwalał im łowienia ryb i polowania oraz rzezi, broni i dowozu prochu i strzelby na Zaporoże, i miał nieposłusznych takim ~~naka~~ zakazom, i już dwudziestu pojmanych mołojców trzymał w kajdanach. Nie mogli ścierpieć tego śmielsi Kozacy, zwłaszcza owi poza rejestrem „nieposłuszni“ albo swawolni, a ośmieleni oddaleniem się wojsk koronnych z kraju, a niewinnych Koronie, registrowców na wojnę pruską, postanowili opanować i zburzyć ~~[illegible]~~ zamek. Na czele zamachu stanął ów złotym obrazem papieża Pawła obdarzony Sulima, równie szczęśliwy teraz na lądzie, jak przed kilkunastu laty na morzu. Z tłumem najśmielszych ochotników przypadł ciemną nocą pod zamek, wdarł się po drabinach na wały, i po kilku godzinach dzielnej obrony opanował szturmem całą warownię. Załogę wyrżnięto, do naga rozebranego Mariona uwiązano na cel i strzałami z łuków ubito. Wkrótce też rozkopane zniknęły wały, upadły ściany, działa i amunicja poszły na Niż. Jak szybko na wiosnę stanął był Kudak, tak również szybko, bo już w miesiącu sierpniu tylko gruzy po nim zostały.

„Tymczasem nadspodziewanie prędko skończyła się wojna pruska, a wolny od niej hetman koronny Koniecpolski mógł z wszystkiem wojskiem zwrócić się ku Dnieprowi, na pokaranie buntu Sulimy. Domagali się tego wielce panowie ukraińscy, pragnął tego najgorzej sam twórca Kudaka Koniecpolski. Po niedawnych [illegible] klęskach pod Kurukowem i Perejasławiem przestraszyli się towarzysze Sulimy nawet, niespodziewany z nim walki i chcąc uzyskać przebaczenie królewskie, zwyczajnego w takim razie u Kozaków jęli się środka. Pochwycili wodza Sulimę z pięciu głównemi pomocnikami zamachu, pomiędzy którymi głośny niebawem Pawluk, i jako sprawców niesłychanego ~~[illegible]~~ od niebios czynu odesłano wszystkich w jesieni 1635 r. Królowi do Warszawy. Odbywał się właśnie w tym roku sejm, który zająwszy się natychmiast sądem Sulimy ze spólnikami, skazał winowajców na śmierć. Sulima przed straceniem (12 grudnia 1635) przyjął wiarę łacińską, a jako o jedyną o jedyną łaskę dla siebie prosił, aby go wraz z owym wizerunkiem papieskim pogrzebiono. Naprożno

ustaniał

„wstawiał się za nim sam Król Władysław, lecz ustąpie-
„nie prawie królewskiej zdało się rzeczą niebezpieczną
„dla swobód szlacheckich uszczuplenia. Szczególnie zaś by-
„ło wstawienie się pana możnego, Kanclerza Koronnego
„Tomasza Zamojskiego, za sposobem innym Pawlukowym,
„który istotnie cało wrócił na Ukrainę.... odłączono Kudak.

.. Urywek z pieśni Kozackiej:

„Służyłyb jemu Korolu Polskoy, po wiri i po prawdi;
„Służyłyb jemu jak Bohowi, szczo żywe wysoko na nebi;
„I Tataram by wyjmały, i wo nikib niczyju w stawa
„dobram ta mołytwoju swoho pana wsytkoho, Korola
„Polskoy imenytoho jak Boha szanowaty."[1]

~~Hej bycia niebycia~~

Bycia taj niebycia
Szczo w czużyni sercia szycia,
To sontranea, ne paskrycia.

+)

Żurba

Oj ridna, ridna moja maty,
Jak ne żuryłaś ~~[illegible]~~, ne ridaty.

Oj Ukraino neńko myła
Dawno ~~[illegible]~~ nas rozłuczyła
Prużyn ja hirko żywot swij

Szczo wony znajut?

Jak zażurusia na czużyni
Za Mozamy nebaczu świta
Prosnusia w duszi ~~[illegible]~~ synij
I mołodeczy moi lita.

Proszczawsia ja na mohyli
Takij mołodeńki

~~Pomni pisen trudi~~
Pisń szumita ne pownoj trudi
Chodyu nudyu po dibrowi
A nyhdy mene nsiudy
Marusyny czorni browy.

Cur tobi, pek tobi;
Ja ne twoja riwna,
Bo ty pan, wsetykan,
A ja bondariwna.

Na riczeńci doszczeczka,
Diwczyna połoszczuka,
Taiuje na kołodi,
Morhaje na mołodi,
„Z haju mołodci, z haju
„Czornyji oczy maju.

Cur jiji, pek jiji,
Rusałoczko hody.
Cytu, cyt! na wes świt
Nema takoj wrody.

Prybih z haju Lach panok
Na nym synij żupanok
W żmeni szapka u niho
Tukyt Laszkin ne mnoho!!
„Śliczne dziewczę ~~[illegible]~~ weź!
„Weź majątek mój i mnie!"

Na woronym na wzdohin
Sadyt Kozak szczery tyn

Padałycia, ne pasznycia,
Na czużyni
~~Kobzarowi~~ ne serci smijecia
Szczo zaczana ne z Tarasych ~~[illegible]~~ lit
Sonna pisń, to ~~aj~~ sonny cwit
Padałycia — ne pasznycia.

Padatymu ze stepu dyku
Na czużyni w doli

Myż szczodrych szczyrych [illegible]
Predobrych [illegible]
Czomuż w hrudi serce nyje
Sneško ne zabude?

Nużno tużu na czużyni
Kobzar staryj, bilesznyj
Horiż piśnu hore myn,
Szczo ne zabuw ridnoj nywky

Hlażu smutno [illegible]
Po czużomu świti
Czy ne zazru ukrainśkoj
Szczob pokoriu[illegible].

A pid serciom żyve pamiat
Litok szczo mynuły
A pobaczat tam i szczasnjat
Żurbamy zozuli.

Wyżen ridni lisy, łuhy
Łuky po Dniprowi
I serdesznoj zastriłt tuhy
Maruszyni hroznij

Zastinczaky w Nebi czystom
Dumky wid ołudji
Czypłały sia pid namystom
Marusi na hrudji.

Jarom, stepom, mczał sia w pyli
Dalieko wid chaty,
Szczoby z Didom na mohyli
Batkiw pomynaty.

= Did jak holub, kryżomu tiare
Oj łaiwyty synu
Moładinskyj twij znachore
Na wsiłi ukrainu

Tobi wsit wasyp [illegible] stawt dykyt
Żurawel, nebisnyj
Tobi wczyty pałaginy
Zabutoi pisni.

+] Lystok iz Chrużyny, do Redakcii „Sioła”.

Panowe Mołodci!

dawno wże
iz za waszych batkiw

Kołys – ce tomu sorok i sim lit – i ja
[illegible] Kobzar, spiwawem po ukrajinsky
[illegible] w seli, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], taj [illegible] [illegible] mižy seła na
szoj Duszoju i serciom [illegible] [illegible] ja bud
wo wse szczo zawżdy czestnoje taj choro-
szoje. Tilko w dwori taj z ridnoju mo-
jeju howoryły po polsky. Wsia ridnia mo-
ja po batku i po materi żyła nad Rosiju,
Tykiczom i Dniprom. Sudba chotiła szczob
syrotyna chytałasia za neju po wsi. Wara-
ra. Boh sudyw mene buty Kobzarem. Dytyno-
ju, wsłuchiwsia ja w [illegible] narodni
pisni, kazky na dosiwitkach, taj na wieczer-
nycach, [illegible] na mohyłach nid [illegible]
Kobzariw. Až [illegible] zabuły dumy, ne
raz ne dwa udałosia mni [illegible]
+ Chrestyły sia starych ludej
[illegible] pisni [illegible] ptaszka. Chto jak
[illegible] to wziałosia”? I [illegible]
Zmiduk jomu [illegible] znaje. a stozawiji lubaneji
[illegible] – u [illegible] jak u sołowejka.
oczy, a hołosok tronikyj jak u [illegible] mene
Tož mołodyci taj diwczata tomy
u [illegible] – rozkazujut Kucurowczy
taj [illegible] na prykmetu szczob užy
wiš na starneho pisniara.

+ A szczo raz [illegible], tohoś na wik nezabuw

Szwydko, szparko prosnułasia dobra
moja dola. Wżeż w Kamienci a Humani u
szkołach [ridnu rad] pokynuw ja domasznioju mowu
Wczenie, knyżky, taj baraszky z druhamy
buły po polśkyj. Wlubywsia ja i duże poczyja
polśkoju — ta wse tużyw [wseły] ta ridnioju Wkra=
ińskoju pisnioju. Szczo tohdi pizznawem
szczo [illegible] ridnenki sestry i mow, dw
diwczyny, dnei krasnoji. [illegible]
wczenyszaju, rozumnijszaju, taj [illegible]
ukraińskaja najbiłsza, serdesznijsza
śpiwaj. Szczo tohdi [illegible] ta na=
nach — [illegible] na perewal[illegible] ta wydu=
mał [illegible] i druhu pod ruky — taj [illegible] sestryci
mamu [illegible] ne lubei [illegible]
(*) [nestało dorohy nikudy jak w tempi]
Pid mołodeczii [illegible] lita prydły [illegible] dumky.
[illegible] na hrudiach [illegible] tej [illegible] ja szczo ju=
ma nam dorohy ni na prawo, ni na liwo. Stano=
ju Połszczu i [illegible] hetmanszczyzny zawładiw
car moskowski. Treba [illegible] z bratamy taj [illegible]
z worohamy. Nad wsiłaja jest [illegible] Polszcze
szczo nadbało sławy u świta pid Napoleonom.
[Kraj] Warszawa [illegible] Starostawnyja [illegible] brady. Proszczaj
Wkraino! [illegible] pokynaju taj prokłynaw
słozy — Bud zdorowa [illegible] moja ridnesenka
U Warszawi szczo [illegible] po tiemny=
ciach, spyszawan z towaryszamy — a na
pomisł na Bielanach sam, odynokyi jak
w stepi [illegible] dumaju, to [illegible] po Wkraini.
I perwyi pysmennyj [illegible] druharny pyszczy
ja sia [illegible]. I w raji tużyty nam po Wkraini.
Swarytyś sia i brody z toho, romantyky z klasy=
kamy — a meni buło baiduże. Brodziński i Mic=
kiewicz odhadały szczo u mene pid sercem [illegible]
rostawyi pisni kozaczi pered Maksymowicza
odkotorok dumy Padury czarowały mena
[illegible] mene biłsze niż [illegible] druhi
Mochnackoho i Grabowskoho. Boh dan i [illegible]
nakaza. Pryskoczyło sia meni u Warszawi

[illegible]

Pid kineć wika nadijusia [i pryszajusia] szczom dożyw
[szczyroji] [skreszenia] kotryjy neozrasta ducha w Ukraini. Za
nazyćsia na wesniunuju dobu. Mnożaćsia
pysma, taj pysmennyji lude u nas. Tara=
sowy dumy, taj Osnowianenkowyje Kazky
noj choroszenko na poczatok. Po was pa=
nowe moladi nadiju sia szczo bilsze.
Otrinusianu pry was i rozhoriu duszuju
Ku budnczym! Boh znaje, szczo [bereszy] sia
[siohodni] [pero] [illegible] ne dla marnoi stawy. Sywaja
holowa chylytcia wże ne zemlu — szczo
i ruka [wże] neuderżyt. Ne jeśm do tepy
dumy szczob kotir [illegible] sija=
juszczuju pid omrak smerti. Choża
w pamiatku wirnosti dla Ukrainy — ta [oswiatyt]
na okazanie lubwy mojei dlia nei kynuty
[dribneńkoji pamiatky] szczo [illegible] w [illegible] Idny na
nesazku kwitkow z [illegible]
bizdni duszy mojej. Chto pjatdesiat lit
proskyrnam [illegible] i krai i mowu i nutu [w jej ridnij]
ridnuju. Dobry bude skazut; dalesko jomu
do Taraza szczo ne mohyl i nas pod ka=
nerwom — ale i win [illegible] nezabuw
Neńky — tużyw taj molyusia za nyju
na chuzyni od moladeckych litok aż
do kincia weka!" — Spasybi i za deszczyn
Panowe molodci, dla toj nadiji
ĭznaju pistaty wam do knyżeczok
wszystek moju Ukrainu swiatuju
w stoni — ta rozcwetitsia na ridnoj
zemli — ku stawi spilnoji matery.

*) szczoom widnajszów meż moskowskymy
sołdatamy mojoko zemlaka. Z Kalennykom
prożymem sim okruznych lit – pomynaju
jeho jak z ridnym bratom misto Ukra=
inu. (+)
Zaszumiła, zakucia wijna polskaja w
1830 hodu – mow metyłysia [illegible]
ponad Wisłoju. Nieznanem taj Dniestrom.
Karol Rużycki trzymaw swojich Ukraińciw.
Darmo – nebo bohostawnyj Hospod Boh. Łycarskaja
słowa naszoi [illegible] swobidnaja
proszły my wadamy [illegible] – [illegible]
u stranik [illegible]
Na bizdoli u czużyni nelicżyw my lit.
Staritysia mow na stepi taj w Kaminiach. Świt
znaje tilko Polszczu – to wsich nas nazywa=
ja Polakamy. A Ukrainu [illegible]
[illegible] dubmajem. [illegible] o nyji.
I dla toho najbilszym joho bolem, szczo win
serdeczny buw dla Ukrainy, [illegible] pisni.
Z Hohołem naszym (szczo u Moskali in
zowecia Gogol) prożymemy teże serdeczno
nim pereczytymy wszy – wid nas – i proszam
u Moskowszczyni. [illegible]
Tam i skitalsia ja dowho po świti, ta
wsiudy molutsia ja za Polszczu taj za
Ukrainu – i w Rymi tam i w Jerusalymi.

+) Kiryło Kalennyk służyw wid 1810 w połku Konnopolskiej
gwardiji – a w 1830 hodu (w polskich szeregach)
kynuw moskowskyj mundir i chresty i me=
dali taj wstupyw z inszymy do Strelciw polskojew. Kolyś
rozkażu wam podribnocznoe o żytti toho bra=
ta – kotoryj ubytyj pod Medoznoju.

Wielkanoc – Wełykdeń.

„Surrexit DOMINUS! Alleluja!
Morte mortem stravit,
Vitamque nobis donavit."

„CHRYSTOS woskres!
Smertiju smert' poprau,
I suszczym wo hrobi żywot darowaw." –
(Z hymnu obudwoch obrządków polskich.)

1.

Głosy od otchłani.

Z wieczystych ciemnic bezdola.. łez..
Głosy radośne ku Niebu w strzał...
Grzmią: „Alleluja! Chrystos woskres!
„Ukrzyżowany PAN z grobu wstał!

„Śmiercią ON śmierci rozgromił moc,
„Ciemnik jej, słońcem jarzy się zeń:
„Błogosławionaż ta Wielka-Noc!
„Błogosławiony ten Wełyk-Deń!

„Uczłowieczony Maryi Syn,
„Wiedzie nas jeńce z rozstajnych dróg...
„Brzemię, bo naszych płemiennych win,
„Przyjął miłośnie na siebie BÓG.

„Smętkom radzając kres.. oto kres!
„Lecim z otchłani do jasnych stron..
„O, Alleluja! Chrystos woskres!
„Na wysokościach tam bratem – ON!"

2.

Głosy

Głosy od Kościoła

Słowo – co ciałem stało się – PAN,
I bojujący ten Kościoł nasz,
Odkupił wspólnie krwią świętą z ran,
I zdał Aniołom w osobną straż!

Ludom i ludziom w rozstrzeniach tu…
Prawdą… Żywotem… i Drogą wszem,
W złudach i trudach użycza tchu,
Boć Słowowładcarz tych wszystkich ziem!

Toż kto żyw – bracia, przy PANu stój!
Spełniajmy wiernie co kazał Wódz!
Wojskoć zaciężne na wielki bój,
Musim świat, ciało i piekło zmódz!

Chrystus – na Sądy niezwłoczny przyjść…
Glob ten, wciąż gęstszy otrębia dym, –
Aż buchnie w płomień jak suchy liść…
Lecz my ostoim przy PANu swym.

Smętkom rodzaju kres… oto kres!
Bracia! lećmy do jasnych stron…
O, alleluja! Chrystos woskres!
Na wieki wieków już bratem – ON! —

J. B. Z.

Paryż. Na Wielkanoc
1866 r.

Złotarenko w Warszawie

Dumka.

1.

Laszko! – w modrej toni oczu,
W złotej włosów twych zawojce,
Miga raj gdzieś w zaobłoczu, –
Lśni samotrzask na mołojce;
Śliczna Laszko! – toż ci trzeba
Jasnych wód, jasnego Nieba,
Ukraińskich moich stron!

2.

Trzebać tobie w stepu głuszy
Tam na bujnych traw kobiercu
Rozśpiewania w młodej duszy,
Zakochania w młodem sercu;
Nuże Laszko, w moje strony!
W step bezludny a zielony,
Nuże miła, w dłoni dłoń!

3.

Tam na Czarnomorzu w dali,
Mam po ojcach dworzec stary;
Mam na okoł w szumie fali
Siedm mil stepu, — bałki, jary;
W stepie tabun niezliczony;
Łańcuch mogił, dwa limany
Laszko miła, czym nie pan?

4.

W szumie fali tych utoniem;
Morza zbrodzim swe oboje, —
Koń nam czajka, czajka koniem,
Łowy dzisiaj, jutro boje; —
W szumie fali — ty, na łęku, —
To przy sercu, — to na ręku, —
Laszko, podziel sławny los.

5.

Więźnie z Krymu oto wiodę;
Sto wielbłądów z państw Mohyły;
Z Tyflis branki hoże, młode,
By ci prządły i szyły:
Czemuż Laszko, w białej wieży
Jak orlica śród bezbrzeży,
Czarne smutno patrzysz w dal?

6.

Szablę przecięż

6.

Szablę przecież raz odpaszę —
A gdy otrę znój — na życie, —
Sławiąc w pieśniach Ruś i Laszę,
Spłoniem w rajskim dusz zachwycie.
Chyżo-li bieży długogrzywy, —
Chyżéj strzała, świśnie z cięciwy, —
A najchyżéj ~~[illegible]~~ szczęsny dzień!

7.

Trzebaż tobie stepu głuszy, —
I na kwiecistym tam kobiercu
Rozśpiewania w młodej duszy,
Zakochania w młodém sercu:
Nuże Laszko, w moje strony!
W step bezbrodny a zielony!
Nuże miła, w dłoni dłoń!

Bohdan Zaleski

V 120

†)

A przecież pieśni moje będzie mieć
Osobną barwą i nowszego ptaszka
Czemuż — co w nich wonie bez przypomina
Co ~~dziewiczości~~ niebiańskiego przyjścia modlitwy godzina
Więcej też skruchy, pokory potrzeba
Więcej wsłuchania się w rozdzierające z nieba
Bez pychy wierzącej ~~wielkich~~ różnorodnych zachcianek
Bliżej jest bliski ostatni poranek
W którym zdamy Panu pieśniowy egzamin
W chórach duchów i aniołów Amen.

Paryż — 15go Września
1867

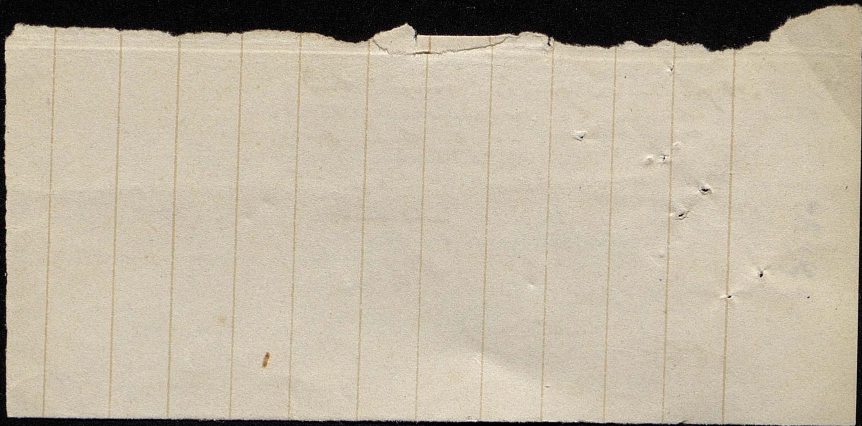

Z ostatnich Dum Bohdana Zaleskiego.

1.

Chorowód polski

Dziewica.

Pieśni – o, Pieśni!.. serce mi rośnie;
Tak niewoląco, mile, miłośnie,
Wypełniasz jemu komórki,
Zda się ~~na fali~~ że w Niebo na falach ~~z~~niesie...
I kochać chce się... i płakać chce się...
I modlić chce się z nad chmurki.

Młodzieniec

Pieśni – o, Pieśni!.. serce mi skacze;
Pląsy na kresach konne, kozacze,
Śnią się na jawie dzień po dniu,
Tętnią mi w słuchu zawżdy i wszędzie...
Hej nowe imię Polsce przybędzie!
Przeżegnaj wieszczy przechodniu!

Starzec

Pieśni – o, Pieśni!.. serce już mdleje;
A bujne z rańszych lat mych nadzieje
I w popielisku nie gasną...
Dźwięki prorockie!.. zrywam się ku wam,
Osobną dolę Polski przeczuwam,
Dolę przesławną... przejasną!

Wieszcz

Pieśni – serc tylu polskich uciecho!
Widzi Bóg w Niebie, tyś żywe echo
Głosu minionych stuleci..
Będziesz-że dla nas echem cmentarnem? —
Lub namogilnym kolczastym tarnem
Co biało corok się kwieci?

Prorocka Pieśni! Ojczysty Zniczu!
O, po Bojanie i Mickiewiczu
Na wieki w piersiach rozgorej!
Dopotąd Polski, dopokąd ciebie!
Śmierć zwyciężyłaś raz po pogrzebie
I nieukusim już wtórej.

~~Paryż 1 Września~~
~~1867~~ r.

Paryż 1 Września 1867 r.

Do młodych poetek polskich. (a)

Dum spiro, spero.

Wielka, królewska PIEŚŃ nasza, dziś wdowia.
W ciennik lutnista schodzi po lutniście —
W katakumb ciennik — i wnętrzem pustkowia
Głos w głosie ku nam wieszcza uroczyście.

Na mogilniku swojskim — w gruzach, łomach,
Starce głowami jeno chwieją smutnie.
A w opróżnionych srodze sielskich domach,
Patrzcie! dziewice polskie stroją lutnie.

Córy i siostry tych co w mogilniku
Grzebały wczoraj i ojców i braci!
Córy i siostry onych tam bez liku
Co mrą w Sybirze i na Emigracji.

Chór wajdelotek, długowłosych płaczek,
Chór — rozśpiewany dziwnie, — rozmodlony —
Któremu wtórzy dziecię i prostaczek,
Niżąc te słodkie na różańce tony.

Siostry! Słuchaczów

(a.) Autorowi tego wiersza, zdarzyło się niedawno czytać w rękopiśmie dużo patriotycznych pieśni młodych Polek z różnych stron Kraju. Ku zachęcie i ku dobrej nauczce otusze, niech przyjmą niniejsze upomnienie od starego spółśpiewcy.

B. Z.

Siostry! Słuchaczów macie tam niewiele.
Młodziuchna bracia podnosi krzyż nowy, —
W moskiewskiej knidze, w moskiewskim szynelu,
Musi rodzinnej oduczać się mowy.

Śród ciem przepaści strasznej młodzież krąży;
Cios prawosławja groźniejszy niż miecza;
Car, Antychrysta zastępów chorąży,
Wynarodawia ją i odczłowiecza.

Pełne katorżnych ostrogi, kopalnie,
Poślednich czasów katownia się iści;
Krew i łzy Moskal pije tryumfalnie...!
Cieszcież się z całem piekłem Panslawiści!

Siostry lutnistki! Wieszczowie boleści,
Przeczuli ongi ten zgiełk różnowzory...
Już woń modlitwy po nich wieje z PIEŚNI,
Lecz jeszcze brak jej skruchy i pokory.

Nie podrzeźniajcież „Odzie do Młodości;" —
Ni górnym dźwiękom co marnie przebrzmiały...
Słuchacze wasi maluczcy i prości,
To dość na dziś im kantyczkowej chwały.

W kościołach polskich milczą kaznodzieje;
Klaszcze radośnie kusiciel-Wąż stary,
Że od ołtarzy Pańskich czadem zieje...!
Toż w domach uczcie Polskości i Wiary! —

Wiara i Polskość toć samo i jedno;
Stójcie na straży obojego znicza!
W modlitwie polskiej łask Bożych bezdno,
A cudotwórna modlitwa dziecięcza.

Po nad Koroną

Ponad Koroną, Ukrainą, Litwą,
Opustoszenie — bezludzie — bezchlebie —
Módlcież się pieśnią, śpiewając modlitwą
Na wzór Rodaków Świętych, którzy w Niebie.

Ta — co się w duchu najwyższej nastroi,
Nasyci mlekiem Wiary choćby pięciu,
Ujrzy najpierwej Archanioła w zbroi
Kiedy łeb zetrze w miazgę Piekieł Księciu.

Bohdan Zaleski

Paryż — d. 25 Stycznia 1867 r.

[Przed 1868]

To Zielnik mój Zośko!

Dumy a dumki – Ukraińska Flora,
Przeosobliwa, cudna, różnowzora,
Otoż na karuk przyschła tu w Zielniku.
Kwiecie, co w jarach – po stepie bez liku –
Bujało, pachło w swej wiośnianej krasie,
Na co mi zeszło niestety – po czasie?
Zmięte, bez woni, w książkowej oprawie,
Ku ciekawości służy – i zabawie! –

A ongi – ongi – aż podumać miło,
Błogo na żywem tem kwieciu się śniło:
Ciągnąłem w łono woń – i blask do oczu..
Ta konwalijka – oj w lubej warkoczu,
Lilija, róża w Przeczystej Obrazku,
Wasilek, bratek śliczny, a bez blasku,
Różnojęzyczne, namogilne kwiecie,
Co nieszeptało na ucho poecie?

Darmo, niezdradzę co śni kwiatek woniąc?
Za czém oczęta kwiatka w maju goniąc?..
Siostro młodziuchna, ty wiész! – Tchnij no rajem –
Kwiecie – Pieśń – Młodość – znacie się nawzajem,
I niewczorajsza ta w BOGU znajomość!...
Ej co tam! – Ja dziś poważny jegomość –
Autor Zielnika! Papiér oto gładki –
I złotobrzeżny! A jakie obsładki!!!

BZ

Do Żegoty Domejki

Rektora Akademii ~~w Santjago~~ chilijskiej.

Żegoto! stary druhu geologu!
Józef ††† i Stefan ††† i Adam ††† i mili
Inni ††† u ciebie bodaj goszczą w Chili,
U tak wiernego i Polsce i Bogu..
Duch mój ustawnie antypody wierci...
Tęsknic ku drogim zbiegom jenice śmierci.

Na wodach swoich Żegoto, my w biedi
Pośród pokoleń ~~młodszych~~ naszych, jak łabędzie
Wymijamy się za prądem w rozpędzie
Ku innym, dalszym, co nas wyminęli...
I lekko, rzeźko szybujem ~~na~~ wśród fali,
Bośmy na Bożą Wolę raz się zdali.

// Znane nam drogi

1.) Rektorstwo to w Santjago exilarcha nasz wileński otrzymał przez głosowanie Chilenczyków dla ~~Narodu~~ [illegible] bo przekreskował spółubiegających się z nim o tę godność kilku ministrów i dostojników ~~Rzeczypospolitej~~. Domeyko [illegible] ~~[illegible]~~ jako sprawiedliwy Polak i ~~[illegible]~~ rozgłośny stał się uczony, posiada powszechną miłość, szacunek u ludzi. Do autora niniejszego wiersza przysyłał listy rzewne, pełne namaszczenia religijno-patryjotycznego, a nigdy [illegible] litewskiej wartości.

Znane nam drogi — choć dola nieznana...
Z ciasnych jeziorzysk wpłyniemy do morza,
W nieskończoności bezbrzeżnej przestworza...
Bliżej, wciąż bliżej a bliżej od Pana,
Radziby przy Nim wszyscy po prawicy
Zasiąść, już jako godów uczestnicy.

Miłowaliśmy i wierzyli w pełni,
I spodziewali się Łaski przez wiek cały,
I pobrzmiewali ku Panu w chorały...
Jeńcy my śmierci, „ale nieśmiertelni."
Odnajdziemy się przy Odkupicielu,
I odnajdziemy swoich wielu, wielu.

Miłość i boleść — kosmiczne zarodki —
Wyklują Niebu korowód skrzydlaty
Szczęśliwców... z rajskiej Adamowej daty...
Byt nam bezgrzeszny, pieśniany, przesłodki,
Bo pojednawstwem tam Chrystusa Bogiem,
W objęciu Jego prześnim wieczność z Bogiem.

Paryż 25 Maja 1868

Żegoto! wciąż nam zielono się marzy...
Na dwóch półkulach rozbitki po klęsce,
Śpiewamy w swoje — jakby już zwycięzce...
Zaprawdę, nigdy my nie będziem starzy.
Dopókąd pijem z onej żywej wody,
Odmładzającej ludzi i narody.

Kosmos. —

(: ~~[illegible]~~ :)

U wszego ptactwa wedle rodzaju,
Bjałek i żółtek zamknione w jaju,
Taja w skorupce indziej Bożą Wolę,
Dziwy i lotu i krasy piórek,
Przeróżny głosów i głosków chórek
Który ma rozbrzmieć na las i pole.

Miłość i boleść w kosmicznym jaju,
Bjałkiem i żółtkiem wygnańców raju,
Taja zagadkę ich ziemskiej doli
W bezmiarach cudów i łaski Boga;
To koniec końców dola im błoga,
Skoro odzyskać ów raj pozwoli.

Miłość i boleść zamknione w słowie,
Wieszcz po swojemu pieśnią je zowie;
Toż w górę serca! i nieustannie
Śpiewajmy bracio ku Panu w bieli!
Bijmy pokłony! aż przeanieli...
I zawtórujem chórem w „Hozannie".—

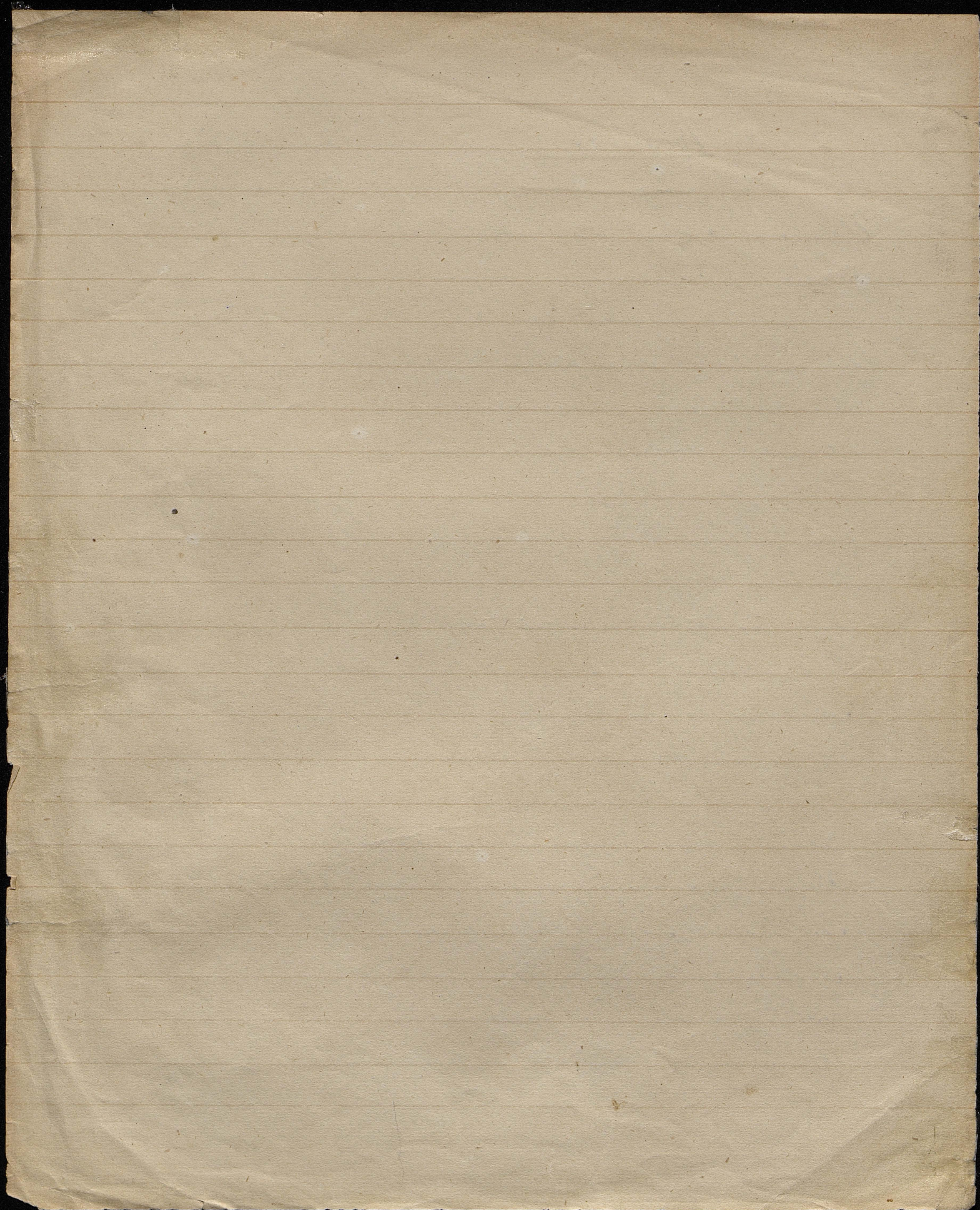

128

Pytki.

(1869.)

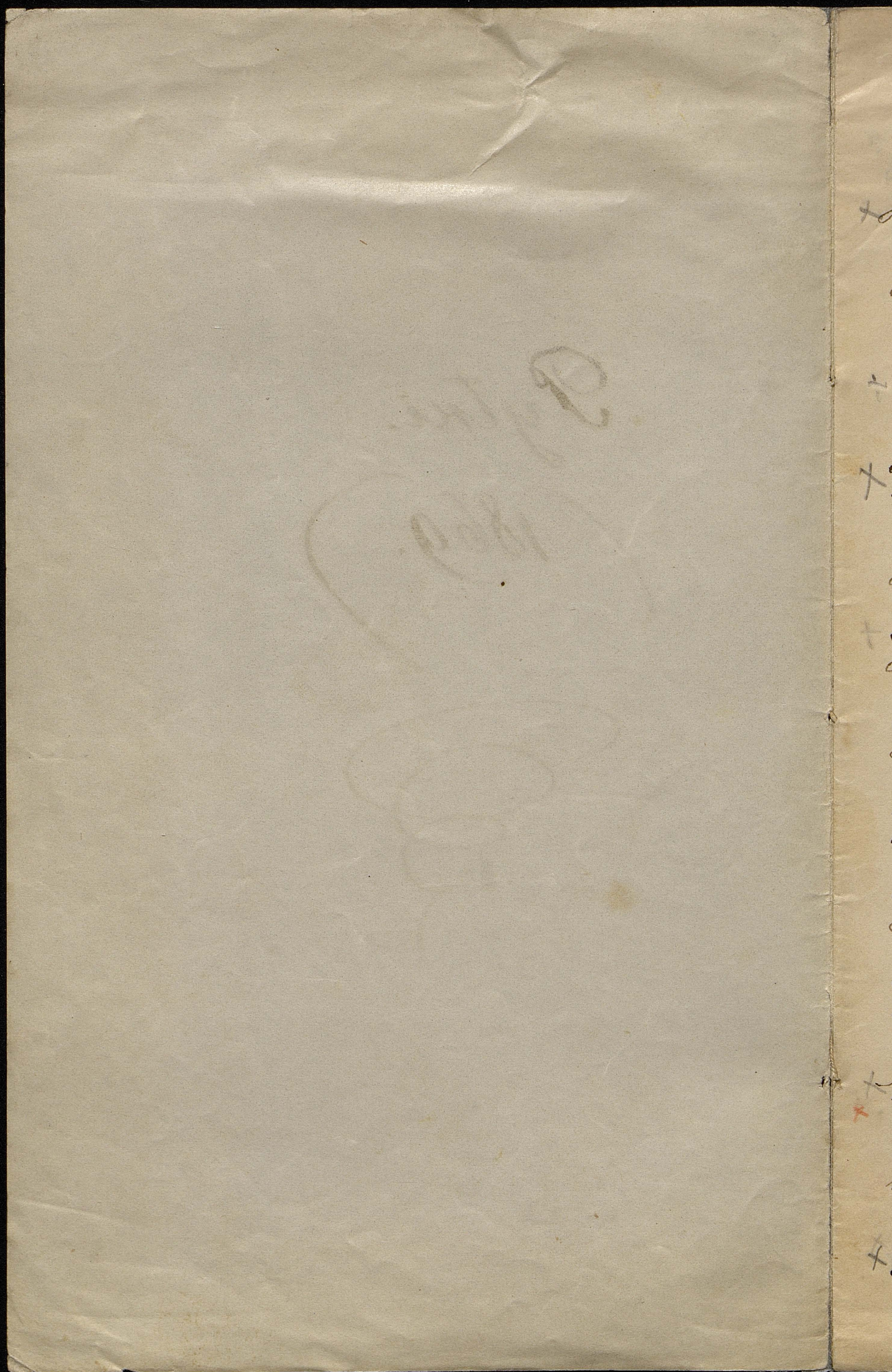

Pyłki. —

Cykl boży.

Jak ptactwa, pokoleniom cykl jest oznaczony,
Odlatują w dalekie, nieznane gdzieś strony.

Racya bytu.

Racyę bytu, czyli posłannictwo boże,
Naród jak człowiek w duchu swym odnaleźć może.

Rozbitek.

Na wodach tu żywota kto Wiary bussolę
Utracił, ten się oddał już wiatrom na wolę.

Niezłomne wierzenie.

Świat umarłym zwie Naród. — Otóż niespodzianie,
Na przekór światu cudem bożym zmartwychwstanie.

Bezmiar miłosierdzia.

Za źdźbło lichej miłości, za szeląg jałmużny,
Pan Bóg już człowiekowi na wiek wieków dłużny.

Rozstrój.

Świat wieki na pokorze stał, dziś go na pysze
Restaurują; dlatego ciągle się kołysze.

Cofanie się.

Cywilizacya, bodaj cofa się pomału,
Bo odrzekła się swego w Niebie ideału.

Smutno bo mętno.

W sercu smutno, bo mętno; w miarę jak te męty
Osiadają, zlatuje doń gościem Duch święty.

Ojczyzna duchowa.

Na ziemi się rozgościć ludziom niepodobna,
Bo dzień i noc na myśli ojczyzna osobna.

Nienawiść.

Nienawiść, to olśnienie, hej ślepoty nędza;
Z tą kataraktą ruszaj co rychlej do Księdza.

Gromnica.

Gromnica człowiekowi w godzinie konania,
Najjaśniej ziemskie jego marności odsłania.

Żywe głoski.

Przeznaczenie Narodom pisze palec boski,
Wielcy mężowie pisma tego żywe głoski. #

Upokorzenie.

Każde upokorzenie krzepi duszy władzę,
Tracąc próżność zyskujem dużo na powadze.

Kiedy dzień zmiłowania?
Kiedy tracimy wszystko — wszystko — i nadzieję —
Wtedy na Jutrzennicę Bożą świt dnieje.

Kompensacya.

Im więcej ci tu ludzie dokuczają w ciele,
Tém większe zaraz w duchu uczuwasz wesele.

Nasze kursa.

Na ziemi tu kurs jeno początkowej szkoły,
Kurs wyższy śród wieczności rozpoczniem z anioły.

Komor.

„Komor chce wypić morze!" przez zęby wciąż cedzę,
Kiedy mierzę z mądrością bożą ludzką wiedzę.

Szczęście.

Szukamy szczęścia, ale słychu ani wieści;
Odnajdziemy je w Niebie zbywszy się boleści.

Epopeja boża.

Rozmyślając o dziełach bożych, wciąż słyszymy
Cudownej Epopei kiedyś rytm i rymy.

Grzechy.

Grzechy — jako pająki brzydkie — snują, snują sieci,
Zanim je w imię Pańskie spowiednik wymiecie.

Kiedy trwoga do Boga.

„Kiedy trwoga do Boga". — Ku Ojcu wzrok dziecka,
Gdy widzi że nie zbawi jego mądrość świecka.

Telegramy w Niebo.

Im szczerzéj się modlim ~~Modląc się szczerze~~ w prochu — rozmawiamy
Z Bogiem w mig — przez cudownie szybkie telegramy.

Szybkość myśli.

Miliony mil w mgnieniu oka myśl rozświeca,
Że jéj widna niekiedy w Niebie Świętych Wieca.

Rozum i sumienie.

Rozum nasz zręcznie każdy grzech usprawiedliwi,
Tylko wbrew mu sumienie świadczy żeśmy krzywi.

Wnętrzne Słońce.

Wiara jest wnętrznem słońcem naszem śród sumienia,
Oświeca, grzeje, ale miewa i zaćmienia.

Śmierć.

Śmierć, to odźwierna Niebios nieumordowana,
Każdego bez wyjątku prowadzi przed Pana.

Kto szczęśliwy?

Nadaremnie za szczęściem uganiasz nieboże!
Bezgrzeszny chyba tylko szczęśliwym być może.

Bojowanie.

Walczmyż dzielnie, gdy życie tutaj bojowaniem;
Im więcej blizn, tém śmieléj przed Hetmanem staniem.

Sądy świata.

Nabożnego oskarża świat o zabobony;
Jak i o zakochanym prawi, że szalony.

Światło pokory.

Tylko przy białym świetle prawdziwej pokory
Ujrzysz we wnętrzu swojém rozliczne potwory.

Piękny czyn.

Coś z Boga przejawia się w każdym pięknym czynie,
Tak samo jak ojcowskie podobieństwo w synie.

Hejże na dewocyę!

Rozkochania się w Bogu świat pojąć nie umie;
Stąd „hejże na dewocyę!" — w postępowców tłumie.

Stadło.

Dobro i piękność — para pobłogosławiona
I nierozdzielna nigdy jako mąż i żona.

Szamotanie się.

Piękność jest kwieciem Prawdy, dobro jej owocem,
To nie dziw, że się ku nim wiek cały szamocem.

Pożądanie.

Piękno i dobro, to mój kwiat i owoc Wiary,
Za młodum drżał za pięknem, ku dobru lgnę stary.

Bohaterskość i Anielskość.

Bohaterskość w mężczyźnie, anielskość w niewieście
~~[illegible]~~ Wysławiano pieśniami… temu lat czterdzieście.

Nasza nadzieja.

Pokąd wskrzeszenia Polski nie ~~zginie~~ zniknie nadzieja,
Pokąd pod strażą wieszczów jej „Kość Elizeja". —

Dola Wieszcza.

Niech się jaknajstrzeliściej wieszcz Bogu wyprasza,
Chce czy nie chce, dola mu śród ludu Jonasza.

Jeniusz śród uczonych.

Z poszukiwań uczonych śmieszy się nauka,
Że jeniusz by tworzyć niczego nie szuka.

Namiętne spory.

W namiętnych sporach ludzkich jak w zbełtanej wodzie,
Najlepszy wzrok zaledwie dojrzy coś na spodzie.

Cecha naszej Poezyi.

Rozbrzmiewa w każdej naszej poezyi słynnej
Bóg i lud — coś z kantyczek i coś z pieśni gminnej.

Księgi a pieśń.

Niż stosy ksiąg na półkach cuchnące od pleśni,
Wolę głos żywy, jedną zwrotkę polskiej pieśni.

Znaczenie pieśni.

Pieśń jest pięknością w Bogu, prawdy ukochaniem;
To jak zbezbożniejecie, śpiewać zaprzestaniem.

Brzask i zmierzch życia.

Brzask ranny — zmierzch wieczorny — słoneczne igrzyska
Na zapowiedź że bliski dzień, lub że noc bliska.

Do Suchotnika.

Zapowiedź bliskiej śmierci przyjm w uczuciu błogiem!
Krótki twój wiek był, krótki i rachunek z Bogiem.

Pielgrzymstwo.

Czterdzieści lat dobiega jakeśmy pielgrzymy,
To jak Bóg żywy rychło Ojczyznę ujrzymy.

Tęskne wspomnienie.

Dziś mi wspomnienie moich powodzeń za młodu
Złoci się urodzajnym rokiem śród lat głodu.

Enigmat.

Nie wiedzieć za co wielcy ongi mnie kochali?
Nie wiedzieć za co znowu nie lubią dziś mali?—

Estetyk.

Wbrew niezbitym wywodom pana Estetyka,
Bóg widzi, że w czémś innem tkwi ars poetica.

Szkoła wieszczów.

Trud — chłód — głód — bojowanie — wieszczów kształcą wszędzie,
Innej szkoły nie było dla nich i nie będzie.

Wystający.

W dziejach Narodu wiecznie po nad głowy gminu
Wynurzają się, jeno mąż słowa, mąż czynu.

Gmach piśmiennictwa.

Gmach ~~na pustkowiu stał~~ piśmiennictwa w gruzach... Tytany wymarły...
Dziś go przebudowują po swojemu karły.

Ibis między drobiem.

Jak ibis między drobiem, śród kur, gęsi, kaczek,
Tak i wieszcz śród pisarzy dzisiej nieboraczek.

Podrzeźniacz.

Cyt wróbliczku! tam dzwoni słowik, arcypieśniarza,
A ty myślisz, że ćwierkiem swym jemu podrzeźniasz.

Do L. M.

Niż metody, wywody o sztuce najszersze,
Spróbuj się ze Słowackim, napisz lepsze wiersze.

Starzec białowłosy.

Starzec niemiły ludziom w swojej smutnej bieli,
Za to na Niebie białe Anioły weseli.

Sława i rymy do niej.

Ilekroć sława ojców w pamięci mi stawa,
Rymuję z nią natychmiast „wrzawa i kurzawa”. —

Czemu smutno?

„Czemu nam smutno?” — słyszym wzdychania do koła;
Odpowiedź prosta: duchom ziemia niewesoła.

Marności.

Dla chwały, pieśni, pięknych oczu i pieniędzy,
Szamocem się wiek cały — i kończymy w nędzy.

Słowo polskie.

Kamienujcie i krzyżujcie na Polskę Słowianie!
Zamilkniecie, jak słowo jej ciałem się stanie.

Punkt widzenia rzeczy.

Każdy przedmiot maleje w oczach albo rośnie
Wedle tego, czy patrzysz wstrętnie lub miłośnie.

Wzrok matki.

„Wzrok matki (mówią) dziecię upięknia, umiła”;
Bo miłość twórcza, cudem stwierdza się co chwila.

Do F.

Zakochanemi na mnie spoglądaj oczyma!
A w mig co wypięknieję, ~~[illegible]~~, urosnę w olbrzyma.

Śmierć i spadek.

Że stara Polska skona, czują wszystkie serca,
Ale czy pełnoletni jest jej spadkobierca? —

Genealogia.

Człowiek, iście paniczyk z królewskiego rodu,
Ale genealogję zatracił od młodu.

Powołanie.

Bóg człowiekowi stwarza jego powołanie;
Wtedy jest nieszczęśliwym gdy niebaczy na nie.

Zgryzoty życia.

Przez wiek cały nigdy już bez zgryzot nie uśnie,
Kto młode lata swoje przemarnuje gnuśnie.

Miła strona.

Przeszedłem świat, a jedna tylko strona miła,
Gdzie mi się pierwsza moja dumka urodziła.

Łza i rosa.

Łza na każdém ~~[illegible]~~ uczuciu, jak na kwiatku rosa
Błyszczy się, nim znów parą uleci w Niebiosa.

Biograf ~~Mickiewicza~~ A. M.

Nieco dat, nieco faktów, a bez liku baśni;
Bo żywot jego jeno przed Bogiem na jaśni.

~~Dwoista trójca~~. Bluźnierce.

W imię Ojca i Syna i Ducha — się chrzcicie,
A świat — ciało — czart — bogi wasze całe życie.

Postęp.

Ludzie ciągle nam dzwony o postępie plotą,
A Rzymianin dziś Włochem, Grek Fanariotą.

Różna dola poetów.

Jednym poetom klaszczą spółcześni hałaśnie,
Drugim dopiero kiedyś potomność przyklaśnie.

Duch sprzeciwieństwa.

Białogłowa choć często idzie do spowiedzi,
Duch sprzeciwieństwa, Ewin duch zawsze w niej siedzi.

Milionowy.

Królów, bankierzów, coraz cięższe kipstki,
Za kredyt wieszczów rzesza Narody na wiski.

Płaszcz Wieszcza.

Wieszcz przechadza się w płaszczu królewskim śród świata,
Bez śladów stąpań, bo je ~~za sobą~~ ogonem zamiata.

Niepokój.

Niepokój co się w piersi ustawnie rozlega,
Wtoruje w ~~tętent~~ śmierci co mknie w cwał na zbiega.

Rada młodemu.

Miłość i przyjaźń zrywaj jak róże ogrodu
Na wiosnę, bo nie zniosą ni skwaru ni chłodu.

~~Czas [illegible]~~ Cierpliwy.

Cierpliwy gwałtownika zazwyczaj zwycięża
Przez samo przeciwieństwo że jest bez oręża.

Filozof.

Filozof znajdzie czasem ziarnko zboża w plewie,
Lecz drogi do pełnego brogu biedak nie wie.

Falowanie.

Ludzkość jak morze w pełni powierzchni nie zmienia,
Wał za wałem mijają ciągle pokolenia.

Grób na Montmartre.

Jedną posiadłość własną mam na cudzej ziemi,
W której zamieszkam niekrótce z najukochańszemi.

Zero.

Straty w czasie, nagrodzi nam wieczność dopiero,
A pocieszenia ludzkie — tyle ~~są~~ mi co zero.

Światowa pociecha.

Rozżarzony boleści światowa pociecha
Nie uśmierza — i owszem dmucha na nią z miecha.

132

Nowy Mitrydat.

Wygnańcowi polskiemu zdala od ojczyzny
Jak i Mitrydatowi nieszkodzą trucizny.

Drogi sprzęt.

Skoro mnie osamotnia starość i osmutnia,
To tém droższym mi sprzętem dziś jest moja lutnia.

Postrzeżenie żeglarskie.

Dokończam na około ziemi już obiegu;
Osiadłem na mieliznach… tom bodaj u brzegu! —

Polska szlachecka.

Polska szlachecka miła, lecz jako pamiątka,
Na restauracyę bowiem dla niej braknie wątka.

Polska chłopska.

Polska chłopska — to jeszcze „hem! regna irania"? —
Ogrody Akadema na luźne dumania.

Z Macierzą Polska ~~Żywotna prawda~~.

Wyrodna bracia nasza — Rusini niemierza,
Że pępek z pępkiem rośli w żywocie z macierzą.

Rzecz niejasna.

„Konia kują, a żaba takoż nogę wznosi!" —
W takim stosunku bodaj rzecz Rusi do Rossyi.

Pobratymstwo.

Naród polski z francuskim bliżej pobratany,
Niż ze wszystkiemi co się mianują Słowiany.

Ideały wieku.

Przemysł kwitnący, handel wielki, gleba żyzna,
To coś więcej niż wiara i pieśń i ojczyzna.

Dziennikarze a wieszcze.

Którzy pożyteczniejsi? spór toczy się jeszcze,
Czy dziennikarze w czasie? czy też w czasach wieszcze? —

Podarek od wieszczów.

Kiedy utylitarność popłaca na czasie,
To i gęśl wam po wieszczach na szapałki zda się.

Kłam społeczny.

Grzeszna społeczność kiedy w Religii ~~wiarze~~ osłabła
Uczy: „bądź dobrze z Bogiem i niegniewaj djabła". —

Inny kłam.

„Na co Religija?" — pyta gawiedź ~~społeczność~~ tam bezbożna,
Na co słońce? toż gazem zastąpić je ~~ja~~ można.

Zdanie skeptyka ~~Wolteryanina~~.

Co tam Religija!.. chociaż ~~Wiara nie dla nas~~ korzyść z niéj niezmierna,
Bo niekradnie mnie czeladź i żona mi wierna.

Lichy stenograf.

Anioł dyktuje piękną mi pieśń w dobrą chwilę,
Alem lichy stenograf co słowo się zmylę.

Nowa wieża Babel.

Z pośpiechem buduje się nowa Babel-wieża,
Uniwersalny jakiś Kościół bez Papieża.

Wizyty.

Dla tego w odwiedziny niespieszę się teraz,
Że kiedyś w życiu wiecznem spotkamy się nieraz.

Wystawy dawne i nowe.

Wolę wystawy dawnych wieków — niż te świeże, —
Kościół Świętego Piotra i Strasburską Wieżę.

Zmysłowość.

Zmysłowość wstrętna duszy, lecz na przekór woli
Jak nudna katarynka ciągle jej rzempoli.

Nadużycie.

Odkąd miłość i przyjaźń w romanse włożono,
Miłość i przyjaźń w życiu romansem dziś pono.

Na N. N.

Pan N. N. dobry szlachcic, przybrał tytuł hrabi
W nadziei, że się rychło już Polska zeszwabi.

System Bismarcka.

Bismarck ma policyjny system, aj rozjemczy,
Aglomeruje ciszkiem — i poznańskie niemczy.

Dobra ziemskie.

Na dobrach tutaj ziemskich sprawujem się psotnie,
Bodaj dla tego, że są jeno dożywotnie.

Klejnoty szlacheckie.

Rdza ciągle gryzie polskie szlacheckie klejnoty,
To widocznie kruszec w nich nie jest szczerozłoty.

Prawdzic.

Pieczętuję się panie bracie! twem za kratą;
Na tom Prawdzic, bym prawda bodł pychę rogatą.

Garibaldi.

Klaszcze Garibaldiemu motłoch nie wiem za co?
Toż on we Włoszech jeno Kościuszki pajazzo.

Zagorzalstwo.

Zagorzalstwo? niemieckie to piwo marcowe,
Co nie rozgrzewa serca, lecz odurza głowę.

Logik.

Nietoperz nie chce aby miano go za zwierza,
Bo kto w nocy to widzieć mógł, że on bez pierza.

Samotność.

Sam na sam z pieśnią — długie przeżyłem tak lata,
I czasem raz Bóg widzi nie tęskniłem do świata.

Niestety.

Niestety, ani wyprzeć tej lirycznej żyłki,
Rad nie rad pisać muszę dumy, dumki, pyłki.

Paryż — r. 1869

Bohdan Zaleski.

x)

Pyłki.

Cykl Boży.

Jak ptactwom, pokoleniom cykl jest oznaczony;
Przelatują — w dalekie, nieznane gdzieś strony.

Rozbitek.

Na wodach tu żywota kto Wiary busolę
Utracił, — ten się oddał już wiatrom na wolę.

Rozstrój.

Świat niegdyś na Pokorze stał, — dziś go na Pysze
Restaurują: dla tego ciągle się kołysze.

Niezłomne Wierzenie.

Świat zwie umarłym [illegible] — otóż niespodzianie
Na przekór Światu cudem bożym zmartwychwstanie.

Upokorzenie.

Każde upokorzenie strzyże duszy władze,
Tracąc próżności zyskujem dużo na powadze.

Wewnętrzne Słońce.

Wiara jest drugiem słońcem naszém sumienia,
Oświeca, grzeje, — ale miewa i zaćmienia.

Nasze Kursa.

Na ziemi tu kurs jest początkowej szkoły,
Kurs wyższy śród Wieczności rozpoczniem z anioły.

Telegramy w Niebo.

Im strzeliściej ślemy myśli z ducha — rozmawiamy
Z Bogiem w mig — przez cudowne i szybkie telegramy.

Grzechy.

Grzechy — jako pająki, brzydkie snują sieci,
Zawinięte w Imię Pańskie Spowiednik wymiecie.

Sądy Świata.

Nabożnego oskarża świat o zuchwały;
Jak i o zakochanym prawi, że szalony.

Piękny czyn.

Coś z Boga przejawia się w każdym pięknym czynie,
Tak samo jak ojcowskie podobieństwo w synie.

Książki a Pieśń.

Niż stare księgi na półkach omszone od pleśni;
Wolę głos żywy — jedną zwrotkę polskiej pieśni.

Znaczenie Pieśni.

Pieśń jest pięknością, dobra i prawdy ukochaniem;
To jak zbawienie życia — śmierci zaprzestaniem.

Szkoła Wieszczów.

Trud — chłód — głód — tęsknienie — kształcą Wieszczów wszędzie,
Innej szkoły nie było dla nich i nie będzie.

Zgryzota życia.

Przez wiek cały nigdy już bez zgryzot nie uśnie,
Kto młode lata swoje przemarnuje gnuśnie.

Miła Strona.

Przeszedłem świat, a jedna tylko strona miła,
Gdzie mi się pierwsza moja dumka urodziła.

Rada młodemu.

Miłość i przyjaźń zrywaj jako różę ogrodu
Na wiośnie, bo nie zniosą ni skwaru ni chłodu.

Wystawy dawne i nowe.

Wolę wystawy dawnych mistrzów - niżli świeże,
Kościół Świętego Piotra i Strasburską wieżę.

Drogi sprzęt.

Odkąd mnie osamotnia starość i osmutnia
Najdroższym ~~[illegible]~~ domowym sprzętem dziś ojczysta lutnia.

Niestety!

Niestety, ani wygrać liryczny ach! żyłki, -
Rad nierad piłką muszę dumy, dumki i pytki.

Urodziny.

Pełne dziwu dla człowieka
Ziemskie jego urodziny...
Duch niebiański, gość z daleka,
Wstąpił oto w zlepek z gliny.

Ssie z niewiasty krewkiej łona...
Pośród krewkiej bliźnich rzeszy —
Rozkoszanin — jak i ona,
Owczym tropem bluźni, grzeszy.

W sercu miłość i tęsknota, —
Bo rozstrzeni jemu trzeba —
Bezbrzeżnego gdzieś żywota,
Słoneczności wiecznej Nieba.

Czyż na prawdę syn człowieczy
W swej rozgości się iściźnie?
Gdzie tam! Zasenie boskich rzeczy,
Radby ku nim otchnąć bliźnie.

Walczy ze złem. — A po walce?
Hej widnokrąg się dlań zwęża...
Naokoło bałwochwalce
Ubóstwiają kłamcę — węża...

Szczęsny, jeśli śród przepaści
W ciżbie tej znikomych cieni,
Chrystus rany mu namaści,
Łaską swoją opromieni! —

Wnet się wzmoże,

Wnet się wzmoże, wskroś rozgore,
Ujmie krzyż w obiedwie ręce...
Walcząc odtąd śmierć, swą zmorę,
Duchem się odczuwa w męce.

Czas naziemskich prób niedługi...
Mniej czy więcej zadość czynim,
Pan miłościw... źdźbło zasługi,
I odnajdziem się znów przy Nim...

Dniem urodzin och! człowieka
Skonu dzień! bo po nim płaca...
Duch niebiański, gość z daleka,
W łono Stwórcy oto wraca.—

J. B. Z.

Luty. 1869 r.

Urodziny.

Pełne dziwu dla człowieka
Ziemskie jego Urodziny!..
Duch niebiański, gość zdaleka,
Wstąpił oto w złepek z gliny.

Idzie z niewiasty krewskiej łona...
Pośród krewskiej bliźnich rzeszy —
Roskoszanin, jak i ona,
Owczym tropem bluźni, grzeszy.

W sercu miłość i tęsknota, —
~~Bo [illegible]~~ Raju bowiem jemu trzeba, —
Bezbrzeżnego ~~tam~~ gdzieś żywota,
W Słonecznej ~~[illegible]~~ wiecznej nieba.

Czyż na prawdę syn człowieczy
W swej rozgości się iściźnie?
Gdzie tam! Łaknie boskich rzeczy,
Radby ku nim odetchnąć bliźnie.

Walczy ze złem.

Walczy ze złem. — A po walce?
Hej, widnokrąg się dłań zwęża...
Naokoło bałwochwalce
Ubóstwiają kłamcę węża.

Szczęsny, jeśli śród przepaści
W ciżbie tej znikomych cieni,
Chrystus rany mu namaści,
Łaską swoją opromieni.

Wnet się wzmoże, wskroś rozgore,
Ujmie krzyż w obiedwie ręce, —
Walcząc odtąd śmierć, swą zmorę,
Duchem się odczuwa w męce.

Czas naziemskich prób niedługi...
Mniej lub (czy) więcej zadość czynim,
Pan miłościw! Źdźbło zasługi,
I odnajdziem się znów przy Nim.

Dniem urodzin och! człowieka
Skonu dzień! — bo po nim płaca...
Duch niebiański, gość zdaleka,
W łono Stwórcy oto wraca. —

J B L

Luty 1869

BOŻY CHORĄŻY.

(: Chorowod Zmartwychwstański.

Resurrexit sicut dixit.

Zaciężne wojsko Krzyżowe z tej ziemi
W jasnych zbrojach gościńcami wszemi
Po nieśmiertelność za BOŻYM CHORĄŻYM
Ciernikiem Śmierci tu bezpiecznie dążym.

Błogosławieni, którzy na pochodzie
Jako przystoi o chłodzie, o głodzie,
W uciskach wszelkich swe roki wysłużą!
Albowiem wezmą w niej zapłatę dużą.

Któż jeśli nie Pan, Pan z chorągwią w Niebie,
Zebrał nas, takie mnóstwo, ku Potrzebie?
I dzierży w klubie groźny, ale Boży?
Cierpiemy bracia! lecz ON cierpiał srożej:

Droga i prawda i żywot w Nim jedynym,
I pewność chwały bojownikom biednym;
Karni, ofiarni, przy Hetmanie naszym,
Azaż się Światem lub czartem ustraszym?

Pandał

Pan dał nam w łasce Wiarę swą niezłomną —
Miłość — o której wyżej niż Święci w Niebie pomną,
Nadzieję jako most po nad otchłanie...
Chlubność i błogie pod Nim bojowanie! —

Ku Niemu zewsząd w rodach i narodach
Prą niewstrzymane prądy jak na wodach,
Które dla wielkich dotąd są w omroczu,
Ale maluczkim błyskają do oczu.

Skinie — a zwarci w zastęp jednolity
Stwardniejem w poprzek Świata na granity,
Roztrącim sobą rogi krnąbrnej dumy,
Dowiejem zwodne i butne rozumy.

Panie zastępów święć się Imię Twoje!
Oto gotowi stoim na podboje.
Daj nam zaskarbić dobra wieczyste!
I daj zmartwychwstać w Tobie JEZU-CHRYSTE!

[illegible]

Paryż d. 23 Kwietnia
1870.

Wielebnemu i kochanemu
o. Hieronimowi
ku dobrej otusze w powszednich przykrościach
JBZ

Swatańce Zamieci.

Śnuje sieć swą durny, śmiały, —
Wiatry wioną i rozdmuchną...
Śnuje znowu sieć cieniuchną,
By ją znowu wiatry zwiały.
(z dawnej dumki Ostawa.)

Jest u nas kwiatek na swym prątku
Zaledwie kilka chwilek świeci, —
Nudno mu, tęskno w cichym kątku;
Zwiemy Swatańcem go Zamieci.

Niech Zamieć jeno skinie w tanicę,
Nim skłonią się dziewanny-panny,
Śmignął już górą brat Swatanice, —
Bywaj zdrów, stepie mu burzanny! —

Tacy Swatańcy kej Zamieci
~~Pijacy~~ Gorący, wrzawne a kurzawne,
Nierządcy i ~~w~~ śród Lackich dzieci, —
Pełne ich nasze jary mgławe.

Ho! Rożałowski[x] — na Moskali!..
Wirem Zamieci wnet porwany,
Mknie za Różyckim... mknie na fali
Aż na dalekiej brzeg Sekwany...

Przyrodzonego syty szału,
Bezładzia odtąd szukać zda się...
Rozkwita sercem znów pomału,
W całej stepowej bujnej krasie...

— Ku niemu

---

x Ukrainiec Rożałowski młody, urodziwy,
zginął pod Paryżem we Wrześniu b. r. —

Ku niemu wszystkich dziewcząt oczy..
Młódź w klucz około go żurawi...
I zewsząd o nim szept proroczy:
„Ojczyznę bodaj wsławi... zbawi!"

Klasnęła Zamieć znów zwienacka...
Sławny gród Paryż – przed oczyma
Obłazi brudna czerń krzyżacka...
Rożałowskiego nikt niewstrzyma..

Mknie... gdzie najgęstszych kul poświsty..
Lubuje w strasznej zawierusze...
Aż runął w pierś mu grom ognisty..
I dał za Francyę polską duszę.

Zamieci! śpiewaj mu wygraną..
Druh twój odnajdzie step burzanny..
Odnajdzie dawno pożegnane,
Siostrzyce swe dziewanny-panny.—

Jest u nas kwiat co na swym płatku
Zaledwie kilka chwilek świeci,—
Nudno mu, tęskno w cichym kątku;
Zwierny swatańcem go Zamieci.

J. B. Z.

Hyères – d. 24 Października
1870

Za Francję po świeżych porażkach ofiarowanie nowenny.

Panie! za Francją z dawien Tobie wierną,
Za Francją siostrą miłą, miłosierną,
Gromadka polska tułacza, bezdomna,
W spółczuciu wielkiem przed Ołtarz się skłania, —
Z wyciągnionemi ku Niebu rękoma,
Dla siostry Francji błaga zmiłowania.

Mnich apostata, lennik sprawoszony,
I tu krzyżackie rozpostarł zagony, —
Grozi najstarszej Kościoła dziś córze:
„Siła przed Prawem!“ bezczelnie wykrzyka:
I jakby Ciebie niebyło tam w Górze —
Taki rogaty wyziew niezbożnika.

— Tyś jest.

Tyś jest. – Tyś Bogiem w pokoju i wojnie.
Przeciw bluźniercy co puszy się zbrojnie,
Wystąp w orszaku Świętych, którzy wierni
Świadczyli[4)] Prawu[1] ~~Krzyżowemu~~ [przed[2)] ś.[3)] Tą] w Kościele[5)]!
Wystąp i obwieść w obec butnej czerni,
Żeś po wsze wieki Narodom na czele! –

Starce, niewiasty, dziatki, – na kolana!
O pomazańca proście, o hetmana:
Bratni frankoński lud bitny i mnogi . .
Jezu! za krwi Twej przenajświętszej cenę,
Starej Krzyżaków pysze ukręć rogi!
Sprawi nowy Grunwald im i nową Jenę! –

Panie! za Francję z dawien Tobie wierną,
Za Francję Siostrą – i t.d. i t.d.

J. B. Z.

Paryż. d. 11 Sierpnia
1870 r.

Za Francyę ~~po~~ z powodu świeżych porażek —

Ofiarowanie nowenny.

Panie! za Francyą zdawien Tobie wierną,
Za Francyą siostrę miłą, miłosierną,
Gromadka polska tułacza, bezdomna,
W spółczuciu wielkiém przed Ołtarz się słania, —
Z wyciągnionemi ku Niebu rękoma,
Dla siostry Francyi błaga zmiłowania.

Mnich apostata, lennik spanoszony,
I tu krzyżackie rozpostarł zagony, —
Grozi najstarszej Kościoła dziś córze;
„Siła przed Prawem!" bezczelnie wykrzyka:
I jakby Ciebie nie było tam w Górze —
Taki rogaty wyzew niezbożnika.

Tyś jest. —

Tyś jest. — Tyś Bogiem w pokoju i wojnie. —
Przeciw bluźniercy co puszy się zbrojnie,
Wystąp w orszaku Świętych, którzy wiernie
Prawo przed Siłą — świadczyli w Kościele!
Wystąp i obwieść wobec bitnej czerni,
Żeś po wsze wieki Narodom na czele! —

Starce, niewiasty, dziatki, — na kolana!
O pomazańca proście, o hetmana:
Bratni francuski lud bitny i mnogi..
Jezu! za krwi Twej przenajświętszej cenę,
Starej Krzyżaków pysze ukręć rogi!
Spraw nowy Grunwald im i nową Jenę! —

Panie! za Francją z dawien Tobie wierną,
Za Francją siostrą miłą, miłosierną,
Gromadka polska tułacza, bezdomna,
W spółczuciu wielkiem przed Ołtarz się stawia,
Z wyciągniętemi ku Niebu rękoma,
Dla Siostry Franeji błaga zmiłowania.

J. B. Z. —

Paryż — d. 11 Sierpnia
1870 r.

[1870] 142

Za Francję ~~po ciągłych porażkach~~ z powodu porażek
ofiarowanie nowenny.

Panie! za Francją z dawien Tobie wierną,
Za Francją siostrą miłą, miłosierną,
Gromadka polska tułacza, bezdoma,
W spółczuciu wielkiem przed ołtarz się słania,
Z wyciągnionemi ku Niebu rękoma,
Dla siostry Francji błaga zmiłowania.

Mnich apostata, lennik spanoszony,
I tu Krzyżackie rozpostarł zagony, —
Grozi najstarszej Kościoła dziś córce:
„Siła przed Prawem!" — bezczelnie wykrzyka:
I jakby Ciebie nie było tam w Górze —
Taki rogaty wyzew ~~bez~~ niebożnika

Tyś jest – Tyś Bogiem w pokoju i wojnie,
Przeciw bluźniercy co puszy się zbrojnie,
Wystąp w orszaku Świętych, którzy wierni
~~Wbrew sile~~ ~~Świadczyli Prawu swojemu w Kościele~~ świadczyli!
Prawa przed siłą świadczyli w Kościele!
Wystąp i obwieść w obec butnej czerni,
Żeś po wsze wieki Narodom na czele!

Starce, niewiasty, dziatki, – na kolana!
O pomazańca proście, o hetmana.
Bratni francuski lud bitny i mnogi...
Jezu! za Krwi Twej przenajświętszej cenę,
Starej Krzyżaków pysze ~~utrzy~~ utrąć rogi!
Spraw nowy Grunwald im i nową Jenę. –

Panie! za Francją z dawien Tobie wierną,
Za Francją siostrą miłą, miłosierną,
Gromadka polska tułacza, bezdomna,
W współczuciu wielkiém przed ołtarz się zdania,
Z wyciągnionemi ku Niebu rękoma,
Dla siostry Francji błaga zmiłowania.

Cio

Paryż d. 11 sierpnia.

A.M.

[Do Br. Zaleskiego]

143

Dzisiejszość

Do ks. A. J.

Zaskorupiały od klęczeń kolana...
Modlę się... zawżdy z przeczuciem złowrogiem...
Co łask i natchnień wyproszę u Pana,
Wnet je marnuję za kościelnym progiem...
Jak na piaszczystej gdzieś puszczy podróżni,
Srodzem utrudzon szamocąc się w próżni.

Rózga Bożego gniewu ponad światem...
Od Wschodu gore... smaga na Zachodzie...
Ludzkość się staje krzyżactwem rogatem,
Bawołów trzodą co wzajem się bodzie...
Huczy orężny gwar... a kwilą matki
Patrząc na syny pędzone na jatki.

Nad Watykanem jakieś tajemnicze
Znaki... hej wieszczby bliskiego zdziczenia...
Chrystus przesłonił na razie oblicze...
I zło się coraz dalej rozprzestrzenia.
Jak Prometeusz, świat w imię postępu
Rozdarł wnętrzności swe na żertwę sępów.

Biada oj winnym. Wyprawion list gończy...
Roki... zwiastuje na stole tam książka...
Sąd już zagajon, i nie wprzód się skończy,
Aż każdy dług swój spłaci do szelążka...
Darmo i szukać dzisiaj gdzie ukrycia,
Błyskawicuje... grzmi... na gradobicia.

Wokół na zgliszczach siół i grodów złomach,
Wieje cmentarna woń... to kir żałoby...
Kędy nie zajrzę świszczą pustki w domach...
Bracia po Pieśni ukryli się w groby...
Stoję samopas, jak ten dąb strzaskany
Chwiejący czołem w step po nad burzany.

Och! um i czucie w smętkach przerdzewiały,
To myśl się z rytmem łada jako skleja...
Ciskam precz, wstrętne mi odtąd cymbały,
Skoro mrą w sercach Miłość i Nadzieja...
I sławić Pieśni Polskiej już się lenię,
Choć znam ją jako słowiańskich muz księnię.

Wiaro! piastunko moja białoskrzydła!
Wiedź na pokoje mnie swe kryształowe...
Krzyżem odżegnaj dawnych win straszydła...
O twe kolana pozwól oprzeć głowę,
Chwilkę niech patrzę jeszcze w słońce jasne
Zanim zapadnie za chmury... i zasnę.

J. B. Z.

Hyères d. 10 Kwietnia.
1871 roku.

+)

Nasza Gromada.

Do O. Aleksandra Jełowickiego

1.

Z gromady dużej – gromadka:
Na pokolenia bo trzeciém
Jeden za drugim – od stadka
Jak ptactwo za górę się mieciém.

Znajomych twarzy oj! mało.
Z tysiąców co tu huczały,
Kilku się starców ostało
Ku straży czci ich i chwały.

Rojonych bojów hetmani,
Mężowie serca i rady,
Słowomocarze pieśniani,
Pierwsi pomknęli na zwiady.

Przez lata wrzawy, kurzawy,
Kiedyśmy śnili tak butnie;
W kątach próchniały buławy,—
Rdza osiadała na lutnie.

Niebraszło pychi ni szału;
I my na Babel się pięli:
Każń sposobili pomału,
Chociaż płakali Anieli.

Śród klęsk przeciągłych Narodu, —
Pamiętasz ojcze kochany!
Ocińcieliśmy za młodu, —
Śniegi zawiały wulkany.

Burzliwi, tacy hałaśni,
Rwący się chyłkiem oręża...
Wkrótce, po walce i waśni,
Cisi pielgrzymi i księża...

Z gromady dużej – gromadka:
Na pokoleniu już trzeciem
Jeden za drugim od stadka
Jak ptactwo mieciem się mieciem.

11.

Z posiewu tego stulecia
Liche plon dała nam niwa;
Było bujnego w pas kwiecia...
Ale Pan niechciał zeń żniwa.

Pan żywi nas — Panem wszech rzeczy,
Słońcem co świeci, co grzeje;
On zniszcza, albo uwieczy
Wodzom i mieszczom nadaje.

Bracia po boju, po pieśni;
Co nas tak smutnie żegnali; —
Wszyscy, o! wszyscy rówieśni
Idą tam... dalej!.. na fali...

Po dusze miłe i bliźnie,
Prośmy się ojcze w gonitwy!...
Modlitwą służmy Ojczyźnie; —
I wierzmy w moc tej modlitwy.

Pan mocarz — ponad mocarze, —
Obecny zawżdy i wszędzie,
Miłuje, nawet gdy karze...
To Polska będzie, ach! będzie.

Podnieśmyż ojcze-kollego, (a)
W Niebo i serca i psalmy!

(a) Alluzya do kolleżeństwa w Sejmie Polskim z 1831go roku. Z ówczesnych posłów sejmu jeszcze żyje na emigracyi.

JEZUSA, Syna Bożego,
W duchu i w prawdzie pochwalony!

Z gromady dużej – gromadka...
Niebawem – w kluczu tym trzecim..
Jeden za drugim od stadka
I my za braćmi odlecim.

Józef Bohdan Zaleski

w kościele paryskim Wniebowzięcia N.P.M.
d. 29go listopada 1875 roku.

Nowy Pański Wyznawca. —

~~Stary lutnista, choć rzec bezładnie~~
Co zgrzyta głosy mijające do uszu
Nasz to chóry dziś jubileuszu
Starzec lutnista, choć rzec bezładnie
I duch uczucia bodaj niewystarczy;
A jednak rzec mi na strunach składny
Chcę zawtórować mojemu Ludowi.

Witaj nam, witaj, miły Gospodynie!
Drogi Prymasie nasz, Prymasie w czynie,
Boś [illegible] podniósł krzyż w imieniu Polski
Jako Wyznawca Świętego Kościoła,
Witaj, o! witaj, Mężu Apostolski!
Na klęczkach, chylim w proch ku tobie czoła.

Gromadka ~~Ludek twój~~ wiernych Ciebie około,
~~Ty gromadę~~ ~~Ludek~~ co [illegible] opadał pola,
~~Wszyscy my twoi~~ [illegible] pokornie, ofiarnie,
Bowiem Tyś dobry Pasterz nasz poznajem —
[illegible] prosim po [illegible]
Sercami [illegible] ~~[illegible]~~ ściśniemy się wzajem.

Dając świadectwo głośne świętej Wiary
Wznowiłeś ojców z [illegible] przykładu,
A odtąd naszą [illegible] i [illegible]
Niech stanie siła w obec złego sprawy
Już [illegible] nas, w [illegible],
Bo się nie zaprzem Pańskiego Wyznawcy.

Starzy, młodzi, dziatki na kolana!
Błogosławieństwa prośmy w imię Pana
[illegible] pod [illegible] we łzach [illegible] dusze
[illegible] w proch [illegible]
Błogosławieństwo to wzmoże nas wielce
[illegible] o [illegible] do [illegible] skruszę
[illegible] w swej więziennej celce.
Co z [illegible]

Arcypasterzu błogosław rodzinom!
Błogosław wiernych ojców wiernym synom —
Co pogrzebani i [illegible] ziemi
[illegible] ~~[illegible]~~ wznoszą jeno rzec
Z [illegible] i [illegible] tam [illegible]
Błogosławieństwem ~~[illegible]~~ wiernych [illegible].

V 148

Choć smutejemy i zasłubą płaczem —
Nie [illegible] [illegible] tułaczem —
Zdała od swojej [illegible] stolicy —
Zdala od swoich ołtarzy i trawy —
I [illegible] być [illegible] —
I [illegible] [illegible] spoganiałe grody. —

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Niemasz dziś większych cesarzy ni króli
Te wielkoduszny Pan ich przytuli —
Ostawię w jego opiece i straży
I poznamy [illegible] pełnej [illegible] marny
Jako co stoi na świecie i waży
I nie [illegible] nas ni Bóg [illegible].

Pańskiego chorążym —
Za [illegible] [illegible] —
I my [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
I [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] ślady
[illegible] [illegible] [illegible] Halicz?.
[illegible]

[Z dumań starca. 1881?]

Jan Kanty Wołowski, uczony prawnik, gorliwy i zasłużony obywatel i patriota, zakończył życie na wygnaniu w Narowczacie za Penzą d. 31 października 1864 r.

Żałobna Msza S. za duszę Jana Kantego, jako też za

[1881 ?] 149

W gorzkościach.

Któż mi na ziemi, jeśli nie Ty Boże!
Gorzkości życia umilić już może?

Ku [illegible] [illegible]
Mitam się w [illegible]

Kiedyż są brania w Chrystus, i z którym
[illegible] [illegible] [illegible]

Kiedyż są brania najbliższe [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

7

w Warszawie d. 12 Grudnia 1881 r.

Kochany Ziomku!

Otrzymawszy wiadomość zaraz [illegible]

151

Przepisane!

(~~nie~~ drukowane)
w Pismach pośmiertnych

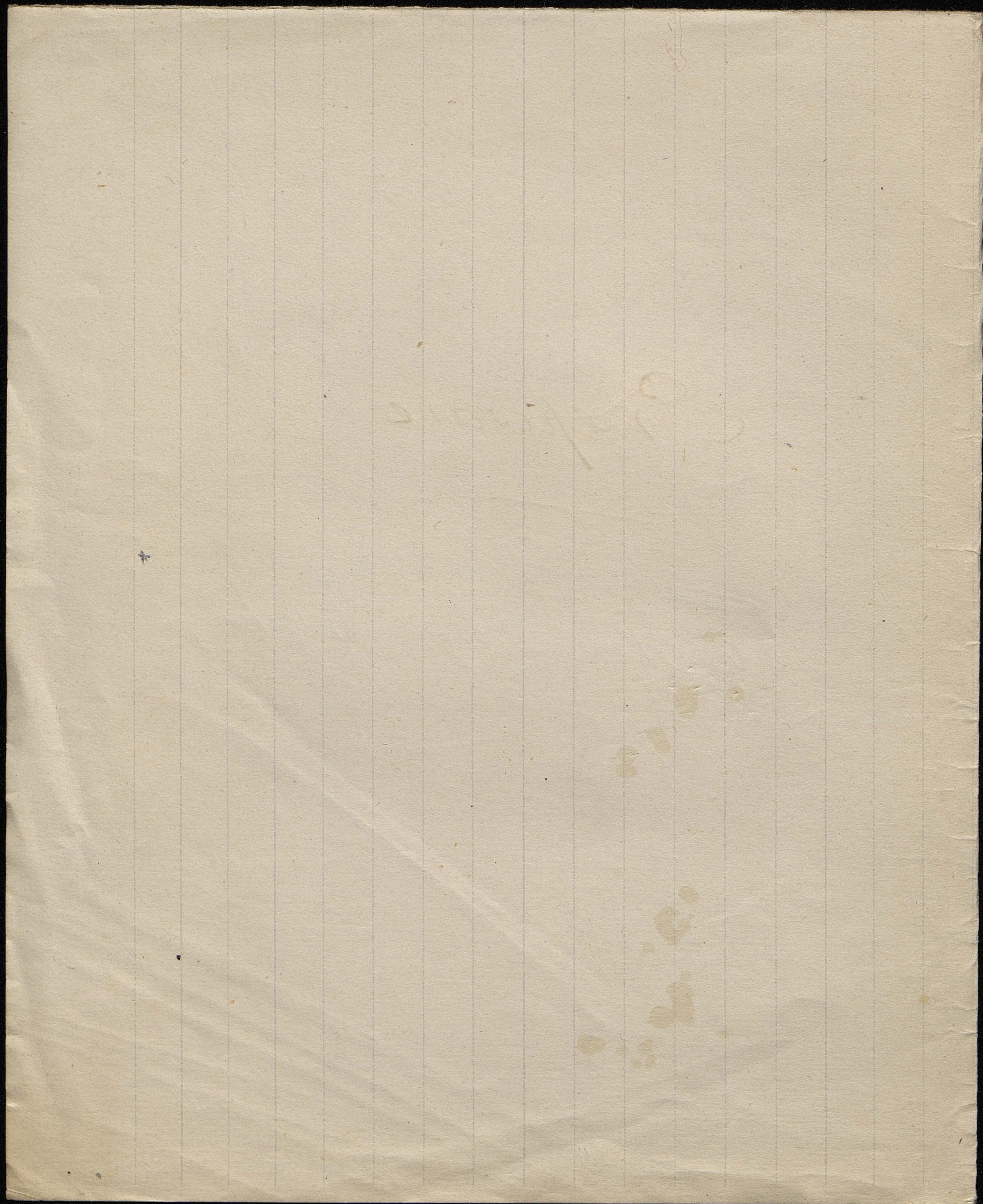

Próbki rytmiczne

XV ~~Dnieprze to rodzony bratem Wisły!~~
~~Ongi przed wieki sojusz siostry~~

~~Starzy pobratymi~~

Słowiku dawnych lat Bojanie!
(Tobie ~~[illegible]~~ Polanie
Kijowscy Kniazie i władycy
Przysłuchiwali się [illegible]
W twych pieśni języku rozpiętym
Skądżeś ich [illegible] dusza [illegible]
Patrzajcie oto tam wyraju
Orzeł nasz kąpie w słońcu oko
Po za obłok w niebo pędzi
Hej zajrzał stado onaś łabędzi
Sokołem bystrym na nie spada
Azaliż który żyw ze stada
Opiewa Połowieckie boje
To puszcza wiewiórką myśli swoje
Po drzewach rozciąga się [illegible]
To szarym wilkiem [illegible] po ziemi

. . . .

Jam słowik lat zamierzchłych Boja[n]
Przyszedłem do wiślanych Polan,
Aby ~~[illegible]~~ odnowić sojusz siostry
Piosnki z nad Dniepru piać u Wisły
I dumki moje dumki ptaszki
Puszczać na [illegible] Lachii
Znają mnie stepy, znają ługi,
Żem pieśnią ich, żem Bojan drugi
Żem kwiat paproci wziął od młodu
Z Rusałkowego korowodu

Nizał na wrotki mojej dumy
Wszystko z przed wiegi
Wszystko głos żywy, wiatrów szumy,
Rozmowy ptastwa, kwiatów, ziół
I wespół z niemi kochał czuł
Co tam rozdźwięków, krasy, woni,
Wszystko w nim żywym głosem dzwoni.

. . . .

Lecz przyjdzie – przyjdzie Bojan trzeci
Jako one zamierzchłych gdzieś stuleci
Rozumny, wieszczy a natchniony,
Który tędy sztuki straszney ~~[illegible]~~ dzierży
(~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ i kojarzy)
(~~Narodu myśli~~ w głos wyparzy
W Tatrańskiej swojej stopy runa
Grał Bojanowa Złotostruna
Nastroi znowu po niewoli
Gdy co bolało i co boli i td.

F)

Ranny ptaszek.

Z młodu mnie rannym ptaszkiem przezywano
Na starość wstaję jako ongi rano

Za młodu już mnie rannym ptaszkiem zwano.
Pochmurne niebo czy jasne co rano
Był brzask w izbie zbudził na ściany
Już na kolanach w dumach zadumany
[illegible] dziękczynienie [illegible]
Ojczenaszu, zdrowaś Marjo i wierzę.

Ja [illegible] pierwszy z leśnych piosenki
Przy rubinowej [illegible] jutrzence
A [illegible] ptaszętom podrzućmy po rosie
Dziś ptaszęco rozbrzmiewa w głosie
Ptasie ubranie miły krasnopióre
I ptasi żołny polot — polot w górę.

Młodzieńcem — w latach [illegible] bywało
Chciej rano wstawał, modlił się już mało
Myśli [illegible] kwiecie
Pieśń najpełniejszą [illegible]
Czasem pobożna [illegible]
W [illegible] jednak [illegible]

Iżeli pieśni natychmiast odmiana
Pieśń święta ongi w sercu wypłakana
Na starość [illegible] przyszła [illegible]
Wykwitem bożki i bogini w głowie
Którym [illegible] młodzieńczym [illegible]
Na starość [illegible] zapragnięta.

[illegible] wyznania: [illegible] ozwał się w gronie
i t. d. i t. d. i t. d.

Jasny ptaszek dziś wyśpiewany stworzeń
Dopóki jeno dusza [illegible] wiele gości
Niech obrazek [illegible] dziwny [illegible] zakwitł
Na równinie mojej zrywam się z posiłku
Skrzydły rozśpiewany, wciąż rozradowany
ku Panu memu [illegible] w pogodny.
I nutka pieśni mojej bez ustanku
Barwy i [illegible] nieustające poranku
W okrach rubinowych jest złożona [illegible]
Przesuwając po niebie [illegible]
Szyszki na obrazie krasnopiórów [illegible]
I [illegible], [illegible] za sobą do góry.
Śni położone to [illegible]
Ostatnie spędzone [illegible] w kościele
Anioł modlitwy [illegible] stoi przy mnie
I [illegible] Pana w [illegible]
Nastrój [illegible] niewinny, słodki,
Styszę [illegible] i [illegible] na [illegible]
[illegible] jej, dusza — [illegible] zda się ruina
[illegible] do domu z [illegible] [illegible]
Chwytała po chwili jak [illegible] po [illegible] w górę
[illegible] niesklejne, [illegible], [illegible]
[illegible] z wszystkiem [illegible] jest [illegible]
Rozpierzchają się [illegible]
Choć [illegible] rozbłyśnięte [illegible]
Aniołowie [illegible] bliżej
O pieśni moje [illegible] zawody
[illegible] nieśmiertelny prawdy
Anioł [illegible] na [illegible]
[illegible] i [illegible]
Imiona Panu [illegible]
[illegible]
[illegible]
I [illegible] niewinny [illegible]
[illegible]

~~Anioł~~ ~~[illegible]~~ ([illegible]) dyktuje mi pieśń w dobrej chwili
~~Lecz pióro [illegible] [illegible] i co [illegible] się zmyli.~~
Alem stenograf lichy co słowo się zmyli.

Boże [illegible]!

154

Powstanie.

2 Tajemnica [illegible] [illegible] świata
3 Gwiazdy [illegible] na [illegible] [illegible]
1 Przemijam pierwsze zachwyty [illegible]
4 Serca rozbłękitnione radosne w [illegible]
Ku wschodzącemu słońcu w tej krainie
[illegible] [illegible] i [illegible] i [illegible]

Krąg [illegible] jako oko boże [illegible]
Święte i czyste stało w krąg [illegible]
Następnie [illegible] [illegible] rosa
Księżyca [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
I ja [illegible] zachwycie [illegible] [illegible]
Święte i czyste [illegible] [illegible]

155

1. Żal Starca.

Smutna jest dusza moja bez ołtarzy —
I nie stąd tego Panie, żem stary,
Że cierpię w ciele mnogie ułomności,
I nie stąd tego, że skon mój bliski.

I smutkiem dźwigam brzemię cierniowe
~~Ręka~~ Krzyża — i ten mi jemu złorzeczę
Smutno mi z tego, że mego ten marnie
Zbożem mego ziarno po ziarnie

przeszłości
Niczem są życia dola i cierpienie
Dopuściłeś piętno w Zakonie i niewierni
Niczem śmierć — i owszem śmierć pożądana
Skoro odmówię w obliczu Pana.

2. Kochać i Śpiewać.

W ciemnicy smutnym — w którym nas więcej tandeci
Przelatujemy jak ptak na gałęzi,
Przelatujemy jest rozgasić się w duszy i
I potem dały za starkiem gdzie tokarzem

By kochać — miłości wiary nam potrzeba,
By śpiewać — natchnienia błękitnego nieba —
A te dziś po dniu śnię do oka przyszły.
Ciemno i chłodno i więcej w duszy.

By kochać ... Ojczyzny serce rozdziela
A te zwierzęta śpiewy w spadłem,
Śpiewając ... na łata się nachowa.
Prawie się kiedyś na prawdę rozumieć, —
Ptaszek się w sercach i smutno,
A rozśpiewam ... Gdzie tam! Śmierć i boleść
... do ... do marła.
... pierwej od ... stawia stronę,
Kochać i śpiewać potem bez końca, bez ...
Kochać i śpiewać bez ... wiecznego maja
Kochać i śpiewać jak wiecznie do raju.
Wtedy ach! będziemy ...

+) [z dumań starca.] 156

Biada cię zimnym! wyprawiam list gończy —
Rosi nastąpią — na stole Prawo Książka —
Sąd się zagaja — i nie wprawią się skończy
Aż każdy stanie swej spólnym do szalupami
Darmo i krwawi drżący głowie uczyni!
Był skończony Pan na grzechu!

Wreszcie zglizewaut [illegible] ogrodów zimowych
Umysłu nie cnoty — [illegible] w domach
Kiedy nie spojrzą śmiesznym pustem w grody —
Brawiący Pieśni uczyli się w grody
Stoją ogromnie jak duch nadziemny
Chorągwy [illegible] w stopie pod [illegible]

Dusza mi w torni na śmierci się osmutnia
Zapust miasto z nowu w cytrze [illegible]
Wszystkiego ludzkości, że w rozstaje i butnie
Mrą bohaterów [illegible] jak się łamie z ziemi
I ważnie Pieśni Polskiej [illegible]
Choć znam już — jako [illegible]

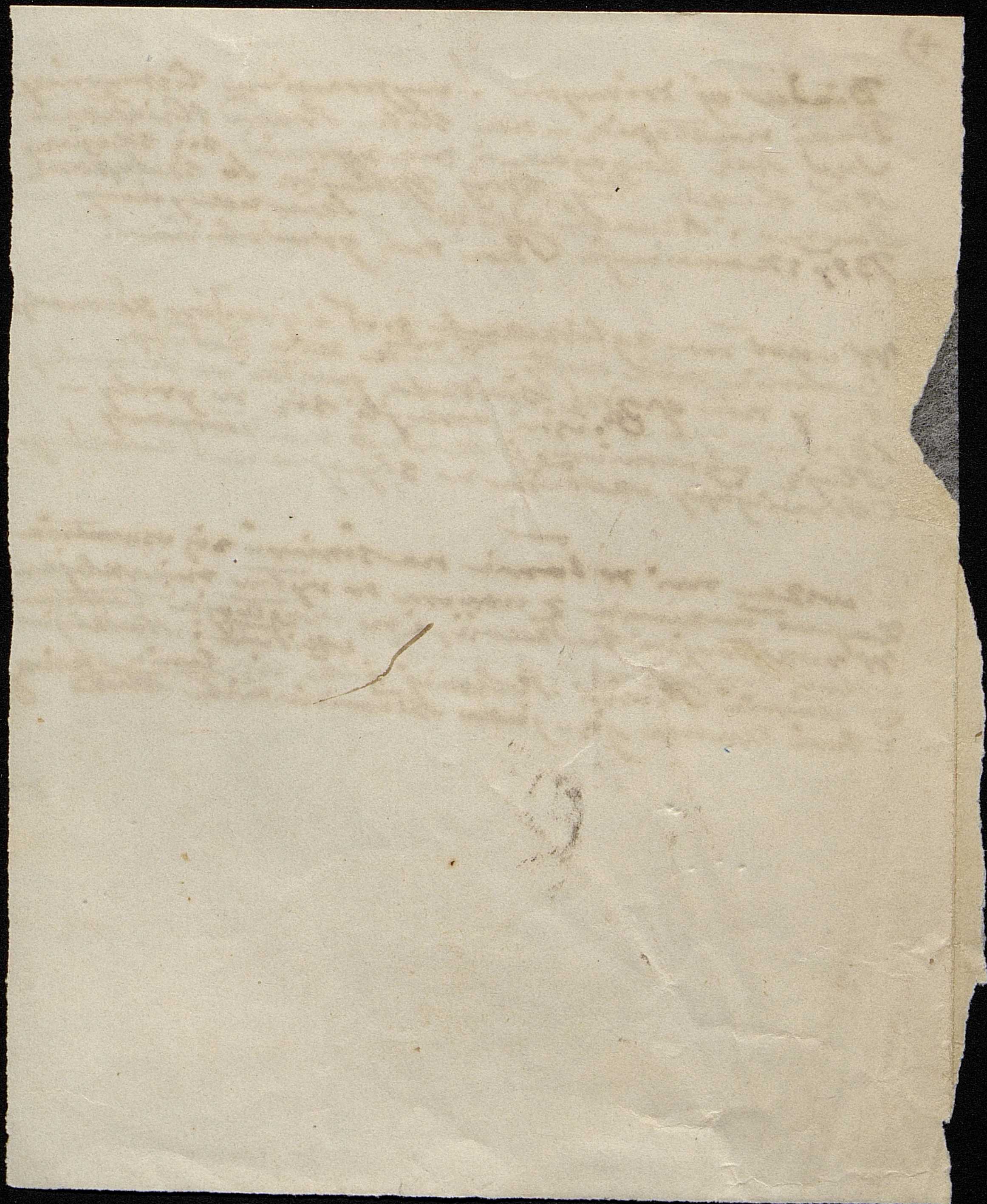

157

Śnienia w zmierzchu życia.

o Polsce.

Polsko, ojczyzno moja, jam po twym pogrzebie
Narodzony — ta nigdy niewidziałem Ciebie —
+ Kiedy w około ~~[illegible]~~ mnie nad tobą płakali
Jam tego nie mógł pojąć, czemu wśród Moskali?
I w miarę jak ~~się~~ dziecku rozwidniało w duszy
Gwałt ~~[illegible]~~ niewinnemu oczy me i uszy
Tak Wszystkie ~~[illegible]~~ były wroga twarze, mowa,
Jak Ukrzyżowanemu gąbka tam octowa.

+ Pamiętam jeno jako przez sen kir żałoby
Tłum smętny — jakieś groźne, to blade osoby

Każdy niemal [illegible] wychowanie boży
Ten pokorniejszy, tem mu Pan przyjaźniejszy
Różnym [illegible] Ludzi [illegible] górnych
~~[illegible]~~ boja o [illegible] podniesionych
Jak serafy — ale grzesznemu
Świat [illegible] ciało, [illegible] ~~[illegible]~~ naszej [illegible]
Mieć się [illegible] — [illegible] pięty [illegible]
Bo [illegible] w duszy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] wielka [illegible]

Prorocy Pańscy [illegible] pustyni,
o chłodzie, głodzie, w szorstkiej włosiennicy,
Dobijający się z Bogiem [illegible]
~~[illegible] z [illegible] [illegible] do [illegible]~~
Ten [illegible] [illegible] — do [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] piali [illegible]
Niemy [illegible] w pospolitej mowie
Mieli ~~[illegible]~~ [illegible] wzwyż [illegible]
Bo [illegible] byli i wybrani
Każdy bo święty Boży jest [illegible]
[illegible] [illegible] — ale słuchem, wzrokiem

V 15. 158

W nieskończonościach utajony Boże
~~Który~~ Ty co prowadzisz wszechświata ogromy
~~Ciało~~ W bezbrzeżnych czasów — jako swe podnoże
Wszechmocny, wieczny, groźny, niewidomy —
Ciebie pochwalić niezdoła śmiertelny!
Mieszkaniec — w nieskończonej wszystkiej planety.

Gdy wzrok niekiedy na gwiazdy wzniesie
I myślą wiary i poczne, głos trzymając tonie
Zgroza przenika wskroś — jak w pustym stepie
Nieszczęstwo moje widzę jak na dłoni —
Naraz li słowami odbiega
Boże! ja ciebie utraci

Nokturno.

Wypiastowałem gęśl na mym ręku
[illegible]
Że jest jakoby mistrzynią dźwięku
Że każdy wyraz, każde uczucie
Jak nie zwierciadło oddaje w nucie.

Zmierzchło — i cisza pokój zalega
Cisza … słychać niepostrzeżenie? [illegible] zbiega
ię z pod serca — każde wszechnienie?
niepostrzeżenie.

… ściany mieszkania
… przestania

N

Opodal inne głosy, rozgłosy. —

~~[illegible]~~
Z laską o szczudle dziad srebrnowłosy,
Wita kolegę w zdumieniu niemem,
Znał go pod Wawrem, gdy grzmiał za Bemem;
On z Mycielskimi i Różyckimi
Nosił kord krwawy i kij pielgrzymi.
W rozjęk z pod serca kaleki dziada,
Zewsząd bocianów zbiegłych gromada,
Od Wisły, Niemna, Dniepru i Bohu.
Klekocze wespół hotu — o, hotu!
Druh obok obok druha tokują w kółka,
Czwartak i ułan z drugiego pułku,
Jeźdźce poznańscy, jeźdźce wołyńscy,
Litwin co lwem go zwał sam Dembiński;
Ściskają wzajem skrzydlate ręce;
Coś o Grochowie i Ostrołęce
Przypominają, wskazują rany;
Polskie bociany! hej pobitany!
A wielki tabor ich u Sekwany.

160

W Imię Boże.

Miłość jest jak Bóg żywy,
Miłość jest stwórcą Szczęśliwy!
Z niej nam wiara i nadzieja,
Na Golgocie krwawej Pana,
Wymodlona, wypłakana
Ludzkości z piekieł wyzwolenia.

Miłość wielka i ofiarna
Ku Bezpieczności swoje ziarna,

*)

161

Na Pieśni Polskiéj

I stoję [illegible] [illegible] [illegible] bracia
Jako tułęga w stepie z [illegible] nocą
~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] gdzie my, [illegible] [illegible]
Swiecił, [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] nie rozbiły

+) Niedługo mi już na tej ziemi Boże!
Daj za twoją wiarą niech głowę położę.

+ W Imię Boże

Luźne zapiski o rzeczach [illegible] kreślone w późnym wieku

Chwalby i żalby Starca.

Chwal dusza moja [illegible]odtąd jeno Pana! Niech

163

. . .

Starzec? to istny pielgrzym w cudzej ziemi
Między [illegible] niezrozumiałemi,
~~[illegible]~~ język mowy, obyczajów, —
Wstrętny i dziwny im także nawzajem
Rażący swojem wejrzeniem tułaczem
[illegible], — niewidzia i za kim i za czem
Straszy przechodniów spojrzeniem ponurem

V 164

Pomierzchły ach! pogodne lata
Minionych dawno milszych scen
Prześniły się obrazy święta
Pierzchnęły cicho jako sen

I pieśń jak nadzieje skrzydlata,
Jak młodość niepostrzeżenie
Jutrzenka w [illegible] natchnienia
Miłosierna z pod serca oddana

Nieboszczyki.

Wierzę najmocniej w duchów świętych obcowanie
Że widzą nas i słyszą szczęśliwi niebianie,
W każdym miejscu, w każdej życia tego trosce
~~Spółczują~~ Wyciągają ramiona ku nam w [illegible]
W samotności kiedy się na dobre rozmodlę
Czuję jakby Anioła Stróża mego w podle,
W miarę jak w upokojeniu serca rośnie skrucha
~~Wyżej~~ Tem wyraźniej obecność czuję mego ducha.

~~Wprawione w tonie~~ W Watykanie ~~znamie~~ jakieś tajemnicze
Znaki... ~~znaki~~ ~~ślady~~ i wieszczby bliskiego zdziczenia...
Chrystus przesłonił ~~świątobliwe~~ na razie oblicze,
I zło ~~się~~ coraz się dalej rozprzestrzenia —
Jak Prometeusz świat w inny postępu,
Rozdarł wnętrzności swojej na ~~pastwę~~ żer sępu.

Biada ~~nam~~ winnym! Wyprawion list gończy...
Rośnie... ~~narasta~~ wzrastuje na stole tam książka...
Sąd już zagajon... i nie wprzód się skończy,
Aż każdy spłaci dług swój do szeląga:
Darmo i szukać dzisiaj gdzie ukrycia,
Błyskawicują i grzmią na gradobicia.

~~Stepowa~~ Wokół na zgliszczach sioł i grodów złomach —
Wieje cmentarna woń, to kir żałoby...
Kędy nie zajrzę, śmieszna pustki w domach...
~~Dziedzice~~ Obrazie ~~po ...~~ pokryli się ~~już~~ w groby...
Stoję samopas ~~stary pień dębu~~ jak ten dąb strzaskany
~~Trzęsąc gałęźmi~~ Chwiejąc konary w stepie po nad burzany

Józwi

J.M.J.

167

Lourdes.

„Hozanna" wznosi z Niebios ku Ziemi
Anioł u kolan Bogarodzicy!
Którzyście słabi, kalecy ziemi
Którzyście wszyscy, wszyscy patrzcie,
W anielski chorał co nad gwiazdami:
Maryo Panno, módl się za nami.

Od rąk Maryi płyną blaski
Wejrzenie słodkie i miłosierne
Ojca i Syna i Ducha łaski
Rozdziela hojnie pomiędzy wierne —
Godzina cudów — w takiej godzinie
Nikogo Matki dar nie ominie.

Modlitwa

Panie! skłoń ucho na moje wołanie!
Albowiem jako [illegible] jestem Panie.
Błyskawicowy jeden promień Prawdy —
Przeraził duszę na wskroś i na zawdy —
Łzy mi [illegible] — a gdyby i [illegible]
Na opłakanie grzechów [illegible] mało
Ni [illegible] mój, ni ja niegodziwy ludu
Ale o Panie [illegible] mego ludu,
Bo się [illegible] zawsze [illegible] najjaśniejszej
Wszystkie szkarady moje [illegible] w pamięci

W obliczu twojem Boże co to znaczy
Bezmiar [illegible] żywot [illegible]
Poddani wszyscy my [illegible]
Żyjemy w [illegible], [illegible]
Starzec schylony u wieczności progu
Polegam jeno we wszystkiem na Bogu
Jestem jak przybysz [illegible]
W [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

x)

Do:

„Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu"!

5. A.M.

7)

V 169

Panie i Ja [illegible] pokory,
Ale [illegible] mądrości [illegible]
[illegible] Świata drażnię,
Czasem od gniewu lice moje gore

Obmawia Pani trzymam się pokory
Do bojowania ze światem, niektóry
Tej mądrością Trajan i bojaźnią,
[illegible] do Kolan Wiary serce chore —
Ale moje głosy niedowiarków drażnią
Czasem od gniewu aż lice mi gore.

Myśl i czyn w Bogu — w pokorze — po prostu
Jako nikt sobie sam ni za [illegible] wzrostu
Przydać nie zdoła — tak i ziemskiej doli
Sam nie wymyśli [illegible] ustanowić dla siebie
Miota się duszą w czasowej przez wiek boli;
Ale [illegible] wyrok [illegible] w Niebie.
2 Myśl [illegible] co [illegible] czyn [illegible]
1 Dobra i piękna na czole [illegible]
3 Podarowane mu są z bożej łaski
Wszystko i zawżdy ma od Stworzyciela.
[illegible] górnej słowa po nim [illegible]
Mistrz co [illegible] Świat [illegible] i czynem
Co wyższy [illegible] geniuszu [illegible]
Co [illegible] i słowem i czynem
Jest [illegible] jeno on Stworzeniem.
W całej potędze swojej, w całej krasie
Jest [illegible] jeno jeśli jednym czasie.

[illegible] jak martwe bałwany
[illegible] w granit [illegible]
[illegible] z góry!
Tak pokolenia za pokoleniami,
[illegible] pod chmury,
chwilowe — ale [illegible] sami.
Pan [illegible] i Dzieje
[illegible] tworzy i Duch.

Tak pyszni świat — wnet w prochu się tarza
Na znak od Pana i [illegible].

I) Modlitwa V 170

~~(Nie tyle śmierć mnie co stan grzeszny trwoży~~
~~w którym co chwila iść mi na sąd Boży)~~

Śmierć, to piastunka pokoleniom znana,
Odźwierna sługa, co wiedzie do Pana;
Nie jej bezsilną srogością się trwożym,
Lecz stanem grzesznym dusz i Sądem Bożym.

271

Notka.

Mieszkanie naszego Słowackiego w Genewie Franck-Valery 271. z [illegible] kosztuje 40 franków.

+)

(Modlitewnik)

171

V

Modlitwa

Nie zaprzestając nadzieją od młodu
Z Ojczyzną zawiniętą w sercu się starzałem
Jego dziedzictwa radą i narodu
Jako źrenicy oka strzegłem w życiu całem
I teraz kiedy odlecieć mam z ciała
Znicz nieśmiertelnie polski po starcem pada.

Smuci się tęskni na śmierć dusza ma moja
Tym co jak potop niszcząc z roku na rok rośnie
Szarzy się świat ponure i tajemnie
I przykuwa mnie z [illegible] żalem rozżalonie
Bluźnierstwa srogie aż truchleje serce
Bowiem pokornej w ludzkiej poniewierce.

Na Adamowej naziemskiej tu schedzie
Ciernistą swoim pod [illegible] śmierci wiedzie

Wodzu i Panie święć się Imię Twoje
Odziej nas zbroją swoją i wiedź na boje
Daj nam zaskarbić i łaskę wiekuistą
I daj zmartwychwstać w Tobie Jezu Chryste

Amen

Wszystko nam dałeś... Za wiarę niezłomną
Za Miłość, której ludzie nie zapomną
Za Twą Nadzieję co na wieczność stanie
Błogiem dla duszy wszelkie bojowanie.

Skiniesz — a zwarci w zastęp niespożyty
Stwardniejem światu w potrzeb na [illegible]
Skruszym zamachy wszelkie ludzkiej dumy
Rozumki liche i butne rozumy.

N

Modlitwa.

Zestarzałem się oto Panie w poniewierce
Między cudzymi długie długie lata
Urągają mi zdarzeń dawne już bluźnierce
Lada przechodzień [illegible] butnie mną pomiata
To noszę w torbie mojem zwiędłe niby serce.

Otom niepożyteczny na nic grzesznik stary,
Lodowacieję z dnia na dzień w całem ciele
Odlatują mnie ~~zwodne~~ wszystkie one mary
Zamierzchują w umyśle podłożone ~~w~~ cele
Wszelkie dobro postradał Panie — oprócz wiary.

Utęskniał wielce duch mój w swej skorupie
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

Wszystka moc moja darmo wyszła ze mnie
Aby wróciła do twojej wszechmocy,
I odtąd w duszy ~~mi~~ same straszne ciemnie
I jęk przeciągły jakoby sierocy,
Nawołujący światła nadaremnie.

A wychowan byłem na proroka
Pan wnętrza moje ostrunił na lutnię
Dałeś mi ową przenikliwość oka
~~[illegible] świata butni~~ samosłańcy butni
~~[illegible]~~ ~~mądry~~, bałamutni;
Jakoby orła strzegli się z wysoka.

Odkąd pieśń pierwszą ~~[illegible]~~ z serca wyjąkałem
Wiązy i wiązy [illegible] ~~[illegible]~~ własną
Jakżeś nam wielki, sam tęskniący lica
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] wielkim spokojem
Nie nadymałem się światową pychą
~~Lecz po [illegible] [illegible] Panu czołem~~

~~Maluczki~~, prosty, ~~pokorny~~ ~~[illegible]~~ odmłodzony ~~[illegible]~~
Pomimo ciągłych szyderstw obcego świata
Maluczki, prosty, zawsze cichy ~~[illegible]~~ zawsze,
We trzech ja długie przemodliłem lata
Nie sławy ludzkiej ~~[illegible]~~ żebrząc, ale prawdy
Co na skinienie boże sama zlata

I z tegoć było dużo dużo u mnie,
Oźwierciedlony promieniami łaski
Jak ptak u wody pawiłem się dumnie
To jak czarodziej wiązałem obrazki
Igrając z pieśnią bożą nierozumnie.

O! żebyś widział to co my
Tobyś mój druhu bezdomny,
Nie troszczył nigdy o drobne rzeczy
A duszę jeno miał na pieczy.
Otóż bądź dobrej myśli bracie,
Ja widzę że my mamy kochanie
To za Stefanem i Kazimierzem
Nad nami opiekę biorą
Czuwamy razem i w dzień i w nocy
Aby nam żywot nasz sierocy
Umilać dziś o ile można;
I każda nasza myśl pobożna
Jako gorczyczne drobne ziarno
Nie rozmarnuje się nam marno
Ale wyrasta w drzewo duże
Bo Aniołowie nasi stróże
Pielęgnować je nie przestaną
To nareszcie cieszmy się wygraną
I Polskę nam Pan Jezus wskrzesi
I naszych wrogów ~~[illegible]~~ zniesie
Że po pokucie na otchłani
Witani wszyscy zbawieni.

I)

174

~~~

1.

Duchu módl się, módl i czuj!
Połknij łzy i otrzyj znój,
Wybawienie twoje tuż

1

Duchu więźnia, módl się, czuj!
Ziemny, ziemny domek twój
~~Łupa~~ się i chrupa już;
Wybawienia bliski kres,
Białoskrzydły [srebrnopióry] Anioł stróż
Zaszeleści w słuchu tuż
Ślad ~~[illegible]~~ [omyjesz] znajomych łez,
~~Z umiłowaniem [illegible] prób~~
~~Jam ongi [illegible] lat~~
~~Pozostawiony w Niebie brat~~
I w objęciu brata brat
Jak w Zaraniu ongi lat
U niebieskich znowu bram
Wyzwoliciela złoży sam.
Duchu więźnia, módl się, czuj!
Bliski, bliski pochód twój;
Wytęż wzrok i wytęż słuch
Rozmodlony z górnych stron
Już wieczorny trudny dzwon
Dojrzyj i usłysz jako duch
O ziemi duchy szerzą gwar
Jaki jeszcze trudów trud
~~Tłok~~ [Ileż] męki i łezki kar
Ile, ile prac i łkań
Nim ~~[illegible]~~ [zadzwoni] w Polsce cud
I odkupi wszystkich nas
Kiedyż, kiedyż! błogi czas.
W górę! w górę duchu mój!
Raz ostatni zdejm strój
Roztocz obraz rozmarzony
Przeszłych ~~[illegible]~~ [lat] i przyszłych dni
Niech do [illegible] lśni
I [illegible] tęczę tony
Rozgrzmij nową Pieśń Pokory!
~~~

11

Jemu Matka Ukraina
Jemu Matka swego Syna

Fata morgana.

W Zmierzchu.

Słońce omglone za lasy się słania –
Zmierzcha – i zmierzch ten czemuś nie rozstraja,
A w duszy mojej obrazy zarania
Odźwierciedlony obrazek i woń maja
Jak ongi, ongi, w [illegible] gdzieś dobie
Gdym pospieszył nad słowiczo sam w sobie.

I słońce w słońcach orszak wznowiony
Wonią, lubością ~~dawno~~ blaskiem ku mnie wieje
Długiemi rzędy ręką ~~dawną~~ kochaną i zmory
Zachwycenia nieczyste, miłosne nadzieje
Dawne uczucia, myśli – porywanie
W korowód niby biorą się pod ręce.

Czuję moc twórczą we mnie. ~~Niechaj~~ Otoż skinie
Podniosę w górę lutnię złotostruną;
A po nad Polską, po nad Ukrainą
Od mogilników duchy się wysuną,
Żywemi głosy zawtórują pieśni,
Z nieskończoności swych jako rówieśni:

Anioł młodości mojej śpiewny przy mnie
Wiszy tu mroczny zdmuchuje szron z włosa;
Przygrawa ku mnie niby hymn po hymnie,
Niby na rozciąż rozwarte Niebiosa
Rytmują chorał duchowy, rozniosły
Tchnący miłością świętą, wieczną wiosną.

177

Zaduszny w zmierzchu dnia.

W cierniku śmierci)

Innych, zagasłych pokoleń [illegible]
Pokoleń, które gromady ongi [illegible]
Wichrem, piędzią i smutkami [illegible]?
Azaliż zdołam udźwignąć dziś [illegible]!
W cierniku śmierci, i pod grozą grom[illegible]
Azaż się moja pieśń kędy [illegible] korne.

Przyjąłem wielkich — sam siebie przyjąłem —
Kształty przy myśli; wszak mych rozdźwięków
Poznały kiedyś zwiędłym liściem, pyłem
Na obrazie [illegible] narodowy [illegible]
Starzec [illegible] matczyny w [illegible] Boga.
Modlitwą jemu matczyną śpiewa

—

Ranom przy ranie że krwawią się całe
Ze bolu — bólu nawet nie przestały —

+

Między czterema ścianami

Jednego żal mi – to utraty słuchu
Wieczornie dzwoniący [illegible] w mym uchu
Który na [illegible] jak [illegible]
W każdym [illegible] [illegible]
I jako bałwan tak zostanę niemy
Aż śmierć wyzwoli mnie z [illegible] duszy

A miałem mój słuch tak wybitny
Że między ludźmi obudzał podziw
Cenny skarb – niby [illegible] w duszy
Co mi [illegible] [illegible] [illegible]

√

179

(p)

Pytki

180

Pytki.

1. Cyt wróbliku!

Cyt wróbliku! tam dzwoni słowik, arcy-pieśniarz...
Czyż ty myślisz, że ćwierkaniem swym jemu podrzeźniasz?

2. Gmach Piśmiennictwa.

Gmach piśmiennictwa w gruzach — Tytany wymarły
Dziś go przebudowują po swojemu karły.

3. Epigramat mój.

Nie wiedzieć za co wielcy ongi mnie kochali?
Nie wiedzieć za co znowu nie lubią dziś mali?

4. Rozstrój.

Świat myśli na Rozdrożu stał, — dziś go na Pysze
Restaurują; dla tego ciągle się kołysze.

5. Bezmiar Miłosierdzia.

Za źdźbło lichej miłości, za szeląg jałmużny,
Pan Bóg już człowiekowi na wieków wieków dłużny.

6. Niezłomna wiara.

(Nie tylko; nadto [illegible])
W ostatniej beznadziei — lud mój niespodzianie
Cudem bożym na przekór świata zmartwychwstanie
Bez nadziei Naród mój... otóż niespodzianie
Na przekór świata cudem bożym zmartwychwstanie.

7. Nienawiść.

Nienawiść, to ślepota i okrutna nędza,
Z tą kataraktą ruszaj co rychlej do Księdza.

8. Ojczyzna duchowa.

Dla tego się rozgościć nam tu niepodobna,
Że dziś i nas na myśli ojczyzna osobna.

9. Smętno bo mętno.

W sercu smętno, bo mętno — w miazgę jak w męty
Osiadają, zbaczają [illegible] duch święty.

10. Pogaństwo. Zwichnienie.

Dla tego człowieczeństwo dźwiga je pomału,
Że odrzekło się swego w Niebie ideału.

11. Bussola Wiary. (Rozbitki.)

Na wodach tu żywota kto wiary bussolę
Utracił, ten się oddał już na wiatru wolę.

12. Racya bytu.

Racya bytu, posłannictwo boże, odnaleźć
Naród jak człowiek we duchu swym może.

13. Polska szlachecka.

Polska szlachecka — miła będzie to pamiątka,
Ale na restauracyę dla niej zbrakło zaczątka.

14. Polska chłopska.

[illegible]
Ogrody Akademu kiedyś nam [illegible].

15. Brzask i zmierzch życia.

Brzask ranny, zmierzch wieczorny — ~~[illegible]~~ jaruszka, [above: słoneczna igrzyska]
~~By~~ Nam zapowiada, że bliski dzień, to że noc bliska.

16. Znaczenie Pieśni.

Pieśń jest pięknością w Bogu, prawdy ukochaniem,
To jak zbawiającym, śpiewać zapowiedzeniem.

17. Do Szachotnika.

Zapominasz bliskiej śmierci, przyjm w niej wiecznie błogiem!
Krótki twój wiek był, krótki i rachunek z Bogiem.

18. Namiętne spory.

W namiętnych sporach ludzkich jak w zlęknionej wodzie,
Najlepszy wzrok zaledwie dojrzy co na spodzie.

19. Estetyk.

Wbrew niezbitym wywodom tego estetyka,
Bóg widzi, że w czemś innem tkwi ars poetica.

20. Dziennikarze a wieszcze.

„Który pożyteczniejszy?” Spór toczy się jeszcze,
„Czy dziennikarze w czasie? czy też w czasach wieszcze?”

21. Cecha naszej poezji.

Rozbrzmiewa w każdej naszej poezji słynnej
Bóg i lud — coś z Kantyczek i coś z pieśni gminnej.

22. Księgi a pieśń.

Niż stosy ksiąg na półkach usychające od pleśni,
Wolę głos żywy, jedną zwrotkę polskiej pieśni.

23. Żywotna prawda.

Wyrodna braci wasza, Rusini, niewierna,
Za pypeć z popkiem rośli w żywocie z macierzą.

24. Chyba dla przysłowia.

„Konia kują, a żaba także nogę wznosi.”
Chyba dla tego tylko Ruś ma się do Rossji.

25. Maksymilian.

Cesarzowanie w Meksyku — pretensya dzika;
A mimo tego, cesarz godzien jest pomnika.

26. Pobratymstwo.

Naród polski z francuskim bliżej pobratany,
Niżli z tymi co się mianują Słowiany.

27. Jeniusz śród uczonych.

Z poszanowań uczonych śmieje się nauka,
~~Że~~ jeniusz by tworzyć, mistrzego nie szuka.

28. Ibis między drobiem.

Jako ibis między drobiem, śród kur, gęsi, kaczek
Tak i wieszcz śród pisarzy dzisiaj nieboraczek.

29. Nadzieja nasza.

Nigdy rozszarpaniem Polski nie zagaśnie nadzieja,
Aż w wieszczów się w spadku kostka Elizeja.

30. Dola wieszcza.

Niech się wieszcz polski Boga stroskliwie wyprasza,
Chce czy niechce dola ma śród ludu Jonasza.

48. Żywe głoski.

Przeznaczenie Narodowi piszą palce boskie;
Widzą wtajemniczeni pismo tego żywe głoski.

49. Lichy Stenograf.

Anioł dyktuje piękną, nie piszę w dobrej chwili;
Ale on lichy Stenograf co słowo się zmyli.

50. Wizyty.

Dlatego w odwiedziny nie śpieszę się teraz,
Że kiedyś w życiu wiecznem spotkamy się nie raz.

51. Wystawy dawne i nowe.

Wolę wystawy dawnych wieków niż te świeże, —
Kościół świętego Piotra i Strasburską wieżę.

52. Niestety.

Niestety, ani wypruć tej ojczystej żyłki;
Rad nie rad pisać muszę dumy, dumki, pytki.

53. Do Estetyka.

Niż uczty, wywody o sztuce najszersze,
Spróbuj się ze Stwórcem, napisz lepsze wiersze.

54. Starzec bjałowłosy.

Starzec niemiły ludziom w swojej smutnej bieli;
Za to w Niebie bjałe włosy weselą.

55. Dobra ziemskie.

Na dobrach swoich ziemskich sprawuję się psotnie,
Bodaj dlatego, że są jemu dożywotnie.

56. Marność.

Dla chwały, władzy, pięknych oczu i pieniędzy,
Szamocze się wiek cały — a kończymy w nędzy.

57. Czemu smutno?

„Czemu wam smutno"? słyszymy wzdychania do koła;
(odpowiadam prosto) Dla tego że dla ducha ziemia nie wesoła.

58. Słowo Polskie.

Kamienujcie i krzyżujcie na Polsce, Słowianie!
Zamilkniecie, jak słowo jej ciałem się stanie.

59. Różna dola poetów.

Jednym poetom klaszcze współczesnych hałaśnie,
Drugim dopiero kiedyś potomność przyklaśnie.

60. Punkt widzenia rzeczy.

Każdy przedmiot maleje w oczach albo rośnie
Wedle tego, czy patrzysz chłodno lub miłośnie.

61. Wzrok matki.

„Wzrok matki wszystko ozłaca, upiększa, umila!" —
Bo miłość matki twórcza — cud stwarza co chwila.

62. Do F.

Zakochanemi na mnie spoglądaj oczyma,
A wypięknieję zaraz, urosnę w olbrzyma.

63. Upokorzenie.

Każde upokorzenie krzepi duszy władze,
Tracąc próżność, zyskujem dużo na powadze.

64. Dobry skutek.

Im więcej ci tu ludzie dokuczają w życiu,
Tem większe zaraz w duchu rozsiewasz wesele.

65. Zmysłowość.

Zmysłowości nietrzeźwa duszy, tuż naprzeciw woli,
Jak nudna katarynka ciągle jej rzępoli.

4)

31. ~~Arystokratyki~~ Społeczny kłam.

~~Arystokracja~~ Społeczność kiedy na duchu osłabła
Uczy: „Bądź dobrze z Bogiem i nie gniewaj djabła!" —

32. Drugi kłam.

„Na co religja?" pyta społeczność bezbożna,
„Na co słońce?" toż gazem zastąpić je można.

33. Zdanie wolnomyślnego.

Wiara nie dla nas — ale korzyść z niej niezmierna,
Bo nie okradnie mnie czeladź i żona mi wierna.

34. Nadużycie.

Odkąd miłość i przyjaźń w romanse włożono,
Miłość i przyjaźń w życiu dziś romansem pono.

35. Do Niedowiarka.

(Gdyś i po tylu cierpień próbach niedowiarek,
[illegible] na Karasza o wiarę posmarek.

36. Na N. N.

Pan N. N. dobry szlachcic przybrał tytuł hrabi;
W nadziei że się rychło już Polska zeszwabi.

37. Nowa wieża Babel.

Z papiestwem budują się nowa Babel-wieża;
Uniwersalny jakiś kościół bez Papieża.

38. Gromnica.

Gromnica zapomniana w godzinie skonania
Najjaśniej [illegible] jego marności odsłania.

39. Strachy przy śmierci.

Czemu przy śmierci tyle strachów i kłopotów?,
Bo wierzyciel za progiem a dłużnik niegotów.

40. System Bismarka.

Bismark ma potrójny system i rozjemczy;
[illegible] — i poznańskie niemczy.

41. P. [illegible].

Czterdzieści lat dobiegą jak się pielęgnujemy,
To już [illegible] da Bóg ojczyznę ujrzymy.

42. Tęskne wspomnienie.

Dziś mi wspomnienie moich porządzeń za młodu
Złoci się urodzajnym [illegible] śród lat głodu.

43. Ideały wieku.

Przemysł kwitnący, handel wielki, gleba żyzna,
To coś więcej niż wiara i pieśń i ojczyzna.

44. Podarek od mieszczan.

Kiedy utylitarność popłaca na czasie,
To i grat nawet po mieszczanach na zupełki zda się.

45. Stara i rymy do niej.

Ilekroć stara ojców w pamięci mi stanie —
Rymują z nią natychmiast „rozkazana i karzana".

46. Szkoła mieszczan.

Trud — młód — głód — bojowanie — mieszczan wstała rozwiedzie;
Innej szkoły nie było dla nich i nie będzie.

47. Wyłączny.

W dziejach Narodu mieszczanie po nad głowy gminu
Wynurzają się jeno mąż stanu, mąż czynu.

*/ **Biedna Kokosz**

Dzieci szczera, a matka była taka święta:
Niestety, biedna Kokosz wylęgła kaczęta.

Od Nieboszczyka.

Listy na pomnik dla mnie głoszą tam afiszy;
Grunt — czy na [illegible] stanął [illegible] mojej podpiszę.

Serce.

Wasze serca często [illegible] święty;
Grzesznik zna jego gorzkości, to jest jego [illegible].

Porada ś. Augustyna.

Bóg cię zna, widzi, bada i myśl i uczynki;
Skryj się przed Nim — a wtedy [illegible] swoje [illegible].

([illegible] 1876) **Nasi Wieszczowie.**

Przeleźli [illegible] ogrodami [illegible]
Ale nie zostawili [illegible] śladów [illegible].

Pamiętniki.

Pamiętniki żywota kto z lubością pisze,
Ten buduje na piasku pomnik swej pysze.

Do Krytyków.

[illegible] wydanie o [illegible] surowy,
Niewiedzę [illegible] nawet w [illegible].

Żywoty w Bogu.

Żywoty ludzkie jako wody Oceanu, [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible].

12 Maja 1876 **O Wynalazkach.**

Żyjem i używamy jeno z Bożej Łaski —
To nie wiele przysporzą [illegible] wynalazki.

6 Listop. 1877

Do Matki Polki.

Polsko! któryż syn [illegible] cały [illegible] ciebie,
Kiedyś po zmartwychwstaniu [illegible] się w Niebie.

Kto daje więcej.

[illegible] czy [illegible]! który więcej Ojczyźnie swej dana
Pomnik piękny, to [illegible], piękny czyn, to jawa.

Wystawa francuska.

Francuz przed Niemcem pyszni się Wystawą hardy;
Będzie bity i straci znowu miliardy.

183

BZ

Pyłki Marcowe.

Natchnienie.

Natchnienie, wieszcza — iskra niebosiężna —
Gdyż myśli górnie orli — i śpiewa potężnie.

Pieśń natchniona

Pieśń natchniona? zaprawdę złotodajna ruda,
Ale natrafić na nią nie codzień się uda.

Rozsądnicy.

Wiara — miłość — nadzieja — zostaną na zawdy,
Rozsądnikami dla nas dobra — piękna — prawdy.

Tęsknota.

Tęsknota idzie w tropy za duszą człowieka,
Cień od niej krótszy z rana, pod noc się rozwleka.

Nuta tęsknoty.

W tęsknocie gra do ucha wieczna czyjaś nuta —
Bodaj stroskana stróża — sercem och! odczuta.

Westchnienie.

Westchnienie — och! z pacierzem brata się potroszę —
Wzniesiona w Niebo dla nich bole to rozkosze.

Samotność.

Samotność bywa często człowiekowi błogą,
Bo bezpośrednio czasem uobecnia Boga.

Zlodowaciałość.

Łatwiej pieśnią, skrą jasną wykrzesać ze skały
Niżli pieśń z piersi ~~których~~ ~~gdy~~ zlodowaciały.

Pogrzeby.

Smutny — tylko że braci naszych tutaj grzebiem,
Zamiast radosny, gdy Bóg odnajdzie ich w Niebie.

Strój zimowy.

Starzec — jak drzewo w zimie gdy postrada liście,
Stroi się śliczniej w srebrny, ale chłodny kiście.

Wielki człowiek.

Człowiek nie przyda sobie sam ani na cal wzrostu —
Tu niskim zowią go, tam śmiertelnym po prostu.

Gromnica.

Gromnica człowiekowi w godzinie konania
Najjaśniej wszystkie ziemskie marności odsłania.

Komor.

Komor chce wyssać morze [illegible]
Kiedy mierzy z mądrością bożą ludzką wiedzę.

Kto szczęśliwy?

Nadaremnie za szczęściem uganiasz niebożę!
Bezgrzeszny jeno człowiek szczęśliwym być może.

Cecha naszej poezji.

Rozbrzmiewa w każdej polskiej poezji strony —
Bóg i lud — coś z kantyczek i coś z pieśni gminnej.

Wystający.

W księgach Narodów [illegible] głowy [illegible]
Wyrażają się [illegible] słowa — [illegible]

Ibis między drobiem.

Jak ibis między drobiem — śród kur, gęsi, kaczek,
Tak i wieszcz śród pisarzów [illegible]

Podrzeźniacz.

Cyt wróbliku! tam skromny słowik, arcypieśniarz,
A ty myślisz, że ćwierkaniem swym jemu podrzeźniasz.

Wzrok matki.

Wzrok matki (mówią) dzieciom upiększania [illegible]
Bo szczera miłość w cudach stworzenia się [illegible]

Postęp.

Ludzie ciągle nam [illegible] o postępie plotą;
A Rzymianin dziś Włochem, Grek Fanariotą.

Postrzeżenie żeglarskie.

Doświadczony na okręcie ziemi jak obiegu,
Osiadłem na mieliznach — i tam bodaj u brzegu.

Nowy Mitrydat.

Wygnańcom polskiemu zdala od ojczyzny,
Jak i Mitrydatowi nie szkodzą trucizny.

Logik.

Nietoperz chciałby aby miano go za zwierzę —
Bo kto w nocy to widzi myśli, że on bez pierza.

Dwa Lata

Nasze są na grobie składają te Dwa Lata
Dzień przyjścia na świat — dzień zejścia ze świata
Z[illegible] B[illegible]

BZ

+ 184

<u>Czemu milczy.</u> V

[illegible]

Z wybrańcami Potępionych żyłem [illegible]
Milczy, [illegible] [illegible] się [illegible] i [illegible]
Aby nie przemyśleli [illegible] że się chwali
Uniwersalność

[illegible] [illegible] Sulamita w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] czasu — choćby [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Stwórcę [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Czemu pieśni [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Sulamita [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible]

I ich pod ręce wodzili ~~pod~~ Anioli
Śród cierniów ziemskich [illegible] w śmierci zasnęli:

Śmierć jest snem jeno — ale snem przydługim,
Po którym się budzimy na świecie już drugim.

Pańska jest ziemia i jej napełnienie
Bezmiennie od nas i niepostrzeżenie
Dzieją się dziwy i t.d.

Ustrojone po górach rajskie nasze sioła —
A miasta na pagórkach widne tam do koła.

Nie pójdę Panie do umarłych ziemi;
Ale żyć pragnę między żyjącemi.

Zamieszkały w domu moim smutki,
A ich nie płoszy ani dzień [illegible].

Grzesznikiem bracia to jest w duchu chorym,
Pan Bóg umorzy nas lub nieumorzy.

Człowiecza wola moja we mnie boli;
Lecz łaska boża podpomaga woli.

Darmo się żżymasz człowiecze tułaczu!
Bierz co się zdarza na padole płaczu.
Ludzie my jeńcy śmierci i więźniowie ziemi;
Bezpieczni jeno wolni między umarłemi.

Bluźnią Panu — czekajmyż do dni ich ostatka,
Aż upokorzy pysznych i usta im zatka.

Lepszy jest chudy pachoł jeśli ma co trzeba
Niżli butny półpanek któremu brak chleba (Salomon)

Kwitnie się żywot gdy wesoła dusza,
Gdy smutna wszystko w człowieku wysusza. (Sal.)

Wielka żałość nawet w ciszy
Nieczasnie dzwony jeno słyszy.

~~[illegible] jedna~~ W narodzie dla oczu dobra jest waleczność
A mądrość w Panu dobra jest na wieczność.

Jak z wyziewów stęchłego bagna tak z Korony
Tworzy się jeno chmury na grad i pioruny.

Kto przez ciąg życia czystość swoją ustrzedz zdoła,
Po śmierci awansuje wprost na archanioła.

Śród szaleństw wieku wytrwać w klasztorach trzeba
By z palmą męczennika ulecieć do nieba?

Jak brzemienna niewiasta ludzkość ot chora
Pracuje w bólach... Aniż urodzi potwora.

Jako ziemia bez wody, tak ludzkość bez wiary
Dziczeje, zamienia się w step bezbrzeżny, szary.

Starość dla tego jest ~~straszna~~ srodze dokuczliwa,
Że patrzyć musi jak nam codzień sił ubywa.

Starzec ~~[illegible]~~ [illegible] dla tego zachmurza się srodze,
Że ~~[illegible]~~ młode jeno twarze spotyka na drodze.

Kiedy raz Wiara w Narodzie wychłódła
Ściśły się lodem i wszech natchnień źródła.

W życiu człowieka najważniejsze data,
~~Dzień~~ przyjścia na świat, dzień zejścia ze świata.

~~Przyjaźni i miłostki~~ młodości ~~to~~ [illegible]
~~Przypominają mi się dziś z grzesznej swej strony.~~
Piosnki — miłostki — młodych lat raj utracony
Dziś mi się przypomina z grzesznej tylko strony.

Doczekał się nareszcie Naród zdrowej strawy
W Rocznikach Akademji — to [illegible] pod [illegible]!
Wyrzucony przez Towarzystwo zwierzchniczej [illegible]
Młodzieńcza „Alma Mater" [illegible] nakł Roczniki.
Jawny sobie na [illegible] czasu nawet [illegible]
Bożny [illegible] — a i pomnar z nas niewielki.
Jak na Sybirze [illegible] pomiędzy Kirgizy
Polujemy tu na czarne i czerwone lisy.

Ogniście [illegible] [illegible] Krater
Rocznikami zdrowemi — Vivat Alma Mater!

Precz poezja, muzyka, wszystkie piękne sztuki
Akademja w opiekę swą weźmie nauki,
I [illegible] uczonych na wnuki, prawnuki.

Łacniej skrę jęcząc gotów wykrzesać ze skały,
Niżeli pieśń z piersi starych co zladowaciały.

Mołoszki pełzam jak robak po ziemi
Otoczon zewsząd ludźmi niebieskiemi
Jak rozumowani, myślami [illegible] i [illegible]

Czysty jest [illegible] ale czysty człowiek w życiu
Będzie stał bliżej Boga — nawet przy [illegible]!

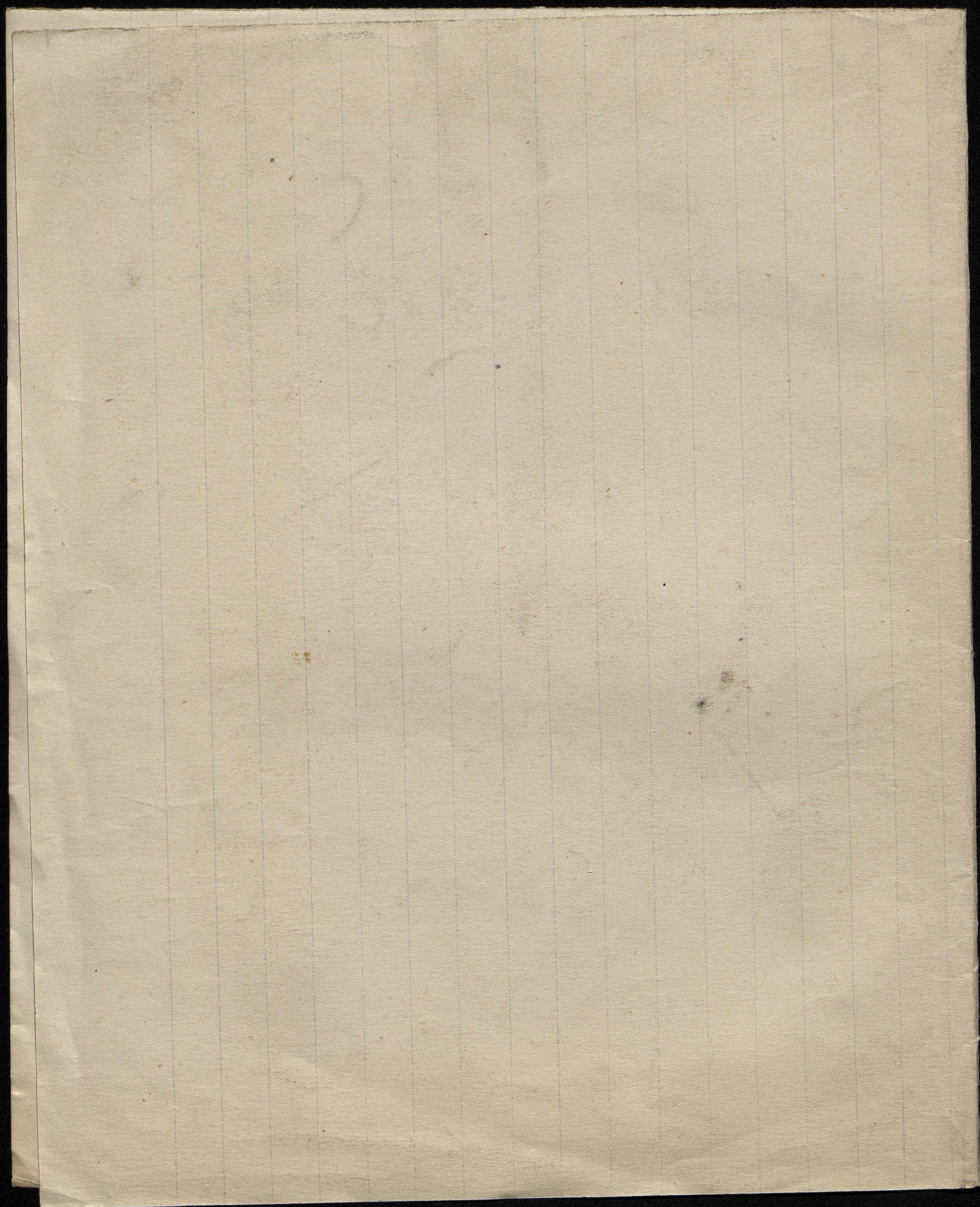

186 b

Z ostatnich lat

Pisma pośmiertne

187

Pylki.

Nie wszystkie arch. w 1877 r.
t. 2 s 195-232

Pyłki
Bohdana Zaleskiego.

Rytmy — Rymy.

Rozmodlony wieszcz, gdy się w nieskończoność wsłucha,
Wylatuje on z ciała na czas; jako Seraf
Wskroś płonący, z bezbrzeżnych okolic tam ducha
Wtóruje chorowodom wielkim w śpiewnych sferach:
Gdy wraca znów z wędrówki górnej w kraj rodzimy,
Przynosi jeno pyłki złote — rytmy, rymy.

~~Znaczenie rytmu i rymu.~~

~~Rytm [illegible] lotu [illegible], a rym [illegible] jedność;~~
~~[illegible] [illegible] szybują podobne [illegible] ptaki.~~

Pieśń Dawidowa i nasza.

Pieśń Dawidowa — córa jedyna to Boża;
Nasze pieśni — to dzieci z nieprawego łoża.

Bóg jest prawdą, pokojem, szczęściem.

Bóg jest prawdą, pokojem, szczęściem, bo jest Bogiem,
Bo nieskończoność jego wszechmocy podnóżem;
My prawdę, pokój, szczęście w podmiesieniu błogiem
Pojmujemy — lecz nigdy posiąść ich niemożem.

Nowy Mojżesz.

Komu Bóg twórcze słowo swoje tchnie do uma,
Ten na pustyni Ludu zbawienie wyduma. (a)

Myśli, uczucia, a cnota.

Zmienne myśli, uczucia niedają zbawienia,
Ale cnota, co nigdy, nigdy się niezmienia.

Wola i Sen.

Wola, to męka nasza; Sen, to spokój woli;
Życie w tem kołysaniu błogiem snu nieboli:
Sen, brat śmierci, Aniołem oto nam w niedoli.

Niepokój.

Niepokój, co tętnieniem w łonie się roztęga,
Zwiastuje, że Anioł Stróż goni swego złoczyńcę.

Rozostrzeń w Sercu.

Serce młode jak bezmiar Niebios — w sercu młodem
Bóg zdołałby zamieszkać z całym ludzkim rodem.

Święci Pańscy.

Święci Pańscy śród rzeszy chrześcijańskiej braci
Są po Chrystusie w prostej linji ordynaci.

Najmilszymi Bogu.

Najmilsi Bogu maluczcy i prości,
Bo są kandydatami jego do świętości.

(a) Słowo twórcze z nas.
Ach! Pieśń Narodu jedna i tylko jego cześć twórcza,
Przyszłe ciągle na polu działania jednemu;
Bo nie pieśni, nie myśleniu zbawi nas, lecz słowo:#
Dziś już i mistrza nie dość, trzeba bohaterstwa.

— Chrystus Pan

Chrystus Pan a car.

Niechcieli przed Chrystusem? to przed knutowładną
Jego Imperatorską Mością — niech upadną! —

Nocna Kontemplacya.

Jako w dzień gwiazdy widne w studni gołem okiem,
Tak w nocy prawdy boże w dumaniu głębokiem.

Słodycz skruchy.

Najsłodsze mi w modlitwie westchnienia strzeliste,
Gdy czuję, że nad wszystko ciebie kocham Chryste,
I wlata mi z łona w Niebo serce czyste! —

Pismo ś: a Książki i doświadczenie.

Z Pisma ucz się, a nie z ksiąg ani z doświadczenia,
Bo jeno Słowo Boże tu się nie odmienia
I jak słońce przenika w głąb dusz i w sumienia.

Bohatyrowie.

Święci a wojownicy są to boży kmiecie,
Bojujący do śmierci na ziemskim planecie,
Słusznież bohatyrami po polsku ich zwiecie.

Światło Prawdy.

By światło prawdy do nas doleciało z Nieba
Często całego wieku — i tysiące lat trzeba.

Ascetyk i Wieszcz.

Ascetyk i wieszcz wiecznie w Niebo goniąc wzrokiem,
Niekiedy poprzez firmament zajrzą gołem okiem,
Ten bo już jest ~~w~~ pół-świętym, tamten pół-prorokiem.

Genesis Pieśni.

Z piosnką na ustach w raju ocknęła się Ewa;
Ludzkość po matce smutniej — tęskniej — ale śpiewa. (a)

Tęcza Przymierza z Bogiem.

Jeśli w kilku głowach matek,
Obłęd wieku Wiary niećmi;
To łzy matek, modły matek,
Stoją w tęczy nad ich dziećmi.

Trzymajmy się Wiary.

Krótkotrwała lepianka nasza tu i krucha;
Od ziemi ciągle wieje tuman chłodny, szary,
Pieśń jak tęcza na chmurach razi jeno ducha
Błyskaniem. — Toż podobno trzymajmy się Wiary,
Słuchając co nam Macierz poszepnie do ucha.

Wąż kłamca~~rozy~~.

Gdyby wąż kłamca wiedział to co wie że niewie,
Byłby ongi dał czysty pokój matce Ewie,
I samopas mędrkował na rozkosznem drzewie.

Funkcya Śmierci.

Śmierć na wodach żywota do pańskiej komięgi
Ładuje a ładuje biedne rajskie zbiegi,
I rozwozi swe jeńce wzdłuż — na różne brzegi.

Krew duszy.

Łza, — i łza to krew także, tylko krew nie z ciała
Lecz z duszy — i dla tego wskroś przejrzysta, biała.

Gdzie rozwój prawdy?

W duchu tkwi rozwój prawdy — i otucha błoga;
Nie po żelaznej drodze zalecim do Boga.

Ludzie czynu.

Czem ludzie czynu wyżej stoją? — Ludzi czynu
Bóg stwarza z osobnego kosmicznego płynu.

(a) Edeńskie echo.
Kto w duszy nie dosłyszał edeńskiego echa,
Ten niechaj raz na zawsze śpiewania zaniecha.
Kulik Niebieski — (na osobnej kartce)

Pismo i Książki.

1 Pismo święte — rodzajne na zasiew to zboże;
Książki — to plewy, w których i ziarnko być może.

Brzydka powszedniość.

3. Kiedy powszedniość brzydka sumienie mi splami,
Padam pod krzyż i zaraz obmywam je łzami.

Rogi pychy.

Jeleń swe pyszne[3] rogi[2] wciąż gubi na dobie,
A pyszny — żal się Boże! raz tylko przy grobie.

Zmierzch w duszy.

Na starość zmierzch zalewa wonny duszę naszą,
Jako po nieszporach kościół gdy świece już gaszą.

Upomnienie.

Wieszczowie, pamiętajcie, żeście jeno goście
Na ziemi; — toż ubóstwo jej pogodnie znoście! —

~~Pamiątki~~ ~~Zapóźnić pokutować.~~ [2] Filtr.

2 Pijemy wszelką wodę z biedy w letnim skwarze
Słoną i stęchłą — ale gdy ją filtr oczyści;
Takiż sam filtr w swej pieczy urządź na pisarze,
A nie otrują ciebie nawet ateiści. (6)

Dni powszednie a pamiątki.

Dni powszednie, to trawa na pokos; pamiątka,
To fiołek wonny z duszy gdzieś zakątka.

Miłość, przyjaźń.

Niestały miłość, przyjaźń, rosną w ludzkim rodzie
Bez korzenia — jak łotacz kwitnący na wodzie.

Moi.

Odumarli mnie bliżsi, milsi przyjaciele,
Odbiegło kilku gonić inne w życiu cele,
A ci tylko zostali co w jednym kościele.

Nad Sekwaną.

Tyle lat z dnia na dzień i wieczór i rano
Przez rąbek łez na ciebie patrzę o! Sekwano;
Lubystek z pól dalekich, co go tu wkopano,
Nie dziw — że kwitnął cicho — i schnie już na siano.

Usque ad finem.

Wymrze do Ojczyzny emigracja stara,
Lecz ~~Tak~~ chlubnie — bez amnestji i paszportu cara.

Rozstrój w pieśniach.

Synowie czasów i synowie chwili,
Podwójny byt nasz, podwójna treść pieśni;
W nieskończonościach tonim, a doczesni;
To i nucimy jakośmy tu żyli:
Najczęściej struna powszedniości kwili.

Praktyczni i niepraktyczni.

W czasie bodaj rej wiodą pospolite dusze;
W nieskończoności czasów tylko geniusze.

Hołdy moje.

Geniuszom — Królewskim Mościom — z Bożej Łaski
Niedworuję, lecz sypię z daleka oklaski.

Wpływ geniuszów.

Wpływ geniuszów bywa płodny, to jałowy,
Wedle ~~tego~~ skąd czerpią moc — z serca lub z głowy.

Wieszcz ponad sztukmistrze.

Wieszcz — to fotograf ~~wielki~~ boży czasów i rozstrzeni,
Odźwierciedli nie tylko bezmyślną naturę,
Nie tylko dźwięk, woń, barwę, grę światła i cieni;
Lecz co wre w duchu ludzkim — i jak się w nim mieni...
I stąd nad sztukmistrzami wszystkiemi ma górę.

(6) Sekciarze.
Sekciarze zamieszają ciągle drobną wodę
Stroniąc od największego, to jest od Kościoła.

(a) Edeńskie echo.
Kto w duszy nie usłyszał edeńskiego echa

Sygnet wieszcza.

Każdy wieszcz ma w sygnecie heraldyczne znaki,
Po których poznasz co zacz jest? i skąd? i jaki?

Do Naśladowców.

Prawdziwy wieszcz z ogonem płaszcz nosi śród świata,
Kędy przejdzie, natychmiast ślad za sobą zmiata.

Wiersze natchnione.

Wiersze natchnione, jako złoty pieniądz w ręku,
Poznasz zaraz po blasku, i wadze i brzęku.

Znaczenie rytmów.

Pitagoras świat mierzył liczbą. Otóż rytmy
Są w świecie wieszcza ducha jego logarytmy.

Algiebra z poezji.

~~[illegible]~~ Dziwna rzecz a prawdziwa! Oto i algiebra
Z wyjętego poezji stworzona jest żebra,
I dla tegoć on jednym i tym samym stronom
Kierują wciąż źrenice i wieszcz i astronom.

Na co rytm i rym?

Rytm skakać lotu mierzy, a rym takt jednaki;
Wedle których szybują podsłoneczne ptaki.

Po czem poznaję mistrza?

Poznaję mistrza pierwej nim granie usłyszę,
Z tego tylko jak palce spuszcza na klawisze.

Okomiar u rzeźbiarza.

Rzeźbić i na marmurze naprawdę nie sztuka,
Gdy musz okomiar w palcach, że dłuto w takt stuka.

Wieszcze Komety.

Astronom zna ćmę komet na Niebie przestronem,
My tylko te, co bliżej ziemi a z ogonem.

Göthe.

Göthe — pogańskie Jowisz wstrętny mi; lecz lubię
Gdy pawie barwy, blaski, roztącza w chlubie,
Na Archimedesowej siedząc niby śrubie.

Schiller.

Schiller — stoi na straży niemieckiego Związa,
1 Ale u ciężkiej Psychi wciąż się zapożycza,
I dla tego daleko mu do Mickiewicza.

Pociecha.

Wieszczowie nasi polscy, jak ci u dzwonnicy
Kijowskiej — ongi biedni bracia budownicy,
~~#~~ Którym się nie szczęściło wcale za żywota —
3 Z dnia na dzień zapadała pod ziemię robota;
Gdy zmarli, leżą obok w złoconej kontynie,
I niżałują świecie — ni dymu z kadzielnicy. (1)

Skąd Divina Comedia?

Zawołany uczony, patriota szczery,
2 Głową, sercem i pięścią Dante Alighiery
Odgarniał od Florencji swojej Gwelfy, Nery;
Ale za młodu urzekł go wzrok Beatryczy,
Że rozmarzył się — zapadł jak w sen tajemniczy! —
I ludzkość oto nowa Epopeję liczy.

~~[illegible]~~

~~3~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
(~~[illegible]~~)

Nowy sposób publikacji.

6. By Malczeskiego Marja nigdy nie zginęła,
Rozebrano na godła wszystkie wiersze dzieła.

Piewcy nowocześni.

Niezagłusza naszej Pieśni,
Piewcy nowocześni:
Jendnie, i wzniośle,
Chór nie oda na chwili,
Mistrzują w rzemiośle,
Lecz ducha zwątlili.

---

4. Wzrok smutny.

(1) Polsko, piastunko wieszczów, patrzysz ku nim smutnie!
Bo odchodzą, — bo Panu odnoszą już lutnie.

5. Duchy białe i szare.

Umarłych wieszczów duchy białe; żywych szare
Nim przebiją się biedni przez ziemską ową chmarę.

Moje allegra i penserosa.

Wedle tego jak serce w radości, lub w męce,
Allegra, penserosa, rozbrzmiewają w słuchu;
A tyś niemy i niemy wiecznie — o, mój duchu!
Bo niema już z kim zagrać dziś na cztery ręce.

Pochwała w oczy.

Pochwała głośna w oczy wstydzi mnie i nudzi,
Jest bo jak ów grosz jawny dobroczynnych ludzi.

Jałmużna — Miłościna.

Taka tylko jałmużna nie poniży ciebie,
Która dostanie miano miłościny w Niebie.

Kompensacya.

W zaraniu życia śniłem rozkoszenie na kwiecinach,
To słuszna, że po śniegu tuptam w starszych latach. (a)

Znaczenie liryzmu.

Piosnka? hej chwilka!
Chwilek tych kilka,
To rdzeń chwały,
Na wiek cały.

Krytyczny zmierzch.

Po przecudnym dniu twórczej poezji zapału,
Oto chmurno — i chłodne mgły wiją pomału
W krytyczny zmierzch! — Po rzymsku pijmy na walutę:
„Nil intentatum Graeci liquere poëtae.

Pyszałki.

Zarozumiałość obok niemocy, obrusza;
Proh pudor! a tak mnoga ta gawiedź ciemnusza. (b)

Wartość fotografii.

Najlepsza fotografija przejmuje mnie zgrozą,
Jest to poezja wielka przełożona prozą.

Złoty wiek.

Estetyku, jeżeli-ś bystry to zauważaj:
„Puszkina i nasz Cezar August — car Mikołaj! —

Syreny.

Śpiewne, zwodne, ciągnące na otchłań Syreny,
Nie w morzu Grek wypatrz…

Skąd spokój:

(a) Szczęścia, dostatków, sławy nie zajrzę nikomu,
I dla tego mam spokój i w sercu i w domu.

(b.) Niema …
To dziś …

Wolność z Wiarą.

Wolność z Wiarą i tylko przez Wiarę zakwita,
Ewangielją — najlepsza to Rzeczpospolita.

Mąż znamienity.

Mąż, po którym na ziemi tu ślad ~~ona~~ pozostał,
Od najrańszych lat bierze duchową ~~[illegible]~~ już postać.

I Moskal Chomiaków wieszczy.

„Napoleon, o Napoleon,
„Z katorżni tam — z świętej Heleny,
„Hej wolność — boży dar bez ceny,
„Narodom wszystkim zwiastuje on.

Kościuszko.

Kościuszko — to nie gienjusz, i niedyszał hartem,
A klęczałbym raczej przed nim, niż przed Bonapartem,
Bo ecce homo jego znamieniem niestartem.

~~Gdzie dzisiaj [illegible].~~

(~~[illegible] dworów i [illegible] postdatkiem [illegible],~~ —
(~~Tu dzisiaj [illegible] [illegible] się [illegible],~~

Wyrok dziejowy.

Targowiczanów triumwirat nierozdzielny
Ma na piętnach: bezduszny, bezmózgi, bezczelny.

Siła postępu.

Zrazu Rzym za młoty na Wije,
A świat zmoże jak zmężnieje.

Krzyk na Jezuitę.

Uwłaczać Jezuicie — toć Wieku manjera;
Bo nie umie rozeznać w nim grenadiera,
Który się nie poddaje światu, lecz umiera.

Rodowód grabiów, hrabiów.

Ci, co z wrogami targi wiedli w Targowicy,
Grabarze Matki naszej, tudzież grabieżnicy
Jej mienia, — ~~ex~~ [illegible], słusznie są grabiowie;
Lecz ‡ Naród im lat wiele uraga w tem słowie:
T[illegible] hrabią zowie.

Czasy poślednie.

Kiedy Bóg w Polsce naszej osądzi swe cuda,
Ucieszy się ród wszystek ludzki, — okrom Czuda.

Pomnik Nowogrodzki.

Czart i car chcąc — więc stanie pomnik w Nowogrodzie
Pomnik kłamstwu, na gruncie rodzimym na lodzie:
Nasz Duchiński nań chucha głaszcząc się po brodzie.

Komentarz do pomnika.

Choćby fałsz jakiś — uznał cały ród człowieczy,
Naprózno — w okamgnieniu prawda go zniweczy;
Czart i car choć potężni, bezsilni w tej rzeczy.

Podział Galicyi.

Rozkroili Czerwoną Ruś oto na dwoje,
Rozkroili i polsko-ruskie serce moje;
Bóg wielki! bo pomimo tego żywy stoję.

Świętojurcy.

Świętojurcy szczujący na Lachów ~~za~~ w rozruchu,
Już zmoskalali, bo się rozbratali w duchu.

Skąd licho moje?

Nie za Polszczą biduję ja, lecz za Kozaczą
Od lat mych pacholęcych płaczę, płaczę, płaczę:
Wiedzieli o tem dawno wieszczy spółtułacze.

Mój homonim.

Bracia moja, jeżeli łotra imię wziąłem,
To dla tego, ażebym przed cnotą bił czołem;
Chmielnicki? on nie Bohdan, bo zgrzeszył rozkołem.

Dumy moje po rusku.

W rzeczach moskiewskich wiecznym chcę zostać nieukiem; —
Toż wyrzekam się moich dum grażdańskim drukiem.

Taras Szewczenko (historyczne)

Kiedy car żywcem grzebał w Sybirze Szewczenkę,
Lach spółmęczennik bratnią wyciągnął doń rękę,
Że wyszlochał w głos: „Serca ż lackie miękkie, miękkie!" —

Do Szewczenki, o jego Hajdamacce.

Zaprawdę, wielkomyślny w sercu Naród Laszy!
To i twój Hajdamaka ~~[illegible]~~ wcale go nie straszy;
Łotr ten, huknie mu wiwat na godach przy czaszy.

Do Ks. H.

Ruś, to treść pieśni mojej — książę Hippolicie,
I Lach mi potakuje w tej pieśni całe życie;
A wy mu nienawiścią za miłość płacicie. —

Do braci Rusinów.

My wam błogosławimy w sercach, — wy nam klniecie;
Otóż błogosławieństwo nasze — was w proch zegniecie! —

Do N. N.

Ostrożnież bardzo z ogniem nasz Ojcze Władyko!
Pogwizdujesz — hej w ostrza noży groźnie, dziko;
Straszliwąż bierzesz sprawę na swoje ryzyko. +

Dictum acerbum.

Biada wam wielkiej polskiej sprawy przeniewiercę!
Głos wieszczów — to głos piersi potężnych — co krzy—
Błyskawicuje Ludom wzdłuż — grzmi wskroś stuleci...
W taki głos ciska klątwę wam — niech pęknie serce! —

Bohdan Zaleski

Pyłki

1. Szczere wyznanie.

Nieprzywiązujcie zgoła ceny do mych pieśni,
Że coś warte — to byli wymówili spółcześni!
Nuże je w sercach wielkich w onym rytm rewolucji,
Co przebrzmiał — wszystko w chmurzyska tam — a gromem wróci.

2. Córa Boża.

Pieśń Dawidzka, ~~to~~ jedna ~~[illegible]~~ oto córa Boża;
Nasze pieśni, to dzieci z nieprawego łoża.

3. Pieśń, Myśl, a Słowo.

Choć Pieśń Narodu jędrna i Myśl jego czerstwa,
Przecież ciągle na polu działania jałowo;
Bo nie pieśń, nie myślenie zbawi nas, lecz słowo:
Dziś już męstwa nie dość, trzeba bohaterstwa.

4. Bóg jest Prawdą, Pokojem, Szczęściem.

Bóg jest Prawdą, Pokojem, Szczęściem, — bo jest Bogiem,
Bo nieskończoność jego Wszechmocy podnóżem;
My Prawdę, pokój, szczęście w podniesieniu błogiem
Pojmujemy — lecz nigdy posiąść ich niemożem.

5. Niepokój.

Niepokój, co tętnieniem w łonie się rozlega,
Zwiastuje — że Anioł Stróż goni swego zbiega.

6. Wola i Sen.

Wola? to męka nasza! Sen? to spokój woli!
Życie we tem kołysaniu błogiem Snu — nie boli;
Sen, brat śmierci, Aniołem oto nam w niedoli!

7. Rola Wieszczów.

Pan Bóg nas wieszczych wzbudził z kości Ludu
Który sam przez się bez łaski i cudu
Niemocen stać się wybranem narzędziem;
A dziś Wszechmocy już już w słuchu tętni.
Też mgły obrzasku jego w pieśniach przędziem,
Na progu wieku wypatrując smętni.

8. Nowy Mojżesz.

Komu Pan twórcze słowo swoje tchnie do ucha,
Ten gdzieś w pustyni Ludu zbawienie wydmucha.

9. Rozstrój w pieśniach.

Synowie Czasów i synowie Chwili,
Podwójny byt nasz, podwójna treść pieśni,
W nieskończonościach toniem, a docześni;
To i nucimy jakośmy tu żyli:
Najczęściej struna powszedniości kwili.

10. Geniusz a Świętość.

Światło elektrycznego widziałem ogniska,
Jako Słońce pałało śród grubych ciemności;
Z tą różnicą od Słońca, że krócej i z bliska —
W odstępie jak od stanu świeckiej do Świętości.

11. Rozstrzeń w Sercu.

Serce młode jak bezmiar Niebios: w sercu młodem
Bóg zdołał by zamieszkać z całym ludzkim rodem.

12. Myśli, uczucia, a Cnota.

Zmienne Myśli, Uczucia nie dają zbawienia,
Ale Cnota, co nigdy, nigdy się nie zmienia.

13. Zło we śnie.

Zło, które we śnie grozi nam, bliższe jest prawie,
Rzeczywistsze dla duszy, niżli zło na jawie.

14. Tęcza przymierza z Bogiem.

Jeśli w kilku głowach Matek,
Obłęd wieku Wiary nie ćmi;
To łzy matek, modły matek,
Stoją w tęczy nad ich dziećmi.

15. Święci Pańscy.

Święci Pańscy śród ciżby ~~swojej~~ chrześcijańskiej braci
Są po Chrystusie w prostej linji ordynaci.

16. Jałmużna-Miłościwa.

Taka tylko jałmużna nie poniży ciebie,
Która dostanie miano miłościwej w Niebie.

17. Brzydka powszedniość.

Kiedy powszedniość brzydka sumienie mi splami,
Biegnę pod Krzyż i zaraz obmywam je łzami.

18. Chrystus Pan, albo Car.

Niechcieli przed Chrystusem? to przed Knutowładną
Jego Imperatorską Mością — niech upadną!

19. Najulubieńsi Bogu.

Najulubieńsi Bogu małyszy i prości,
Bo są [illegible] tylko [illegible] do Świętości.

20. Praktyczni i niepraktyczni.

W czasie bodaj mieraż się wioda pospolite dusze,
W nieskończoności czasów tylko jeniusze.

21. Wielcy wieszczowie.

Jako jasne latarnie na pomorskich wieżach,
Świecą wielcy wieszczowie na czasu bezbrzeżach,
Błogosławiony Naród, – któremu Bóg zdarzy,
Takich jasnych namaszczeńców i słoneczmocarzy.

22. Przyjaciele.

Odumarli mnie bliżsi, milsi przyjaciele,
Odbiegło kilku goniąc inne w życiu cele,
A ci tylko zostali, co w jedynym Kościele.

23. Kontemplacja ~~Prawdy Boże~~ Głębokie dumanie

Jako w dzień gwiazdy widne w studni golem okiem,
Tak w nocy prawdy boże w dumaniu głębokiem.

24. Walny Sejm.

Będzie Sejm walny wszystkich ludów – a po Sejmie,
Pan Bóg czartom i carom ster świata odejmie.

25. Nowy sposób publikacji. ~~Marja Malczewskiego~~.

By Malczewskiego Marja nigdy nieginęła,
Rozebrano na godła wszystkie wiersze dzieła.

26. Pieśni nowoczesne.

Niezagłuszą naszej Pieśni;
Pieśni nowoczesnej;
Tendencje i wzniosłe,
Chór wioda na chwilę,
Mistrzujące w rzemiośle,
Lecz ducha zwątlili.

27. Rogi pychy.

Jeleń pyszne swe rogi gubi więcej na dobie,
A pyszny, żal się Boże raz tylko przy grobie.

28. Znaczenie liryzmu.

Piosnka! hej chwilka!
Chwilek tych kilka,
To rdzeń chwały
Na wiek cały.

29. I Moskal, otoż, wieszczy. (Chomiakow)

„Napoleon, o! Napoleon,
„Z katorżny tam Świętej Heleny,
Hej „Wolność – ~~ta~~ boży dar bez ceny,
„Całemu światu zwiastuje on.”

30. Goście niebiańscy.

~~Natchnienia Wieszcza~~ ~~Pan~~ ... tylko ach! gościna;
~~Wiesza~~ ~~[illegible]~~ ... Chwilka – zmina.

31. Co są ludzie Czymy?

~~Czym~~ ludzie czymy? – Ludzi czymy
Pan Bóg stwarzał z innego Kosmicznego płynu.
Ludzie Czymy tak rzadcy, a wielu bez liku
Bo ~~tamtych~~ ich Bóg z innego stwarza Kosmetyku.

32. Zmierzch w duszy.

Na starość zmierzch zalewa wonny dusze nasze,
Jak po nieszporach kościół – gdy świece już gaszą.

33. Słodycz skruchy.

Najsłodsze śród modlitwy westchnienia skruszone,
Gdy czuję, że nad wszystko kocham Ciebie Chryste.
Że ulata mi z łona w Niebo serce czyste.

34. Wpływ Jeniuszu.

Wpływ Jeniuszu bywa płodny lub jałowy,
Wedle tego skąd czerpie moc – z serca lub z głowy.

35. Pochwała w oczy.

Pochwała głośna w oczy wstydzi mnie i nudzi,
Jest bo jak ów grosz jawny dobroczynnych ludzi.

36. Siła postępu.

Z razu Krzyż zasnuły na wieje,
A Świat zmoże jak zmężnieje.

37. Ciało i duch.

W glinie brudnej człowieczej gnieżdża się padalce,
Z którymi duch do śmierci w ustawicznej walce.

38. Krytyczny zmierzch.

Po prześlicznym dniu twórczej Poezji zapału,
Chmurny zmrok i chłodna noc nasza pomału
W krytycznym zmierzch! – Przymknąć pilny na wale:
„Nil intentatum Graeci liquere poetae!”

39. Kwiatki niebieskie.

Pieśń – Piękność – Miłość – Przyjaźń – hej! cztery królewny,
Kwiatki z Niebańskiego do serca za młodu,
Aby otchnąć je wonią rajskiego ogrodu,
I zaczarować w rajski rozgwar taki śpiewny!

40. Wartość fotografii.

Najlepsza fotografia przejmuje mnie zgrozą;
Jest to poezja wielka przełożona prozą.

193

41. Rozwój ducha.

W rozwoju ducha Pańska obietnica błoga:
Nie po złakomej drodze zakocim do Boga.

42. Świętojurcy.

Świętojurcy stojący na czele tam ruchu,
Już zmoskaleli, bo są dyzunici w duchu.

43. Warszawa nasza.

[illegible] chrześciańskim dzisiejszym
[illegible], jako nowe Colliseum:
Wylana krew na carskim [illegible] amfiteatrze
W sumieniu wszystkich ludów nigdy się nie zatrze.

44. Ostatnia rzecz.

Do czego to już przyszło? Polsko nieboraczko!
Dystrybutorem chwały mieni się dziś Klaczko.

45. Wyrok Dziejowy.

Targowiczanów triumwirat nierozdzielny
Ma na piętnach: bezduszny, bezmózgi, bezczelny.

46. Rytmy-Rymy.

Rozmodlony wieszcz gdy się w nieskończoność wsłucha,
Wyswobadza się z ciała naczas, jako Seraf
Wskrzeszony, z bezbrzeżnych okolic tam ducha
Wtóruje chórom wniebowziętym w śpiewnych sferach:
Gdy wędrownik [illegible] rodziny,
Przynosi jeno szczątki złote: rytmy-rymy.

47. Edeńskie Echo.

Kto w duszy niedosłyszał edeńskiego echa,
Niech raz na zawsze rytmy i rymy zaniecha.

48. Sektarze

Sektarze zawiązują mnogie drobne koła
Stroniąc od największego, to jest od Kościoła.

49. Kompensacya.

W zaraniu życia śniłem rozkosznie na kwieciu,
To słuszna, że po śniegu tuptam w starszych leciech.

50. Wzorzec nasz w Chrystusie Panu.

Kto choć jeden dzień przeżył wedle tego wzorca,
Ten pomni jako pukał doń duch endotworcy.

51. Moje allegro i penseroso.

Wedle tego jak serce w radości, lub w męce,
Allegro, penseroso, rozbrzmiewają w słuchu;
A tyś ślemy i niemy wiecznie - o, mój duchu!
Bo nie ma je z kim zagrać dziś na cztery ręce.

52. Skąd Spokój?

Chwały, szczęścia, dostatków, nie zajrzę nikomu,
I dlatego mam spokój i w sercu i w domu.

53. Hołdy moje.

[illegible] tym Królom Polskim z Bożej Łaski
Niedowiarkuję - lecz zdala wtóruję w oklaski.

54. Spółcześni moi.

Wieszczów, których dziś młodzież uwielbia i kocha,
Jam kochał i uwielbił wcześniej od niej trochę.

55. Naśladowcom.

Prawdziwy wieszcz z ogonem płaszcz nosi śród świata,
Kędy przejdzie, natychmiast ślad za sobą zmiata;
Toż darmo naśladowcy próżno tropi przez lata.

56. Wiersze natchnione.

Wiersze natchnione, jako złoty pieniądz w ręku,
Poznasz zaraz po blasku, i wadze i brzęku.

57. Kiedy Rzeczpospolita nastanie?

W dniu, w którym umiłujem Chrystusa bez granic,
Króle i Królewięta nie zdadzą się na nic.

58. Święta Ewangielia.

Święta Ewangielia - to Dobra nowina
Dla każdego szczerego republikanina.

59. Wolność jak wiara.

Wolność, jak Wiara na wiek wieków nie pożyta,
Treścią Ewangielji jest Rzeczpospolita.

60. Krzyk na Jezuitę.

Krzyczy
Boje na Jezuitę czerń powstańska szczera,
Bo nie umie rozeznać w nim grenadiera,
Który się nie poddaje światu, lecz umiera. -

61. Hypoteza Duchińskiego.

Polanie, Nie-polanie - Wszystka Słowiańszczyzna
Znać wszechim już zwietrzyła Duchińskiego zdala -
Bo nie zdzie nienawidzi serdecznie Moskala
I nigdy do krewniństwa z nim ani się przyzna.

62. Kocham i nieprzyjaciół.

Pełnię zakon twój Panie! i choć w sercu szlocham
Króle i Królewięta ziemskie nawet - kocham.

63. Rodowód Grabiów, hrabiów, grafów.

Ci, co z wrogami udział wzięli w Targowicy,
Grabarze Matki naszej, tudzież grabieżnicy,
Jej miana - w obec szlachty mienią się grabiowie,
Toż uraganie wieczne Polsce tkwi w tem słowie,
I nieprawdziwy Polak, co się hrabią zowie.

64. Godność Szlachcica.

Kościoła Ojczyzny sługa uwieńczony
Szlachcic, krwią dla nich nabył prawa do Korony.
Piastowicz on spełnia wiernie zakon Święty
Może śmiało powiatać lichemi książęty.

65. Sygnet Poety.

Poeta ma w sygnecie heraldyczne znaki,
Po których ~~[illegible]~~ poznasz — ~~kto?~~ wszystkim i skąd? i jaki?

66. Światło Prawdy.

By światło Prawdy do nas doleciało z Nieba
Często całego wieku i tysiąc lat trzeba.

67. Wieszcz po nad Sztukmistrze.

Wieszcz — to fotograf wielki czasów ~~[illegible]~~ roz...
Odźwierciedli nietylko bezmyślną naturę,
Nietylko dźwięk, woń, barwę, grę światła i cieni,
Lecz co wre w duchu ludzkim, i jako się mieni...
I stąd nad sztukmistrzami wszystkiemi ma górę.

68. Poczem poznać Mistrza.

Poznaję Mistrza pierwej nim grania usłyszę,
Z tego tylko jak palce spuszcza na klawisze.

69. Czerw hrabiowski.

Niechaj się hrabia na mnie i ~~[illegible]~~ dąsa i tupa,
Lecz to pewna że czerw ten wylazł z Polski trupa.

70. Ukraina i ja.

Tak dawno Ukrainę noszę w sercu, w duchu,
Że zrośliśmy się; mam ją we wzroku i w słuchu:
Niech zamarzę z dziecinnych lat gdzieś okolicę,
W mgnieniu oka na papier krajobraz jej schwycę.

71. Krew duszy.

Łza! i łza to krew także! tylko krew nie z ciała,
Lecz z duszy, i dla tego wskroś przejrzysta, biała.

72. Śpiewy Łabędzie.

Usłyszym, o! usłyszym i śpiewy Łabędzie,
Lecz wtedy gdy planeta nasz sztukmie w rozpędzie.

73. Wstrętna śmierć nam.

Całek woli gąsienicą brudną gnić w poczwarce
Niż motylem wylecieć ku Niebu na harce.

74. ~~Śmierć na wodach żywota~~ Fantazja

Śmierć na wodach żywota ~~[illegible]~~ do Polskiej księgi
Ładuje a ładuje biedne rajskie zbiegi;
I dostania swe jeńce na ~~[illegible]~~ ich brzegi.

75. Gdzie dzisiaj dworacy?

Niema dworów — i niema za pochlebstwa płacy
To dzisiaj przy Dziennikach tułą się dworacy.

76. Bojowaniem jest życie.

„Bojowaniem jest życie.” Z początku gromadnie
Idziem w bój, nie zważając gdy ten i ów padnie,
Dzień po dniu ~~strat~~ ... przybywa — aż sam, lub samotrzeć
Stoję w polu — to chyba skoszarzyć się, złotrzeć?

77. Pismo Ś. a książki i doświadczenie.

Z Pisma uczę się, a nie z Ksiąg ani z doświadczenia,
Bo Pismo słowo Boże co się nie odmienia,
Słońce Prawdy co wnika w głąb dusz i w sumienia.

78. Zaćmienia.

Niewidzialne zaćmienia różnym świata stronom
Obrachować już dawno i ściśle astronom,
Kiedy się w Polsce skończy? nie to wieszcz astronom.

79. Komety wróżące.

Astronom zna ich kilka komet na niebie przestronem,
My znamy te, co bliżej ziemi — a z ogonem.

80. Göte.

Götte? ~~[illegible]~~ Pogańskiej Greczyzny ... tej lubię
~~[illegible]~~ ... barwy, blaski, posztyrki i w chlubie
~~[illegible]~~ ~~postrzegę w rachubie,~~
Na Archanielskiej ... sieczące srebie.

81. Schiller.

Schiller. ~~[illegible]~~ Stoi na straży niemieckiego Zwieża ~~oblicza,~~
Kiedy psychologiją wciąż się zapożycza,
Stąd tego daleko, mu do Mickiewicza.

82. Wolność i Piękność.

~~[illegible]~~
„~~Wolność jeno w dumaniu,~~ Piękność jeno w pieśni.”
Za Szyllerem zawołać możemy spółcześni;
„Wolność w marzeniach, a piękność znamy jeno w pieśni.”

83. Pamiątka.

Życie trawa na siano — a miła pamiątka,
To kwiat wonny w Niebo z duszy mej zakątka.

84. Nasza pokuta.

Pokutować będziemy za Ojce — dopóty
Dopóki nie pokażem owoców pokuty.

85. Skąd gorycz.

Jeśli nam gorzko w ustach — Jaśnie Pański Rodzie!
Gorycz ta z pestek, których zjedliście jagody.

194

107. Nasze wody.

Rymowanie a rytmowanie,
To te na wodach fal pluskanie,
Zwykle swobodniejsze według dnia,
Aż się ułożą na całym płat.

108. Salony.

Niech godzinę posiedzę w paryskim gdzie salonie,
Długo potem itkość mam w ustach, a jeszcze w łonie
Niby po oczadzeniu dusza stęchłe wonie.

109. Wieńconoścca.

Poeta nosi wieniec ale póki żyje
Niewielu to niezgodny, ozdoby, ale z poczciwy.

110. ~~Lubystek.~~ Nad Sekwaną.

Tyle lat ~~przez~~ z dnia na dzień i wieczór i rano
Przez zapach też na ciebie patrzę o! Sekwano,
Lubystek, z pól dalekich, co go tu wkopano,
Niedziw że kwitnął licho — tak jak wszystko nie w siano.

111. Kondolencye.

Strapionemu często krój spóźnione ulży;
A mi w smak mu komplement chołdy i najczulszy.

112. Namiętność.

Namiętność — to pies wściekły wyrwany z uwięzi;
Który byle się dorwał i łska się, by gryzł.

~~113. Pod Krajobrazem Sybirskim.~~

~~Równino gładka, biała, mrozem uiskrzona,~~
~~Kraj i koło Irkucka, Nerczyńska, Tobolska,~~
~~Z myślą twój stan bezbrzeżny wspinagam zamącona,~~
~~Błogosławię ci wielka Tebaido polska,~~
~~Błogosławię najczęstszym tchnieniem z głębi łona!~~

~~Katorżni, drżyto bracia, krzyżowcy za Łaskę ojczyzny!~~
~~Nadaremno knutowładny car smaga, bezcześci;~~
~~Wychowuje Panu na pustyni~~
~~Niezbędnych snaf do liczby mu męczeńskich boleści...~~
~~Car, jak czart wystąpiał, w sercu niemnie co chyżni.~~

~~Nie strasza już Polaków ni Sybir ni knuty,~~
~~Wolność, Wiara;~~
~~Dopełniają się już co dzień naszej pokuty,~~
~~Ręką szczerze z obliczna ziemi miano cara~~
~~I prędzej lub później znaczył czart na wieczność skuty. —~~

~~113. Osnowa Pieśni.~~

~~Prawda zawsze jest piękna, a piękność prawdziwa,~~
~~Ewigrzka pomiędzy niemi dobrem się nazywa;~~
~~Pieśń z potrójnego skręca się przędziwa.~~

113. Pieśń prządka.

I Prawda, a zatem piękna, i piękność prawdziwa,
I dobro wieczne — złotem wiją na przędziwa:
Pieśń skręca je na kłębek i nigdy nie zrywa.

114. Miłość, Przyjaźń, Litość.

Miłość, przyjaźń i litość rosną w ludzkim rodzie
~~Bez zwierzęcia jak łotacz kwitnący na wodzie~~
~~Szpo wszystko to z Miłosierdzia, co w Bożym ogrodzie.~~

115. Słowa żywe i Książki.

Słowo żywe — rodzajne na zasiew to zboże;
Książki — to plewy, w których i ziarnko być może.

116. Sknap Divina Comedia?

Zawołany i uczony, patriota szczery,
Głową, sercem i pieśnią Dante Alighieri
Odganiał od Florencji swojej Guelfy, Nery;
Ale za młodu urzekł go wzrok Beatricy,
Że rozmarzył się, zapadł jak w sen tajemniczy,
I ludzkość oto nowa epopeję liczy.

117. ~~Obywatel~~ Poezja obowiązuje.

Choćbyś i nawet i wielkim został na Parnasie,
Małyś, skoroś nie spełnił powinności w czasie!
(Dante obywatelstwem swojem wyróżnia się.)

118. Ascetyk a Wieszcz.

Ascetyk i Wieszcz wzniesieni w Niebo gonią wzrokiem,
W gwiaździsty prawd firmament patrzą gotnie okiem;
Ten bo już jest w pół świętym, tamten w pół prorokiem.

119. Syreny.

Śpiewne, zwodne, ciągnące na otchłań Syreny,
Nie w morzu Grek upatrzył, lecz w oczach Heleny;
Och! i jam je tam zajrzał — to marzą wciąż seny.

120. U mety Sławy.

Po biegu, długim biegu, stoję kiś u mety;
Zawód był pełny znojów, łzawy, wieraz krwawy;
Cóż za mną? oto pusty gwar i słup kurzawy:
A przede mną? rozwiewne widzie nie niestety!

121. Genesis Pieśni.

Z piosnką na ustach w raju ocknęła się Ewa,
Odtąd po matce swojej cała ludzkość śpiewa
W zamglone przypomnienia porajskie pobrzmiewa.

122. Polka wedle Eddy.

Za Wannów, Azów — w ciemny tam wieków oddali,
Polska była boginią piękności w Walhali,
Dziś jako chrześcijanka ani się tem chwali.

86. Złoty Wiek.

Estetyku, jeżdżąc Polak to zawołaj:
„Puszkin — i nasz Cezar August — car Mikołaj!"

87. Ważność rytmu i Rymu.

Jak na drodze żelaznej szyny i sztachety,
Tak rytm i rym niezbędne do lotu poety.

88. Dla czego?

Rytm skały lotu mierzy, a rym takt jednaki,
Wedle których szybują podniebne ptaki.

89. Pyszałki.

Zarozumiałość obok niemocy — obrusza:
Proh pudor! a tak mnoga ta gawiedź cmusza.

90. Wierny Kochanek.

Kto raz kochał prawdziwie dostał dar proroczy
Zachowa i w starości nawet młode oczy.

91. Znaczenie rytmów.

Pitagores, świat mieni liczbą. Otóż rytmy
Są w świecie wieszcza ducha jego logarytmy.

92. Nasza Pociecha.

Wieszcze nasi dzisiejsi — jak ci w dzwonnicy
Kijowskiej, ongi biedni bracia budownicy,(a)
Jak zmarli leżą obok [illegible] w Kostnicy,
I niepożałują śmierci — w dymie z kadzielnicy.

93. Okomiar u rzeźbiarza.

Rzeźbić bronz albo marmur zaprawdę nie sztuka
Gdy masz okomiar w palcach że dłuto w takt stuka.

94. Filtr.

Pijemy wszelką wodę z biedy w letnim skwarze
Słoną i stęchłą — ale niech ją filtr oczyści:
Takiż sam filtr w swej piersi urządź nam pisarze,
A nie otruje ciebie nawet ateiści.

95. Trzymajmy się Wiary.

Krótkotrwała lepianka naszka tu i krucha,
Ku ziemi ciągle wieje tuman chłodny, szary,
Pieśń, jak tęcza na chmurach razi jeno ducha
Błyskawicą. Toż obrazy trzymajmy się Wiary,
Słuchające cała wieszcza duszą tchnie do ucha.

96. Upomnienie Wieszczom.

Wieszczowie! pamiętajcie, żeście jeno goście
Na Ziemi! Toż ubóstwo jej pogodnie znoście.

97. Usque ad finem.

Wyrusza do Ojczyzny Emigracja stara,
Lecz z Nytkiem bez amnestji i paszportu cara.
(: Wielopolszczyzna śni się czyściej Alpuhara. :)

98. Złoto do złota.

Jedyny był Margrabia u nas Wielopolski.
I rączy ten do Moskwy czmychnął sobie z Polski;
Wlazł tam w skrzynię, z pierścieniem [illegible]

99. Liga fińska.

Wielopolski z Pińczowa, Suchozanet z Pińska
[illegible]

100. Do Moskali.

Panslawistowska bracio, Moskale lubiczni,
Car zbestwił was, bo pasie ścierwem w lackiej rzezi.
[illegible]

101. Rodowody.

Inny jest ród gołębi, a jastrzębi inny,
Słowianie wiedzą dobrze, że Moskale Finny,
I że stać przy nich jest to wleźć z deszczem pod rynny.

102. Moskale a Niemcy.

Lechu, Czechu, Morawcze, rodzaje gołębi!
Stroń od niemieckich sępów i fińskich jastrzębi;
Wyższe twe posłannictwo tam w ducha tam głębi.

103. Kościuszko i Bonaparte.

Kościuszko nie był geniusz i niestygnął hartem,
A klękałbym raczej przed nim, niż przed Bonapartem,
Bo ecce homo jego znamieniem nieztartem.

104. Wąż kłamca ony.

Gdyby wąż kłamca widział to — co wie że wiemy,
Byłby ongi dał czysty pokój matce Ewie
I sam filozofował rozkosznie na drzewie.

105. Gruszki na wierzbie.

Kto miedziało, a myśli i czuje podniośle,
Ten gruszkowe na wierzbie wszczepia latorośle.

106. Bohatyrowie.

Święci a wojownicy, są to boży kmiecie,
[Bojujący do śmierci na ziemskim na planecie]
Tak i bohatyrom po polsku zowiecie
[Krzyżowie w Polsce zwiecie]
Podziękują wam kiedyś na innym planecie.

107.

(a) Którym się niszczyło wciąż za żywota,
Z dnia na dzień zapadała pod ziemią robota;
Gdy zmarli.

Kulik Niebieski.

Pieśń, Piękność, Miłość, Przyjaźń — ~~o~~! cztery te Królewny,
Kulikiem z Nieba lecą ~~wpadają~~ do serca za młodu,
Aby otchnąć je wonią rajskiego ogrodu,
I zaczarować w rajski rozgwar nierozwiewny.

Bo westchnienia idą jak ptaki
Wszystkie lecą w niebo pieśni

Biada mu – kto niezespoli,
w Bogu – myśli, serca, woli;
Modli się tem daremnie,
I nie ma światłości tej w ciemnie
Samcopas nędzny zapada:
Biada mu wtedy o biada
Jeżeli w pańskiej myśli nie
Modlitwy niewzięty cudze.

Kogo Duch Święty w siedmiorakiej Łaski
Szczęściem ustroi – i barwy i blaski
Na wieńcowstną głowę hojnie leje

Na wojnie duchowej ubiegły mi lata
Aż ... się ... ... powoli
A wrogi nieznane szturmują w świata
I boli i boli i boli

Wiosna rozkwita,
Wiośnie rozkwita
Miłośnie pieśń.

A postanie pańskiej widzę urzędowej
wszego Świata chrześcijańskiego.

Wznowiona rewolucja ale nie nowa

Jak się to wszczęło i czem się to dzieje
To chyba jeno wiedzą czarodzieje
Panowie i bracia słuchajcie no wszyscy
Mam ja zbutwiały pargaminu szczątek
Nestorowego wieku latopiscy
Pełen zamierzchłych jeno we śnie pamiątek
I dziwnych dziwnych niesłychanych zwieści
W przyjaznej starosłowiańskiej prostocie
Co się w niczyim dziś łbie nie pomieści
I nie zastąpią naszych wierszów kroci
Jak umiem rozdział kładę tu choć w treści.

Od Księcia Lubomirskiego wypłacono w grudniu
Nieszczęśliwemu [illegible] Karmie [illegible]
Izaakowiczowi w 12 [illegible], w 6 [illegible]
Tajemnica [illegible] [illegible] do [illegible].

Opłakanyż Dzień on kaźni
Który z prochu wśród bojaźni
Na sąd w ciele człeka stawi.

Opłakanyż Dzień on kaźni,
Który z prochu tam w bojaźni
Wstawającego na Sąd stawi: vel { winowajcę na sąd zwodzi:
Boże przepuść grzesznikowi! { Boże! niechaj w gniewie ...
Miłosierny Jezu Panie,
Daj im w sobie spoczywanie!

202

. . . .
. . . .

Po Niebie wata niby wyrzytem
Na wskroś przeźroczystym jasnym błękitem,
Słońce się wzbija w czerwonym powabie,
Wokoło złote tarczy, jedwabie
Różnobarwnego blasku i krasy
Rzuca na pola, wody i lasy:
Tęcze, dziewczęce Lato nie Babie!
Snuje się jesienna taka pogoda;
Na polach wonno, zielono, młodo;
Kwiatki mrugają pomiędzy ściernią;
W dali ugorów skiby się czernią;
Jastrząb nad lasem, po miedzach wrony;
Z chruśniaku zając dziś wypłoszony
Śmiga w podskokach prosto pod mostek.
Od mostka sroka, wróżka miłostek.
Leci przy ziemi skrzecząc na gości
Wabi do Bliznej bożej Jegomości
Co wiecznie. Wróbel, co złodziej w zbożu
Świergotał w zaroślinie jak zbój na nożu
Na czerni hulaszczy — co na rozdrożu.
Furkotał nad łąką a kobuz Kania.
Słychać ogarów dzikie łajania.
Hej pora łowów i grzybobrania.

203

20 wojenna wojna chwało-
1 Krzyżowa sadza tam zaszyty
9 dy Krasnowski był zabity
2 Mirosławowa w nędzy cało.

Triumfują [illegible]
Boj narodna [illegible]
Gdzie Krasnow[illegible] zabity
Mirosławowie umarł cało

Chwała bojom który [illegible]
Na [illegible] polski [illegible]
Za [illegible] krwią [illegible]

Chwała bojom [illegible]
Bat[illegible] odwieku
Tej [illegible] i na wieki

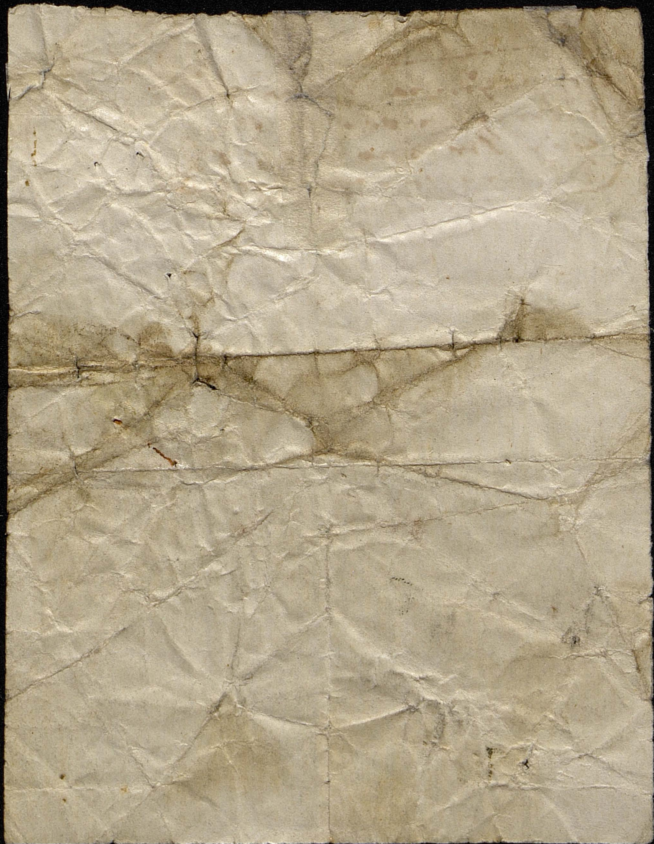

204

Wojak taki okazały —
Wszystkim, żadnej chwały — [illegible]
A dzisiaj za nim w [illegible]
Ojcze [illegible]
Oto pieśń [illegible] Kabar[illegible]
Oto [illegible] ciemnym grobie już.

BZ

Gestern noch auf stolzen Rossen
Heute durch die Brust geschossen —
Morgen in das kühle Grab.

Wilhelm Hauff

Wczoraj hasał [illegible] na koniu —
Dziś od kuli legł na błoniu —
Jutro zamkną w zimny grób.

BZ

Stanisławowi

Okolica przesławna, sady — winogrady —
Ale czużyna dla mnie smętna — niema rady!

B

206

Zosi

Bądź skromna, cicha, ~~poprostu~~ [above: po prostu / w prostocie] pobożna,
I dobra — dobra — dobra ile można.

B

A

Felicyi z Zaleskich Iwanowskiej,
mojej kochanej — mojej drogiej — mojej —
mojej Mamci;

na pamiątkę

chwil jedynych i najmilszych jakie
z nią w uczuciu błogiém rodzin=
ném na podróży włoskiej przeżyłem.
Poezję moją niniejszą natchnioną niegdyś
nad Renem przepisałem w Rzymie

Bohdan Zaleski

Poniu

Pos

208

(1871.) J. B. Zaleski

Po ziemiach ich kości,
Ich prochy na fali
Bo chcieli wolności
A Boga uznawali

Zygmunt Krasiński

Dołoj z posad bryła świata
Nowymi ją popchniem tory –

Zegarek	17
Praczka	2,10
Komison	1,50
Klucze	2
	22,60

100
22,60
77,40

209

Kopie wierszów
B. Z.

19394

1,80

Kalinowy Most

na Finał do Dumek...

I.

Stoję oto przed zwierciadłem
Dziwy ze mną, Boże Dziwy!
Szarzo mrugam — aż pobladłem;
Toż by włos doprawdy siwy?
Patrz-no jeszcze bliżej — zbliska,
Nima rady — już wybłyska.

Krótkie latko — żal się Boże!
I już mija się ku jesieni.
Pajęczyna z wiatru może?
Może się we wzroku mieni?
Gdzie tam — gdzie tam pajęczyna!
Gdzie tam wzrok mój — wzrok sokoli!
Zamroś pierwszy liść mi ściął;
W nogi, w nogi od swawoli.
Tęskno — nudno — i żal czasu!
Co pomoże smutek mniemy?
Hej! na pole — gdzieś do lasu —
Dumajmy jak umiemy.
Niech na dobre się zaśmieję;
Niech się zjedzie ptak wszelaki,
I zagwiżdża w pochód ptaki;
Nuże — nuże — hej młodzieży —
Choć kołpakiem jeszcze z głowy
Podrzucimy — na bądź zdrowy! —

II.

Woda duża i burzliwa;
Kalinowy Most mój stoi;
Spodem ku mnie przypływa;
Walą, walą Goście moi!
W ślad za niemi tu na moście —
W ślad ostatni puszczam kwiatek;
Bądźcie zdrowi mili Goście!
Nie zawrócę młodszych latek! —

Bądźcie zdrowi Goście mili! —
Wody płyną, mętne do dna —
Myśl do oczu wieje chłodna. —
Jakiś obłęd [illegible] myśli —
Sam i smutny — piaskami brodzę; —
Pusto — i — głucho — po mej drodze. —
Ho do lasu pieszo...

W lesie

Pełno krasy, woni, kwiecia;
Wyśpiewuje wiatr, coś wie:
Rusałczka oko lśni!
Na pogodzie i na zimnie;
Dawna drużka moja przy mnie. —

Tu — tu — do mnie — Poczniem czary!
Stań naprzeciw — oko w oko —
Patrz w źrenice — tu — głęboko!
Czarnobrywko — czy ja stary?
Zadumana czemuś trochę.
Po pałaszkach jeno — usty
Puszcza poświst — przewiast pustki;
Swawolnico moja płocha,
Tak — czy owak — skiń no główką;
Co? czy która mnie pokocha?
Jakieś lube — dobre słówko;
Ah słówko — piór mi wierze:
Na jak długo? — i czy szczerze?
— Guślarz — gęślarz dusza wiersza
Nie sto, niebyna żył lat przeszło,
Wiem — że ptaszę sobie zwabię;
Chowam bowiem kwiat paproci,
Przędz śliczne zeń jedwabie;
Siatkę niby — co się złoci;
Śpiewam — śpiewam jak za młodu,
Co mi śni się, i w mi śni,
Na zielonoś wieczna Pieśni,
Bom Rajskiego stróż Ogrodu. —
Rusałeczko, co się śmieje?
Przecie-m wolny — nieżonaty!
Za wczorajszej bo pamięci,
Uciekłem z ojców chaty.
Świeże — gładkie ach! oblicze,
Brzoskwiniowy omszał pyszczek;
W skroni biło źródło życia.
W tej miłości, tajemnie,
Ssałem z kwiecia tam słodycze;
Snułem nowe światy swoje;
Co motylowo gwar ochoczy,
I w wesołe konne boje:
Co tonąłem w czarne oczy
I niewiniątek — o! niewiniątek,
Biegłem do wód — do Rusałek!...

I przyświecił brzask rumiany!...
W czarnoksięskie mi zwierciadło,
Wiały — wiały wciąż tumany,
Aż w pleśń zarosło i pobladło...

A wczorajsze niby-dziewy?
I już włos wybłyska siwy!...

Och – och – dzisia – w mojej kmiecie –
Żyć by mi w złotym stanie!
Moje piskle, tam na kwiecie,
Mój ty jeździec – na kolanie;
Żona młoda czarnobrywka,
Nuniku nam z naprzeciwka;
Żonko, łaska twa na łono!
Podaj torban moja żono!
Niebo jasne i błękitne,
Słodko dzwoni twoja nitka,
Coś pod sercem gra mi luboj,
Nową-ż dumkę tobie wytnę!...

Cyt – cyt – Pieśni! – Pieśni szczebiotka,
Przędka moja, z kołowrotka
Nitki srebrne, nitki złote,
Snuje – płacze mi w tęsknocie.

III

Woda duża i burzliwa;
Kalinowy most mój stoi;
Spodem ku mnie przyhukiwa,
Walą, walą Goście moi:
W ślad za nimi tu na moście,
W ślad ostatni puszczam kwiatek
Bądźcie zdrowi mili Goście!
Nie zawrócę Młodszych latek.
Bądźcie zdrowi ~~mile~~ Goście mili!
Wody mętne przed godziną,
Mętniej jeszcze – mętniej płyną...
Głodno – chłodno – a po chwili,
Chyba Bieda mnie posili... –

Bieda mówią nie utuczy;
Oj! mi włoska nie uczerni;
I włos płowy, i włos kruczy,
Pośród świata tego czerni,
Stara pono lub ośmiedzi
Przyjaciele moi wierni,
O! przez ścianę my sąsiedzi;
Ci biedują sami na świecie,
Tam my znowu biedujemy!...

Wcześnie – wcześnie – z domu fala
W świat umknęła – W zimnie, w słocie,

Przebolałem na mokrała,
Na gorączek różnych krocie;
Jedna Bieda mi śpiewała,
Bieda druga, na zawrocie
Mroźne dmucha już ku duszy...
Cóż dziwnego że śnieg pruszy?—

Och! a Pieśń... Domowa zmora,
Utajona gwiazdka w łonie,
Co pod sercem mojem płonie?
Krasnojąca, różnowzora
Ku źrenicom w łzach migoce.
I w niespane długie noce,
Jak słowika płoszy z łóżka.—
Co w dzień biały — jako we śnie,
Czarodziejka — niby wróżka,
Ku mnie skrada się obleśnie;
Mieni pęki różnych kwieci
Różną wonią bez ustanku,
Przeminionych godzin stuleci,
Przypomnienia w duszy mieni.—
Co mi szepce: „Oj kochanku,
„Kochasz — bolisz — i to mnie!
„Pójdź za mną na pustynię;
„Dzwoń-no — zadzwoń — skrajnie!"—

Gęśl porywam ku podzięce,
Puszczam w skok obydwie ręce.
Chociaż drobi ręka prawa,
Ledwie wnętrz struny potrąci,
Dźwięk po dźwięku jak po mnie,
Leje — wije się z rękawa...
Ręko lewa! — Ręka lewa
Na wiatr czary swe rozwiewa!
Gra mi — zapiał wilki —
Nuta jutrzna jęk — ograna!
W cześć którego by hetmana?
Oho — prysły w twarz kropelki
Jak lód zimne. Oho Bieda,
Niespi Bieda — już się śmie,
Zrywa struny mi po strunie,
Nie dośpiewać nigdy nie da:
I Pieśń owa — Pieśń połkniona
Wiecznie Amarą zostaje z łona!..

Och! a Miłość... Zmora druga,
Postać znikła, wnielająco;
Co ustawnie myśl zamąca,
Niby w koło pląsa — mruga, —

„Jak to było (: szepce: powiedz:" —
I w ślad za mną bieży Brody!...

Cyt — cyt Pieśni — Pieśni skrzydlatka,
Prządko moja, z kołowrotka
Nitki srebrne, nitki złote,
Snuje, plącze mi w tęsknotę. —

IV

Woda duża i burzliwa;
Kalinowy Most mój stoi;
Strudzeni ku mnie [illegible],
Walą, walą Goście moi:
W ślad za nimi tu na moście,
W ślad ostatni puszczam kwiatek,
Bądźcie zdrowi mili Goście!
Niezawodnej Młodszych Latek! —

Bądźcie zdrowi Goście mili!...
Niech się święci Boża Wola!
Mrok ciemniejszy wiąże — okoła;
Ciężkie brzemię barki chyli
I oraczom schodzą z pola. —
— Będzie głośno — wkrótce głucho! —
Hej! po drodze kam przedmną;
W mgłę tę chłodną, taką ciemną,
Utkwię na czas wzrok i ucho:
Okolice inne za mną —
Inne głosy nad otchłanią —
Myśl skrzydlata gdy się ocknie,
Co okrąży je w godzinie,
Myśl skrzydlata oto Łośnie
Ostrzeżeni bije w czasy. Lecimy!
Nowym światem tym — niebieskim;
W tokolinie gdzieś aż trzcinie
Jestem . . . .

Broda w pas, i śniada,
Wykochana moja Łomka,
Drży gęśli rozpowiada,
I gęśl ku mej smutnej brzęka:
Drży — drży to mitada! —

Starość o! niezadość srodze
Dokuczliwa. Co dziś powiem?
~~[illegible]~~
Lata ciepłe i omroczne,
Ciemnie gorzkość ust osłodzić.

Opłakany już stan człowieczy!
Miłowałem ludzi tyle;
Smutne tyle – tyle rzeczy;
I to wszystko już w mogile!
I sam stoję! Niema rady;
Po staremu pójdę – w Dziady!...

Step rodzinny do przytułek,
Rozpościeli dwie komysze;
A kukułki!.. Och! kukułek
Już nie usłyszę, – nie usłyszę,
Siostry lube – dwie zozule,
Dwie ptaszyny mego tatka,
Miłowały obie czule;
Ukraińska spólna Matka
Wyprawiła je jak gwiazdy
Aby mi dobre wieści niosły
I niosły do ostatka.
Niespodzianie – na złej chwili
Drapieżnicy je schwytali;
Na ptaszęta – grzech wielki!
A zozula ptak to Boży
Bóg i lud się za nią sroży;
Czart Was porwij – podli strzelcy!
Klnę – przeklinam na rozdroży...
Nie żałuję wiosny ziemi,
Ale umrę w trawie za ziemią! —

Tam z murawy woda smuga.
Wiankiem wiszą na dół chaty;
Droga ku mnie oj przydługa!
Kostur, – kostur tu sękaty,
Mój poślednii druh i sługa,
Nie odstąpi starca w biedzie,
On podeprze i zawiedzie.
Nie zapukam też w podwoje,
Stanę w oknie lub u progu,
Co wyśpiewam a wystoję,
Podziękuję Panu Bogu;
I znów dalej w moje strony
W step bezludny a zielony:
Tyleż mego było – w życiu,
Com przedumał gdzie w ukryciu!...

Hej – hej – śliczne też to kraje!
Aż śmiech w brodzie mojej taje:
Co rozblasku, woni, krasy
Ziemia taka złotowłosa,

Czyste — jasne wskróś Niebiosa,
Jak Italskie — w one czasy.
Takie same — rys po rysie;
I tak samo w duszy śni się.
Och! i myśli, jak skowronki
Od zielonej swojej łąki,
Do pięknego Wiosny Słońca
Podlatują wciąż — bez końca...

Czemuś młodź tam tuła tłumnie
Śpiewa i tańczy jakieś rzutki.
Chodźmy bliżej: Czy sobótki?
Oko dziewcze drobi ku mnie.

„Dziadku, dziadku, nie stój niemy!
„Koło prosi tam — do wianka:
„Ładna nasza ta wiośnianka
„Ale nowej — nowej chcemy!
„Nu dziadunie — nuże szybko!"...

Co? co — znowu? moja rybko!
A skąd ty się wzięła taka?
Proszę; czego się zachciewa;
Czy ja wracam z drużbowania,
Żebym z wami grał w pustaka?
Dziewczę, wstążkę popraw sobie!
Czemu skubiesz tak rękawek?
Chowasz parę snać turkawek:
O! a jedna w ząbek drobi,
Mniejszy — mniejszy na rękoma!
Kraśne liczko — biało całe —
Gdzie nie popieszczę krasno — biało —
Jak jabłuszko — aż oskoma —
Żeby połknąć bez kupała!...

„Daj mi pokój! niewesoły:
„Swoje długie brwi nastrosza.
„Ni do koła! ni do kosza!
(Podwikowie gruszą sokoły.)
„Umie — mówią — mnogie czary
„A na trawie nam już ślisko;
„Jak świat stare to dziadzisko!
„Dziadku — dziadku jakeś stary?"—

A wam na co? wartogłowy?
Wiek mój — wiek Matuzalowy;
Głębia — czasów Boża księga:
Czarnoksiężnik! Czarom księga

Oj latopis wieco stary –
Powiotorały mnogie karty!..

Ha panowie moi młodzi!
A pozy czyjej to mogiłe,
Zawodzcie płaczy mile?
Czyja pieśń – wam gdy śladzi?
Dla, was wszystko to – mizyje!
Owoż – ta minniona chwała,
Jako ongi wrzała – brzmiała –
Cu – pod sercem mojem żyje!
Co mieszało się w tysiąc krajach?..
Z grodzisk – pno głaz wo głazie!
Ale – jako na obrazie!...

Na Kijowie chrobre Kniazie,
A Kniahinie w gronostajach,
Jak topole – hoże – młode
Stają rzędem wszędzie u ściany,
A gwar dziwny – niesłychany!
Bajan z gęśli, jako wodę –
Zwierciadlaną lije dzwięki;
I rozmownej pieśni – to miękki,
Pełną garścią nam rozprasza...
Co jak orzeł siwy – w chmury!
To tka ziemi – jak wilk bury...
A gdzie w tanie brania nasza...
Klaszczą w ręce dziwny sromnie...
W głowie pstro jak w wąs dmucho,
I wszystkiego już niepomne,
Bom oczyma był mile!...

Dobrze płakać nad Ładoniną!
Albo myśli w wódzieli?..
A gdzie Tybr? gdzie Rodan płyną?
Gdzie olbrzymie Alpy w bieli?
Żywym piaskiem step zawiany?
Kanadyjskich puszcz – wsywany?
Zamorszczyzna – w to znaczy?
Wy o wielkiem – bożym świecie,
Jako w rogu – ani wiecie!
Popytajcie nas tułaczy!..
Cicho badzie no – mołojce!
Dawno – dawno – za (Moskali)!..
Wasze ojce i praojce
Mojej gęśli wtórowali...
Oni życie Dumy moje
Pośród Mórz i Ponizyen ziemie

Turki albo Tatarzyn z nimi
A bieliśmy na boje
Coż bywało tam — dopiero —
Jedną piersią niby dyszem....

Twój Dziad leży nad Irtyszem!..
Twój zdziwiądziej nad Dniestrem!..
— Po nich w spadku dzierżę władzę;
Szli gromni a bez sromu,
Dajcie kraj najpierw komu;
Co przez kostur was przesadzę!...

Całujcie! — Dobra dziatwa;
Co i sprawa z dziadem łatwa. —

„Dziadku — dziadku — na zgodnami;
„Poznij pieśń nam o Hetmanie;
„Rozdobruchaj się no trocha!...
„Wszędź z gęślą tu — pośrodku —
„Może wina? — Może miodku?
„Może która mię pokocha?"..

Niechcę nic — a nie — nie wina!
Krew mi sama grać poczyna,
Ukrainska krew — matczyna;
O hetmanie... A o którym?
Ale chłopcy razno wtórem!....

Cyt — cyt — Pieśni! Pieśń srebrzystka,
Prządka moja, z kołowrotka
Nitki srebrne, nitki złote
Snuje — plącze mi w tęsknotę! —

V.

Woda duża i burzliwa;
Kalinowy Most mój stoi;
Spod niej ku mnie przyskakiwa,
Wołaj — woła Gości moi:
W ślad za nimi tu na moście
W ślad ostatni puszczam kwiatek
Bądźcie zdrowi — mili Goście!
Nie zawrócę młodszych latek...

Bądźcie zdrowi Goście mili!..
Wody co dzień mętniej płyną:
Co dzień smętniej — serce kwili...
Darmo — darmo Ukraino,

Piwny twego moja latko!
Oj zapłaczmy po cichutku.
Więdnę wcześnie moja Matko,
Z utęsknienia — och! ze smutku.
A ustawnie mi się marzy,
O minionej lubej Wiośnie
Gdym sam jeden i miłośnie,
Budził z mogił twoich Guślarzy!...
— I ozwali się... ozwali...
Sto Dum oko Ciebie stwali!...
Głosy w głosach — Dwór w ogrodzie.
Matko, syn powraca miły!...
Pokolenie pierwsze młode,
— Matko, niosą żywe słowa, —
Wyjdź ubogo z Miłością, Pierzasz!
Gdzie Gospoda Bojanowa,
Gęśl przy gęśli niech zawiszą! —

„Przy Konaniu . . . .
„ . . . .
„ . . . .
„ . . . . . . starszej mowo zostali —
„ . . . . niech się ostali —
„ . . . . . młodsza niech zapomni!
„ Niech inszemu wróży . . . .
„ . . . .
„ . . . .
„ . . . .
„ . . . .

Cyt — cyt Pieśni! Pieśń srebrniutka
Prządka moja z kołowrotka
Nitki srebrne, nitki złote —
Snuje — płacze mi w tęsknocie —

(Fontainebleau, w końcu Marca 1839 —
a poprawione i przepisane: 7 i 8 lipca tamże.)

(p)

Panie o! Panie – co się z Mnią dzieje?
Wieść stamtąd leci ustawnie tak smętna
W tonie złowróżbe pobrzmiewają tętna
Toż wypieszczone wielu dni nadzieje,
W niwecz nie pójdą – rozwieją się pyłem
I znowu będę nędzarz – jako byłem? –

Panie! od zgrozy kostnieje mi ciało.
Miłość ku Jednej – Och! Miłość nie świecka:
Jam ją ukochał nabożeństwem dziecka,
Co pieszczot Matki nigdy niezaznało!
Jak po modlitwie – uroczyście, święcie,
Biegliśmy wzajem spłakani w objęcie.

I ~~k~~tórąm ~~u~~kochał – kochał niecielśnie!
Miłość ta wszczęła pod strażą Jezusa!
Naziemski, brudny ów owad pokusa
Niepił krwi mojej na jawie ni we śnie:
Och! nigdym w Panu niezłamał sojuszu
Skinieniem oczu, lub słówkiem do uszu.

Fontainebleau 3 Stycznia 1839 roku.

[1839]

Kopia

Przenajświętsza Rodzina

Przenajświętsza Rodzina.

Signor! tu sei la mano, io son la cetra,
La qual mossa da te, in dolci tempre
Di soave armonia risuona.
Torquato Tasso.

z Poezyi

Bohdana Zaleskiego.

Duch mój w tobie spocznie Panie!
A dla ziemi u mogiły,
Kilka piórek pozostanie,
Co ku niebu mnie wznosiły.
Śpiew ptaszy, w 1823 r.

Święta przaśników minęły pogodnie:
Z Jeruzalem, rodziny przychodnie,
Pospiesznie oto zdążają na drogę
Na Galilejskiej ziemi niełada mnogie,
Jak jakie wojsko ciągnie się w pasowy,
Bo lud pomorski i nadjordanowy,
Od Nazaretu, Naimu i Kany,
I z Kapernaum jako pobratany,
Jako sąsiedni przeto i w podróży
Trzyma się razem i pospołu płuży
Czy zanocować czy w bądź wypadnie,
Zawsze weselej i lepiej gromadnie.

I w polu było wiosennie już pięknie:
Figa liść puszcza i smokwami brzęknie,
Indziej się w kwieciach rozmajają drzewa,
Migdał, to daktyl; a słodko powiewa,
Rozmarynową nader wietrzyk wonią:
Ptaszęta zewsząd w niebo głosy dzwonią.

I człowiek ma się inaczej ku wiośnie,
W sercu pobożnie jakoś i miłośnie!
Owoż jak wszakim zasięgnąć, gromada

W cieple kwitnącym rozkoszuje rada;
W myślach wesoło, jak na wodach buja.

Starcy powzięli głośniej: „Alleluja!
„Bądź pozdrowiony Abrahamów Boże!",
Opodal matki i dziewice hoże
Szeptami słowo podają po słowie;
Mimo że różnymi, różne myśli w głowie:
Zawsze niewiasta choć grzeszna w wiele,
Skorsza ku Panu bo miłuje wiele.
Żonaci, rodowy — to jest mężczyzna średni
Ulicami miejskie powtarzają brednie,
O rzymskim onym drapieżnym starostwie
A klną te swoje nieproszone gości.
Młodź poklaskuje — tuż i sama trawka,
Częściej na ustach dziewczyna to śpiewka
Dzieci od dzieci chichoczą wesoło,
Jako jaskółki wiją się w około;
Ku nim samopas tam i sam po niwie
Juczne osiołki skowyczą wrzaskliwie.

Stają za stają — jedna — druga milka
Owoc i wieczór! owoc i nuż tylko!
Lasek oliwny — właśnie do noclegu
I woda — woda bieżąca u brzegu.

Słońce za obłok czerwony się nurza,
Ozłaca Thabor; a niższe pagórza
Blaskiem rumianym gdzieniegdzie zapala;
Jaśniej i kraśniej migoce Magdala.
Z wieży Magdali płomienista struga,
Tam po kolczastych aloesach mruga;
I z wieży — palma wymknęła, dalka

Aż ku nizinie cieniem się rozwlekła;
I z winnic — nalała tam Samarytanka
Lekka pierzchliwa odbiega baranka,
A błysnąć wzrokiem ani się ośmiela,
Bowiem wyklęta pośród Izraela,
Waśń Babilońska, przedwieczna z niewoli,
Po dziś dzień żyje — i jak ongi boli.

Na stanowisko swe się obóz kładzie.
Zachód około wieczerzy w gromadzie;
Resztki ze świątek jagnięcia i chleba,
I sucha ryba — owoc co potrzeba!
Lud niewymyślnie chowa obyczaje,
W drodze jak w domu, na małem przystaje,
Garstka, a wędka, a żona uczciwa,
To i bez miasta wiele się obywa.
Młódź się rozbiega na prawo na lewo
Bliżej, to dalej, po wodę, po drzewo,
Do chatek wiejskich po sól i naczynia;
A ile niewiast każda gospodynia:
Kraj też gościnny, trzody niedaleko
Więc skaczą dzieci, bo będzie i mleko!
Skaczą i gwarzą u ognia malutkie.
Zmierzcha też w zmierzchu okolica głuchnie
Znużone ptaszki padają na gniazdka,
Śni o swawoli. Tu i owdzie gwiazdka,
Na jasny błękit wypływa się tonią,
I dalej inne, zewsząd inne gonią.
Rybka za rybką — ona tam złotołuska,
Wskroś zwierciadlanej otchłani się pluska.

W zmierzchu zamierzchłym, po krótkiej wieczerzy,
Za szumem lasu wieje szept pacierzy,

Ku Panu który oto tam w świątyni,
Niewybadane jakieś cuda czyni;
Sam się w swym dziele światu temu chwali,
Aby go ludzie czcili i kochali.

Noc cicha — ciemna po pełni miesiąca,
I ciepła luba — do snu niewoląca;
Śpią też podróżni — A jednak bolesni,
Nieraz westchnieniem z piersi zasmuceni.
Są co czuwają, co gonią wysoko;
Z tajemnicami oto oko w oko,
Wciąż wypatrują czegoś pod namiotem,
Lśniącym kamieniami drogiemi i złotem.
Och! dzieci Wiarą, Miłością dziewica,
Starzec Nadzieją, tęsknią do rodzica.
Do pana swego wzlatują oczyma,
I sen się niektórych powiek ich nie ima.

Gołkast rozbrzmiewa po okólnym lasku
I niewyraźne wołanie w półblasku
Tam i sam w prawo — to na lewo rośnie;
Po górach, wodach podzwania rozgłośnie.
Pierwsi owi naprzód mędrcy zgrają,
„*Ktoś widać swojej nawołuje zguby!“
A głos przeczysty, przenikliwy luby,
Wciąż się rozdziera rozciągły i cienki.
„Marya nasza rzekły Nazarenki.
Siostra Marya święta ukochana!
Prawda — o! prawda — o! prawda od rana
Chłopięcia nigdzie niewidziano w drodze;
Biedna Marya bóle musi srodze.“
Biegły pospiesznie za głosem po rosie;

* Podnoszą głowy i słuch wytężają.

„Jezu! o Jezu! Jezu" — rozległo się
I okolica rozbudzona cała,
Słodkiem imieniem po stokroć zabrzmiała. —

I nie mniej gwarno w oborze. — Na ziemi
Kto się rozbudził między drzymiącemi,
Żałował wielce przygody sąsiadki.
Starcy poczęli po swojemu gadki.

„Błogosławiona zaprawdę Rodzina.
Józef, Marya i Jezus dziecina,
Prosta różczka w Dawidowym domu,
Kwitnie i pachnie ku niebu widomie.
I Pan też ku nim coś bardzo ochoczy!
Cudów widziały pospolite oczy!
Wszak to w Betleem wieki przepowiedni,
Ma się narodzić on Mąż niepośledni.
Messyasz Boży ludowi naszemu.
Wszak ci i Jezus rodem z Betlehemu!
A oważ jasna nad kolebką zorza?
A owiż Mędrcy — królowie z za morza?
Widział kto w dziecku taką jasność oka?
Oblicze jakby świętego Proroka.
Bóg jakieś wielkie taj w tem zamiary,
Józef bo wiecie? rówieśnik nasz stary,
A zaś Marya? to jakby królowa!"

Grubsze po lesie rozległy się słowa:
Głos drżący starca, znać Józef strwożony,
Rozkaz powrotu. Ot oto do żony
Biedzi niektóry pokoju, I rychło
Nawoływanie daremne ucichło.

Opodal niemo od uśpionej rzeszy,
Słychać i łkania i głos który cieszy:
„Pokój, o! pokój" — poważne wyrazy
Wciąż powracały po wielekroć razy:
„Pokój Maryo! co pomoże łkanie?
Nic się nie stało złego ani stanie.
Włosyć na ludzkiej policzone głowie,
A jego kroków strzegą Aniołowie!
Żem ja Piastunem, żeś ty rodzicielką,
To jeno łaską Wszechmocnego wielką,
By się spełniła przenajświętsza wola.
Więc syna oto strzegąc mi okoła!
A cóż moc wszystka zdołała Heroda?
Przestań niewiasto niecierpliwa, młoda,
Lepiej spoczynkiem ukoisz twe bóle!
Gdzieś niedaleko bawiące jest pachole,
Jako lubuje jako zwykle czyni,
Samotne sobie modli się w pustyni,
Jutroć zapomnisz, co dziś tak dolega!
Choćby aż w niebie odrzucany zbiega."

Wielce rostropna Józefowa rada;
Lecz któraż matka sama sobą włada?
Coś trwożącego, aż do serca głębi,
Wnętrznie do łona zawiewa i ziębi;
Marya musi znać te niepokoje,
Mnie macierzyńskie udręczenia swoje,
Może to pieśnią w piersi wieść daleka
Tego — co kiedyś po latach ją czeka?
Lecz też po cichu wylała nie mało,
Aż całe niebo miłośnie bolało,
Aż posłannicy prawicy Archanieli,
Ku swej przeczystej Królowej zlecieli;

Pod skroń wezgłowie trzymali w omroczu,
Mokre powijki zasunęli oczu,
Aż im usnęła. Świecący i niemi,
Skruszonym cichości nakazali ziemi:
I było głucho. Ziemia oniemiona
Pikni najlżejszego nie wypuści z łona.

O! głucho, ciemno — A wczesny i w cieni,
Światła niebieskie w bezbrzeżnej przestrzeni,
Bieg odmierzają wiekom nakazany:
Sam Pan sprawuje i ład i przemiany,
Światy jak listki, zwija wedle woli.

Księżyc już góry wyminie powoli
Jak na przeciwny stawia się po stali,
I w prawo — w lewo — spogląda ospale.

W prawo i w lewo ku wschodowej stronie,
Promiennie niebo w chorągwiach już płonie,
Przybywają gwiazdki. Zaranna jutrzenka,
Skromna i świeża kraśnieje z okienka,
Garściami światła na ziemię trzęsie,
Matka Marya po czole po rzęsie,
Niby anielska siostra rówieśnica,
Daje dzień dobry i całuje w lica.
Otwarła oczy Przenajświętsza panna,
Zimnej tej ziemi jutrzenka zaranna.
O! skromna świeża i blask leje od niej
Niż od anielskiej miłej i pogodniej:
Znać to co było niedawno bolesne,
Wszak jakaś uszła we śnie;
Bo uśmiech usta opromienia błogi:
Wstań no Józefie! czas o czas do drogi.
Wołała słodko — On aż w Jeruzalem;
Wzrokiem im nowym utrapiła żalem

Byłam mi swoja, bardzo niepobożna,
Ale doprawdy wytrzymać nie można.

W obu końcach wielkiego błękitu
Blask od księżyca, i obrazek od świtu,
W świetlanych się smugach ścierają z ukosa,
Nawet jak raz rozwarte niebiosa;
Gwiazdy gdzieś toną, niby w sieć pajęczą,
Lasek, to drzewa i wzgórza co klęczą,
Barwy i wzory wynoszą na jaśnię;
Kiedy — niekiedy kur w dali zawrzaśnie
I wichrzone budzi w okrąg wtóry.
Józef z Maryą w trzeciej już góry;
Osiołek chłodkiem rzeźwy i ochoczy,
Z ciężarem swoim posuwnie kroczy:
W powietrzu świegot. Hej chórem ptaszęta,
Bowiem godzina uroczysta, święta!

Słońce na wschodzie, jako król z posłania
Szkarłatne, złote, kotary odsłania;
I głośniej ptaszki i zapaszniej kwiaty,
I rzewniej człowiek duchowne swoje skrzydlaty,
Wszystko, co łaknie powszedniego chleba,
Razem podnosza nabożeństwo w nieba.
Józef z Maryą psalm mają na przemian,
Czystemi usty dzwonią od współbrzmian;
I śpiewanie — śpiewnice zgrają tu miastu:
Tam to sam — kilku, kilkunastu;
Pielgrzymów ciągnie razem ku domowi,
A nie mieszkańcy współtowarzyszów;
Bowiem ustawnie po słońcu się wiją,
„Zdrowyś! Józefie! to zdrowaś Maryo!"

Droga przysługa; ach i w podróży

Duch na modlitwie ulatuje się mnoży,
Jako gołąbka, Makowskowi świeci,
Co jemu psalmów tkwiło jeszcze w pamięci;
Więc odmawiali, lub śnili w przestanku,
O Przenajświętszym swojém wychowanku.

Dalej — o! dalej — i staja za staję,
Owoż przedmieścia, bramy wymijają,
I zgiełk uliczny pogromiwa młoda.
Józef co prędzej walizy układa,
„A więc Maryo! w dom Zacharyasza,
Bo po staremu, jak gospoda nasza,
Sam się rozgościm; Dzieci odszukamy;
I w drogę! w drogę — przed zawarciem bramy.

Osiołek, w jukach i wozikach się miota
Zadyszany prosto wstawia się we wrota.
Kędy sowicie wynagrodzi sobie.
Józef sam zaraz myśli o chudobie,
Owsa do żłobu, i za drabki siana
Nie skąpi, bowiem już zapracowana.
I bydlę musi mieć wygody swoje.

Marya puka oto już w podwoje:
„Pokój domowi!", słodko dzwoni w progu,
„I pokój wszystkim ukochanym w Bogu!"
„Hozanna!" drżący głos się ozywa;
Z bocznej komnaty siostra świątobliwa
Letnia Elżbieta przemawia tak mile,
Prace domowe zostawia na chwilę
A wita, oczy jéj łzami radości;
Bo żywo czuje kto w niéj to gości.
Niewieście w pokłonie malował lica,
Lecz pod szaty, jako chwilunia.

Marya wznowi; Elżbietę nią tuli;
A wszedł i Józef. Więc razem spółczuli,
Rozkosz największą, najsłodszą na ziemi,
Rozradowanie się między świętemi.

Pokój o! błogo, pokój tutaj płynie.
Elżbieta Matce wypisuje o Synie.
Szepce. Oblicze Maryi po smutku,
Szczęściej jaśnieje; uciekło po cichutku;
„Więc lub w Kosiech, lub u Weroniki?
„Więzi po swoimu między gościnnymi!"

Elżbieta dalej: „U mnie pusto cicho,
Sędziwy mąż mój od wczora w Jerycho;
Jam jako wdowy, dawniejsza ach! praca,
Wiśli, nie słychu, kiedy się obraca.
Młode się latka na pustyni trawi,
W postach modlitwie. O! mój łaskawy,
Co niebbowieszcza o ludzkim niewstydzie?
A jest poprzednikiem tego, który idzie.
Och! idzie — idzie Messyasz dla świata,
Jakoś aż z nieba wieść o nim zalata;
Niby kadzidło ciągnieniem ją pierwszemi.
Pan Odkupiciel już jest między nami!
(Marya w oczy swata ciekawie)
Jezus — wasz Jezus — to mój pan na jawie!
Y zatwardziałe wszystkie dusze,
Już pokorniejsze mają się ku skrusze,
Y dadzą, dadzą Najwyższemu chwałę;
A dziś że Jezus — to jako piskle małe!

Marya pilnie wszystko słucha,
Y rozkwitłona w uniesieniu ducha,
Wzniosła ku Niebu i oczy i ręce,

Y na kolanach jąkała w podziwie.

„Uwielbia dusza moja Boga Pana!
Wielce o! wielce w Nim rozradowana,
Albowiem pojrzał na sługę swą drobną,
Przyodział łaską wielką i osobną,
Iż przenajświętszą zwienią mnie nazowie,
Y błogosławić będą Narodowie?„

Józef z Elżbietą sercami i głosy,
Jak serafini wtórzyli w niebiosy.

„Pan Bóg okazał nam wszechmocność swoją
Miłosierdzie onym, którzy się go boją:
Wykonał zwierzchności; i mocą ramienia,
Rozproszył w hardych myślach zamyślenia,
Uniżył pychę, a wyniósł Pokorę,
Nakarmił swoje, maluczkie i chore.

Y rozbrzmiał strójny rozwinięty trojęty,
Mażą się wspólnie, jak w strunach lutnisty,
Dawne promienie proroctwa rozstrzela
Jeremiasza i Ezechiela.

Koniec części pierwszej.

Część druga

Słońce wysoko wzbija się w południe,
Na wielkim rynku gwarno wciąż i ludnie;
Tłum różnowzory, jak powódź burzliwa,
W mnogie ramiona z hukiem się rozpływa.
Ubodzy spieszą do powszedniéj pracy,
A do powszednich rozrywek próżniacy.
I różnie gwarzą: słychać to i owo,
Czasem wesołe, czasem smutne słowo,
Jako w kogo cieszy lub ściska:
„Dziś wielkorządca wyprawia igrzyska;
„Mówią, wspaniałsze będą, niźli w Rzymie."

Dzieło cudownéj piękności olbrzymie,
Wzrostem ogromne, się swojem wielmoży,
Piętrzy stopami: Kościół to, dom Boży;
Myśl mądréj głowy króla Salomona,
Na pokolenia świeci skamieniona.
Bliżéj ku oczom od wieży po ścianie,
Wije się w kunsztnych liniach kształtowanie
Rąbek jedwabny, przejrzysty, powiewny,
Niby zasłona wstydliwéj królewny.

Wzdłuż po przysionkach i wschodach kościoła,

Gałęzie wonne i kwiecie i zioła;
Piwo z cackami z przysmakami budek,
Takiż obyczaj też i nasz chłopek,
Przytem się snują i młodzież i dziatwa,
Chciwe łakomi — więc i sprzedaż łatwa.
Młodzież o! młodzież nie lada dziś hula!
Jako rojsko pszczółek koło ula,
Lata i brzęczy swoją pustą nutą.
Głuszy wrzask inszą śród ludu rozsnutą;
„Jest tu młodzieńczyk pomiędzy mistrzami,
„Którému mistrze dziwują się sami;
„Każe o Bogu i prawie i śmiele;
„I pewny, śmiały, nie namyśli,
„I większe, lepsze stokroć uczyni!"

Niepostrzeżeni w cisnącym się tłumie,
Do odwiecznego w kościele filara
Jakaś przytomkiem pomyka się para.
Starzec poważny, wyniosły, siwobrody;
Obok niewiasta przecudnej urody,
Postawa skromna, pokorna dziewicza;
Kiedy niekiedy owal jej oblicza
I blask od oczu odsuwa zasłonka.
Józef z Maryą.

Jako rozdźwięk dzwonka,
W białych ścianach kościelnych ogromie,
Po nad głowami ciche, niewidomie
Dziecięcy głosik hałasuje w ~~tłumie~~ uszy
Jakim gołąbka ku gołąbce duszy,
Swoje miłosne zwiastuje nadzieje;
Grucha pieściwie, z pod serca leleje;
I by nie spłoszyć od niebios przybysza,
Lud powszechnym znakiem się ucisza.

Uczucie, które stworzyły niesnaski,
Topnieją oto — w słońcu nowej łaski!
Tam to tam ktoś w skrusze uklęka;
Tam to tam oczy mokre — uściśnie ręka:
I jako wprzódy cichość — cichość wielka.

Z pomiędzy niewiast święta Wodzinka,
W rękach świeca — a miła i słodka,
Leciuchnym chodem wsuwa się do środka.

Przed arką — która chowa przykazania,
Z góry chorągiew jedwabna się słania.
Oświecona słońcem w blask mieni się pawi,
W półkole siedzą mistrzowie ciekawi.
Na kobiercowym, kwiecistym wzniesieniu,
Stoi pachole w błękitnym odzieniu;
Każe powolnej mowie i modlitka.
I wyprzężeniu — podziwienia chwilka.
Oczka ku Niebu, a w skroni od czółek,
Nimi dumania buja jak obłoczek,
Niby z włosami jasnemi się wije,
Na obnażone ramiona i szyję.

Skinął Młodzieńczyk, i ozwał się w mowie;
A mowy jego, język nie wypowie,
Na wielki wszystkich nie wysnuje wątku:
„I było (wołał) Słowo na początku!
„Słowo to było u Boga, to Słowo
„Bóg! było Bogiem! (I wołał na nowo)
„Słowo to było światłem i żywotem,
„I ciałem Słowo to stało się potem.
„A Wielkiego nie poznają ludzie!"
I wołał — dzwonił — niby mnich po cudzie
Nie wedle pisma w mistrzowskiej powadze

Lecz jako z góry piastujący władzę
Jako Pan Mocarz, przed którym wnet społem,
Niebo i Ziemia, bić powinny czołem.
I aby rzeczy swój prostaczkom dowiódł,
Snuł przezroczystą, świecącą przypowieść,
Która jak woda rąbkiem przyobleka,
Tajone Duszom nagości człowieka.
O! po rozchwianiu ogólnego tłumu,
Widać, że prawda wnika do rozumu;
Sędziwi mistrze, dosięgają treści
Niebem pachnącej owej przypowieści:
Usty ku uszom powtarzają z cicha,
Jako co koniec Sokora lub Tycha
Wedle zakonnej mądrości porzymie:
Stań ty odpornie! i stań ty zachwycie!

Jezus już kończy modlitwą od ziemi,
Za piśmiennemi i niepiśmiennemi.

Kiedy młodzieniaszek podniósł się na nogi
Uśmiech po licu igrał jemu błogi.
Spotkał wzrok Matki, z daleka ugięty,
Jak rybka z wody zachwycona wędką,
Poskoczył ku niej wesoło i prędko
Józef w swym sercu wiele go nie winił,
Lecz Matka swoje: „Czemuś to uczynił?
A my cię długo — tak długo szukali!"
„Matko niewiasto kochana, azali
„Jużem nie uczył duszka — twoja dusza,
„Że w rzeczach Ojca — przy nim stać musza.
Matka słuchała o nim gniewna zgoła.

Józef, Marya i Jezus z kościoła
Obok dłoń w dłoni razem wychodzili;

Gwar pono niemały pogrzmiewał na chwili;
Bowiem szeptali i starzy i młodzi;
Oto on idzie! On to, on nadchodzi!
Nowa Syońska łaska i nadzieja,
Pański nasz Prorok! Pański Karmodzija!
W rozbrzmieniu duchowej, świętej nauki,
Tu to on z izby kto w sercu malunki,
Całował szaty to Syna, to Matki.
Dziewczęta wonne podawały kwiatki,
Jezus przyjmował i skinieniem ręki,
Pomiędzy lud swój rozdzielał podzięki.

Cień od wież pada — wraz się rozdłuża,
W cieniu — u wschodów gromadka już duża,
Na głos powtarza: „Kto skąd ów Młodzieńczyk?
Od Nazaretu! Czyżby Nazareńczyk?
Skądże być może, — czy słyszano w świecie,
Żeby się Prorok zjawił w Nazarecie?".

„Hej — hej Szymonie! hej Natanaelu?
Od ceł, od sieci, pójdźcie za mną wielu!"
Ozwał się człek urażony dziwi,
Snać ziarnko w pustelnej roli się już krzewi:
Jezus przy matce swojej przy Piastunie,
Jak tęcza, zaśnie w chmurzy się zasunie,
Świecił — zamieszkał — i zamieszkał dla oczu.

Cicho i pusto było na obozie:
Starzy w okien; bo dzień pątniczowy,
Jak wyruszył z miasta tabor wielogłowy.
Józef Marya i Jezus we troje,
Wolniej zdążali na gościńcy swoje.

Gdzie tuż się bieli chatka Elżbiecina,

Stępem w obłok bucha dym z komina;
Podwórko młodą trawką się zieleni,
Schludnie po ścieżkach i czyściutko w sieni,
Jak gospodyni schludnej przystoj
Letnia Elżbieta w swoich podwoj,
W gronie pokrewnych niewiast oto czeka.
Jezus radośnie i błogo zdaleka
Wita Elżbietę, rozmowi z kolei
Ku Weronice, Marii Salomei,
Swe pozdrowienie, i tuli w objęcie,
Młode znajome pokornie i święcie;
Jak łaskę płacą pieszczoty dziecięce,
I w czółko całują Jezusa i w ręce.
Marya Matka nie mniej uwielbiona,
Garną się ku niej do kolan do łona;
Nie mniej uwielbion i Józef brodaty.

Goście wracają oto do komnaty;
I pięknie — miło — świeżo na wsze strony!
Hojnie i suto stół już zastawiony;
Wszędy bielizna rozsnuła się cienka,
Światło słoneczne promieniem w okienka,
Ubogie sprzęty oblana w około.
O. Pięknie — miło — świeżo i wesoło
I dużo kwiecia! — Jezus w swoich latach,
Rozkoszny sobie lubuje przy kwiatach;
Lgnie za ich barwą i woni słodyczą;
Uwił wiązankę wzorzystą, dziewiczą,
I szpięce wkłada Maryi na skronie:
„Matko prześlicznie będzie ci w koronie!"
Marya — jako Jutrznia owa zrana
Lśni zapłoniona i ucałowana.

Królowa Matka promienna w swym wieńcu,

Obok przy synie i przy Oblubienicy,
Naczelne miejsce zabiera u stołu;
Jużci niewiasty poniżej wespołu,
Czekają stojąc — zanim Józef stary
Pobłogosławi pierwej Boże dary;
Bowiem sędziwa i święta osoba,
Jako kapłaństwo Niebu się podoba.
Odmawiał Józef rzecz wedle potrzeby;
Jezus w zastępstwie jego — łamał chleby,
Jakże przy modłach! a chleby z koszyka,
W krąg rozdawała gościom Wdowiczka;
Ciotka Elżbieta, jako gospodyni,
Sama uprzejmie powinność swą czyni.

Posiłek skromny — a smaczny i porządny,
Bowiem zakonnych postów i [illegible],
Jezus zabraniał pomiędzy swojemi,
Na znak wesela dopóki na ziemi;
Było więc dosyć dobrych rzeczy w domu.
Jako do smaku najlepsze w [illegible]
Jagnię, gołąbki, a owoc świeży;
Wino też wina starszego na stole;
Goście wszelako zważali nie wiele,
Był duch pewno się oddawał w ciele.

Jużci ta uczta, inna o! niewinka,
Wszyscy słuchali z natężeniem dziecka,
Zakonni imali słowo do ucha,
Jak chleb niebieski — posiłek dla ducha,
Który na wieczność nasycić ich może;
I Jezus hojnie rozsypywał zboże,
Na piękną rolę. Wszystko Proroka,
W otchłani czasów widział z wysoka,
I których Marek zapisał po cichu.

Mówił o świętych Tajemnic kielichu,
Który był z nieba tam obrzędom dany,
J będzie służył do nowej przemiany:
Potem oznajmił o Melchizedechu;
„Anioł to Pański zamierzchłego wieku
W postaci ludzkiej, który w one lata
Obchodził wszystkie okolice świata,
Wszędy nauczał czci Bożej i chwały.
Ludy pierwotne prawdy odbierały
Znów ubutwiają po staremu lice.
Jednak tej żywej wody, po kropelce
W onej i w onej znajduje się stronie,
J często czystszej niż tutaj w zakonie.
Kropelka owa, znowu się rozmnoży!
Wytryśnie zdrojem, bowiem sam Syn Boży,
W człowieka postaci dzisiaj się im wcielał!..."

Oblicze dziecka — jak Emanuela,
Spodziewanego — jaśnieje już w pełni;
Że rzesz nie mogli widoku świetlni,
J czołem w prochu rzekli „hozanna!
Chwała o! chwała! chwała nieustanna!"
W sercach rozbudzony tajemnie podziwy,
Na ów cud Boży na jawie senliwy.

Swobodnie lube rajskie te godziny,
Z wdzięcznym uśmiechem najmilszej dzieciny;
Jezus po ziemsku nastroił znów lice,
Karmił to wierzył swoje tęsknienie,
Niewinnej woli niewstrzymał swawoli.
A już i Józef do drogi niewoli;
J wsza cała serdeczna i szczera,
Aż na godzinie razem się wybiera.

J w niesie gody kończą: Tzopryckowa,

Obwieszcza w okrąg dzień Imperatora,
Hetas pijany; pozór pstry bogaty
Świecą w pancerzach kolity; hastaty;
Rój zniewieściałych młodych Patrycyuszy;
Rój niewolników, — w lwich skórach się puszy,
W trop za pogaństwem — w perłach w złotogłowie,
Konno i świetnie rydwanzy panowie.
Chleba, widowisk, wrzawy i kurzawy,
Do syta: rzymski ów Jowisz łaskawy!
„Radość! ho radość!" a w piętach aż dusza,
Bowiem nad światem cień Tyberyusza.
Sługami widno w cezarowym wianku,
Rózgą, to mieczem, smaga bez ustanku.
Y wielkorządca pochlebnik cesarza,
Z niższej czeluści piekielnej poczwarza,
Z dziką srogością, z łakomstwem tygrysa,
Kawał swój mięsa krwawego wysysa:
Publius jakiś — a za lat dwadzieście,
O mężu wielkim ani pisnąć w mieście.

Boża gromadka w pochodzie wyklęta,
Słania się trwożnie, jak w burzy ptaszęta,
Tędy, tamtędy tuli się w zakątek.
A wciąż pogrzmiewa zgiełk pogańskich świątek;
Gwar przeraźliwy coraz wre; i w gwarze,
O zapaśniku mowa — o Chararze;
Pięścią powalił zhukanego byka!
„Y zabił — zabił!" — razem tłum wykrzyka.
Co tam za straszne ludy przy Enzyni!
A nikt nie spojrzy oto ku dziecinie,
Która te ludy, — jako i świat cały,
Jemu podnóżkiem uczyni swej chwały;
Nawet przemknęli milczkiem — niewiechodem,
Mężni panowie Łazarz i Nikodem.

Wkoło wszystkie błyska po murawie;
Staw się zwierciedli bliżej — a przy stawie,
Trzódka brząca, i nie mniej wrzaskliwa,
Dziatwa baranki pławi, to umywa;
Psotne dziewczęta i niewiastki młode
Kwiecie, to piosnki puszczają na wodę;
I wszędy śmiechy, prostoty, śpiewania,
Jezus wypocząć tu swojich nakłania;
Bo już i w drogę potrzeba za chwilę;
A jakoś tulaj po wiejsku i mile.

Ledwo na trawie zasiadła gromadka,
Jako wróbliki co mniejsze ze stadka,
Owoż stąd chłopczyk, stąd dziewczynka leci,
Więcej no więcej! — i jako ma dzieci
Ona w lot pierzchliwa — a dziś nieruchoma:
Jezus je ima i głaska rękoma;
A podziwienie w każdym świeci twarzy,
Jako znajomy Jezus im się marzy.
Gdzieś — kiedyś przy nim na kwiecich igrali!
Starsza dzieweczynka z niemowlątkiem w żali,
Biedzi się bardzo, rozbrzmiewa całunki
Nie pomagają pieszczoty piastunki;
Cicho o! cicho — o cicho Stefanku!..
Dziecię się rzyma płacze bez ustanku.
I Jezusowa oto nad nim rączka,
Stefanek wznosi oboje ramiączka.
W rozwianych włosów tuli się tkaninie,
Jak pisklę ptasie pod skrzydło matczynie.
Jezus mu tkliwie daje całowanie,
Niebem rozgłośne; i za nie, ach! za nie,
Kiedyś najpierwszy krew swoją wyleje,
Rozpocznie świętych Męczenników Dzieje.

Łzawo — w Miłości cudownym uroku,
Starsi się oto ściskają na boku,
I Józefowy hasa już osiołek;
Jezus z Maryą na inszym wespółek,
Zasnęli; zdala żegnają się z rzeszą,
I wraz po drodze galilejskiej spieszą.

Jezus-za gońca wzrok posłał przed siebie,
Bujał dumaniem wysoko — po Niebie,
Nagle — jakoby targnięty za połę,
Zwrócił na prawo ziemię wsole;
Cichy Ogrojec! — przyszła Golgota!
Skąd odkupienie ludzkiego żywota,
Spłynie po krzyżu! — Na znak pracy uszczyża,
Przed wolą Ojca czołem się uniża,
I w ziemię łzki ściekną się jak rosa;
Weselej znowu spogląda w niebiosa,
I na zwierciadle oczu myśli różne;
„Matko! źli ludzie pędzą dziś podróżne,
W boku często niepokój, to nuda,
A po ich drodze naokoło cuda;
Ale nie patrzą ni w prawo ni w lewo,
Nie myślą — czemu rośnie się drzewo?
Kto umalował te skrzydlate dziatwy?
I kto jej daje przepyszny latwo?
Przecież wróbelki nie sieją i nie żną!
Patrzaj lilijo na twą siostrę śnieżną;
Z lichego piasku jak strojnie wyrasta,
Zaprawdę ani królewska niewiasta,
Ani Salomon nawet w swojej chwale,
Tak przyodziani nie byli wspaniale.
A wszakże kwiatek-źdźbło to marnej strony,
Wszystko w około, proch jeno zniszczony.
Człowiek, Duch Dusza, w Ducha sam waży,

Chodzi w osobnej i łasce i straży.
A oto światło się tłumi w iskierce,
Wolą zawikłsza i rozum i serce.
[illegible] nikczemny w grzech płodniejszy co dzień,
Żyje w ciemnościach jako nowy zbrodzień,
I odtrącony od Ojca na wieki!
Są Obietnice! są wróżbiarne Arki,
Krew niewinnego! „Zbawieniu świat słowo.”
Milczenie było długie, — i na nowo,
„Matko! tyś Gwiazda wśród Wybranych grona!
Dworem Aniołów moich otoczona,
Po nad tym światem rozlejesz oblaski,
Jako jedyna pośredniczka łaski!
Promień od niebie otchłanie wielbi.”

Długo tak sobie słodko się tulili,
I znów prorocze rozbrzmiewały słowa;
Matka je łowi i w sercu swojem chowa,
A długa jazda przemija jak chwilka.

Owoż i wieczór! owoż i niw kilka!
Lasek oliwny, i strumień w brzegu,
I już się trojgu stają na noclegu.
Słońce za obłok czerwony się nurza,
Oblała Tabor; a wierzch pagórza,
Blaskiem rumianym gdzieniegdzie zapala;
Jaśniej i kraśniej migoce Magdala.
Z wnimi Magdali płomienieąca smuga,
Tam po kolczastych ałoesach mruga:
I z wnimi — polna wyszumiała — dolka,
Aż tam ciemna cienie się rozwikła.
I z wnimi — młoda tam Samarytanka,
Lekka, pierzchliwa odbiega baranka,
A błyszczącym wzrokiem ona się ośmiela,

Bowiem wyklęta pośród Izraela;
Waśń Babilońska przedwieczna z niewoli,
Po dziś dzień żyje – i jak ongi boli.

Jezus wzrok utkwił za umykającą;
Dumał w swym sercu. Już usta się mają,
Prawa miłości oto nowej oto głoszą,
Miłości tchnącej najczystszą rozkoszą;
Która od nieba – niby pas uwoczy,
Ku chmurnej ziemi – tęczą się roztoczy,
I całą ludzkość w swym Bogu pojedna.
„Samarytanka pomnij, ludzkość biedna!
Zwaśniona z ojców i pod klątwą starą;
Ah się uzbroi znów Miłością – Wiarą,
Nadzieją – bowiem czas się już domierza,
Po wszystkie wieki nowego przymierza!"

Przy Wychowanku Piastun ~~srebrnowłosy~~,
Jak orzeźwiony kropelkami już rosy,
Miłości onej, zachwycał swe ucho,
W płacz rozkwitłony, i rozgrzany skruchą,
Chylił do kolan, pomarszczone lice,
Jezus mu szeptał niebios obietnice:
„Będziesz Piastunem dusz na mojim łonie;
W twem cię pierwszym rozmnożę w zakonie!"

A naokoło już głuchnie i zmierzchnie
Gaju, to sam gwiazdka pluska na powierzchnie.
I Przenajświętsza na klęczki Rodzina
Upada wespół. I Jezus zaczyna
Pokornie: „Ojcze nasz, któryś jest w Niebie,
Za ukochanych swoich, i za siebie.

Nad Przenajświętszą uśpioną Rodziną,

Sny w tajemnicach zwierciadlące płyną.
Noc milczący orszak swoich zamrucza ;
Ni Stróża-Słońca ; ni Księżyca-Stróża !
Pełnią gdzieś służby w otchłaniach zaśnie.
Ostrzej i niżej, Niebo coś mówi,
Niby rozbrzmiewa w rozmiar na pokłony ;
„Synu Człowieczy, bądź, bądź pochwalony.”

Koniec części wtórej.

[Zwiastowanie]

Objaśnienie kopisty:

Wiersz niżej zamieszczony skopjowany z albumu po ś.p. Stanisławie Jachowiczu.

„Arka wypada z domu Izraela
Synowie jęcząc błądzą rozproszeni:
Czcicielów sobie Pan wzbudza z kamieni!
Któryż z narodów upodoba niebo,
Kędy sercami, usty i pokłony,
Aż do dnia sądu będzie uwielbiony? ... i t.d."

(—) J.B.Z.

Passy, 19 Września 1849 r.

. . . .

. . . .

. . . .

. . . .

A co się święci w Polsce? w mej Ojczyźnie?
Och! i tam takoż dusze, serca bliźnie,
Kolcami straszny rozbudzone zmory
Wzrok wysysają szarzy kędyś w bory,
W obozowisku swoich Machabei,
Piastunów polskiej wiary i nadziei;
Księża, niewiasty, dzieci, starce w płaczu,
Korzą się w prochu jak i ty tułaczu!

. . . .

. . . .

. . . .

/:–:/ Józef Bohdan Zaleski

Paryż d. 3 Marca
1864 r.

Objaśnienie kopisty:

Powyższe dwa listy i wiersz, wysłane zostały pod następującym adresem:

„Monsieur le Docteur I. Kopernicki
à Bucharest, /: Roumanie :/
44 Strada Lucaci.

Chwała Bogu!

Hymn Polski
Na wiadomość o nawróceniu się Bulgarów.
Ku uczczeniu trzydziestej rocznicy.–

Kto w was Wiarę i Wolność znajdzie i zagrzebie
Myśli Boga oszukać – oszuka sam siebie.
Adam Mickiewicz.

„Chwała Bogu na Niebiosach!
„ Na wiek wieki chwała! chwała!"
Nieustanną – głosy w głosach –
Pieśń podaje ziemia cała.
Baczność Króle! Baczność Ludy!
Bóg nie przestał słynąć cudy!
Oto świat porodem boli
Za nim wieki Mir rozplenni:
„ Chwała Bogu! A na ziemi
„ Pokój ludziom dobrej woli."

Patrzcie! Chrystus Król zwycięzki,
Nosicielom swego krzyża,
Mści wiekowe krzywdy, klęski,
Odkupienia czas przybliża:
Patrzcie – patrzcie – lik Aniołów,
Błogosławią bratnie grono;
Wojciech, Cyryl i Metody,
Opasują Mistrza łono.

Raduj się Stolico Boża!
Na Piotrowej tam Opoce!
U Opoki twej podnóża,
Wyją groźnie piekieł moce;
Focyuszów spadkobiercca
Car, niezbożnik on bez serca –
Czy słyszycie szczęk oręży..?
W Carogrodzkiej Kołat kuźni!
Car i czart – i dwór ich bluźni,
Lecz utajony! Pan zwycięży.

Królę, Ludy, na kolana!
Wschód – oblewa się w obrzaski;
Na Golgocie obiecana
W tajni oto tęcza Łaski!
Ludzki rodzaj rozmnowzory,
Nim nowemi pełnie się tory,
Przyjmie włono pełnię słowa;
Wiarę, Wolność w duchu pojmie,
I te święte dwie rękojmie
Nierozjemnym nitem skowa.

Rzymska Rzesza pobratymna,
Lechu, Czechu i Morawcze,
Brat nam wraca! Palmę trzyma,
Ina światło patrzy zbawczę;
Bułgar bierze pomazanie!
Bijmyż czołem, o! Sławianie,
Starce, dziatwo i niewiasty
Pokłaskujcie w chór strzelisty:
„Adora quod incendisti!"
„Incende quod adorasti!"

Alleluja! Ho! wesele,
Walne święta na stulecia!
Pokutnice na popiele,
Polsko! Polsko! szukaj kwiecia!
Tobieć wiemy serce rośnie,
Pojrzyj na Wschód, o! miłośnie,
Pierworodna Litwy, Rusi,
Zna cię Dunaj, zna i Warna, –
W twojej krwi tam wsiane ziarna,
Przyszłości bujnie wykłuć musi.

Polsko! Polsko na popiele!,
Zanim Chrystus się namasza,
Jak bolałaś miłuj wiele!
Stój na straży bratnich włości,
Na Planety dzisiaj Nowiu
Dzień i noc bądź w pogotowiu,
Car? czy czart? – gdy skiniesz – wara?
Lechu, Czechu i Morawcze,
W Imię Boże ręce zbawcze
Wyciągniemy do Bułgara.

Polsko! Polsko! w straszne walce
Co Planetę zakołysze
Ty wstąp śmiało na padalce,
Hardych rogów przytrzyj pysze;
Boleściami uświęcona,
To rozkrzyżuj w świat ramiona,
Zgarnij bracią tę Okolną!
Aż dłoń w dłoni Ludzkość biedna
W Bogu swoim się pojedna,
I odetchnie piersią wolną.
„Chwała Bogu na Niebiosach
(i t.d. pierwsza strofa.) Józef Bohdan Zaleski.

P.S. Wysocki nasz Kochany na obchodzie, dla słabości nie mógł być obecnym

Wierszek ma się niedługo drukowany osobno ukazać publicznie.

1862

Kopia

Święty Wincenty a Paulo
Hymn Polski.

Piastunie sierotek święty,
Ludziom łzy słodkie z óczu płyną.
Takiś bo piękny - Wincenty!
Z twoją na ręku dzieciną.

Z dzieciną twoją na ręku.
Chrystus uwielbił cię w Niebie;
I w macierzyńskim swym wdzięku,
Marija chlubi się z ciebie.

Równemi z pracy i z płacy,
Stanisław Kostka, Kazimierz,
Święci coś szepcą Polacy:
„Za spół piastunów - Czy przyjmiesz?

„Wincenty! nędzić tułacze
„Zaznał w niedoli, w niewoli;
„Patrz, ilu z naszych tam płacze!
„Cięży im żywot, och! boli.

„Wincenty! znami i z niemi
„Podnoś ku Panu ramiona!
„W krzyżów i mogił tam ziemi,
„Rola już pulchna, sprawiona.

„Wincenty! lud nasz, lud boży,
„Prosty, serdeczny, usłużny,
„Sióstr tobie, braci przymnoży,
„Niepożałuje jałmużny.

„On cię nad wszystkich ukocha,
„Z Francyą zawrze przymierze
„I swej Królowej pieszczocha,
„Za rodzonego przybierze.

„ Przytulże polskie sieroty.
„ Uposaż starce, kaleki,
„ I apostołów stąd roty
„ W świat gdzieś wyprawiaj daleki!..

„ Piastunie sierotek święty.
„ Ludziom łzy słodkie z ócz płyną.
„ Takiś bo piękny – Wincenty!
„ Z twoją na ręku dzieciną.

Amen!

JBZ.

Paryż d. 24 Lipca
1862 r.

Kopia

S. Wincenty a Paulo
Hymn Polski.

Piastunie sierotek święty
Ludziom łzy słodkie z ócz płyną,
Takiś bo piękny – Wincenty!
Z twoją na ręku dzieciną.

Z dzieciną twoją na ręku,
Chrystus uwielbił cię w Niebie;
I w macierzyńskim swym wdzięku,
Marija chlubi się z ciebie.

Równiemi z pracy i z płacy,
Stanisław Kostka, Kazimierz,
Święci coś szepcą Polacy:
„Za spół piastunów – czy przyjmiesz?

„Wincenty! z nami i z niemi
„Podnoś ku Panu ramiona!
„W krzyżów i mogił tam ziemi,
„Rola już pulchna: sprawiona.

„ Wincenty! nędziś tułacza
„ Zaznał w niedoli, w niewoli;
„ Patrz, ilu naszych tam płacze!
„ Cięży im żywot, och! boli –

„ Wincenty! lud nasz, lud boży,
„ Prosty, serdeczny, usłużny.
„ Sióstr tobie, braci przymnoży,
„ Niepożałuje jałmużny.

„ On cię nad wszystkich ukocha,
„ Z Francyją zawrze przymierze –
„ I swej królowej pieszczocha,
„ Za rodzonego przybierze.

„ Przytulże polskie sieroty,
„ Uposaż starce, kaleki,
„ I apostołów stąd roty,
„ W świat gdzieś wyprawiaj daleki!...

„Piastunie sierotek święty,
„ Ludziom łzy słodkie z ócz płyna,
„ Takiś bo piękny — Wincenty!
„ Z twoją na ręku dziecina.

Amen! —

JBZ.

Paryż d. 24 Lipca
1862 r.

[1863]

Ku Młodzianom Polskim

Boje a znaje nam — bracia, na długo!
Głos archanielskiej trąby gęśl oniemia;
Ogranaś pieśni moja, srebrna strugo;
Wróć w katakumby, w święte swe podziemia! —

Słyszycież nowy rytm? rytm różnowzory
W chrzęst kos — w grzmot strzałów, co siołami bieży?
Słyszycież chorał — którym klaszczą bory
Olesina, Kępinosa, Białowieży? —

O, bohaterzy wychowańcy pieśni
Mickiewiczowskiej — Narbucie, Koziełło,
Wszyscy stepowi wojacy i leśni,
Kończcież — co w duchu wieszczów się poczęło!

Kończcie trud trudów! Ktoś gęśl znów ostruni,
Z rytmem ją nowym zastroi wspaniale,
I was, bohaterzy Wolności zwiastuni,
Na wysokościach rozradyje w chwale!

Krwi jako wody, i łez jako wody,
I codzień słonych tych przybywa fali;
Pan oto chrzci nas pomiędzy narody
Byśmy na wieki już nie umierali.

Ludy i króle nie śpieszą z pomocą,
Rycerstwu Wiary skąpią nawet broni;
Azaż i Wolność z synów osieroca?
Biedni my bracia! lecz biedniejsi oni.

U Wisły, Dniepru, u Dźwiny i Niemna,
Słuchajcie! huczą groźnie Rzeki Boże;
Wre z carską czernią walka nierozjemna,
Niekto z nią całe — lecz Bóg nasz je zmoże!

Patrzcie! tam pośród bojów zawieruchy
Pomiędzy zbrojną garstką — ciżba w bieli,
Błyskawicują bezcielesne duchy, —
Och! Młodziankowie Polski, jej Anieli —

Bliżej się ku mnie, bliżej tu przysuńcie,
Hetmaniki, świeżo pożegnane mary,
Mój Sierakowski Zygmuncie! Zygmuncie
Padlewski! Drohomirecki Makary!

Pokój wam, pokój wieczny przyjaciele!
Niedawnom ściskał męskie wasze dłonie,
Błogosławiłem was młodziuchnych w ciele,
Dziś ku promiennym siwą głowę kłonię.

Drodzy wy perły Polski; tu was niżę
Na wrotki dumy — z popielnicą w ręku,
Wieszcz na mogiłach, zdobię cierni krzyże!
Lecz nie uronię łzy — ni łzy ni jęku.

243

Boje a znoje nam, bracia, na długo!
Głos archanielskiej trąby gdzieś oniemiał:
Ograna pieśni moja, srebrna strugo,
Wróć w katakumby, w święte noc podziemia!

Józef Bohdan Zaleski.

Dnia 29 Czerwca r. 1863. – Paryż.

244

B. Ż.

. . . - - - - - - - - - - -

. . . - - - - - - - - - - -

. . - - - - - - - - - - - - .

. . - - - - - - - - - - - - .

A co się święci w Polsce! w mej Ojczyźnie?
Och! i tam takoż dusze, serca bliźnie,
Kolcami strasznej rozbudzane zmory
Wzrok wysyłają łzawy kędyś w bory,
W obozowisku swoich Machabei,
Piastunów polskiej wiary i nadziei;
Księża, niewiasty, dzieci, starce w płaczu,
Korzą się w prochu, jak i ty tułaczu!

. . - - - - - - - - - - .

- - - - - - - - - - - - .

Józef Bohdan Zaleski

Paryż d. 3 c Marca
1864 r.

nie drukowany

[Abarim i Tabor]

245

Pod fotografią Józefa Zaleskiego

Józef Jan Zaleski, major wojsk polskich, Mąż świątobliwy, pełen pokoju bożego, oddał Panu ducha d. 8 Lutego 1864 r. w 75 lecie życia a 33^{im} tułactwa

---

Chrystus, Pan czasów, rozstrzeni
Pogromca śmierci na krzyżu,
Czuwa, mój druhu, w pobliżu;
I nas, i nas ON przemieni

B. Z

[1868]

Kosmos

(na przygrawkę:)

U wszego ptastwa wedle rodzaju,
Białek i żółtek zamknione w Gaju,
Taję w skorupce mdłej Bożą Włę,
Dziwy i lotu i krasy piórek
Przeróżny głosów i głosków chórek
Który ma rozbrzmieć na las i pole.

˜ ˜ ˜ ˜ ˜

Miłość i boleść w kosmicznem jaja,
Białkiem i żółtkiem wygnańców raju,
Taję zagadkę ich ziemskiej doli
W bezdniasach cudów i łaski Boga;
To koniec końców dola im błoga,
Które odzyskać św raj pozwoli

˜ ˜ ˜ ˜ ˜

Miłość i boleść zamknione w słowie,
Wieszcz po swojemu pieśnią je zowie;
Toż w górę serca! i nieustannie
Śpiewajmy bracia ku Panu w bieli!
Bijmy pokłony! aż przeanieli
Zawtórujem chórem w „Hozannie"—

˜ ˜ ˜ ˜

Chorowód Polski [1867]

Dziewica

Pieśni – o pieśni!.. serce mi rośnie;
Tak niewolęco, mile, miłośnie,
Wypełniasz jemu komnatki
Zda się że ~~w~~ Niebo na falach wniesie...
I kochać chce się... i płakać chce się...
I modlić chce się i nad chmurki.

Młodzieniec

Pieśni – o pieśni!.. serce mi skacze;
Słysz na kresach konie, kozacze,
Śnią się na jawie dzień po dniu,
Tętnią mi w słuchu zawżdy i wszędzie...
Hej nowe imię Polsce przybędzie!
Przeżegnaj wieszczy przechodniu!

Starzec

Pieśni – o pieśni!.. serce już mdleje;
A bujne z rańszych lat mych nadzieje
I w popielisku nie gasną...
Dźwięki prorockie!.. zrywam się ku wam,

Łobną dolę Polski przeczuwam,
Dolę przestawną... przejasną!

~ ~ ~ ~

Wieszcz

Pieśni – serc tylu polskich wiecho!
Widzi Bóg w Niebie, tyś żywe echo
Głosu minionych stuleci...
Będziesz-że dla nas echem cmentarnem? –
Lub na mogilnym kolczastym tarnem
Coś białło corok się kwieci?

Prorocka Pieśni! Ojczysty zniczu!
O, po Bojanie i Mickiewiczu
Na wieki w piersiach rozgorej!
Dopotąd Polski, dopokąd ciebie!
Umieść zwycięży, tyś raz po pogrzebie
I nieukusim już wtórej.

~~~

[1862]

Sulima

Ku Władysławowi IV (:1:

Ojcze serdeczny, twoję się twoje mnię
Za tę królewskę co błyszczy się świeżą...
Łzę... na wiatyk przesyłasz Sulimie,
Z błogosławieństwem onim od Papieża.

(:1:) Dla zrozumienia rzeczy niezbędnem tu jest przydać hystoryczne objaśnienie. Karol Szajnocha w dziele swojem p. t. Dwa lata dziejów naszych, z ogniem i uznaniem wyraża się o Sulimie. Na illustracyę tej pięknej kartki Szajnochy, i oraz ku uczczeniu pamięci samorodnego ukraińskiego Atamana dorzucam i ja od siebie kilka zwrotek. Kozak to z resztą jedyny w swoim rodzaju – i wedle mego zdania Sulima słynął pomiędzy bracią z nieustraszoności w boju, ~~twoiej z odle pomiędzy bracią z nieustraszoności w boju~~ dziesz z odleg bystrości oka i zaradności swojej na pochodach. Dla tych osobnych przymiotów lubił go ś. Władysław i wojenny Król 1632. Hetmanił on nieraz panom mołojcom na wyprawach lądowych i morskich. Na jednej z pohulanek na Czarnem Morzu, poszczęściło mu się było kiedyś że osaczył czajkami liniowy turecki okręt – i opanował go na pięście. Drogocenną tę zdobycz swoję, z całem ładunkiem, i załogą 300 ludzi, posłał natychmiast w darze Pawłowi V papieżowi, aby użył ją na wykup jeńców chrześciańskich. Ojcu święty J
~~~

Mnie dumy piali starcy nie do łóżka...
Nie w malowanym chowałem się dworze...
W bojach rosł Królu!.. to śmierć, dawna drużka...
Z nią wędrowałem i w step i przez morze.

Z nią wciąż pod ręce... nawet gdym hetmanem
Na koniu dzikim to w złotym dębie,
Okiem sokołem, okiem rybitwianem
Wiercił tam Czarny Szlak, lub modre głębie.

Wszędzie-m ze śmiercią tany wodził dziarskie...
I grały krew mi młodą jej całuski
Łuczne, rusznicerne, moskiewskie... tatarskie...
Całus wczorajszy harmatni... francuzki.

Żem zburzył Kudak nie żałuję wcale...
Czem pachnął dla mej braci zgadłem bystrze...
Jak zgadłem ongi co ku Bożej chwale...
Wiara i wolność Królu! mój mistrze.

Na krzesach pustki... zamków tam nie zbiorim...
Brak i żelaza... to rdza na żelazie...
By spać wygodniej - Kudak staw, - ku swoim...
Pany! skończcie wojen... będą razie.

Panie mój dobry, biedna Matko w ulu
Pośród brzęczących senatorskich trutni.
Oni-ć i ciebie uprowadzą Królu!
Zgubią Ojczyznę i Wolność... a butni.

zaszczycił nawzajem Sulimę listem pochwalnym i złotym medalem ze swym wizerunkiem. Ta chlubna dystynkcya zniewoliła na zawsze naszego Kozaka ku papieżowi i ku obrządkowi łacińskiemu. Kiedy wkrótce potem hetman Koniecpolski zbudował Kudak i osadził w nim na załodze pułkownika Mariona z francuzkimi zaciężnikami -, Kozactwo widząc wyraźny przez kamach na okrawanie swoich wolności, zawrzało gniewem i pogróżkami. Sulima podjął się wnet rozburzenia twierdzy. Istotnie z rozszukaną drużyną ochoczych dzuszów napadł na Kudak znienacka, po północku. Pomimo dzielnej obrony Francuzów i piekielnego ognia z harmat, po drabinkach wdarł się na mury, zdobył przebojem warownię po warowni - i nowiutki, wspaniały zamek zrównał z ziemią. -
Oczywiście Koniecpolski po powrocie z Wojny Pruskiej, nie mógł puścić płazem tej gorszącej sprawki. Kozacy uradzili z razu opór przeciw przeważnym siłom hetmana Koronnego, wszakże po rozmyśleniu się, miasto walczyć na darmo, woleli wydać

Rycerstwem stała Polszcza, nie pańszczyzną...
Zaprawdę, niech-no lud się opamięta
Dachówki z dworców pod strop niebios brzęcne
Żywcem do piekieł zstąpią królewięta.

Y stan rycerski sejmami się pysznią...
Szlachcice po wsiach tam huczą w spokoju
Na swej wolności, jak chrząszcze na wiszni...
Albo jak żuki czarne gmerzą w gnoju.

Lach rycerz ojcem mnimy mnim bratem
Pod Chocim biegł on przed Kozactwem ciratem...
Z pasowemi pany, z bydłem tem rogatem
Nigdzie się w ogniu Królu! nie spotkałem.

Życie mi zmierzło – a żal towarzyszy
Bojów... żal ciebie nasz Królu wojaku!..
Żal dum przeciągłych w stepowej gdzieś ciszy,
I konnych płasów na kucmańskim szlaku.

Ciemny i ciasny Zamek na Warszawie
Tron twardy... słyszysz jeno gwar pamięcy
Tobie-ć by trzeba Królu Władysławie!
Pola... i konia... i wojsk sto tysięcy.

Na wschód czy północ... gdzie-ć oczy powiodą...
Niech się tam Turek, lub Moskal wyprasza...
Skiniesz... a pomkną i suchem i wodą!
Z hasłem Sulimy: „Królu! ziemia nasza!"

Precz zmory! Łącki Ksiądz rozgrzeszył duszę...
I łacki smentarz mnie przyjmie do siebie...
Idź i na Boży sąd w łackiej otusze.
Że lepszą dolę wymodlim na Niebie.

Królu! Tyś świętą żałowałem twoją...
Święty papieski medal na Sulimę... *

---

przewodców Kudackiego rokoszu. Sulima, Pawluk z kilkoma jeszcze towarzyszami przywiezieni do Warszawy – i oddani pod sąd sejmowy, skazani zostali na śmierć. Władysław usiłował uratować życie Sulimie, lecz na instancje królewskie wtedy już nie wiele uważano. Natomiast udało się kanclerzowi Tomaszowi Zamojskiemu wyprosić Pawluka, który jak się niebawem odwdzięczył wiadomo z dziejów. Sulima przed śmiercią dopominał się jedynie o księdza łacińskiego i o zwrot zagrabionego medalu z popiersiem papieskiem. Król Władysław zadość uczynił tej ostatniej prośbie skazańca. Odesłał mu przez spowiednika pożądany medal – z rzewnem swojem dłoni pozdrowieniem – Duma niniejsza jest na podziękowanie Królowi od prawo-mownego Sulimy

B.Z.

* Bóg że wam zapłać za łaskę swoją
Mój Król w Polszczy!... mój Papieżu w Rzymie!...

B.Z.

[1870] 248

Boży Chorąży.

Chorowód Zmartwychwstański.

Resurrexit sicut dixit.

Zaciężne Wojsko Krzyżowe z tej ziemi
W jasnych zbroicach gościńcami wszemi
Po nieśmiertelność za Bożym Chorążym
Ciemnikiem śmierci tu bezpiecznie dą=
=żym.

Błogosławieni, którzy na pochodzie
Jako przystoi o chłodzie, o głodzie,
W uciskach wszelkich swe roki wysłużą!
Albowiem wezmą w mig zapłatę dużą.

Któż jeśli nie Pan, Pan z chorągwią w Niebie,
Zebrał nas, takie mnóstwo ku potrzebie?
I dzierży w Klubie groźnej ale Bożej"?
Cierpiemyż bracia! lecz On cierpiał srożej.

Droga i prawda i żywot w Nim jedynym,
I pewność chwały bojownikom biednym;
Karni, ofiarni, przy Hetmanie naszym,
Azaż się światem lub czartem ustraszym?

Pan dał nam w łasce Wiarę swą niezłomną
Miłość - o której ludzie niezapomną, -
Nadzieję - jako most po nad otchłanie -
Chlubne-ż i błogie pod Nim bojowanie;

Ku Niemu zewsząd w rodach i narodach
Prą niewstrzymane prądy jak na wodach,
Które dla wielkich dotąd są w omroczu,
Ale maluczkim błyskają do oczu.

Skinie - a zwarci w zastęp jednolity
Stwardniejem w poprzek światu na granity,

Bo
Do

Pa
Ot
Da
To

Pa

K
P

Roztrącim sobą rogi krnąbrnej dumy,
Dowcipy zwodne i butne rozumy.

Panie zastępów święć się Imię Twoje!
Oto gotowi stoim na podboje:
Daj nam zaskarbiać dobra wiekuiste!
I daj zmartwychwstać w Tobie Jezu-Chryste!
Amen.

Paryż - d. 23 Kwietnia 1870. r.

Wielebnemu i Kochanemu O. Hieronimowi ku dobrej otusze w powszednich przykrościach.

(podpisano) J. B. Z. —

Swatanice Zamieci

Snuje sieć swą dumny, śmiały, —
Wiatry wioną i rozdmuchną..
Snuje znowu sieć cieniuchną,
By ją znowu wiatry zwiały.
(z dawnej dumki / Cioława)

Jest u nas kwiat co na swym prątku
Zaledwie kilka chwilek świeci, —
Nudno mu, tęskno w cichym kątku,
Zwiemy Swatańcem go Zamieci.

Niech Zamieć jeno skinie w tanice,
Nim skłonią się dziewanny - panny,
Śmignął już górą brat Swataniec, —
Bywaj zdrów, Stepie mu burzanny! —

Tacy Swatańcy hej Zamieci
~~[illegible]~~ Gorące szorzawe a kurzawe,
Nierzadcy i ~~z~~ śród lackich dzieci, —
Pełne ich nasze jary mgławe.

Ho! Rożałowski* na Moskali!..
Wirem Zamieci wnet porwany,
Mknie za Różyckim... mknie na fali
Aż na dalekiej brzeg Sekwany..

Przyrodzonego syty szału,
Bezludzia odtąd szukać zda się..
Rozkwita sercem znów pomału,
W całej stepowej bujnej krasie...

= Ku niemu

* Ukrainiec Rożałowski młody, urodziwy, zginął pod Paryżem we Wrześniu b. roku.

Ku niemu wszystkich dziewcząt oczy...
Młódź w klucz okoła go żurawi....
I zewsząd o nim szept proroczy:
„Ojczyznę bodaj wstawi... zbawi!"

Klasnęła Zamieć znów zmieracka...
Sławny gród Paryż — przed oczyma
Obłazi brudna czerń Krzyżacka [prusacka]...
Rożałowskiego nikt nie wstrzyma...

Mknie... gdzie najgęstszych kul poświsty...
Lubuje w strasznej zawierusze...
Aż runął[4] w pierś[2] mu[3] gróm[5] ognisty...
I dał za Francję polską duszę.

Zamieci! śpiewaj mu wygraną...
Druh twój odnajdzie step burzanny...
Odnajdzie dawno pożegnane,
Siostrzyce swe dziewanny — panny. —

Jest u nas kwiat co na swym prątku
Zaledwie kilka chwilek świeci, —
Nudno mu tęskno w cichym kątku;
Zwiemy Swatańcem go Zamieci

J. B. Z.

Hyères — d. 24 Października
1870

[1870]

Swataniec Zamieci.

Snuje sieć swą dumny, śmiały, -
Wiatry wioną i rozdmuchną . .
Snuje znowu sieć cieniuchną,
By ją znowu wiatry zwiały.

(z dawnej dumki Cisława)

Jest u nas kwiat co na swym prątku
Zaledwie kilka chwilek świeci, -
Nudno mu, tęskno w cichym kątku;
Zwiemy Swatańcem go Zamieci.

Niech zamieć jeno skinie w taniec,
Nim skłonią się dziewanny - panny,
Śmignął już górą brat Swataniec, -
Bywaj zdrów, stepie mu burzanny! -

Tacy Swatańcy hej Zamieci
Goniący wrzawę a kurzawę,
Nierządcy i śród lackich dzieci, -
Pełne ich nasze jary mgławe.

Ho! Rozałowski - * na Moskali! . .
Wirem Zamieci wnet porwany,

---

* Ukrainiec Rozałowski młody, urodziwy, zginął pod Paryżem we Wrześniu b. r. -

Mknie za Różyckim... mknie na fali
Aż na daleki brzeg Sekwany...

Przyrodzonego siły szału,
Bezludzia odtąd szukać zda się...
Rozkwitał sercem znów pomału,
W całej stepowej bujnej krasie...

Ku niemu wszystkich dziewcząt oczy...
Młodź w klucz okoła go żurawi...
I zewsząd o nim szept proroczy:
„Ojczyznę bodaj wsławi... zbawi!.."

Klasnęła Zamieć znów znienacka...
Sławny gród Paryż - przed oczyma
Obłazi brudna czerń krzyżacka...
Różałowskiego nikt niewstrzyma...

Mknie... gdzie najgęstszych kul poświsty...
Lubuje w strasznej zawierusze...
Aż runął w pierś mu grom ognisty...
I dał za Francję polską duszę.

Zamieci! śpiewaj mu Wygraną...
Druh twój odnajdzie step burzanny...

252

Odnajdzie dawno pożegnane,
Siostrzyce swe dziewanny - panny -

Jest u nas kwiat co na swym prątku
Zaledwie kilka chwilek świeci, -
Nudno mu, tęskno w cichym kątku;
Zwiemy Swatańcem go Zamieci.

J. B. Z.

Hyères - d. 24 paździemika
1870 r.

1870

Za Francję z powodu porażek

Ofiarowanie nowenny.

Panie! Za Francję z dawien Tobie wierną,
Za Francję siostrą miłą, miłosierną,
Gromadka polska, tułacza, bezdoma,
W spółczuciu wielkiem przed ołtarz się stania,
Z wyciągniowemi ku Niebu rękoma,
Dla Siostry Francji błaga zmiłowania.

Mnich apostata, lennik spanoszony
I tu Krzyżackie rozpostarł zagony,
Grozi najstarszej Kościoła dziś córze;
„Siła przed Prawem" – bezczelnie wykrzykał:
„I jakby Ciebie niebyło tam w Górze –
Taki rogaty wyzen niezbożnika.

Tyś jest – Tyś Bogiem w pokoju i w wojnie. –
Przeciw bluźniercy co przy się zbrojnie,
Wystąp w orszaku Świętych, którzy wierni
Prawa przed Siłą – świadczyli w kościele!
Wystąp i obwieść w obec butny czerni
Żeś po wsze wieki Narodom na czele!

Starce, niewiasty, dziatki, – na kolana!
O pomazańca proście, o hetmana:
Bratni francuski lud bitny i mnogi...
Jezu! za krwi Twej przenajświętszej cenę,
Starej Krzyżaków pysze ukręć rogi!
Spraw nowy Granwald im i nową Jenę! –

Panie! za Francją z dawien Tobie wierną,
Za Francję siostrę miłą, miłosierną,
Gromadka polska tułacza, bezdomna,
W spółczuciu wielkiem przed Ołtarz się słania, –
Z wyciągnionemi ku Niebu rękoma,
Dla Siostry Francji błaga zmiłowania! –

J. B. Z.

Paryż, Dnia 11 Sierpnia 1870 roku.

254

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Gromadka [illegible]

Wspólnie [illegible]

[illegible]

Dla [illegible]

[illegible]

1871

Dzisiejszość.

Zaskorupiały od klęczeń kolana...
Modlę się... zawżdy z przeczuciem złowrogiém...
Co łask i natchnień wypłaczę u Pana,
Wnet je marnuję za kościelnym progiem...
Jak na piaszczystej gdzieś puszczy podróżni,
Srodzem utrudzon szamocząc się w próżni.

Rózga Bożego Gniewu po nad światem...
Od Wschodu gore... smaga na Zachodzie...
Ludzkość się staje Krzyżactwem rogatém,
Bawołów trzodą co wzajem się bodzie...
Huczy orgiíny gwar... a kwilą matki
Patrząc na syny pędzone na jatki.

Nad Watykanem jakieś tajemnicze
Znaki... ~~lecz~~ czyż wieszczby bliskiego zdziczenia?...
Chrystus przesłonił na razie oblicze...
I zło coraz się dalej rozprzestrzenia...
Jak Prometeusz, świat w imię Postępu,
Rozdarł wnętrzności swe na żer twe sępu.

Biada oj winnym. Wyprawion list gończy...
Roki... ~~zwiastuje~~ na stole ~~tam~~ rozwarta książka...
Sąd już zagajon... i nie wprzód się skończy,
Aż każdy dług swój spłacim do szelążka...
Darmo i szukać dzisiaj gdzie ukrycia,
Błyskawicuje ~~grzmi~~ Pan... na gradobicia.

Wokół na zgliszczach sioł i grodów złomach,
Wieje cmentarna woń... to kir żałoby...
Kędy nie zajrzę świszczą pustki w domach...
Bracia po Pieśni ukryli się w groby...
Stoję samo~~pas~~tnik, jak ~~ten~~ tam dąb strzaskany
Chwiejący czołem w step po nad burzany.

~~Och~~! Um i czucie w smętkach przerdzewiały,
To myśl się z rytmem ~~ladajako~~ odniechcenia skleja...
Ciskam precz, wstrętne mi odtąd cymbały,
Skoro mrą w sercach Miłość i Nadzieja...
I sławić Pieśni Polskiej już się lenię,
Choć znam ją—jako Słowiańskich 'muz księżnę.

Wiaro! piastunko moja białoskrzydła!
Wiedź na pokoje mnie swe kryształowe...

Krzyżem odżegnaj dawnych win straszydła...
O twe kolana pozwól oprzeć głowę,
Chwilkę niech jeszcze patrzę w słońce jasne
Zanim zapadnie za chmury... i zasnę –

J. B. Zaleski

Hyères, d. 10 Kwietnia
1871. r.

[1871.]

Dzisiejszość

ofiarowana Ojcu Aleksandrowi Jełowickiemu.

Zaskorupiały od klęczeń kolana....
Modlę się.... zawżdy z przeczuciem złowrogiem.
Co łask i natchnień wypłaczę u Pana,
Wnet je marnuję za kościelnym progiem...
Jak na piaszczystej gdzieś puszczy podróżni,
Środzem utrudzon szamocząc się w próżni.

Rózga Bożego Gniewu po nad światem....
Od Wschodu gore.... smaga na Zachodzie...
Ludzkość się staje Krzyżactwem rogatem,
Bawołów trzodą co wzajem się bodzie...
Huczy orężny gwar.... a kwilą matki
Patrząc na syny pędzone na jatki.

Nad Watykanem jakieś tajemnicze
Znaki.... hej wieszczby bliskiego zdziczenia..
Chrystus przesłonił na razie oblicze....
I zło coraz się dalej rozprzestrzenia....

Jak Prometeusz świat w imię Postępu,
Rozdarł wnętrzności swe na żertwę sępu,

Biada ej winnym. Wyprawion list gończy...
Roki..... zwiastuje na stole tam książka...
Sąd już zagajon.... i nie wprzód się skończy,
Aż każdy dług swój spłacim do szelążka.
Darmo i szukać dzisiaj gdzie ukrycia.
Błyskawiczeje... grzmi.... na gradobicia.

Wokół na zgliszczach siół i grodów złomach,
Wieje cmentarna woń.... to kir żałoby....
Kędy nie zajrzę świszczą pustki w domach...
Bracia po pieśni ukryli się w groby....
Stoję samopas, jak ten dąb strzaskany
Chwiejący czołem w step po nad burzany.

Och! um i czucie w smętkach przerdzewiały,
To myśl się z rytmem ladajako skleja....
Ciskane precz, wstrętne mi odtąd cymbały,

Skoro mrą w sercach Miłość i Nadzieja...
I sławić pieśni Polskiej jwi się lenię,
Choć znam ją jako słowiańskich muz ksienię

Wiaro! piastunko moja białoskrzydła!
Wiedź na pokoje mnie swe kryształowe...
Krzyżem odżegnaj dawnych win straszydła...
O twe kolana pozwól oprzeć głowę,
Chwilkę niech jeszcze patrzę w słońce jasne
Zanim zapadnie za chmury.... i zasnę –

(podpisano) J. B. Zaleski.

Hyères d. 10 Kwietnia 1871 r.

Krzywosądrza tam zakryty.
O wojenna, mama chwało!
Gdy Krasnowski legł zabity,
Mierosławski uszedł cało.

Bo westchnienia są jak ptaki
Wszystkie lecą w nieba pieśni.

Tryumfują wesoło Teokryty
Boś zawodna wojenna chwało.
Gdzie Krasnowski legł zabity
Mierosławski umknął cało.

Chwała bojów stary lepie
Na młodzieży polskiej serca
Zawiązane więzź twe ślepie.

Chwało bojów stara — ciebie
Bałwochwali Lech od wieka
Tak na ziemi i na Niebie

Kopia

65 260

Nieszpor

(niedokończony)

Schodzę powoli w coraz gęstsze ciemnie.
Zmierzcha się wszędy koło mnie i we mnie.
Dawne zapały moje, pożądania
Spowite w chłodną mgłę noc przestania.
Uczucie wsiąkło pod ziemią głęboko,
Serce zaboli, ale suche oko.
Myśl gdzie przeleci o groby.
Starość w barwie lubuje żałoby.

Myśl jałowieje i czucie się ściska.
Samotny stoję pośród cmentarzyska
Och pożegnanej przeszłości niewskrzeszę
Już niezawrócą ku mnie miłą rzeszę
Z którą dłoń w dłoni, ramię ~~t~~ o ramię,
Wyśpiewywałem w złotej słońca bramie.
Starość to rozstrzeń jakaś chłodna, pusta.
Niezwabi pieśni na wyblakłe usta.

Za czem goniłem wiek i co ująłem
Poszło jakby z dymem i popiołem
- - - - - - - - - - - -

66 261

Na schyłku żywota mego, w szarej dobie,
Co nieprzespaną nocą ku mnie grozi,
W omdlenia myśli i w ucznie zamrozie
Śnię Ukraino, wiecznie śnię o tobie,
Gdzieś w Zofijówce twojej i w Humaniu
Goduję wesoł jak na dnia zaraniu.

I pożegnałem cię Matko niewczora.
Byłaż to wiosna cudna, różnowzora,
Rąbek mgły bujał nad polami cieńki;
Twoje Rusałki pląsały na fali
Piały słowiki w zapachu Konwalji
Zewsząd się do mnie biegały piosenki
Ja cię wciąż widzę w obrazku jutrzenki.

I widzę ciebie jak na dnia zaraniu,
Tam w Zofijówce twojej i w Humaniu,
Roskoszny sadzie mój o rajska strono,
Po dziś dzień gonisz mnie ciągle jak zmora.
Widzę cię jakby pożegnaną wczora,
Wokoło bujnie, powonnie, zielono.
Fontanna tęczą skrzy się spód jeziora,
I ~~[illegible]~~ Kaskadkami, zwierciadlana strugi
W cieniu drzew starych na kwieciach mrugi,
Wabi w cienniki, w omszone pieczary,
~~W~~ groty bojaźniek zaszklanne kaskadą
W podziemia ~~ciemne~~ gdzie się gęste cienie kładą ~~[illegible] swawoli~~

mrugi ~~[illegible]~~.

Zewsząd się do mnie (tak) zlatywały piosenki

[illegible]

[Nieszpor] 67 262
9

~~Pochyłości~~ Ścieżki
Znam Zofijowskie ~~doliny i~~ wzgórza?
Cieniste gaje zaciszne świątynki,
Gdzie ~~Gdzie~~ ~~Iraz~~ w skwar wielki przed nadejściem burzy,
Zajrzałem kibić cudowną boginki
I przez kaskady przejrzysty obłoczek,
Uczułem w sercu pożar od jej oczek
~~I jak sen ziele chwytałem w zachwyt?~~
~~Pyłki zarodne na pieśniane życie.~~
I poraz pierwszy poczułem w zachwycie
Oczarowanie na pieśniane życie.

- - - - -

Pieśniane życie moje, to sen-ziele
Które rozkwita na chwilek niewiele
Ślicznie do oczu ludzkich zamigoce
Ale dla oczu a nie na owoce.
Och po prawicy tam i po lewicy
Seweryn, Michał, Jan trzej rówieśnicy
Co wespół wtedy i czuli i żyli
Wiedzą najlepiej wartość tych badyli
Dłoń w dłoni, druhi, duchy bliźnie
Razem się ze mną ocknęli żałośnie
„Bądź zdrowa," razem szepnęli ku wiośnie
Bośmy wspomnieli o biednej ojczyźnie
I pogrobowe Matki Polski syny
Uczuli boleści w sercach i wyrzuty

(: badyle uczuli)

68 263

My pod jej łoną, ~~pot~~ już w łonie zatruty
~~To~~ Dajmy pokój czarom Ukrainy
Żywot nasz twardy bo żywot pokuty.

Niewyśpiewana

Step — ukraiński step — znów mnie okoła...
Mogił och! na nim wystrzeda bez liku...
Za pokoleniem oto schodzę z pola...
Żegnam swój zachód słońca w mogilniku.

Jak niemo, smętno i w lewo i w prawo...
Ścieżki zarosły przekwitłym burzanem...
Młodości moja — bujna, łongi trawo,
Dziwnie zapachłaś ku mnie zwiędłem sianem.

Sława i bojów, i pieśni Narodu,
Niby przelotny kurz — a rozgwar pusty...
Syć nałykałem się ich dość od młoda,
Gdy dotąd jeszcze ił oddaję usty.

A obejmuje Niebo mnie miłośnie,
Bieluchnym puchem kwiecia w skronie prószy
Ku innej milszej, bodaj rajskiej wiośnie!..
Doba-ż to wieszczych snów pod [illegible] w duszy.

Doba ta natchnień nowych nie przyniesie.
Przecież w obrazku mojego zarania —
Jam był słowikiem w zielonym tam lesie;
Jużem wyśpiewał wszystkie ukochania.

Miłości szały i boleści szały,
Smutki [illegible] i smutki przeczute,
W zielonym lesie tym brzmiały, oj brzmiały
W jękach — dźwiękach — na przeróżną nutę.

Urodziłem się w Narodu niewoli.
Wiek szamotałem się w czyścowej męce.
Dużom przebolał — bez najsroższej boli
Żem darmo, darmo w Niebo wznosił ręce.

Śniłem przez cały wiek Wojenne Gody...
Wyczekiwałem Wielkiego Hetmana...
I czekam stary, jakem czekał młody,
Duma dum moich — hej nie wyśpiewana!

Niewyśpiewana duma ta — droga w tonie
Żywa — hucząca spiżem — po Bojanie —
Dzwon mój wiecowy — w który nie zadzwonię
Chyba jak Polska kiedyś zmartwychwstanie.

Niewyśpiewana, żegnaj mi na wieki!..
Tętnią podziemia... wybłyska krzyż w Górze...
Mój Wielki Hetman już — tuż... niedaleki...
Ale ktoś inny rej prowadzi w chórze.

Ho! pokolenie śpieszniej z pola schodzi,
Słońce niziutko — za obłok się chowa...
Stroićież na jutro gęśli, piewcy młodzi!...
Niewyśpiewana dumo dum — bądź zdrowa!

B. Z.

Druk. Pisma, t. IV. Lwów 1877 s. 226–228

Kopia

Ranny Ptaszek[1]

Za młodu już mnie rannym ptaszkiem zwano
Pochmurne niebo czy jasne co rano,
Byle brzask w izbie zabielił na ściany,
Już na kolanach w dumkach zadumany,
Jąkałem moje dziecięce pacierze,
Ojcze Nasz, Zdrowaś Marjo i Wierzę.

I na tle pierwszej z lat onych piosenki,
Skry rubinowe wybłysły jutrzenki
Ażem ptaszętom podrzeźniał po rosie,
Dużo ptasiego rozbrzmiało w jej głosie,
Ptasie ubranie niby kratno-pióre
I ptasi różny polot, - polot w górę.

Młodzieńcem, w latach późniejszych bywało
Choć ranom wstawał, modlił się już mało
Myśli na falach, roztargniony, krewki,
Pierś napełniają wojackie hej śpiewki,
Czasem pobożna łza kapnie w omroczu,
W bałwochwaleniu jednak ślicznych oczu.

I na tle pieśni natychmiast odmiana,
Pieśń święta ongi w sercu wykochana,
Na długie lata przycichła na razie,
Wykułem bożki i boginki w głazie
Którem uwielbiał młodocianym szałem,
Na długie lata oto zpoganiałem.

Znów ku mężowi Bóg ozwał się w gromie
. - - - - - - - - - - - - - - - - - -
. - - - - - - - - - - - - - - - - -
. - - - - - - - - - - - - - - - - -
. - - - - - - - - - - - - - - - - -

I ranny ptasz...

---

(1) Z ostatnich lat, wiersz niedokończony

I ranny ptaszek dziś w późnej starości,
Dopóki jeno dusza w ciele gości,
Niech obrzask dniowy okienka zabieli,
Na równe nogi zrywam się w pościeli,
Mniej rozśpiewany, więcej rozmodlony
Ku Panu memu uderzam w pokłony.

I na tle pieśni mojej bez ustanku,
Barwy i kształty wieczyście poranku
W skrach rubinowych jutrzenka się krasi,
Przemiga po niem wiecznie polot ptasi,
Słyszę naokół krasnopiórców chóry,
I wzlatam, wzlatam za niemi do góry.

Dni policzone, to ranków niewiele
Ostatnie spędzam najczęściej w kościele,
Anioł modlitwy nieraz stoi przy mnie
I chwali Pana w cudnym swoim hymnie,
Nastrój pokorny, niewolący, słodki
Słyszę te dźwięki i nizę na zwrotki.

Serce je, dusza, na wskroś zda się ima
Wracam do domu z mokremi oczyma,
Chwila po chwili już mało co pomnę
Myśli niesklejne, niestrojne, ułomne
Mętne z cząstkami własnego już kału
Rozpierzchają się odennie pomału
Choć się rozbłysną tu i owdzie luźnie
Atoli ~~jedna~~ jeno Aniołowi bluźnię.

O pieśni moje smętne, mętne zawdy,
Ni cienia na was wiekuistej prawdy,
Anioł się do was na Niebie nie przyzna,
Pogardzi wami i ziemska ojczyzna.
Bo milszy Panu głos ~~drobnej~~ którym ptaszyna
Ton Stworzyciela swego przypomina
I w sobie cuda boże wiernej streszcza
Niźli naziemskie zachcianki tu wieszcza.

po odbraniu wystawującej rzeź 8. Kwietnia

267

~~Warszawo~~

Warszawo ~~Polsko~~ Nasza

Dopóki wątka stanie Chrześcijańskim dziejóm
Ty jesteś jako nowe wielkie Kolizeum
Wylana krew na carskim twym amfiteatrze
W sumieniu wszystkich ludów nigdy się nie zatrze.

B. Z.

267a

None

odpisano 69bo-91

Przyborowskiemu

268

BIBLIOTEKA
Ordynacyi Zamoyskiéj

Warszawa. Senatorska 37
28. 10. 91.

Szanowny Panie!

Biblioteka Ordynacka posiada zeszyt w 8ce pisany własną ręką ojca Pańskiego z napisem:
„Poezje Józefa Zaleskiego.
(Do Pamiętnika Warszawskiego)"
wszystkiego jest stron 20, a zeszyt zawiera:
1. Wyjeżdżający do Legionów. Duma.
2. Nieszczęśliwa Rodzina, Dumka Ukraińska.
3. Lubor, Ballada z powieści ludu.
4. Dumka Hetmana Kosińskiego.

Sprawdzie Biblioteka Ordynacka posiada jeszcze rękopis w czerwony aksamit oprawny, w 4ce z tytułem:
„Lira Balladyczna (sic) z powieści gminnych nowo napisana przez J. Zaleskiego, dla JW. Trembickiego,

Półkownika (sic), ale wątpię, aby to były utwory Ojca Pańskiego.
Przypisanie jest takie:
„Do Jaśnie Wielmożnego Michała Trembic-
„kiego Półkownika b. w. p. i Kawa-
„lera Order.
„Składa to dziełko w offiarze i poświę-
„ca swą wtasną pracę jako dowód
„najgłębszego Szacunku i pamięci
„ — Kandydatt Filozofii J. Zaleski.
bez daty (między 1820–1830)
Są tu następujące utwory
1. Książę Gościsław, ballada z hiszpańskieg
2 Wygnanka Książęca.
3. Pasterka.
4. Duch zbrodniarza
5 Marzenie poety.
6. Kaplica w Pera.
7. Dumanie poety. z rossyjskiego
8. Tulipan.
9 Anakreontyk
10 Noc moja.

Ręka w tym rękopisie zupełnie odmienna; prócz tego imię wyrażone przez J. a ojciec Pański wypisywał w tych pracach całe imię Józef. Nie mam też śladu, żeby ojciec Pański napisał kiedy jaki poemat pod tytułem podobnym do tych, które przytoczyłem.

Listów żadnych, ani prac wiekopomnego Ojca Pańskiego, ani do niego pisanych Biblioteka Ordynacka nie posiada. Nie słyszałem też, aby je w Warszawie ktokolwiek posiadał, a przecież byłoby to rzeczą dość głośną ze względu na miejsce, jakie zajmuje Ojciec Pański w literaturze naszego wieku.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z którem zostaję

do usług gotowym

Józef Przyborowski
bibliotekarz

270

Monsieur

Denis Zaleski

Boulevard Montparnasse 135 bis

à Paris.

ВАР
ПОЧТ. КОНТОРА
18 17
X

BIBLIOTEKA
Ordynacyi Zamoyskiéj

d. 22. 11. 91.

Szanowny Panie!

Stósownie do życzenia Pańskiego przesyłam wierny odpis poematu ojca Pańskiego podług autografu, który mam pod ręką. Na stronie 5 przepisałem Gdziem, jak jest w autografie, lecz należy poprawić na: Gdzie.

Daty ani pod tym utworem ani pod trzema innemi, które mam pod ręką, nie położył Pański Ojciec.

W wierszu 39ym poematu Lubow poeta napisał Niesyte jakieś pragnienie; Feliksa Bentkowskiego ręka przekreśliła Niesyte i dopisała: Niezbyte.

Pan Pietkiewicz dotąd nie był u mnie.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z którem zostaję

powolnym sługą

Józef Przyborowski

Wyjeżdżającym do Legionów.
Duma.
Noc widna jak w środku grudnia...
Księżyc przez błękit pogodny...
Cisza... czasem od południa
Powiewał wietrzyk łagodny.
W dalekości mgli się pole
Nadbugańskie się szaty białe;
Bliżej posępne topole
Przez mogiły cienie ścielą. —
Ukryte w trawie fiołki
Wydychają lubą woń,
Kołysząc krzewin wierzchołki
Przelotne wietrzyki dzwonią.
Był to Maj — O piękny Maju!
Tak wówczas smutny, niemiły
Po stracie swobód i kraju
Czucia się nasze stępiły.
Jak te wędrujące chmurki
Po tle gwiaździstem rozpierzchłe,
Jak te cienie, co przez wzgórki,
Przez jary błądzą zamierzchłe,
Nocą ścigani od wrogów
Do Włoch przez lasy, manowce
Spieszyli z rodzinnych progów
Waleczni polscy wędrowce.
Miłość ojczyzny — podnięta
Serc wszystkich godnych swobody,

Sławny nasz rycerz — poeta
Pędzi za nimi w zawody,
Parska rumak zadyszany
Echo wtórzy tętent grzmiący;
Mija bory, mija łany
Jak one smętny, milczący.
W tem ujrzał Dubienki błonia
Kości rozsiane po roli
Ciężko westchnął, skoczył z konia
I szedł w milczeniu, powoli.
Koń gryzł mech i młode wrzosy;
Połegłych rodaków groby
Błyszczały kroplami rosy
Jak gdyby łzami żałoby.
Toczył młodzian wzrok po łące
Z dumą badał przeszłych zdarzeń.
W tem złomki dębu sterczące
W odmęt go wtrąciły marzeń.
Chciał mówić — gdy w oddaleniu,
Z zasnutego mgłą gaika:
Rozległ się w uroczem brzmieniu
Zniewalający głos słowika.
Z czuciem wieszczka zgodne tony
Rozkwitały serce miłe,
Cichnął... z omamień ocknięty
Tak się ozwał na mogile:
„Wszystko koniec ma w naturze
Dębie! strzaskany, pochyły,
Odpierałeś wichry, burze
Dumny z potęgi i siły:
Wnet kupią się chmur nawały
Na domiar nieszczęsnej kary
Gniewne obłoki zagrzmiały,
I grom trzasnął w twe konary.

Spólniczko przygód tej ziemi!
Z liści twój wieniec zielony
Rozniósł już wicher burzliwy
Przez spustoszone zagony.
Dziś twa postawa przestrasza
Niegdyś wspaniały, ozdobny
Jedna, widzę, Korony nasza,
Jakżeś do Polski podobny.
„Niegdyś groźna dla sąsiadów
Ścierała Krzyżaków rogi
Tarcza od dzikich napadów
W bojaźni czcili ją wrogi.
Nie tron lecz naród kochali
Nasi Królowie pobożni,
Przodkowie wolni i śmiali
Słynęli w cnoty zamożni.
W boju wawrzyny okryty,
W pokoju uprawiał niwy;
Pług, szabla — godne Lechity
Z ziemi był wielki, szczęśliwy.
„Któż sprawcą okropnej zmiany?
Obcych przemoc — ziomków zbrodnie.
Tak — okuły nas w kajdany
Hołdowniki i przychodnie.
Wielkich Królów naszych prochy
Depce najezdnik zuchwały
Pomiata nawet wiatr płochy
Wawrzynami dawnej chwały.
Chorągwie w bojach zdobyte,
Z sklepień świątnic wróg odziera,
Zbroje kurzawą okryte
Nieprzyjazna rdza pożera.

Ziomki jak grobowe mary
Błądzą za ojczyzny śladem
Po nadbrzeżach Delawary
I nad Nilem i nad Padem.
Rozpierzchłe po świata krańcach
Tuła się nieszczęsne plemię,
Żebrząc względów obcych królów,
Krwią lub łzami rosi ziemię.
„Będzież kimnym Polak prawy
W smutnej obecnej kolei?
Nie... spieszę, gdzie tęczę sławy
Gdzie tęczę widać nadziei. –
Tam wpośród wojennych szyków
Połączon z ziomkami memi
Nie zobaczę najezdników
Ani hańby mojej ziemi.
Święta narodowa pycho!
Czuję iż twym ogniem płonę
Rzucam wioski ustroń cichą,
Rzucam miejsca ulubione.
„O wy! tęgich mężów cienie
Jęczące w grobowej ciszy.
Wasze przyjazne skrzyczenie
Niech mi w bojach towarzyszy.
Jak cienie w grobach jęczące
Niepożyta chwało ziomków
Przetrwacie wieków tysiące
W sercach cnotliwych potomków.
Pokój wam, ziomkowie moi
Do końca nieugięci, stali
Wyście jak mężnym przystoi
Z skonaniem Polski skonali.

Obym za kochaną ziemię
Poległ z podobną wam chwałą,
Imię moje późne plemię
Z równą czcią by wspominało.
Ach! gdy... lecz już brzask zarania
Za chwilę ciemność rozproszy,
Czas przerwać słodkie dumania
Zrzec się ostatniej rozkoszy.

Żegnam cię, Wołynia żyzny!
Gdzie[1] w ustroniu cichem, miłem
Marząc nad dolą ojczyzny
Najpiękniejszy wiek prześniłem.
Żegnam was, ojców dziedziny
Źródła pierwszego natchnienia!
Z najdalszej świata krainy
Wam moje prześlę westchnienia.
Gdy zaś kiedy rzucę zbroję,
Znów do miejsc lubych powrócę,
Znów moję lutnię nastroję
I na niej ziomkom zanucę."
Za górami dzionek świta
Gaśnie jutrzenka w obłokach,
Poleciał jak wiatr Lechita
Z nadzieją w sercu, łzą w oku.
Tam dalej bór się poczyna
Maleje, zniknął w dąbrowie;
Był to bohater Raszyna,
Był to Godebski, ziomkowie!

[1] sic.

275

Monsieur

Monsieur Denis Zaleski

Boulevard Montparnasse

135 bis

Paris

275a

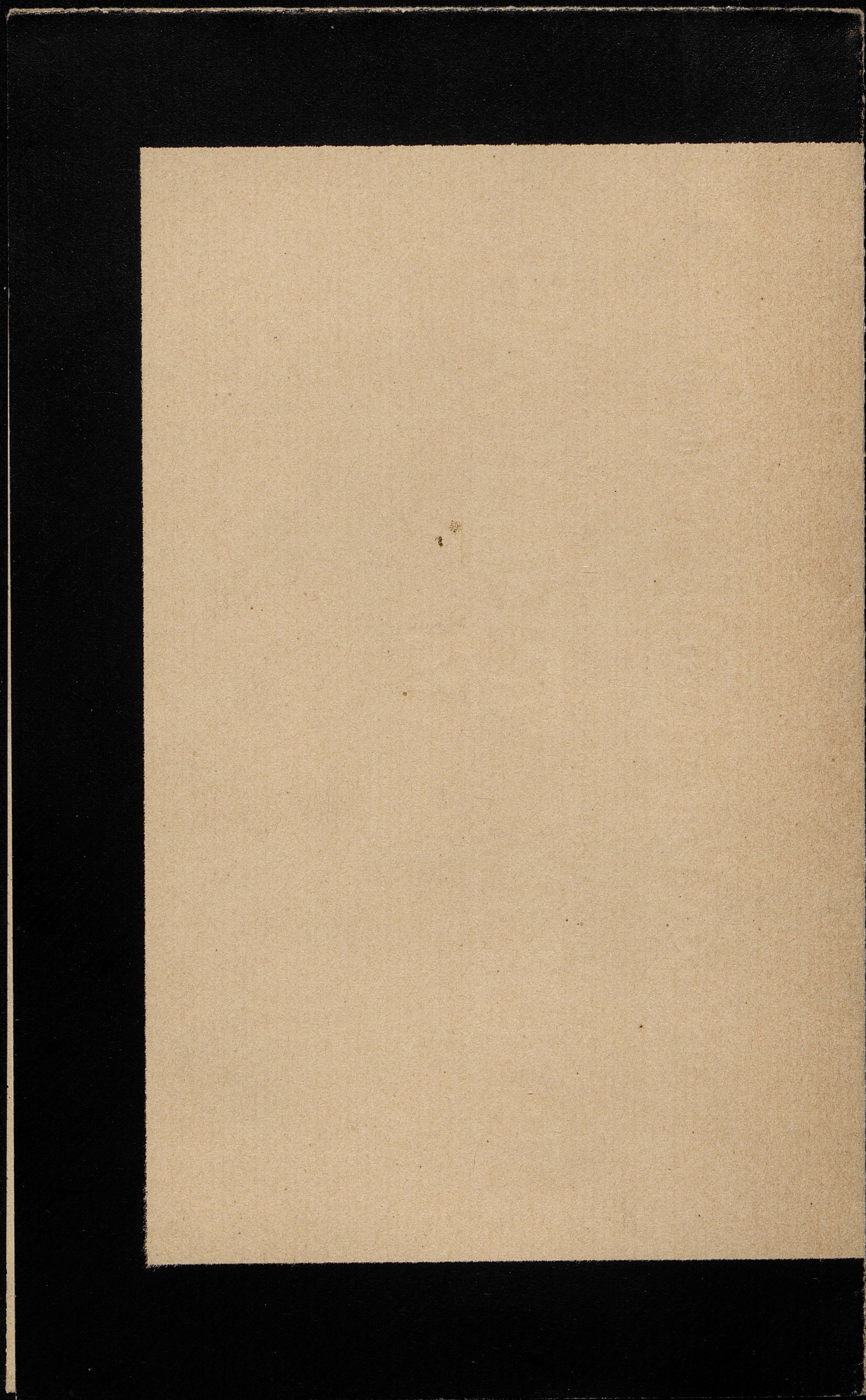

275b

1,80

Frise assortie

276.

Daty poezji

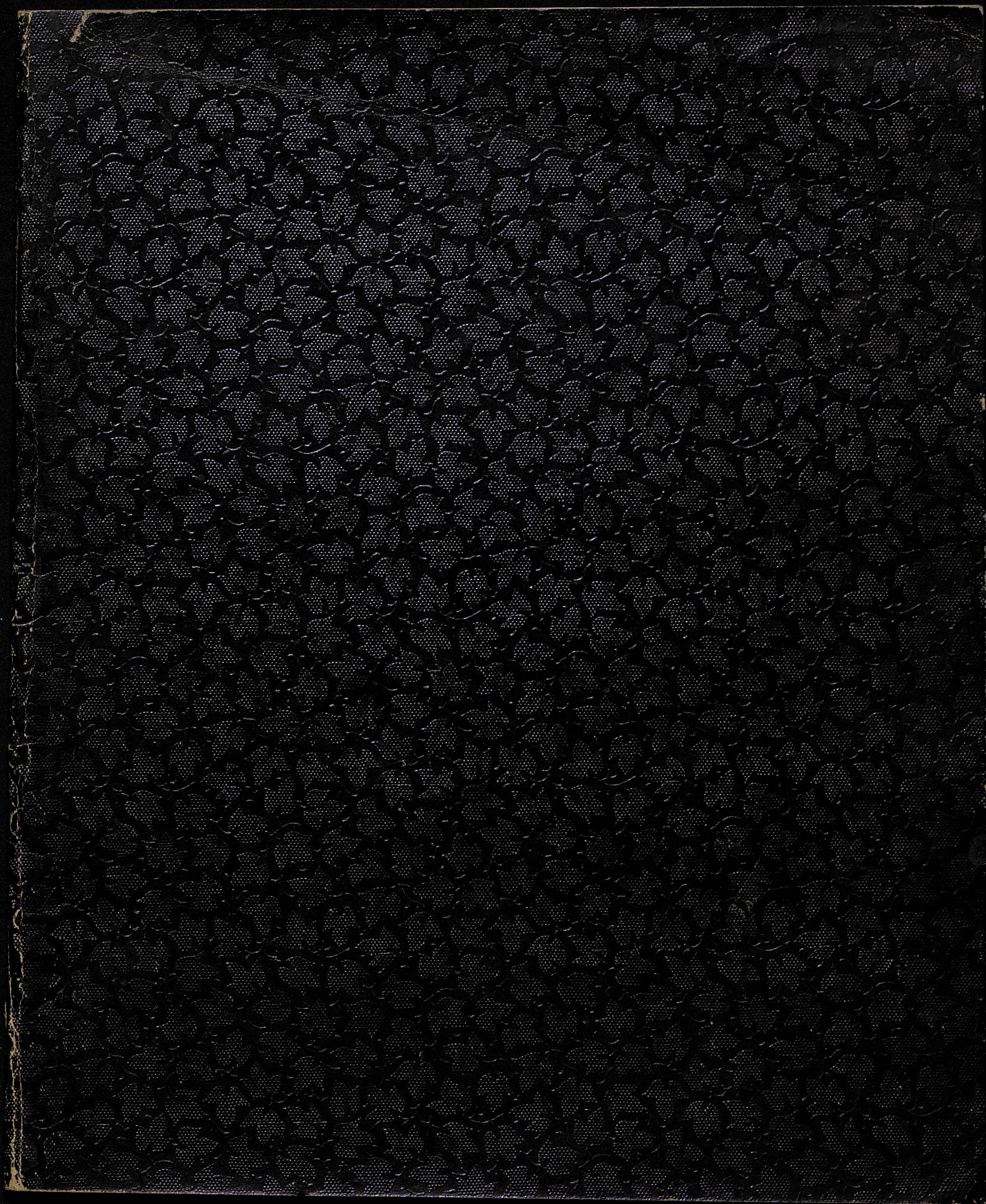

PAPETERIE
JOURNÉE
21. Rue de Clichy. 21

Plany Prac
Na Czasy Uciszenia w Fontainebleau.

A. Coś na chwałę Bożą – i na pożytek bliźnim.

1) Hymny Nowe.
2) Jakiś Poemat z Ewangielii – a radbym o S^{tym} Pawle.
3) Jubileusz
4) Tłomaczenie niektórych Psalmów.
4) Tłomaczenia jakiej pobożnej książki.

B. Coś dla Polszczy i Ukrainy.

1. Bitwa Grunwaldska rapsod. (Warna) ciąg rapsodów polskich
2. Jakiś Poemat Ukraiński, zamykający mój cykl domowy poezji.
3. Sprawy Koronne – w pieśniach nowych.
4. Coś Słowiańskiego.
5. Księga III^{cia} Duch od Stepu.
6. Wiersz rocznic. Powstania.
7. Mirzga Dziejowe Ukrainy.
8. Przygotowywanie Nowej edycji Poezji moich – a) Potrzeba Zbarazka
b) Rapsody ze Złotej Duszy. c) Dytki i drobne wiersze. d) Serbszczyzna.

C. Coś ku czci kochanych Nieboszczyków.

1. Żywot Chlińskiego. +
2. Żywot Topolskiego.
3. Żywot Witwickiego.
4. Żywot Brodzińskiego. +
5. Wzmianki o Mochnackim, Kaliszskim i t.p.

D. Coś dla Żony i dzieci moich.

1. Iwan Kołodnik.
2. Dzieje familijne – przypomnienia z młodszych lat
3. Wzmianki o Julianie Z. – o Jl. Żukowskim. o Ks. Wodzyńskim i t.p.
4. Spółczesna epoka literatury polskiej.
5. Uporządkowanie papierów, korrespondencyi i t.p.

B. Zaleski

Radbym napisać prozą:

1.) Wiedza Polska. Na podstawie wiary i wolności, skreślić stanowczy kultury w Narodzie; wypowiedzieć co sformułowała dotąd wiedza polska przez wieszczów, filozofów itp. Brodziński – Mickiewicz – Towiański – Krasiński – Cieszkowski itp. – duch Izraelski w Polsce. Chrystus naszą prawdą – naszą drogą naszym żywotem. Polska względnie do Kościoła Katolickiego. Polska względnie do różnych narodowości – Polska względnie do Słowiańszczyzny. Polska wewnątrz Litwa – Ruś – Ku czemu ma się duch Narodu w obecnym czasie. Postęp chrześciański po krzyżu ku Słowu co się stało ciałem. Urzeczywistnienie Słowa w życiu powszednim w Polityce, prawodawstwie – w literaturze itp. Organizacya przyszłej Polski między narodami. – (To wypowiedzieć po prostu bez uganiania się za systematami – bez polemicznej wzmianki w duchu czysto chrześciańskim jako z wiedzy bożej i od rozesłańców.)

2.) Z powodu zamierzonego wydania Potrzeby Zbaraskiej radbym napisać rymowane słowo do Rusinów – i zawrzeć w tem słowie wszystką miłość moją narosłą dla nich – i wiedzę z tej miłości itp.

Poezje do wygotowania na koniec Maja.
/: Do Nowej Polski :/

1. Żałoba słowiańska.
2. Nuta ojczysta.
3. Powstanie Ukraińskie Duma.
4. Kukułka.
5. Komu dumka? Komu szumka?

Opuszczona = Bezkrólewie

1. Suchotnik
2. Nieboszczyk Świat.
3. Marzenie – Tworzenie.
4. Natchnienie – młodość z ducha.
5. Pomniki Rzymu do Norwida –

Z czego powstało chrześcijaństwo? Z miłości – Treść Ewangelii miłość

Czem wzmogło się chrześcijaństwo? – miłością. – Czem rozpostarło się po świecie? Pobłażaniem z miłości – wyszukując dobrych przymiotów między ludźmi – złe wołając – stąd ta skłonność między dwoma- Tad [swojskiego] ~~sw~~ których dziś braknie w epoce wyziębionej krytycznej

Dedykacye moje —

Złota Duma (jak stoi w książce)

Pieśni Chrześciańskie: Pobożnym spół-lutni=
stom G.A. — M.A. — i W.S. —

Rozmaitości — nikomu

Dumki i Szumki — Ku pamiątce trzech Mi=
chałów — ~~moich~~ mych ~~kochan~~ miłych spół-
ukraińców —

Roma — Mojej — i mojej — Bezimiennym
a najdroższym i jedynym swoim na Ziemi —

Duch od stepu: nikomu —

Pieśni serbskie: ~~Przyj~~ Uczniom i przy=
jaciołom ś.p. K. Brodzińskiego

J. B. Zaleski

281

1.) Rozpamiętywania lat minionych pod koniec żywota na tułactwie.

2. Księga Tułacza.

3. Moje latopiśmo.

4. Minione lata moje.

5. Od zarania do zmierzchu dnia

6. Pamiętnik dumań i tęsknot w ciągu życia.

7. Rozpamiętywania Tułacza o dniach milszych, minionych

8. W Com wierzyłem, co miłowałem i czegom się spodziewał w ciągu lat.

9. Krzyż i lutnia napodrożne.

10. Ojczyzna moja na spopielona ziemska.

11. Popielnica moja.

12. Iskry pod popiołem.

13. Spopielałe zarzewie.

14. Wątek mój przerywany. mego życia

otóż cały życia wątek
składa jakaś [illegible]
Jakiś obraz — można kilka
Kilka z młodszych lat pamiętny

16. Jawa i śnienia. zbożne i zdrożne

16. Z lat gwarnych, barwnych.

17. Step mój a mogiły.

18. Przedumany, przespiewany dzień

19. Przepłużony wiek naziemski.

20. Wiara i Zaduma.

21. Pieśniane ornamenty.

22. Luźne listki.

23. Zwiędłe liście.

24. Drogi zbieżone.

25. Głosy przebrzmiałe.

26. Czasy minione i pożegnana braci[a]

27. Na popielisku.

28. Skarbiec Pamiątek.

29. Pamiętniejsze wydarzenia w życiu

30. Społeczesne wydarzenia i ludzie.

31. Zapamiętane lepiej wydarzenia
w ojczyźnie i na tułactwie.

32. U ~~Dniepru~~ Odblaski dni moich – u Wisły – u Sekwany.

Ostatecznie:

Popielisko – Pamiętniejsze wydarzenia godziny
z minionych ~~[illegible]~~ lat.

+)

Dorywcze zapiski moje o przeżytych latach.

J. B. Z.

Ludzie i sprawy mojego stulecia.
Godniejsze pamięci wydarzenia w życiu mojem.
Pamiętnik mój. Od zarania do zmierzchu
dnia – zapamiętane mniej lub więcej godziny.

Pieśni

Józefa Bohdana Zaleskiego.

(wydana po raz pierwszy pod okiem autora, poprawna i pomnożona.)

~~Duch mój w Tobie spocznie Panie!~~
~~A dla ziemi unosiły,~~
~~Kilka piórek pozostanie~~
~~Co ku niebu mnie wznosiły.~~

(Żywa) **Pieśń JBZ** (v: rodzinna)

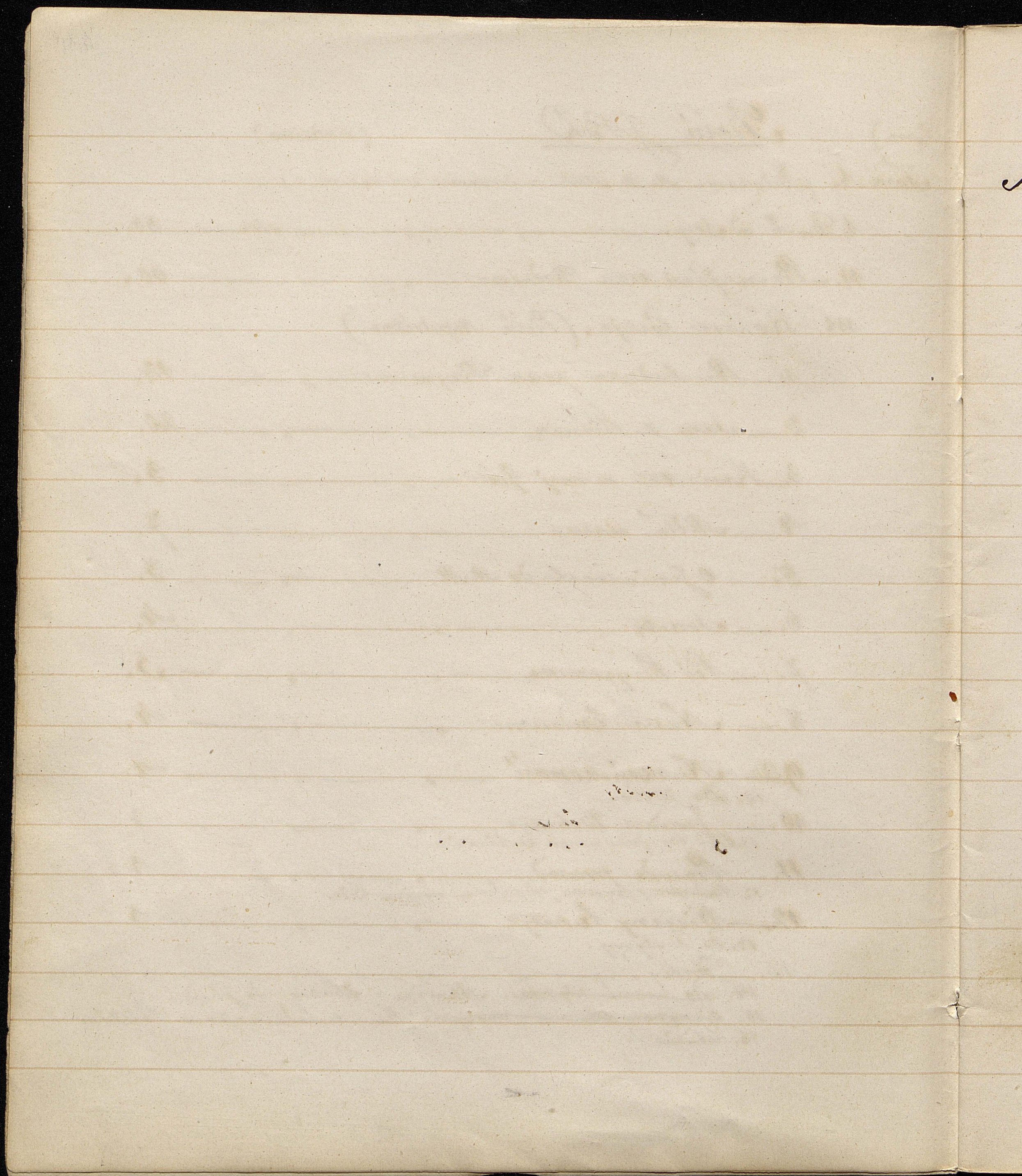

Pieśń J.B.Z.

Tom 2gi. — (Dedykacya D. S. wiérszem.)

Pieśń ku Niebu. – Księga hymnów, psalmów i prozy (...)

1. — Pieśń Religijna. (~~Pieśń wzniosła duchowa z jutrzni moich a Nieporów~~.)

1. — Skra Słońc — Dech duchów. (Godło: Duch mój w Tobie spocznie Panie,
A dla ziemi w mogiły,
Kilka piórek pozostanie
Co ku Niebu mnie wznosiły.
J.B.Z.)

1 2. — Jutrznia ~~(Do Ducha S. na poranku~~.

3. — Boże Narodzenie.

4. — Zwiastowanie.

5. — Zielona Niedziela.

6. — W dzień gromniczny.

7. — Smutki.

8. — Umarli. —

9. — Niepokój.

10 — Za Polską. Wniebogłosy

11. — Zgryzota i Laska.

12. — Krzyż Pański. (Polska pod Krzyżem.)

13. — Pieśń Bazyliańska.

14. — Do Anioła Stróża.

15. — Psalm – Cantate Domino.

16. — Psalm – Super flumina babylonis.

17. — Stabat Mater.

18. — Dies irae.

19. — Omni Die.

~~20. — Do Anioła Stróża~~

20. Chwała Bogu.

21. Paralityk.

22. Eucharystya.

23. Ś. Wincenty a Paulo.

24. Bractwo Świętej Weroniki.

Tom 2.

II. Wiersze różne. (Pieśń Najrańsza, pamiętnik mój)

(Dopiski) 1. — Jeniusz Bohater.
2. — Prawda prawd.
3. — Wieczory lunatyka.
~~4. — Żeby!~~ —
5. — Co mi tam? = Wyjazd z Warszawy Mazepy.
6. — Śpiewające Jezioro.
7. — Trzeci szturm do Stawiszcz.
8. — Śpiew Poety.
9. — Lubor.
10. — Ludmiła.
11. — Śpiew Poety.
12. — Tęsknota za Ukrainą. Świat omamień.
13. — Westchnienie za domem.
14. — Wspomnienie.
15. — Fijołek.
16. — Do gitary.
17. — Wzgórek pożegnania.
18. — ~~[illegible]~~
19. — Ukaranie.
20. — Arab u mogiły konia.
21. — Wiersz w imionniku.
21. — Do Z.R. na egzemplarzu moich poezji.
22. — Ze snu w Lausanne A.B.
23. — W imionniku G. P. —
24. — Odmiana, Sonet.
25. — Trioloty.

(godło) Otoż cały szczęścia wątek
Snuje się jakoś ~~cudnie~~ cudnie nitką,
Jak z obraz, wzwi kitka,
Kitka z młodszych lat pamiątka.
J.B.Z.

Pielgrzym z W. Skota.
Pieśń starowieska.
Twardowski pod figurą.

III. Tłumaczenia: (Spolszczenia.)

1. — Gody zwycięzców z Szyllera.
~~2. — Pielgrzym z Waltera Skota~~.
3. — Zmienność z Göthego.
~~4. — Pieśń starowieska~~.
5. — Pieśń Mińiony z Göthego.
6. — O nocy z Göthego.
7. — Król-dziadek z Göthego.
8. — O życiu wiejskiem z Horacego.
9. — Przepowiednia z Horacego.
10. — Ideały z Szyllera. —

IV. — Pytki. Dwie Księgi.

Pieśń JBZ.

Tom 3ci (Dedykacya czyli Posłanie do N.)

1. Dumy a Dumki Bohdanowe. ksiąg dwoje.

2. Szumki i wiośnianki.

Przypiski.

Dumki nowe.

1. Woman Żurawi.

2. Jm dalej w lata.

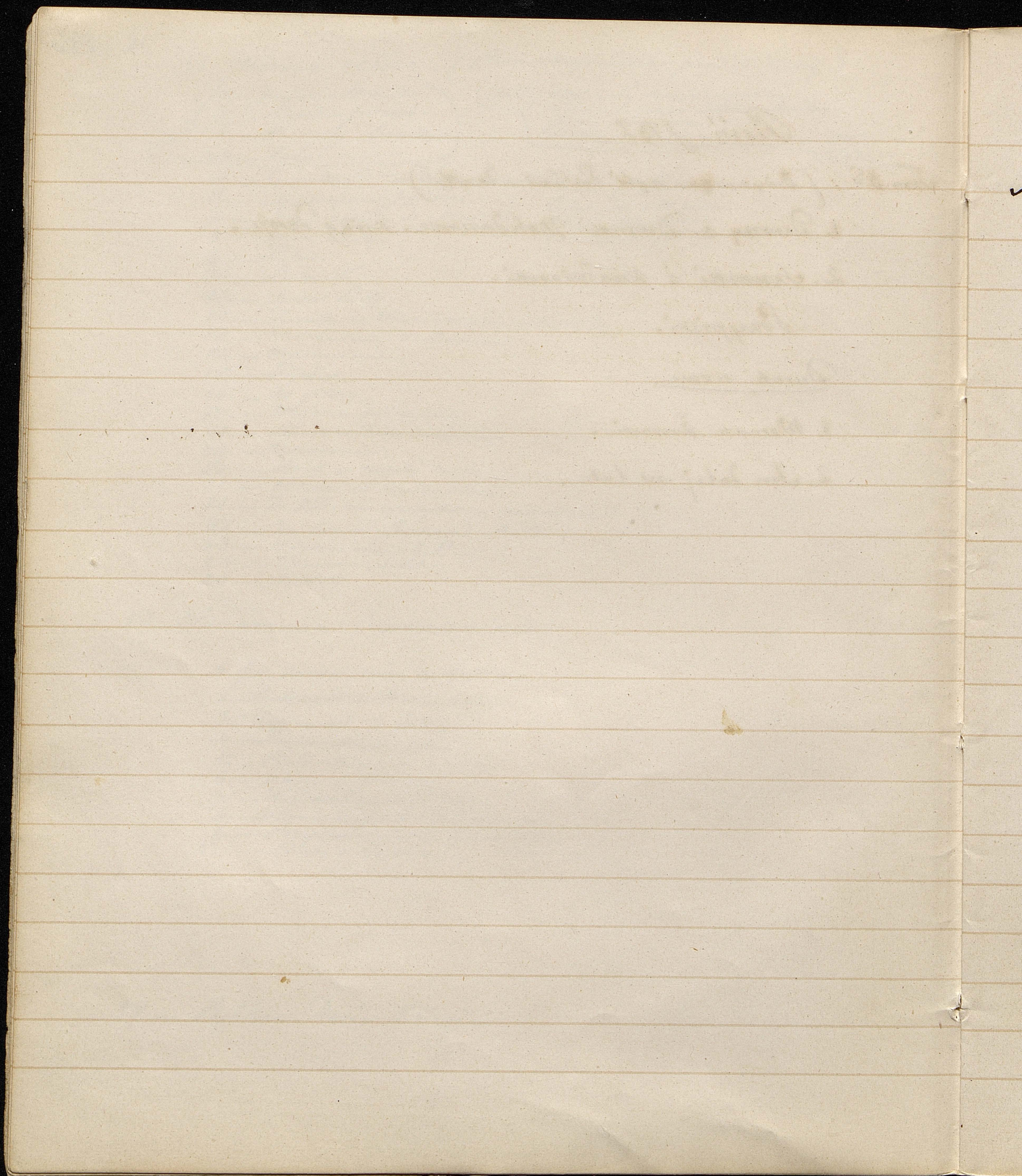

Pieśń JBZ.

Tom 4^{ty}

1. — Rapsody.
   1. Janusz Bieniawski.
   2. — Rusałki.
   3. — Dymitr Wiśniowiecki.
   4. — Księżna Hanka.
   5. — Trechtymirowski Monastyr.
   6. — Piewca.

2. — Serbszczyzna. (Godło: Pieśni Ludu — jedwabniki i t. d.)
   1. Rapsody o carze Łazarzu.
   2. Wiośnianki. —

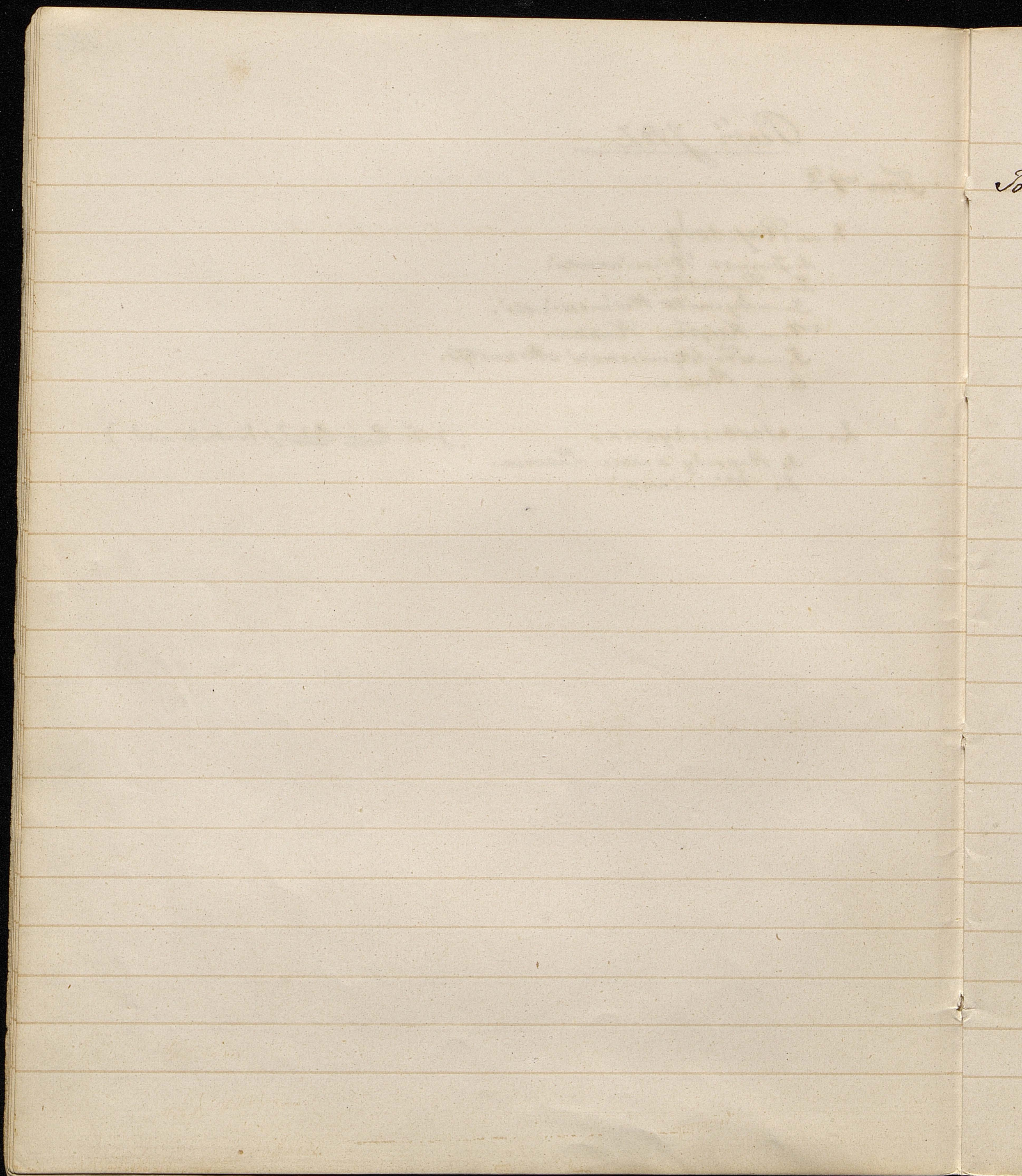

Pieśń JBZ.

Tom 5ty.

I. — Potrzeba Zbaraska w trzech pieśniach. —

II. — Ś. Jan Kanty. ✗

III. — Hymny Polskie. (dziesiątek.)

IV. — Drobne wiersze

1. Ojczyzna stanem naszym.
2. — Do moich synów.
3. — Elegia.
4. — do Deotymy

V. — Nowe Pytki.

Plan nowej edycyi moich pism.

Pieśń Bohdanowa w ~~4~~ 5 księgach ~~tomach~~

Książka 1a – a) Dedykacya A. M. b) Duch od stepów – c) Przenajświętsza Rodzina. d) Wniebogłosy. Księga hymnów, psalmów i prozy kościelnej.

Książka 2. – Włodarstwo miłostki, Sen Ziele.
1. Rapsody – 2 – Dawne pieśni 3. Spółczesne

Książka 3. – Dumy i Dumki – Krakowiaki i Szumki

Książka 4ta – Pieśń napodróżna – Dwie księgi pyłków – Arabeszczyki

---

Książka 5ta. 1) Wigilia Godów Tysiąco=lecia. 2. Potrzeba Zbaraska. 3. Św. Jan Kanty, – 4. Millenium

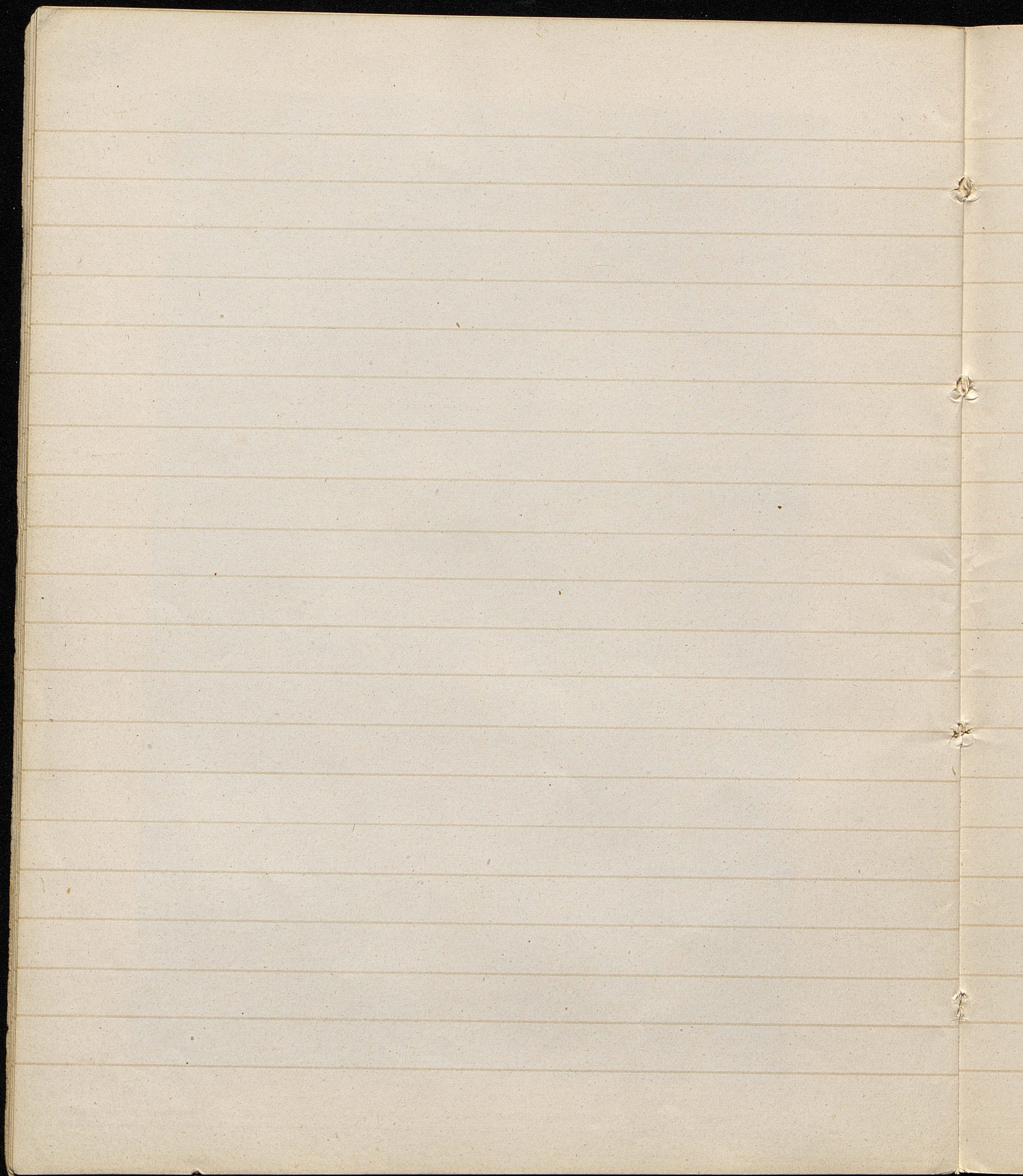

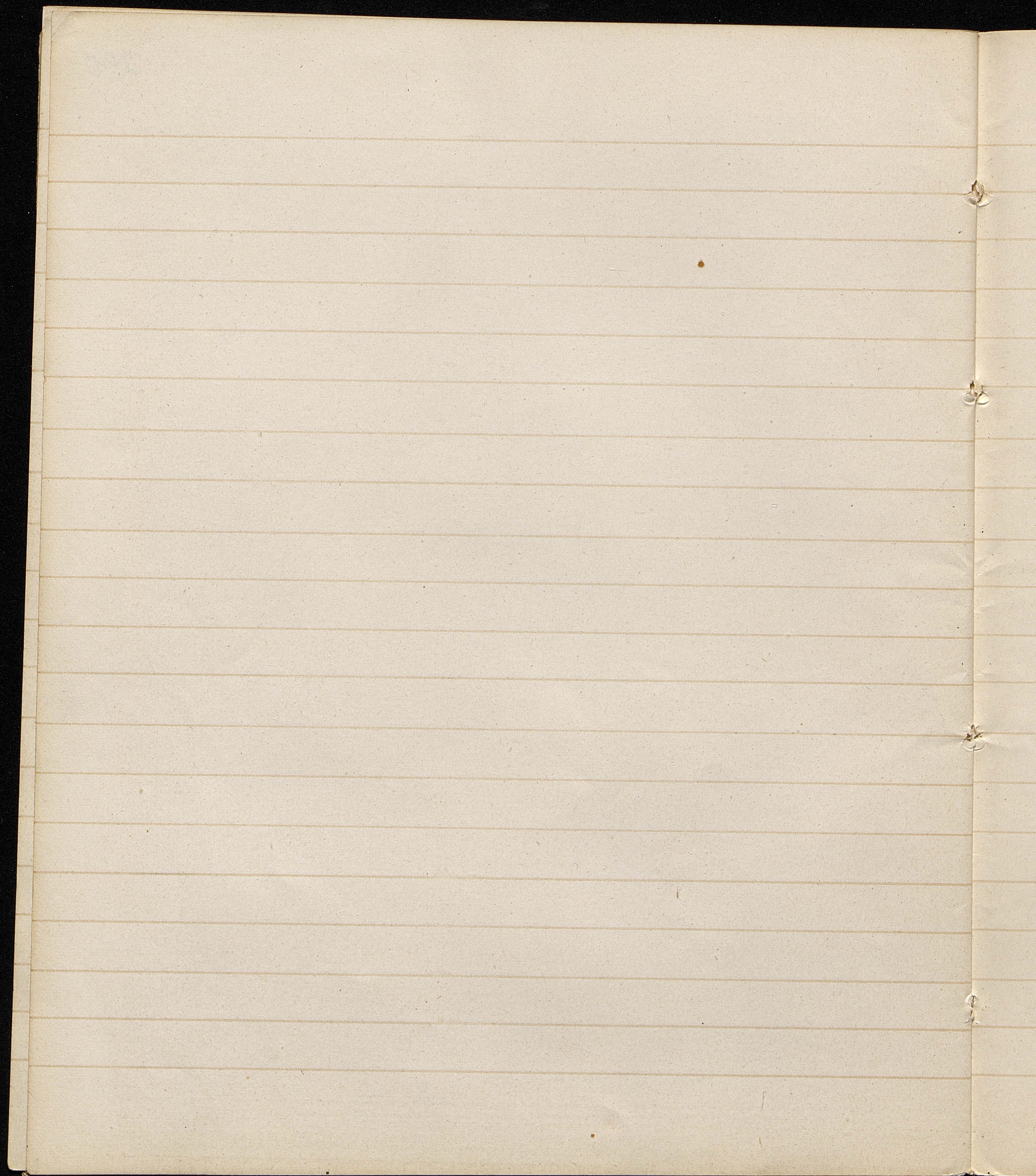

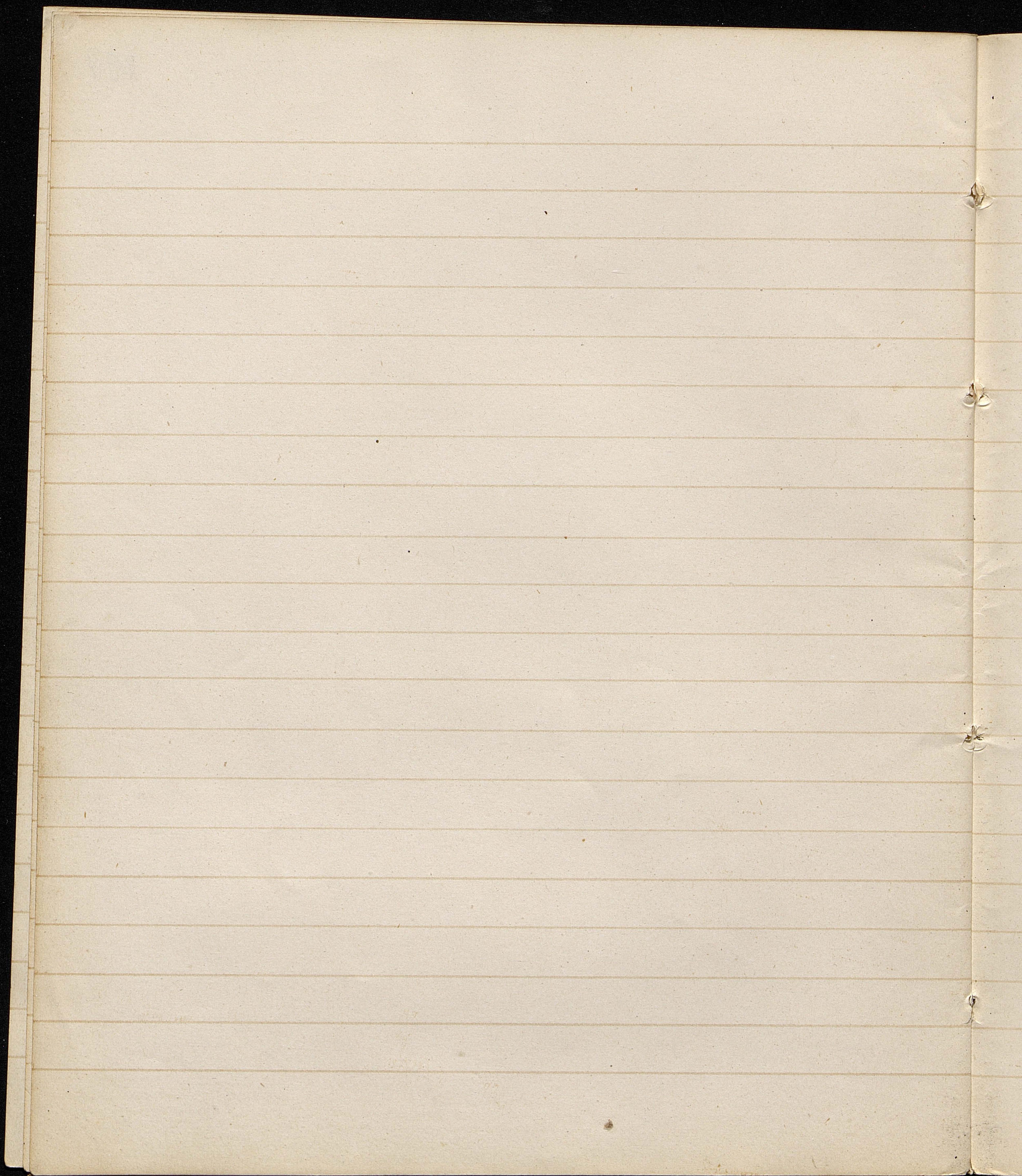

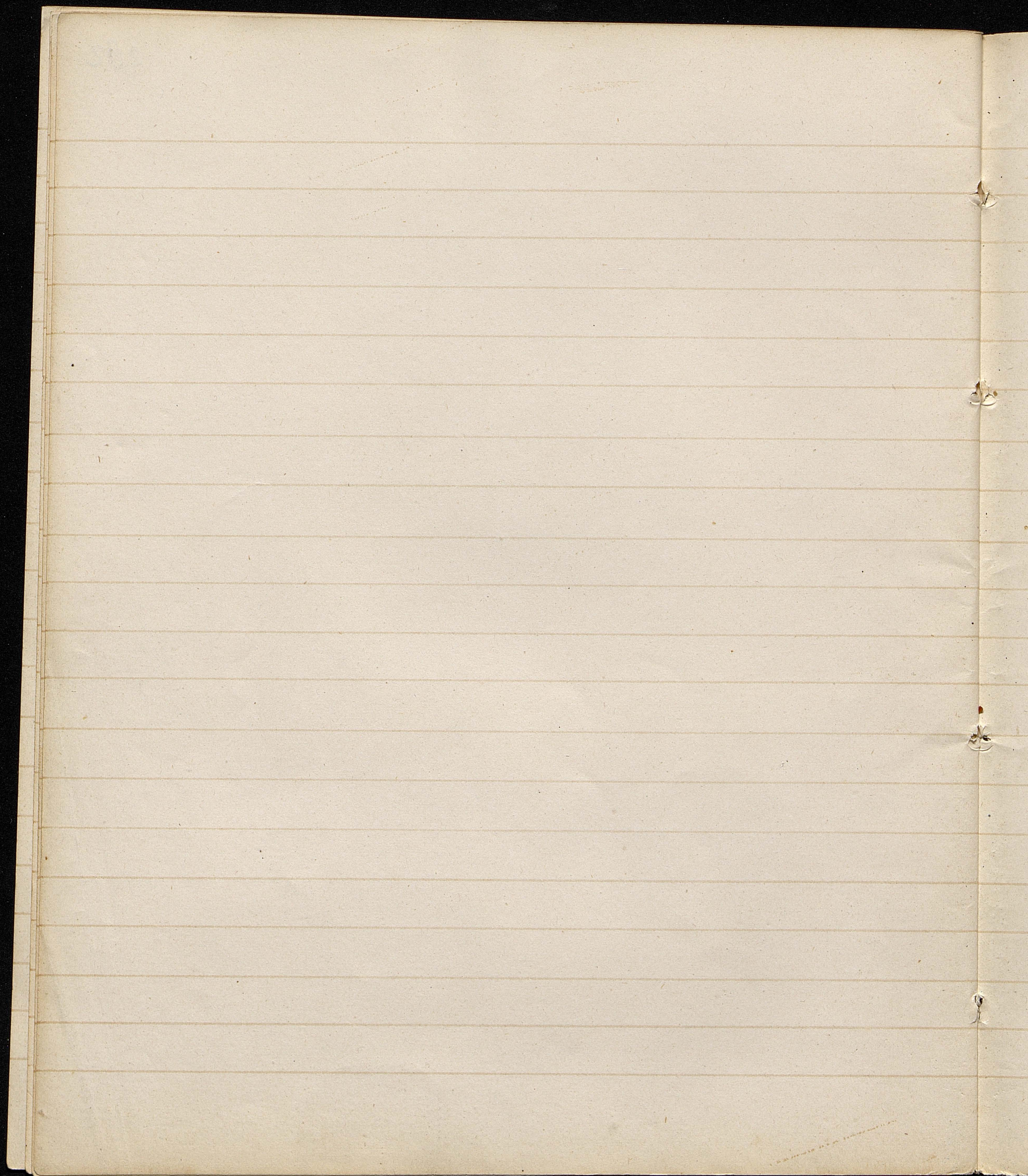

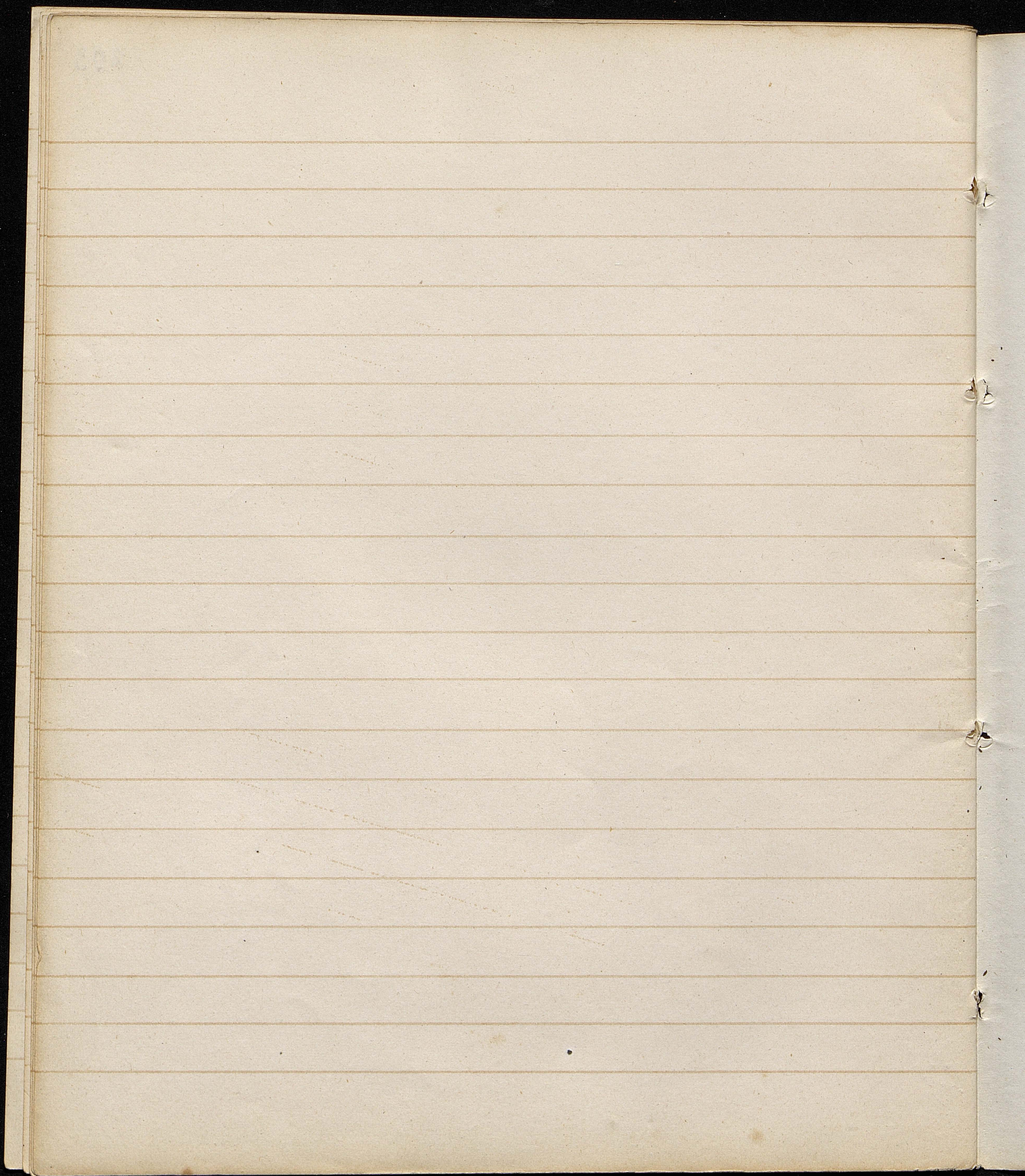

295

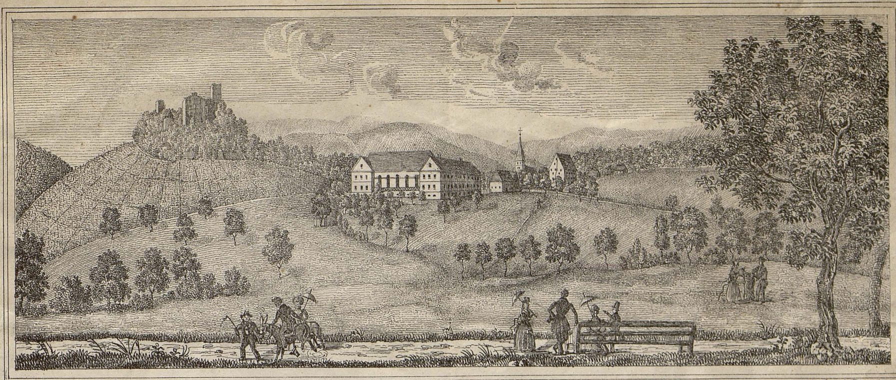

J. Böer — Lith. Gebr. Gutsch Lörrach.

Roemerbad in Badenweiler.

1. Zakochana Endoume dnia 18go Września 1837go roku
2. Chmielinka Endoume d. 18go Września 1837go
3. Wyjazd bez powrotu Endoume 19, Września 1837 –
4. Pochód Endoume 20, Września 1837 –
5. Co mi potém! Endoume 30 Września 1837 –
6. Spotkanie się gdzieś daleko – 30 Września 1837 –
7. U nas inaczej! Endoume 17go Lutego 1838 –
8. Skalna Czajka – Endoume d. 25go Kwietnia 1838 r –
9. Goniec – Endoume d. 15go Maja 1838go roku
10. Downarowski Endoume d. 8go Czerwca 1838go r.
11. Do Zgłi – Endoume d. 17go Czerwca 1838go r.
12. Mara – 20go Czerwca 1838go r –
13. Ze snu

Kalinowy Most — Fontainebleau w końcu Marca 1839.
a przepisane i poprawione d. 8 Sierpnia

Smutna Krakowianka Fontainebleau 16 Lipca 1839.

W spółce ze Słowikiem Fontainebleau 15 Września 1839

Latawica — Fontainebleau 18 Stycznia 1840.

Okolica Alpejska — Plombières d. 2 czerwca 1840.

Lubi, nienawidzi — Dzwoni Plombières 5 czerwca 1840 —

Ładowo — Plombières 10 czerwca 1840.

Z Mogiły Jawor Plombières 16 czerwca 1840.

Lamentowanki na Morzu 30 czerwca 1840.

Spis dat niektórych pieśni B. Z

1 Zakochana — Endoume dnia 18 września 1837 r.
2 Chmielinka d: d
3 Wyjazd bez powrotu d: 19 d
4 Pochód d: 20 d
5 Co mi potem! d 30 d
6 Spotkanie się gdzieś daleko d 30 d
7 U nas inaczej! d 17 Lutego 1838
8 Skalna czajka d 25 Kwietnia 1838
9 Goniec d 15 Maja 1838
10 Downarowski d 8 Czerwca 1838
11 Do Gęśli d 13 Czerwca 1838 (1)
12 Mara d 20 d
13 ~~Ze ...~~

Kalinowy Most (odtąd ręką B. Z) w Fontainebleau w końcu Marca 1839
a przepisany i poprawiony 7 i 8 Lipca tamże

(1) Spis ten obcą ręką został napisany

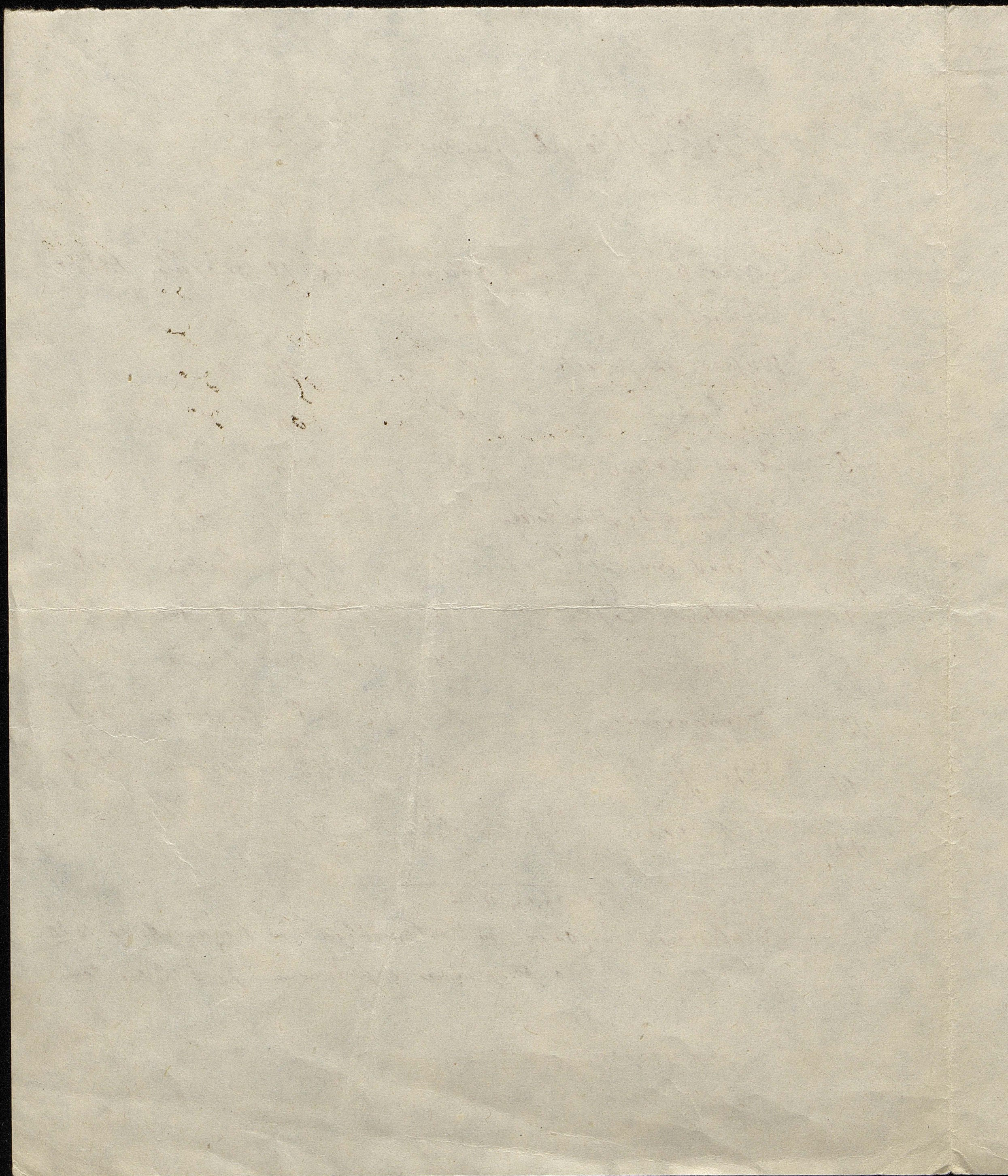

Smutna Krakowianka	Fontainebleau	16	Lipca	1839
W spółce ze słowikiem	d°	15	Września	1839
Latawiec	d°	18	Stycznia	1840
Okolica Alpejska	Plombières	2	Czerwca	1840
Luli niemowlęcie dzwoni	d°	5	d°	
Ladaco	d°	10	d°	
Z Mogiły Sawor	d°	15	d°	
Lanckorońki na murach	d°	30	d°